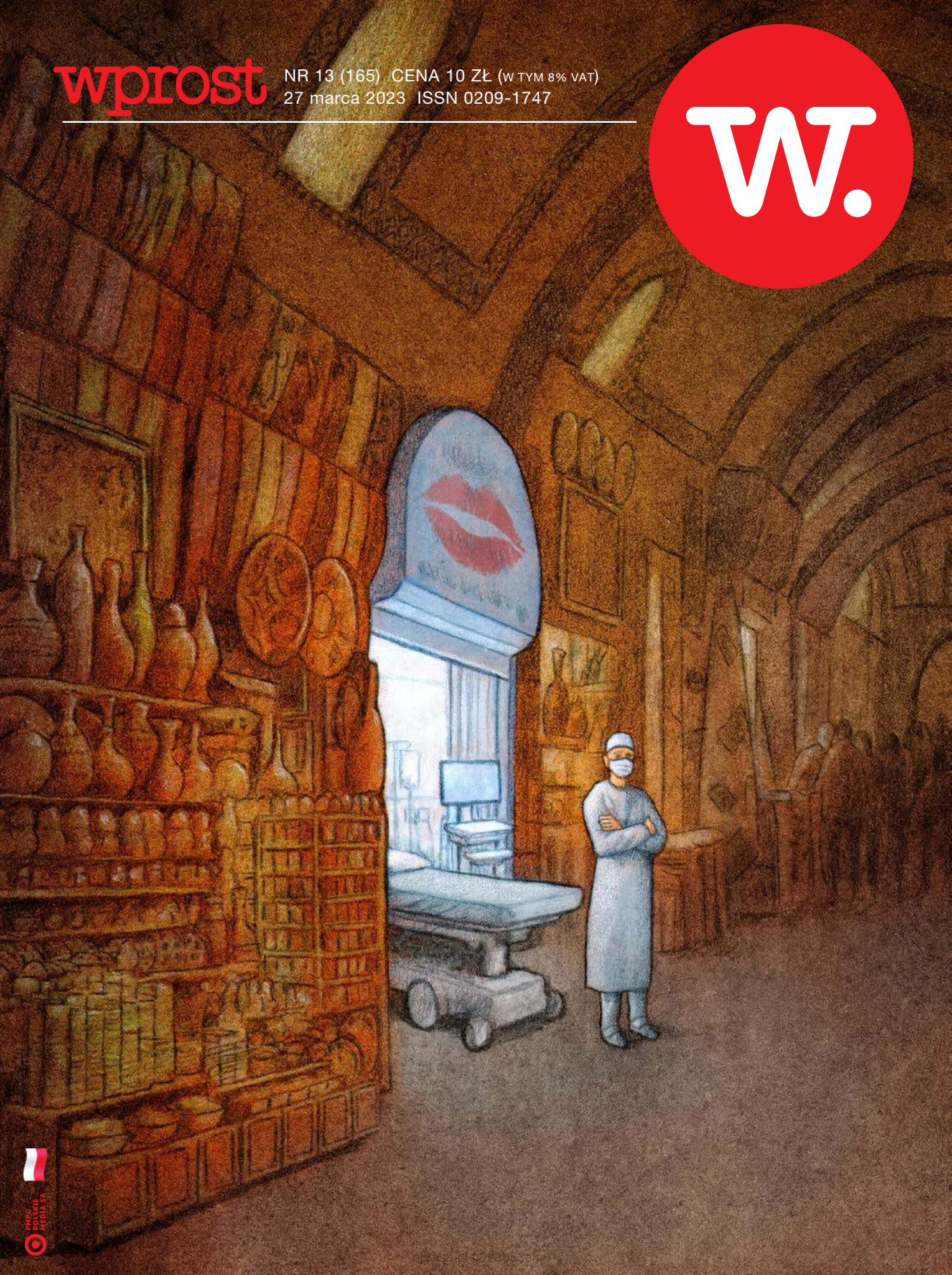
wprost
NR 13 (165) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
27 marca 2023 ISSN 0209-1747



GRUPA POLSKIE MEDIA SA

Więcej, szybciej, lepiej!

Z APLIKACJĄ **ORLEN VITAY** ZAWSZE ZYSKUJESZ!

Ekstrapunkty i dodatkowe rabaty dzięki atrakcyjnym kuponom w aplikacji.

Mobilne płatności bez podchodzenia do kasy.

Wirtualna karta VITAY zawsze w zasięgu ręki.



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację **ORLEN VITAY**

eprasa.pl b0e8b53eff



Joanna Miziołek

Chcieliby i boją się

Opublikowanie „sondażu obywatelskiego” przez „Gazetę Wyborczą” wzbudziło niemałe zamieszanie na opozycji.

– Media, które nam sprzyjają, zaczynają nas pogrążać. Najpierw koledzy z Wiertniczej, teraz z Czerskiej. Oczywiście mówią o wolnych mediach, ale my nie

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl b0e8b53eff

żyjemy w normalnych czasach i wszystko ma kontekst polityczny – piekli się znany polityk opozycji.

– Jak już zaczął opadać kurz po reportażu TVN w sprawie Jana Pawła II, to „Wyborcza” wyszła z sondażem, który skłóca opozycję, bo jest swojego rodzaju szantażem dotyczącym startu na jednej liście w wyborach – dodaje.

TEMAT JEDNEJ LISTY OPOZYCJI ODŻYŁ *po publikacji przez „Gazetę Wyborczą” zapowiadanego od kilku dni „sondażu obywatelskiego”.*

Badanie przeprowadziła pracownia Kantar Public za pieniądze ze zbiórki, którą prowadziła fundacja Forum Długiego Stołu. Sondaż przeprowadzono na czterech grupach liczących po 1000 respondentów. Pytano oddzielnie o cztery różne warianty.

Jak opisywał dziennik, tylko w przypadku jednej listy dzisiejsza opozycja demokratyczna będzie miała więcej mandatów niż łącznie PiS i Konfederacja.

eprasa.pl b0e8b53eff

Naciski na mniejsze partie, by stworzyć wspólną listę opozycji, powoli zaczynają zmieniać nastawienie liderów do startu razem. – U Hołowni są minorowe nastroje. Kolejne sondaże pokazuje spadek poparcia dla Polski 2050. Obawiamy się, że Hołownia może pęknąć i ulec Tuskowi – mówi nasz rozmówca z otoczenia szefa ludowców. Ale zastrzega, że gdyby lider Polski 2050 chciał sam negocjować to wiele by stracił.

– Wtedy ludzie Hołowni zmieszaliby się z politykami Koalicji Obywatelskiej na listach, a Szymon mógłby już zostać kolejnym wiceprzewodniczącym Platformy Obywatelskiej. Tyle zostałoby z jego partii – mówi nasz rozmówca.

Spadające sondaże Polski 2050 muszą dawać do myślenia liderowi ugrupowania. Szczególnie, że w kuluarach pojawiają się sugestie, że po Hannie Gill-Piątek szeregi ugrupowania może opuścić Tomasz Zimoch. – Zimoch to kolejny niezidentyfikowany obiekt latający po Klaudii Jachirze. Wszystkich na listy Koalicji Obywatelskiej wpisał Grzegorz Schetyna. Z takimi osobami

eprasa.pl b0e8b53eff

są kłopoty, bo nigdy nie wiadomo, co powiedzą publicznie – mówi nasz rozmówca z opozycji.

Polityk z otoczenia szefa ludowców przekonuje nas, że Władysław Kosiniak-Kamysz się do jednej listy niej nie pali. – Władek wie, że sklejenie się z Platformą oznacza wypominanie podniesienia wieku emerytalnego. Poza tym PSL-owi coraz lepiej idzie przekonywanie do siebie wyborców – mówi nasz rozmówca.

Nie wyklucza jednak, że może powstać wspólna lista PO, PSL i Polski 2050. – Zastrzeżenie jest jedno i dotyczy lewicy. Nie możemy iść na wspólnych listach z ugrupowaniem, które chce obalać pomniki Jana Pawła II. Nasz elektorat tego nie wytrzyma – mówi polityk z otoczenia Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Jego zdaniem, elektorat ludowców jest tak bardzo **PRZYWIĄZANY DO TRADYCJI I RELIGII,** *że słowa krytyki na papieża odbiera jak atak na siebie.*

eprasa.pl b0e8b53eff

Na początek

Wymuszanie wspólnej listy opozycji przez największą partię opozycyjną skutkuje na razie kłótniami wewnątrz opozycji. – Po tym, jak PiS dostało paliwo wyborcze w postaci reportażu o Janie Pawle II, teraz dajemy przekaz do wyborców, że kłócimy się o wspólną listę, a to odbierają jako niezdolność do rządzenia w przyszłości – kwituje polityk opozycji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl b0e8b53eff

Nr 13 27 marca 2023

Czytaj Wprost



Fot. Gary Waters/Ikon Images/East News

121

POŻEGNAJMY SIĘ Z DZIEĆMI

– Nie mam złudzeń: jeżeli preferowanym modelem relacji są i będą przelotne związki oparte na przyjemności seksualnej, to dzieci się nie pojawią – mówi prof. Irena E. Kotowska, demografka.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl b0e8b53eff

16 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ

27 **PREZYDENT NIE ZREZYGNUJE Z WŁASNEJ AGENDY POLITYCZNEJ**

– Nie widzę uzasadnienia tego, by prezydent Duda wyszedł poza kampanię profrekwencyjną – mówi Paweł Szrot, szef gabinetu politycznego prezydenta.



Fot. HENRY NICHOLLS / Reuters / Forum, Shutterstock

42 **PIENIĄDZE ZA NIC**



Polska nie chce płacić za szczepionki, których dziś nie potrzebuje. Minister zdrowia Adam Niedzielski opowiada o procedurach zakupów realizowanych przez KE.

53 **SZYKUJĄ REWOLUCYJNE ZMIANY**

W cieniu sejmowej kłótni o uchwałę ws. Jana Pawła II, przy nikłym zainteresowaniu mediów, dokonano zmiany, która może znacznie wpłynąć na funkcjonowanie społeczności lokalnych.

eprasa.pl b0e8b53eff



64 **KSIĄDZ JEST TYLKO MĘŻCZYZNĄ**
– W Kościele byłoby mniej zboczeńców, gdyby księża mogli się ożenić. Ja bym ożeniła każdego księdza, bo u podłoża leżą kłopoty seksualne – mówi Nelli Rokita.

FELIETON

79 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

SPOŁECZEŃSTWO

84 **OPERACJE PLASTYCZNE TO NIE MALOWANIE PAZNOKCI**
Każda operacja łączy się z ryzykiem. – Operacje plastyczne to nie malowanie paznokci – mówi dr Marta Wilczyńska, specjalistka chirurgii plastycznej.

97 **BAŁAM SIĘ, ŻE MNIE TAM ZABIJĄ**
Dramatyczne opowieści kobiet, które cudem uszły z życiem w związku z komplikacjami po operacjach plastycznych przeprowadzonych w Stambule.



Fot. Shutterstock, Instagram

eprasa.pl b0e8b53eff



137 **WALCZĘ O SWOJĄ GODNOŚĆ**
– Kasjerka przesunęła mój wózek, bo stałam jej na drodze. To jakby złapała za fraki osobę pełnosprawną i na siłę przeciągnęła ją w inne miejsce – oburza się Agnieszka Korczyńska.

BIZNES

156 **RANKING: 20 NAJDROŻSZYCH NIERUCHOMOŚCI W POLSCE**

211 **MIG-29 Z MALBORKA RUSZĄ NA WOJNĘ**
Andrzej Duda oficjalnie poinformował, że Polska przekaże Ukrainie samoloty myśliwskie MiG-29.

TECHNOLOGIE

228 **DOLINA KRZEMOWA ZNÓW WYNALAZŁA AUTOBUS**
Dolina Krzemowa wytworzyła bełkotliwą, ale wpływową ideologiczną mieszankę.

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl b0e8b53eff

ZAGRANICA

248 ROSJA KOLONIĄ GOSPODARCZĄ CHIN

Moskwa oddaje Chinom swoje zasoby naturalne oraz szlaki handlowe przez Arktykę i Syberię. I przejdzie na chińską walutę w rozliczeniach międzynarodowych.



257 DONALD TRUMP ZACZYNA MARSZ PO BIAŁY DOM

Donald Trump znów chce być prezydentem USA. Ale zanim po



raz drugi stawi czoła Demokratom, najpierw musi pokonać swoich partyjnych rywali.

270 ZBLIŻA SIĘ WYCZEKIWANA KONTROFENSYWA

Nie ustają dyskusje na temat zbliżającego się kontrataku Kijowa. Pewne jest na razie jedno – musi nastąpić, bo sprzęt z Zachodu dociera, a żołnierze są zniecierpliwieni.



Fot. SPUTNIK / Reuters / Forum, Andrew Harnik/Associated Press/East News, ARIS MESSINIS/AFP/East News

eprasa.pl b0e8b53eff

Czytaj Wprost



Fot. AFP PHOTO/ SERGEI SUPINSKY/East News

277 **KARŁOWATY POTOMEK STALINIZMU**

Władimir Putin lubi porównania do Józefa Stalina i chętnie pozuje na jego następcę. Są podobieństwa, ale także istotne różnice, które pokazują małość prezydenta Rosji.

FELIETON

288 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ

302 **CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE**

HISTORIA

487 **Z KIJAMI NA KOKOTY**

Burdelmama Szlimakowska z serialu „Polowanie na ćmy” nie jest postacią fikcyjną. W 1905 r. pisały o niej ówczesne gazety.

eprasa.pl b0e8b53eff

KULTURA

508 **BAŚŃ O ZBUNTOWANYM KSIĘCIU**
Książę Harry i jego żona Meghan Markle to dzisiaj najbardziej znana para świata. O tym, jak doszło do ich odcięcia się od rodziny królewskiej opowiada Harry w swojej autobiografii „Ten drugi” – wydawniczej sensacji.

520 **ZWYKLE GRAM BARDZO EKSPRESYJNE POSTACI**
– Żonglowałem na ulicach, potem trafiłem na scenę i wylądowałem w teatrze. Powiedziałbym, że to wynik włóczęgostwa – wyznał aktor Lars Mikkelsen.

FELIETON

533 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**



Fot. Courtesy of Prince Harry and Meghan

eprasa.pl b0e8b53eff

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl/0e8b53eff

To nieprawda, że...



eprasa.pl b0e8b53eff

To nieprawda, że...





Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Z której listy chce kandydować do Sejmu Hanna Gill-Piątek, która niedawno odeszła od Szymona Hołowni? O co Przemysław Wipler, były poseł PiS, a dziś PR-owiec do wynajęcia zabiegał u prezydenta Dudy? **DLACZEGO NASTROJE W PIS SIĘ POPRAWIŁY, A W PO POGORSZYŁY?** *Z czym kojarzy się wyborcom Rafał Trzaskowski?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W NOWYCH „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl b0e8b53eff

Hanna Gill-Piątek, zdaniem naszego informatora, ma starować do parlamentu z list Koalicji Obywatelskiej, z Warszawy. Niedawno posłanka odeszła z ugrupowania Szymona Hołowni. Na pożegnanie z Polską 2050 Hanna Gill-Piątek powiedziała: „Jestem przekonana, co niejednokrotnie podkreślałam, że w nadchodzących wyborach po stronie opozycji demokratycznej potrzebny jest przede wszystkim silny blok, zdolny do ostatecznego pokonania partii Jarosława Kaczyńskiego".

Przemysław Wipler planuje powrócić do Sejmu. – Wipler chce startować z drugiego miejsca za Januszem Korwin-Mikkem. Tak by wejść do parlamentu za niego, kiedy ten dostanie się do Europarlamentu – mówi nasz informator. Zdaniem naszego rozmówcy, od dawna szykuje swój powrót na Wiejską.

– Zabiegał u Dudy o ułaskawienie, bo ma wyrok za pobicie policjantki. Ale prezydent pamiętał, że w czasie kampanii w 2015 Wipler zaatakował jego

eprasa.pl b0e8b53eff

mamę za wspieranie w kampanii syna na uczelni i wyrzucił za drzwi jego wysłanników – dodaje nasz rozmówca.

Choć relacje pomiędzy Przemysławem Wiplerem, a Zjednoczoną Prawicą są napięte, między innymi przez ostatni konflikt PR-owca z Adamem Bielanem, to były czasy kiedy prezes PiS chciał skorzystać z pomocy Wiplera.

– W 2020 roku poprosiliśmy o pomoc Przemysława Wiplera w przekonaniu do wyborów kopertowych Krzysztofa Bosaka. Okazało się, że nie ma na niego przełożenia – mówi polityk Zjednoczonej Prawicy.

Nastroje w obozie PiS wyraźnie się poprawiły.

– Mimo czarnych scenariuszy kreślonych przez opozycję przetrwaliśmy zimę. Teraz straszą niekończącą się drożyzną. I rzeczywiście na tym polu wygrywają, bo inflacja na poziomie 18,4 proc. odbija się na społeczeństwie. Ale znów opozycja może przegrzać temat, bo inflacja od teraz zacznie spadać i w sierpniu przewidujemy

eprasa.pl b0e8b53eff

jej odczyt na poziomie 10 proc. Będzie wtedy jak z węglem – straszyli, że go zabraknie ale nie zabrakło. Wysoką inflacją też straszą, i mówią, że to nasza wina, a gdy zacznie spadać, będziemy utrzymywali, że spada dzięki skutecznej polityce Mateusza Morawieckiego – mówi osoba z kręgów rządowych.

W PiS są prowadzone pogłębione badania dotyczące wizerunku liderów politycznych.

– Wychodzi nam z nich, że u nas jest kilka osób, które kojarzą się z konkretnymi pozytywnymi działaniami, jak choćby Beata Szydło z wprowadzeniem 500 plus, czy premier z uszczelnianiem luki VAT-owskiej. Na opozycji z pozytywnymi konkretami kojarzy się mniej osób. Ludzie najczęściej wskazują Rafała Trzaskowskiego, tylko nie potrafią wskazać jednej dobrej rzeczy jaką zrobił – twierdzi jeden z doradców PiS.

Za to w części środowisk związanych z opozycją nastroje zapanowały ponure, ponieważ w ostatnich sondażach PiS razem z Konfederacją mają

eprasa.pl b0e8b53eff

ponad 230 mandatów, co daje możliwość sformowania rządu.

– A do niedawna było inaczej, to demokratyczna opozycja miała większość mandatów – martwi się nasz rozmówca sympatyzujący z PO. Jego zdaniem, ta zmiana jest wynikiem złego rozegrania przez PO sprawy dobrego imienia papieża Jana Pawła II.

– Nie wzięli udziału w głosowaniu nad uchwałą o obronie dobrego imienia Jana Pawła II, rozminęli się z emocjami społecznymi, a w efekcie trend sondażowy się odwrócił – stwierdza polityk.

Nasz rozmówca dodaje, że tylko patrzeć, a rozgrywka o Jana Pawła II z poziomu centralnego zejdzie do powiatów i wtedy dopiero PO może być zaskoczona. – Na razie mieliśmy jedną demonstrację w Nowym Targu, za miesiąc możemy mieć ich kilkanaście, zaś za dwa miesiące kilkadziesiąt – przestrzega nasz rozmówcy.

Nasz rozmówca twierdzi, że Platforma powinna bronić dobrego imienia papieża, tak jak robi to PiS tylko bardziej inteligentnie: – Zorganizować deba-

eprasa.pl b0e8b53eff

ty, zaprosić mądrych księży, których ma na swoim zapleczu – mówi nasz rozmówca. I dodaje, że partia, która całym klubem parlamentarnym jeździła na rekolekcje do Łagiewnik nie może się odwrócić od Jana Pawła II.

– To co zrobili po reportażu „Franciszkańska 3" jest ohydnym, chwilowym koniunkturalizmem. Żywo ich pamiętam jak klęczeli w Łagiewnikach. To byli ci sami ludzie, którzy dzisiaj nie potrafią zająć stanowiska w sprawie Jana Pawła II. W ten sposób dowodzą, że wszystko, co robią i mówią, jest sztuczne i fałszywe – konkluduje nasz rozmówca.

Inny polityk opozycji twierdzi, że o tym, by nie zajmować żadnego stanowiska w sprawie filmu o Janie Pawle II, zdecydował osobiście Donald Tusk.

– Być może po prostu nie wiedział, jak zareagować na ten reportaż – zastanawia się nasz rozmówca. I dodaje: – A efekt jest taki, że politycy PO nie wiedzą co mają mówić w debatach telewizyjnych, bo nie dostali żadnych wytycznych.

eprasa.pl b0e8b53eff

Zdaniem naszego rozmówcy, Platforma Obywatelska już nie wygra tematu dobrego imienia Jana Pawła II, może co najwyżej ograniczyć straty, poprzez wysunięcie Rafała Trzaskowskiego na czoło i wycofanie się Tuska do drugiego szeregu

– Na miejscu Tuska zacząłbym sobie zadawać pytanie – czy wolę przegrać czy lepiej się wycofać. Czasu do wyborów jest już mało. Nie liczyłbym na to, że latem się coś zmieni na korzyść PO. Jeżeli bez pieniędzy z KPO i w szczycie inflacji poparcie dla PiS rośnie, to kiedy będzie spadać? Przy spadającej inflacji? A może gdy rząd umocni Polskę na militarnej mapie świata? – irytuje się polityk opozycji.

Ustawa o Sądzie Najwyższym ciągle leży w Trybunale Konstytucyjnym bez rozpoznania, co blokuje możliwość pozyskania środków z KPO. Ale obóz rządzący chyba przestał się już tym przejmować. Według polityka opozycji, Zjednoczona Prawica nie będzie już zabiegała o środki z KPO, bo i tak będzie je można wydać dopiero po wyborach.

eprasa.pl b0e8b53eff

To nieprawda, że...

– Po co PiS miałoby zabiegać o pieniądze, którymi będzie dysponował być może Donald Tusk, dlatego nie sądzę by ktoś z obozu rządzącego jeszcze naciskał na rozwiązanie sprawy KPO – mówi polityk opozycji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



CZEGO POTRZEBUJESZ W DRODZE DO CELU?

PO RAZ SIÓDMY JESTEŚMY BANKIEM ROKU W POLSCE WEDŁUG MIESIĘCZNIKA THE BANKER

Sprawdź nas w działaniu. W aplikacji mobilnej:
- płać za parking i bilety komunikacji miejskiej
- czasowo blokuj kartę
- wypłacaj BLIKIEM z bankomatów w Polsce.

Bank Polski
dzień dobry

PKO Bank Polski otrzymał nagrodę „Bank of the Year 2022 in Poland", przyznawaną przez brytyjski miesięcznik „The Banker" należący do grupy Financial Times, m.in. za innowacyjne rozwiązania technologiczne.
Usługi opłaty parkingowe i bilety komunikacyjne dostarcza Mobile Traffic Data sp. z o.o., właściciel rozwiązania technicznego moBILET.
Aplikacja mobilna IKO jest usługą bankowości elektronicznej.

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora,
+48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. HENRY NICHOLLS / Reuters / Forum

<< SPIS TREŚCI
NASTĘPNY ARTYKUŁ >

PREZYDENT NIE ZREZYGNUJE Z WŁASNEJ AGENDY POLITYCZNEJ

– **NIE WIDZĘ UZASADNIENIA DO TEGO, BY PREZYDENT DUDA WYSZEDŁ POZA KAMPANIĘ PROFREKWENCYJNĄ**. *Z drugiej strony w czasie kampanii pan prezydent nie będzie rezygnował z własnej agendy politycznej, a ma ją dosyć bogatą. Zapewne opozycja będzie podnosić, że jest to działanie na rzecz jednej formacji, ale nie sądzę, żeby prezydent się tym przejmował – mówi* **PAWEŁ SZROT**, *szef gabinetu politycznego prezydenta Andrzeja Dudy.*



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

eprasa.pl b0e8b53eff

Czy obóz rządzący jest na wojennej ścieżce z prezydentem Andrzejem Dudą z powodu zablokowania ustawy o Sądzie Najwyższym?

Nie dochodziły do mnie takie sygnały. Owszem, osoby, z którymi rozmawiałem niepokoiły się o wynik wyborczy w kontekście losów funduszy z KPO, ale i tak odnosiły się z pełnym szacunkiem do pana prezydenta. Co więcej, niekiedy ze zrozumieniem, co do jego decyzji. Pan prezydent zawsze będzie wspierał działania zmierzające do tego, żeby Polska owe pieniądze dostała.

Ale sprawa utknęła w pokłóconym Trybunale Konstytucyjnym.

To już jest sprawa Trybunału, żeby się „odkłócił” i szybko zajął się wnioskiem głowy państwa. W Trybunale zasiadają doświadczeni prawnicy i zarazem doświadczeni działacze życia publicznego. Zakładam też, że są oni osobami odpowiedzialnymi. I właśnie do takich osób pan prezydent zaapelował, żeby zajęły się sprawą.

eprasa.pl b0e8b53eff

Kilka dni temu Andrzej Duda podpisał nowelizację kodeks wyborczego. Dlaczego to zrobił skoro wiadomo, że czas na zmiany, wyznaczony orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego już minął?



Paweł Szrot

– prawnik (absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego), działacz partyjny i urzędnik państwowy, w latach 2015–2020 sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, a w latach 2016–2020 zastępca szefa Kancelarii Premiera. Od 2020 sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, od 2021 szef Gabinetu Prezydenta RP.

eprasa.pl b0e8b53eff

Zmiany zaproponowane przez Sejm mają charakter profrekwencyjny, a prezydent w każdej kampanii wzywa Polaków do udziału w wyborach, zatem poparcie dla zmian w kodeksie wyborczym jest naturalne.

Poza tym Andrzej Duda uznał, że zmiany mają charakter horyzontalny. Nie dotyczą konkretnego regionu, tylko całej Polski w jednakowym stopniu, zatem nikt nie będzie faworyzowany.

Czy prezydent będzie uczestniczył w tegorocznej kampanii wyborczej?

Jako osoba apelująca o większą frekwencję, oczywiście tak.

W kampanii 2019 roku chyba zrobił coś więcej dla obozu rządzącego?

W tym momencie nie widzę uzasadnienia do tego, by prezydent Duda wyszedł poza kampanię profrekwencyjną. Z drugiej strony w czasie kampanii pan prezydent nie będzie rezygnował z własnej agendy politycznej, a ma ją dosyć bogatą. Zapewne opozycja będzie podnosić, że jest to działania na rzecz jednej formacji, ale nie sądzę, żeby prezydent się tym przejmował.

eprasa.pl b0e8b53eff

A co może wzbudzać niepokój opozycji?

Na przykład to, że

> *głowa państwa* **BĘDZIE ZGŁASZAŁA SWOJE PROJEKTY USTAW** *i prowadziła taką politykę zagraniczną, do jakiej nas przyzwyczaiła*

– bardzo aktywną i bardzo precyzyjnie ukierunkowaną.

Z jakimi regulacjami może wyjść Andrzej Duda?

Przygotowujemy ustawę o asystencji osobistej, która będzie dużym wsparciem dla niepełnosprawnych. To jest działanie, które podejmie pan prezydent wobec niepełnosprawnych obywateli. Natomiast na pewno ani on, ani jego małżonka nie będą brali udziału w indywidualnych kampaniach wyborczych polityków, którzy się tymi niepełnosprawnymi osobami zasłaniają.

Czyli nie odwiedzą protestujących niepełnosprawnych w Sejmie? Bo taki apel się pojawił.

Nie rekomendowałbym tego ani Andrzejowi Dudzie, ani małżonce pana prezydenta.

eprasa.pl b0e8b53eff

A czy Kancelaria Prezydenta zajmie się ustawą o kredytach frankowych? Banki ostatnio dopraszają się takiej regulacji, bo widzą, że mogą mieć problemy, a prezydent kiedyś obiecywał, że zajmie się sprawą kredytów frankowych.

Dotarły do nas te głosy. Pan prezydent będzie je analizował. Sprawa jest bardzo trudna. Sytuacja na rynkach finansowych się zmieniła. Była pandemia, jest wojna, a i wcześniej sytuacja jeżeli chodzi o kredyty frankowe nie była przesadnie prosta i łatwa. Nie będę jednak przesądzał żadnego rozwiązania.

A dlaczego prezydent podpisał ustawę wiatrakową? Niektórzy komentatorzy uważają, że pokazuje w ten sposób, iż wspiera rząd w realizacji kamieni milowych, skoro w jakimś sensie utrącił szansę na pieniądze z KPO jeszcze przed wyborami.

Pan prezydent nie utrącił KPO, tylko zadał poważne pytanie konstytucyjne. A jeżeli chodzi o ustawę wiatrakową, to zawsze popierał dywersyfikację odnawialnych źródeł energii.

eprasa.pl b0e8b53eff

Działa też mocno na rzecz zapewnienia Polsce energii jądrowej. Wiatr nie jest najlepszym źródłem energii w naszym klimacie, ale prezydent nie ma uprzedzeń. Poza tym rozumie uwarunkowania związane z Komisją Europejską i kamieniami milowymi, nawet jeżeli nie były one z nim uprzednio uzgadniane.

A rząd powinien był uzgodnić z prezydentem kamienie milowe?

Gdyby chciał ogólnego poparcia, to oczywiście tak. Ale skoro do tego nie doszło, to pan prezydent będzie się odnosić do każdej ustawy realizującej kamienie milowe z osobna. W przypadku ustawy wiatrakowej prezydent nie miał zastrzeżeń, zatem ją podpisał. Teraz zadaniem rządu jest objaśnienie Polakom, w tym własnym wyborcom, jaki praktyczny wymiar ma taka ustawa.

Ostatnio Andrzej Duda ujawnił, że niebawem przekażemy Ukrainie cztery myśliwce MiG-29.

Dajemy takie wsparcie Ukrainie, na jakie nas stać. Postsowieckie czołgi mogliśmy przekazać Ukrainie w istotnej liczbie, ale już Leopardy musieliśmy liczyć

eprasa.pl b0e8b53eff

co do sztuki i wyszło nam, że przekażemy ich kilkanaście. Jeżeli chodzi o MiG-i to tyle możemy przekazać bez uszczuplenia własnego potencjału obronnego.

Skąd ta zmiana dotycząca myśliwców? Wiosną ubiegłego roku, gdy pojawiła się sugestia, że Polska może przekazać Ukrainie samoloty bojowe, to nieomal wybuchła międzynarodowa awantura.

Powiem tylko tyle – tą narracją dotyczącą MiG-ów powinni się zająć historycy, za jakiś nieprędki czas. Wiosną ubiegłego roku panowała taka powszechna opinia, że przekazanie samolotów oznacza eskalację konfliktu, a jakakolwiek eskalacja grozi kataklizmem.

Dzięki ukraińskim obrońcom przekonaliśmy się, że **WALKA TOCZY SIĘ O ZUPEŁNIE INNĄ STAWKĘ** *i liczy się odwaga.*

Dziś otwarcie mówimy, które państwo ile samolotów bojowych może Ukrainie przekazać i to dowodzi zmiany, jaka nastąpiła od początku wojny.

eprasa.pl b0e8b53eff

Jak prezydent Duda ocenia dzisiaj stan wojny na Ukrainie?

Tak samo jak oceniał zaraz po wybuchu wojny – Ukraina będzie walczyć tak długo, aż odniesie zwycięstwo nad agresorem. Tylko sama Ukrainą może określić, jak to zwycięstwo może wyglądać. Kraj ten broni się od ponad roku. Odnosi sukcesy defensywne i kontrofensywne. O Rosji tego nie można powiedzieć. Widać, że kontrofensywa przygotowana sowieckimi metodami, czyli rzucaniem słabo wyszkolonych i słabo uzbrojonych żołnierzy jak mięsa armatniego przeciwko nowoczesnemu zachodniemu uzbrojeniu niewiele daje. Pozwala co najwyżej na osiągnięcie punktowych sukcesów, ale to wszystko.

Czy sytuacja na Ukrainie była przedmiotem rozmowy z prezydentem Czech Petrem Pavlem, który kilka dni temu gościł w Warszawie?

Oczywiście. Rozmowy z prezydentem Pavlem, który jest przecież wojskowym miały na celu m.in. wypracowanie wspólnego stanowiska na szczyt NATO, na którym prezydent Andrzej Duda będzie zabiegał o wzmoc-

eprasa.pl b0e8b53eff

nienie wschodniej flanki Sojuszu. Jak to miałoby być wykonane, w jakiej formie i w jakich krajach – to jest przedmiotem uzgodnień. Przypomnę, że duże siły sojusznicze, nie tylko amerykańskie, stacjonują w Polsce – polskie wojsko broni innych krajów. Zatem to jest wszystko jeden system.

Czy na tym szczycie zapadnie decyzja o przyjęciu Finlandii i Szwecji do NATO?

Wiele na to wskazuje i bardzo bym się z tego cieszył. Opór Turcji został już przezwyciężony. Myślę, że przyczyniło się do tego zaangażowanie prezydenta Dudy, ale i wsparcie, jakiego Polska udzielała Turcji podczas ostatniego, tragicznego trzęsienia ziemi.

A Węgry, drugi wielki hamulcowy w tej sprawie?

Nie są wielkim hamulcowym, bo ich stanowisko było mniej kategoryczne w sprawie rozszerzenia NATO niż tureckie. Co nie zmienia faktu, że nasza relacja z Węgrami to jest skomplikowana historia zawodu i rozczarowania. Viktor Orban nigdy nie ukrywał swojej postawy wobec Rosji. Ale mimo wszystko chcieliśmy wierzyć, że doświadczenie historyczne Węgrów – a był to

eprasa.pl b0e8b53eff

kraj dwukrotnie zmiażdżony przez Rosję, w 1849 roku i 1956 roku – ukształtowały trochę inne postawy.

Jak pan ocenia awanturę, która wybuchła po emisji filmu „Franciszkańska 3” o rzekomym ukrywaniu pedofilii w Kościele przez Jana Pawła II?

To jest bardzo poważna sprawa.

> *Pan prezydent dobitnie dał wyraz swojemu stanowisku,* **WYŚWIETLAJĄC NA FASADZIE PAŁACU PREZYDENCKIEGO GRAFIKĘ** *z portretem ojca świętego.*

Andrzej Duda wysłał też przesłanie na ingres nowego biskupa gliwickiego, księdza Sławomira Odera, w którym szczegółowo przedstawił jakie znaczenie miała postać Jana Pawła II dla historii naszego kraju. Że papież nie był postacią wyłącznie symboliczną, ważną ze względu na wartości chrześcijańskie, historię duchową narodu, jego pamięć historyczną i tradycje, ale także był istotną postacią dla polskiej racji stanu i interesu narodowego. Zawsze wspierał nasze

eprasa.pl b0e8b53eff

aspiracje, stanowił o randze naszego narodu na świecie, wpłynął na obalenie komunizmu i odzyskanie niepodległości.

Wspierał też naszą akcesję do UE, co prawica wymienia mniej chętnie, bo nie lubi Wspólnoty.

Pan prezydenta i ja też popieraliśmy akcesję Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku, na tamtych warunkach. Popieramy obecność Polski we Wspólnocie, ale też aktywną walką o właściwy kształt tej organizacji międzynarodowej.

A nie ma pan wrażenia, że z powodu działań obozu rządzącego, Polska coraz częściej ląduje z dala od głównego nurtu Unii Europejskiej, a w niektórych sprawach nawet na jej marginesie?

Nie sądzę, by pan prezydent tak uważał. Andrzej Duda niepokoi się, że polityka organów Unii Europejskiej, a także niektórych państw mających tendencję do dominacji, wystawia na próbę wewnętrzną spoistość Wspólnoty. Temu trzeba przeciwdziałać, a także dbać o pierwotny kształt tej instytucji. Zobaczymy, jak dotychczasowe zmiany ocenią Europej-

eprasa.pl b0e8b53eff

czycy w przyszłorocznych wyborach do europarlamentu.

Sądzi pan, że po najbliższych wyborach dojdzie do dominacji konserwatystów w Parlamencie Europejskim?

Dzisiaj to jest polityczna fantastyka, ale jakaś ocena zostanie przez społeczeństwa dokonana. W polityce dzieją się regularnie rzeczy nieprzewidywalne.

A co z członkostwem Ukrainy w Unii Europejskiej? Czy ta sprawa posuwa się do przodu.

Najbardziej posunie ją do przodu zwycięstwo Ukrainy nad Rosją. Unia Europejska potrzebuje Ukrainy, która zresztą krwią płaci za europejskie wartości. Z drugiej strony również Ukraina potrzebuje Unii, by odbudować się po wielkich zniszczeniach. A jest to kraj z wielkim potencjałem i po odbudowie może przysłużyć się gospodarce całego świata.

Ukraińcy jeszcze przed wojną zaczęli przyjmować regulacje dotyczące statusu oligarchów, dążąc do ucywilizowania tej kwestii. Działania prezydenta Wołodymyra Zełenskiego przeciwko korupcji we własnym

eprasa.pl b0e8b53eff

kraju nie zostały przerwane mimo wojny. Zatem jestem dobrej myśli, a prezydent Duda w rozmowach z partnerami w Unii zawsze przypomina o szybkiej ścieżce akcesyjnej dla Ukrainy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Shutterstock

eprasa.pl b0e8b53eff

PIENIĄDZE ZA NIC

– Ostatnie propozycje przedstawione państwom członkowskim oznaczają **KONIECZNOŚĆ PŁACENIA KONCERNOWI ZA NIEPRODUKOWANIE SZCZEPIONEK**. *Zastanawiam się, czy brak przejrzystości prowadzenia negocjacji i akceptacja rozwiązań korzystnych dla firmy farmaceutycznej są przypadkowe – mówi* **MINISTER ZDROWIA ADAM NIEDZIELSKI**, *zastrzegając, że nie jest to dyskusja o zasadności szczepień, tylko o procedurach zakupów realizowanych przez KE. Polska nie chce płacić za szczepionki, których dziś nie potrzebuje.*



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

eprasa.pl b0e8b53eff

Wrócił Pan niedawno z Brukseli, ze spotkania ministrów zdrowia. Czy będzie Pan namawiać, żeby zaszczepić się piątą dawką szczepionki przeciw COVID-19?

Robimy przegląd rozwiązań w całej Europie; widzimy, że nie ma w tej kwestii jednolitego podejścia. W niektórych krajach może się zaszczepić każdy, w innych są wskazywane grupy ryzyka: osoby starsze, z wielochorobowością, narażone na ciężkie przejście COVID-19. Z kolei duńska instytucja zdrowia publicznego nie rekomenduje przyjmowania piątej dawki, przede wszystkim z uwagi na to, że uodpornienie populacji, mierzone obecnością przeciwciał, jest na wysokim poziomie.

Dziś najbardziej przychylamy się do tego, by rekomendować szczepienie grupom ryzyka, zastanawiamy się jeszcze nad cezurą wiekową. Mamy już opinię Rady ds. COVID-19, rozmawiamy z Zespołem ds. Szczepień, w ciągu dwóch tygodni podejmiemy decyzję co do rekomendacji.

eprasa.pl b0e8b53eff

Polska była pierwszym krajem, który zaproponował zmiany w zawartych przez UE kontraktach szczepionki przeciw COVID-19. Ile dziś mamy tych szczepionek w magazynach i w jakim stopniu jesteśmy zobowiązani do kolejnych zakupów?



Adam Niedzielski

– dr nauk ekonomicznych, menedżer specjalizujący się w zarządzaniu finansami oraz zarządzaniu strategicznym. W latach 2016-2018 dyrektor generalny Ministerstwa Finansów, później zastępca prezesa i prezes. Od 2020 r. minister zdrowia.

eprasa.pl b0e8b53eff

Już prawie od roku nie przyjmujemy kolejnych szczepionek, powołując się na paragraf w kontrakcie dotyczący siły wyższej, jaką jest zmiana sytuacji geopolitycznej. Mówimy tu o wojnie w Ukrainie i napływie uchodźców do Polski, co stanowi dla nas duży wysiłek finansowy. Nie możemy pozwolić sobie na marnowanie pieniędzy na szczepionki, którymi nikt się nie zaszczepi i trzeba je będzie zutylizować.

Jesteśmy bardzo niezadowoleni z rozmów prowadzonych przez Komisję Europejską z firmą Pfizer. Ostatnie

> *przedstawione państwom członkowskim propozycje oznaczają wprost* **KONIECZNOŚĆ PŁACENIA KONCERNOWI** *za nieprodukowanie szczepionek.*

Konstrukcja propozycji aneksu do umowy jest bowiem taka, że musimy częściowo zapłacić za te szczepionki, o które zakupy zostaną zredukowane (opłata

eprasa.pl b0e8b53eff

kompensacyjna). To skandaliczne, żebyśmy płacili za coś, co w ogóle nie będzie wyprodukowane.

Gdy widzę takie rozwiązania kładzione na stole przez Komisję Europejską, to zastanawiam się, czy ten brak przejrzystości prowadzenia negocjacji, brak pokazywania punktu widzenia krajów członkowskich i akceptacja rozwiązań korzystnych dla firmy farmaceutycznej, są przypadkowe. Mamy kontekst różnych podejrzeń kierowanych do szefostwa Komisji Europejskiej. Nie wygląda to dobrze, dlatego my też radykalizujemy swoje stanowisko, razem z Bułgarią, Litwą, Węgrami. Jest też duża grupa państw, które nas popierają i również widzą absurdy proponowanych rozwiązań. Sformułowaliśmy stanowisko, że nie akceptujemy tych propozycji, oczekujemy dalszych negocjacji i rozwiązań, które będą elastyczne w takim rozumieniu, że zakupy będą proporcjonalne do sytuacji epidemicznej.

Jedną z głównych wad kontraktu jest to, że niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z falą zachorowań,

eprasa.pl b0e8b53eff

czy z wyciszeniem epidemii, to musimy kupować ogromne ilości szczepionek.

To chyba jedyny tego typu kontrakt na zakup szczepionek, że trzeba je kupować także wtedy, gdy nie są potrzebne...

Ten kontrakt jest kontraktem specjalnym, ponieważ był zawierany w szczególnie trudnej sytuacji. Jednak warto zaznaczyć, że w ramach tego kontraktu współfinansowaliśmy stworzenie szczepionek; jako UE dawaliśmy firmom granty, by przyspieszyć badania nad szczepionkami. A teraz, jako partycypujący w rozwoju, otrzymujemy warunki, które mają na celu tylko realizację interesu biznesowego firmy.

Zaczęliśmy tę dyskusję rok temu, gdy rozpoczęła się wojna w Ukrainie, użyliśmy klauzuli „siły wyższej” do odmowy przyjmowania szczepionek. Widzimy, że coraz więcej krajów zaczyna przyjmować naszą perspektywę. Pod presją naszego stanowiska zaczęto prowadzić dyskusje w konwencji przesuwania dostaw na późniejsze terminy, a teraz negocjuje się zmianę warun-

eprasa.pl b0e8b53eff

ków kontraktów, m.in. redukcję liczby dostarczanych preparatów.

Ta sytuacja wzmocni czy raczej nadwątli niezbyt duże zaufanie Polaków do szczepień?

Komisja Europejska roztacza pewną aurę braku przejrzystości, a im więcej znaków zapytania wobec tego kontraktu, tym większa pożywka dla pewnych teorii spiskowych.

> *Jestem zwolennikiem przejrzystości, pokazania,* **JAK WYGLĄDAŁY NEGOCJACJE,** *bo inaczej dajemy pole do powstawania tych teorii.*

Zaznaczę jednak: to nie jest dyskusja o samych szczepionkach, które okazały się skuteczne, szczególnie w kontekście ochrony przed ciężkim przebiegiem COVID-19. To nie jest dyskusja o zasadności szczepień, tylko o procedurach zakupu, które były realizowane przez KE.

Jak wygląda dziś sytuacja epidemiczna w Polsce? Czy COVID-19 jest obecnie zagrożeniem?

eprasa.pl b0e8b53eff

Mamy obecnie ok. 3 tys. zakażeń dziennie, a w sumie w całej Polsce ok. 3200 hospitalizacji. Obecnie dynamika zachorowań zwalnia: dziś to ok. 5 proc. wzrostów, porównując następujące po sobie tygodnie, a niedawno było to 30-40 proc., co oznacza, że jesteśmy w szczycie kolejnej fali, a za 1-2 tygodnie będziemy odnotowywać spadki. Z punktu widzenia wydolności systemu opieki zdrowotnej nie widzimy zagrożenia.

Zachorowania na COVID-19 zaczynamy traktować jako pewnego rodzaju sezonowe infekcje górnych dróg oddechowych, ponieważ poziom odporności (ze względu na przechorowania i szczepienia) jest w Polsce bardzo wysoki, to ok. 90 proc. Pozwala to nie reagować nerwowo na doniesienia o wzrostach liczby zachorowań.

Większym zagrożeniem epidemicznym jest grypa: mamy powyżej 20 tys. odnotowanych zakażeń średnio dziennie.

Dużym problem są jednak wciąż powikłania po COVID-19?

eprasa.pl b0e8b53eff

Ciężar myślenia o COVID-19 przesunął się z leczenia infekcji na zarządzanie – w sensie zdrowia publicznego – długoterminowymi skutkami COVID-19. Chodzi o bezpośrednie powikłania, jak również o skutki odłożenia badań profilaktycznych i opóźnienia diagnostyczne. Głównym wyzwaniem – nie tylko w Polsce, także w całej Europie – jest odbudowa zdrowia publicznego, likwidacja tzw. długu covidowego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Energa | GRUPA ORLEN
Obrót

EnerSOL! - zestawy fotowoltaiczne

Korzystaj z energii słońca i obniż rachunki za prąd w Twojej firmie

Zestawy fotowoltaiczne EnerSOL! to nowoczesne i ekologiczne rozwiązanie, które pozwoli Ci oszczedzać juz pierwszego dnia użytkowania. Instalacja fotowoltaiczna zapewnia niezależność od podwyżek cen energii elektrycznej, a takze pomaga obniżyc rachunki i pozyskać czystą energię prosto ze słonca.

EnerSOL! to propozycja dla klientów, którzy wykorzystają energię elektryczną m.in. do procesów technologicznych czy oświetlania hal magazynowych. Rozwiązanie to daje możliwość zainstalowania paneli fotowoltaicznych na dachu budynków lub na gruncie.

Nasze zestawy fotowoltaiczne EnerSOL! to gwarancja wysokiej jakości i profesjonalnego podejścia.

Zapewnimy Ci:

- kompleksową obsługę i doradztwo,
- komponenty od najlepszych producentów,
- możliwość skorzystania z korzystnej oferty kredytowania,
- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności.

Niższe rachunki – instalacja fotowoltaiczna pozwoli znacząco obniżyć rachunki przedsiębiorstwa.

Niezależność energetyczna – dzięki własnej instalacji fotowoltaicznej firma zyskuje pełną niezależność od przyszłych podwyżek cen pradu.

Możliwość odsprzedaży nadwyżek energii elektrycznej do sieci.

Poprawa profilu energetycznego

Korzysci wizerunkowe – firma pracująca z fotowoltaika wpisuje się w trendy zrównoważonego biznesu.

Wpływ na ochronę środowiska.

eprasa.pl b0e8b53e

3 x TAK



Fot. Shutterstock

eprasa.pl b0e8b53eff

SZYKUJĄ REWOLUCYJNE ZMIANY

W cieniu sejmowej kłótni o uchwałę ws. Jana Pawła II, przy nikłym zainteresowaniu mediów, **DOKONANO ZMIANY, KTÓRA MOŻE ZNACZNIE WPŁYNĄĆ NA FUNKCJONOWANIE SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH**. *Na ukończeniu są także prace nad kolejnym rewolucyjnym projektem, a od ich efektów będą zależeć też przyszłe wyborcze konfiguracje. Wiele wskazuje na to, że ochłodzenie na linii Jarosław Kaczyński – Paweł Kukiz kończy się razem z przyjściem wiosny.*



Tekst: **Dariusz Grzędziński**

eprasa.pl b0e8b53eff

Finisz 73. posiedzenia Sejmu kadencji 2019-23 nie był spokojny. Trzeci dzień, 9 marca, w zupełności zdominowały wydarzenia związane z uchwałą dotyczącą Jana Pawła II. Na wniosek klubu PiS (swój projekt uchwały zgłosiło też PSL), przegłosowano w Sejmie dokument stwierdzający, że posłanki i posłowie stoją murem za świętym i to wydarzenie całkowicie pochłonęło uwagę opinii publicznej.

Tego samego dnia izba niższa Parlamentu dokonała jednak zmiany, która dla przeciętnego Polaka może mieć o wiele dalej idące skutki.

Głosami, prawie całego, klubu PiS, Kukiz’15 i Konfederacji zaakceptowano zmianę ustawy o referendum lokalnym. Pod dokumentem nie ma jeszcze podpisu prezydenta Andrzeja Dudy, ale nasi rozmówcy twierdzą, że to tylko formalność i Pałac Prezydencki nie będzie sprzeciwiał się proobywatelskiej zmianie.

Jednocześnie, znów przy nikłym zainteresowaniu opinii publicznej, dobiegają końca prace nad kolejną

eprasa.pl b0e8b53eff

ważną zmianą systemową, a głosowanie w tej sprawie może się odbyć już na najbliższym, kwietniowym posiedzeniu Sejmu. W tle ważą się losy przyszłej wyborczej koalicji PiS z Kukiz’15.

Bat na samorządowców

Zmieniona ustawa o referendum lokalnym, ma być batem na samorządowców, którzy nieodpowiednio wywiązują się ze swoich zadań. Jeszcze przed rozpoczęciem obecnej kadencji Sejmu, będące wówczas w koalicji PSL i Kukiz’15 zapowiadały, że będą forsować projekt dnia referendalnego – urządzanego raz w roku wydarzenia, przez które można byłoby w łatwiejszy niż dotąd sposób rozliczać władze lokalne.

– Raz w roku, z niższym progiem frekwencyjnym, z wiążącym referendum powinniśmy dać silny głos obywatelom. On wtedy będzie słyszany i słuchany, bo tak traktujemy naszych rodaków. Udział obywateli w życiu społecznym, w życiu publicznym musi być większy. Musi być więcej demokracji bezpośredniej – zapowiadał we wrześniu 2019 r. Władysław Kosiniak-Kamysz.

eprasa.pl b0e8b53eff

Później doszło do rozpadu koalicji, politycy Kukiz’15 nieco złagodzili swoje postulaty, a PSL odeszło od promowania idei łatwiejszej organizacji referendów i 9 marca cały klub Kosiniaka-Kamysza wstrzymał się od głosowania nad kompromisową wersją ustawy. Co dokładnie zmieni się po wejściu uchwalonych zmian w życie?

> **DNI REFERENDALNE BĘDĄ DWA,** *ale nie co roku, za to po jednym co około dwa lata. O ich konkretnych terminach, takich samych dla całego kraju, zdecyduje premier.*

To ograniczenie nie będzie jednak obowiązywać w sprawie odwołania np. burmistrza czy prezydenta miasta.

W gminach i powiatach do przeprowadzenia referendum wystarczy wniosek zaledwie 5 proc. mieszkańców (dotąd 10 proc.), a na szczeblu województwa wymagana będzie wola 2,5 proc. mieszkańców (dotąd 5

eprasa.pl b0e8b53eff

proc.). Znacznej liberalizacji uległ też czas potrzebny na zebranie podpisów poparcia dla wniosku o referendum, dzisiejsze 60 dni wydłużono do aż 6 miesięcy. Oprócz tego znacząco złagodzono też kryteria dotyczące frekwencji potrzebnej do uznania referendum za ważne.

Zmiany, choć łagodniejsze od pierwotnie postulowanych, są rewolucyjne i w praktyce większość zainteresowanych nie jest jeszcze chyba świadoma ich skali.

– Złagodziliśmy pierwotne założenia – obniżenia progów do zera, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że referenda mogą być wykorzystywane do walki politycznej. Wyobraźmy sobie sytuacją, w której dobrze umocowany lokalnie wójt przegrywa wybory, ale nadal ma wiele do powiedzenia. Mógłby np. próbować wysadzać cały budżet gminy. Dlatego zamiast jednego rocznie, zaproponowaliśmy dwa dni referendalne na jedną kadencję – po ok. dwóch latach od rozpoczęcia i ok. pół roku przed końcem kadencji – tłumaczy w rozmowie z „Wprost” poseł Jarosław Sachajko.

eprasa.pl b0e8b53eff

Poseł Kukiz’15 dodaje, że nie ma obaw ws. podpisu Andrzeja Dudy pod zmianą ustawy, bo prezydent „nie powinien sprzeciwiać się zmianom wzmacniającym społeczności lokalne”.

O tym, jak na ogół kończyły się dotąd próby zorganizowania referendum, piszemy krótko na końcu tekstu.

Kto za, kto przeciw

Co ciekawe, poza prawie całym klubem PiS, posłami Kukiz’15 i częścią niezrzeszonych, ustawę poparła Konfederacja i wykluczeni z niej Wolnościowcy. Przeciwna, tak jak Platforma i Lewica, była za to większość Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry.

Zdaniem naszych rozmówców, postawa ziobrystów jest tu nielogiczna i niekonsekwentna, bo dekadę temu ta partia miała na sztandarach złagodzenie kryteriów referendalnych.

– Większość Solidarnej Polski była przeciwko zmianie ustawy o referendum, ale nie widzę w tym zachowaniu niczego zaskakującego. Minister Ziobro nie jest największym fanem Pawła Kukiza i niechętnie patrzy

eprasa.pl b0e8b53eff

na proponowane przez niego zmiany, np. w sądownictwie. Bardziej interesujący jest fakt, że kilku ziobrystów się wyłamało i zagłosowali tak jak większość klubu – słyszymy od polityka Zjednoczonej Prawicy.

Rzeczywiście, za prostszymi referendami lokalnymi opowiedzieli się m.in. Tadeusz Cymański i Jacek Ozdoba.

Przyspieszenie ws. sędziów pokoju

Kukiz'15 i PiS nie mogą także liczyć na Solidarną Polskę w innej sprawie, która po wielomiesięcznym marazmie nabrała ostatnio ostrego przyspieszenia. Od końcówki lutego br. podkomisja ds. ustawy o sądach pokoju zbierała się już sześciokrotnie. To zmiana znacząca, szczególnie gdy zestawić ją z częstotliwością spotkań organu w ub. roku – przez cały 2022 r. obradowano zaledwie osiem razy.

Ostatnie, podsumowujące, zebranie podkomisji zaplanowano na 28 marca.

Zdaniem naszego rozmówcy z Kukiz'15, to otwiera drogę do drugiego czytania ustawy na Sali Plenarnej

eprasa.pl b0e8b53eff

już podczas najbliższego posiedzenia Sejmu, które zaplanowano na 12-14 kwietnia. Jeżeli sądy pokoju udałoby się przegłosować, z podpisem Andrzeja Dudy również nie powinno być problemu, bo projekt trafił do Sejmu jako przedstawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Do uzyskania sejmowej większości **ZNÓW BĘDĄ POTRZEBNE GŁOSY OPOZYCJI,** *bo politycy z partii Ziobry konsekwentnie projekt torpedują.*

– Raz są zdania, że nasza propozycja, żeby sędziami pokoju byli prawnicy z co najmniej trzyletnim doświadczeniem jest niedobra, bo każdy powinien móc zostać takim sędzią, a innym razem przekonują, że trzyletnie doświadczenie to zbyt mało. Możemy rozmawiać na temat wielkości doświadczenia, ale nie zgadzamy się na dopuszczenie do orzekania przez ludzi bez kierunkowego wykształcenia, wiedzy i doświadczenia. Również tego życiowego – tłumaczy rozmówca „Wprost”.

eprasa.pl b0e8b53eff

Kto zatem mógłby opowiedzieć się za sądami pokoju? Istotna będzie postawa Konfederacji i Wolnościowców, a nie bez znaczenia jest również to, że sądy pokoju wciąż mają w swoim programie... ludowcy. To właśnie w konsekwencji partii Kosiniaka-Kamysza upatrywana jest szansa na sukces w głosowaniu.

Pierwszy krok

Wiosenne przyspieszenie to wyraźny sygnał, że na linii Jarosław Kaczyński – Paweł Kukiz wyraźnie coś się dzieje. Choć ten ostatni w rozmowie z Radiową Trójką przekonywał niedawno, że od miesięcy nie widział się z prezesem PiS, brak kontaktu najwyraźniej nie przeszkadza w konsekwentnym osiąganiu najważniejszych celów zawieszonego w ub. roku porozumienia.

Powrót do wspólnych głosowań będzie pierwszym krokiem. Kolejny to wspólny start na jesieni i żadna z zainteresowanych stron temu nie zaprzecza.

– Jesteśmy bliżej osiągnięcia naszych dwóch najważniejszych postulatów ustrojowych, ale poza nimi mamy też kolejne propozycje, które być może uda się

eprasa.pl b0e8b53eff

przedstawić już w kwietniu i na pewno jedna z nich wywoła spore poruszenie – zapowiada poseł Sachajko.

Pytany, czy nowa dynamika ws. referendów i sądów pokoju przybliża start polityków Kukiz’15 z list PiS, nie zaprzecza i dodaje, że celem na kolejną kadencję będzie zmiana ordynacji wyborczej.

Dlaczego przyjęta 9 marca zmiana ustawy może radykalnie zmienić krajobraz małych ojczyzn? Instytut Spraw Obywatelskich policzył, że w kadencji samorządu 2014-18, spośród wszystkich referendów odwoławczych, tylko 11 proc. było ważne. Próba wcześniejszej zmiany władzy okazywała się bezskuteczna w prawie dziewięciu na dziesięć przypadków.

Nieco lepiej wyglądają liczby dotyczące referendów tematycznych, to m.in. decyzje odnoszące się do konkretnych inwestycji czy przeprowadzanych w kadencji 2014-18 aż 26 próbach likwidacji Straży Miejskiej. Tu ważna okazała się połowa referendów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b53eff

KSIĄDZ JEST TYLKO MĘŻCZYZNĄ

– W Kościele byłoby mniej zboczeńców, gdyby księża mogli się ożenić. **JA BYM OŻENIŁA KAŻDEGO KSIĘDZA, BO U PODŁOŻA LEŻĄ KŁOPOTY SEKSUALNE**. *Po pierwsze, żona by takiego delikwenta kontrolowała wjakiś sposób, po drugie, miałby dzieci i zupełnie inne nastawienie do życia. Nie wiem, co stoi na przeszkodzie, by to wprowadzić – mówi* **NELLI ROKITA**, *była posłanka PiS i była doradczyni prezydenta Lecha Kaczyńskiego.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl b0e8b53eff

2 kwietnia ulicami m.in. Krakowa przejdzie marsz w obronie dobrego imienia Jana Pawła II. Politycy PiS wzywają, by wziąć w nim udział. Pani również się na nim pojawi, utożsamia się pani z tą inicjatywą?

Jeśli będę tego dnia w Krakowie, wezmę udział, nie schowam się. Jestem człowiekiem głęboko wierzącym. Kościół ma dużo problemów, czas przed świętami jest dobrym momentem na takie marsze.

I poparłaby pani sejmową uchwałę w sprawie obrony papieża? Nie wszystkim duchownych podoba się upolitycznianie tego tematu.

Papież odegrał gigantyczną rolę polityczną, wiele zrobił dla Polski, więc nie widzę problemu w tym, że polski Sejm go wspiera. To ogromny autorytet także za granicą. W Meksyku w każdym kościele wiszą obrazy z Janem Pawłem II. Ubolewam, że wybuchła taka awantura w Polsce, bo jakoś na świecie nikt się tym tak nie ekscytuje.

Uwielbiamy kłótnie, krytykanctwo – taka mentalność, że wszystko w Polsce jest złe. Papież broni się

eprasa.pl b0e8b53eff

sam, zacznijmy czytać, co napisał i dużo rzeczy się wyjaśni.

Co konkretnie?



Nelli Rokita

– była posłanka na Sejm (z listy PiS), była przewodnicząca polskiej sekcji Europejskiej Unii Kobiet i doradczyni prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Członkini Stowarzyszenia Siemacha, wolontariuszka w prowadzonym przez to stowarzyszenie domu dziecka.

eprasa.pl b0e8b53eff

Wiele pisał o miłosierdziu i wielokrotnie dał temu wyraz. Nam, którzy modlą się do papieża, pomaga wspomnienie o jego dorobku. Nie można go obrzucać kamieniami, bo bardziej zaszkodzi to temu, który rzuca. Ale cóż, stało się, podejdźmy do tego optymistycznie. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

No dobrze, ale nikt z nas nie jest bez skazy. Papież również?

Słucham uważnie tych, co oskarżają Jana Pawła II, ale dla mnie to niesamowita postać, wielki autorytet. Wzrastałam z nim, nie wykreślę tego ze swojego życia.

Oglądała pani reportaż „Franciszkańska 3” w TVN24?

Wyrywki.

Publicysta Tomasz Terlikowski, który pojawia się w materiale Marcina Gutowskiego, gorzko wyznaje, że encykliki i wszystko to, o czym mówił przez lata papież, kłóci się z tym, co robił jeszcze jako biskup krakowski. Przenosił księży, którzy dopuszczali się pedofilii na inne parafie, zamiast zatroszczyć się o ofiary duchownych.

eprasa.pl b0e8b53eff

To złożony problem. Jeśli jest okazja naprawić błędy, trzeba się pochylić nad tą sprawą i na nowo rozmawiać. Nie można tego przemilczeć. Z drugiej strony ciężko mi cokolwiek powiedzieć, bo to szczegółowe sprawy. Trudno mi jest ocenić, na ile te ofiary są wiarygodne.

Nie sposób do wszystkich z nich dotrzeć, ale niektóre wypowiedziały się w materiale.

To nie jest zero-jedynkowe. Mam wrażenie, że teraz młodzież szybciej dorasta, różnie się zachowują w Kościołach.

> *Mnie takie rzeczy nigdy na szczęście nie spotkały, ale nigdy w Kościele* **NIE KORZYSTAŁAM Z ATUTÓW SWOJEJ KOBIECOŚCI.** *Byłam powściągliwa.*

Co pani chce przez to powiedzieć? Że to dzieci prowokowały księży?

Wiele zależy od dorastającego dziecka, jego zachowania, a dziś dostęp do pornografii, możliwości zdoby-

eprasa.pl b0e8b53eff

wania wiedzy, jest wszechobecny. Młodzież wie chyba wszystko na ten temat.

Niech pani spróbuje się postawić w sytuacji dziecka, które jest dotykane przez duchownego.

Jeśli mnie by to spotkało, zrobiłabym wszystko, by tego unikać. Nie jestem dobrym partnerem do dyskusji, bo nie rozumiem zachowania młodzieży, która wpada w taką pułapkę. To, że ze strony starszych osób mogą się pojawiać różne zachęty, nie wątpię. Nie wątpię też, że niektórzy młodzi nie mogą się z tego wyrwać.

Trzeba dużo odwagi, by się zgłosić z tym, opisać komuś dorosłemu. To psychiczne obciążenie, a więc na pewno warto zgłosić się do specjalisty.

Mówimy o głębokiej komunie. I ogromnym wstydzie, psychicznym obciążeniu, o którym panie wspomniała.

Nie wiem, ilu psychologów wtedy było, ale wiem, że niektórzy z takiej pomocy korzystali. Tu jest ogromna rola rodziców. Być może problem wsparcia psychologicznego w tamtych czasach był lekceważony, ale nie mam poczucia, że papież – jeśli w jego imieniu ktoś

eprasa.pl b0e8b53eff

z księży nie był dostatecznie ukarany – czegoś sam nie dopilnował, może prędzej zrobił to ktoś z jego współpracowników. Nie mam wiedzy na ten temat, po prostu mam zaufanie do tego papieża, wierzę w niego.

W Krakowie - jako biskup - bezpośrednio decydował o wysłaniu danego księdza na inną parafię.

Trudno mi cokolwiek na ten temat powiedzieć. Nie znam szczegółów, zawsze można powiedzieć, że szef jest winien.

Z reportażu w TVN24, ale również książki Ekke Overbeeka „Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział", wynika, że Karol Wojtyła wsparł m.in. swojego bliskiego współpracownika, ks. Bolesława Sadusia. Ks. Saduś na początku lat 70. uciekł do Austrii w obliczu krążących po Krakowie oskarżeń o molestowanie młodych mężczyzn. To właśnie Karol Wojtyła miał mu w tej ucieczce pomóc. W reportażu przedstawiono list polskiego kardynała do swojego austriackiego odpowiednika z prośbą o przeniesienie kapłana, w którym Wojtyła argumentował, że ks. Saduś chce się rozwijać naukowo, bo interesuje się m.in. „wpływem cywiliza-

eprasa.pl b0e8b53eff

cji technicznej na psychikę dziecka”. To brzmi dość abstrakcyjnie.

Wydaje mi się, że Jan Paweł II wierzył w dobro ludzi, okazywał miłość do bliźniego, dawał mu szansę na poprawę. Sama od dziesięciu lat pracuję z dziećmi i coś pani powiem.

> **WIELE DZIECI PRZESADZA W OPOWIADANIU RÓŻNYCH HISTORII,** *czasami ze złości na kogoś. Nie zawsze ma to wiele wspólnego z rzeczywistością.*

Ale mówimy o molestowaniu, ofiarach, które opowiedziały o tym, co je spotkało. I trudno ze spokojem przyznać, że dziecko mogłoby sobie coś tak potwornego wymyślić.

Dziecko ma bogatą fantazję, przede wszystkim seksualną.

Ale w środowisku krakowskim to była wówczas dość powszechna wiedza. Księża wspomniani w reportażu wywoływali skandale, a pod kurię przychodziły

eprasa.pl b0e8b53eff

zgorszone matki molestowanych dzieci. Jeden z emerytowanych księży potwierdzał, że księża byli kojarzeni ze skandalami obyczajowymi. Dlaczego nie spotkała ich kara, nie zostali usunięci z urzędu?

Księża między sobą też wchodzą w konflikt, czasami jeden drugiego nie lubi, relacje ludzkie są bardzo skomplikowane. Dlatego jestem ostrożna w formułowaniu sądów.

Mówienie bywa pomówieniem. Co nie zmienia faktu, że są tacy, którzy nie powinni być duchownymi. Nazywam ich księżmi niewierzącymi.

Musimy pamiętać, że Kościół to my, ludzie. Kościół jest grzeszny. Potrzebujemy odwagi, by go oczyścić, nie zostawiajmy sprawy na plotkach. Trzeba wychodzić z inicjatywą, szczególnie w mniejszych parafiach.

Przeszkodą w dochodzeniu do prawdy są - jak mówi od lat m.in. ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski - archiwa kościelne, do których nie ma dostępu.

Lubię go, ale wiem, że ma w sobie dużo goryczy. Wielu księży ma swoją teorię, własny pogląd polityczny. Cenię natomiast ks. Rysia, który mówi o tym, że można

eprasa.pl b0e8b53eff

czytać dokumentację w archiwach kościelnych. Z drugiej strony, jest to dla mnie oczywiste, że niektóre źródła nie są dostępne dla wszystkich, ale to Kościół. Niezależna instytucja.

Ks. Jacek Prusak ubolewa, że prokuratura ma związane ręce przez utrudniony dostęp do kościelnych dokumentów i wielokrotnie nie uzyskuje ich od hierarchów.

Kościół nie jest transparentny, zawsze były kryzysy, mieliśmy różnych papieży. Ksiądz też nie jest lepszy od normalnego człowieka, ale powinien chcieć być lepszy. Nie archiwum jest więc ważne, lecz chęć naprawy Kościoła, razem z wiernymi.

Ale pani zdaniem jest w ogóle taka wola w Kościele?

To jest trudne, czasami dochodzi do rozłamu pod naporem grzechu. Kościół ciężko utrzymać w ryzach. Jest taki żart: Bóg wie wszystko, ale są trzy rzeczy, których nie wie – ile pieniędzy mają franciszkanie, bo przecież nie mają żadnych środków na własność, co myśli jezuita, bo to mądrala, i ile jest zakonów żeńskich, bo kobiety czasami tak się kłócą, że natychmiast się dzielą. To wiele mówi o Kościele.

eprasa.pl b0e8b53eff

Czeka nas kolejny, historyczny rozłam?

> *Niektórzy mówią, że dzisiejszy Kościół jest w wielkim kryzysie. Pali się. Pytanie,* **CZY MAMY GASIĆ POŻAR, CZY CZEKAĆ AŻ SIĘ SPALI** *i narodzi się coś nowego.*

Ja myślę, że trzeba go ratować, nie można pozwolić, by doszczętnie się spalił. Jednak starajmy się w inny sposób rozmawiać, nie przez sądy. Jest potrzebna mediacja.

Uznaję taką filozofię w życiu, staram się znaleźć z ludźmi wspólny język niezależnie od tego, w jakim są nastroju i co mówią. Chcę ich zrozumieć.

Musimy nauczyć się patrzeć na papieża przez pryzmat normalnego człowieka, który ma skazy, jak każdy inny?

Możliwe, że papież – z dzisiejszą wiedzą – żałowałby jakiejś swojej decyzji. Też mógł popełnić błąd. Ale jeśli na szali położymy – jakim był przykładem, co zro-

eprasa.pl b0e8b53eff

bił – dojdziemy do wniosku, że był kimś niesamowitym, był świętym.

Polacy są podzieleni w tej sprawie. Da się w ogóle spojrzeć na to obiektywnie?

Nie da się. Jesteśmy subiektywni. Święci dlatego są świętymi, że popełniali błędy i dojrzewali do tego, by się zmienić. To praca nad charakterem. Wie pani, ile błędów popełnił św. Augustyn? Jan Paweł II, urodzony w 1920 roku żył w trudnych czasach, wcześnie stracił matkę, przeżył wojnę, a później czasy PRL, walczył ze złem, które narodziło się w Związku Radzieckim. Historia wyrzuciła go na wielką, polityczną falę. Karol Wojtyła postanowił walczyć z reżimem, miał przez to wiele kłopotów.

Anna Karoń-Ostrowska, doktor filozofii i współzałożycielka Instytutu Myśli Tischnera oraz wychowanka Jana Pawła II mówiła, że materiał w TVN24 był dla niej bolesny, ponieważ zobaczyliśmy Karola Wojtyłę jako wysokiego urzędnika kościelnego, który zachowywał się jak wszyscy inni biskupi, choć wydawało nam się, że miał o wiele większą wrażliwość i był w bli-

eprasa.pl b0e8b53eff

skich z relacjach osobistych z wieloma ludźmi. „Trzeba dążyć do ujawnienia całej prawdy o jego wiedzy i działaniach dotyczących pedofilii w Kościele w czasie jego pontyfikatu" - skwitowała.

Papież miał wielkie serce, wybaczył swojemu zamachowcy Ali Agcy, wykazał się ogromnym miłosierdziem. A wie pani dlaczego? Jan Paweł II miał dużo pozytywnej energii, on potrafił wybaczać. Moim zdaniem, był ostrożny w oskarżaniu ludzi, modlił się za nich. Wierzył, że przez modlitwę, ten zły się naprawi. A czy my, mając w gronie znajomych osoby, które popełniają błędy, odsuwamy się od nich i skreślamy na zawsze?

Wracając do sedna, jak uzdrowić Kościół i czy da się w ogóle usunąć z niego złych ludzi?

W Kościele byłoby mniej zboczeńców, gdyby księża mogli się ożenić. Ja bym ożeniła każdego księdza, bo u podłoża leżą kłopoty seksualne.

I problem by się zakończył?

Byłby opanowany lepiej niż teraz. Po pierwsze żona by takiego delikwenta kontrolowała w jakiś sposób, po drugie miałby dzieci i zupełnie inne nastawienie do ży-

eprasa.pl b0e8b53eff

cia. Nie wiem, co stoi na przeszkodzie, by znieść celibat. Seksualność jest normalnością, nie jest niczym złym.

Słyszałam i dziwię się temu, że w konfesjonale prędzej wybaczane są księżom „jednorazowe” wybryki seksualne, a większym grzechem jest chęć bycia z jedną kobietą. Dla mnie jednak mężczyzna, który ma żonę, dzieci, jest bezpieczny. A przecież ksiądz też jest tylko mężczyzną.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Tomasz P. Terlikowski

Pierwszy, ale nie ostatni krok

Ostrożne, udające co innego, ale jednak realne decyzje zapadły w sprawie ks. Dominika Chmielewskiego, lidera Wojowników Maryi. To ważny, choć zaledwie pierwszy, krok Kościoła w sprawie działalności tego kontrowersyjnego duchownego.

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl b0e8b53eff

Ten duchowny znany jest doskonale w części środowisk katolickich. Od kilku lat propaguje głęboki (choć jak wskazują eksperci Konferencji Episkopatu Polski nieortodoksyjny) kult maryjny, głosi apokaliptyczne – oparte na objawieniach prywatnych – przepowiednie, interpretuje wydarzenia polityczne w kluczu religijnym, a także głosi tezy sprzeczne z wiedzą psychologiczną czy medyczną.

Jednocześnie gromadzi wokół siebie ogromne rzesze mężczyzn, którym serwuje formację w mocno nieortodoksyjnej formie, a do tego w strukturach, które eksperci KEP określają mianem bliskich modelowi sekciarskiemu.

O tym wszystkim pisały media (w tym także ja), ale sukces duszpasterski, zdolność do wyprowadzania na ulice tysięcy mężczyzn, sprawiały, że brak ortodoksji nikomu nie przeszkadzał.

Nacisk medialny, ujawnienie dostępnych wcześniej jedynie biskupom opinii, a także publiczna debata, odniosły jednak spodziewany skutek, bowiem najpierw ksiądz Chmielewski został zmuszony do odpowiedzi

eprasa.pl b0e8b53eff

na stawiane mu zarzuty, a później jego przełożeni podjęli decyzje o odsunięciu go od prowadzenia ruchu. Powód? „Nowe obowiązki”.

Te ostatnie też są symptomatyczne, bowiem ksiądz Chmielewski ma zreorganizować klasztor w Lądzie (czyli do niedawna seminarium duchowne jego prowincji Inspektorii Salezjańskiej, które zostało skasowane i połączone z innymi) i przekształcić go w całoroczny ośrodek rekolekcyjny.

> *Czy można powiedzieć, że to kop w górę? I tak i nie. Oczywiście* **NIE JEST TO ODSUNIĘCIE NA MARGINES,** *ale z pewnością jest to odsunięcie od dzieła,*

które ks. Chmielewski powołał do istnienia.

Bycie szefem takiego ośrodka ogranicza także możliwości podróżowania i głoszenia dziesiątek rekolekcji (co robił do tej pory ks. Chmielewski).

Decyzja ta oznacza także, że trzeba będzie się zająć twardą pragmatyką reorganizacji ośrodka rekolekcyj-

eprasa.pl b0e8b53eff

nego. Wszystko to wskazuje, że także przełożeni zdecydowali się na zmiany. Opowieści o tym, że są one standardowe (a takie głosy pojawiają się także) można opowiadać komuś, kto nie zna Kościoła i jego stylu działania.

Osoby zorientowane doskonale wiedzą jednak, co on oznacza. To pierwszy, ważny, i jestem głęboko przekonany, że nie ostatni krok w sprawie ks. Chmielewskiego. Trzeba tylko poczekać.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

wprost

POLECA

Najlepsze Prezenty Dla dzieci

Zainspiruj się · Wybierz · Kup

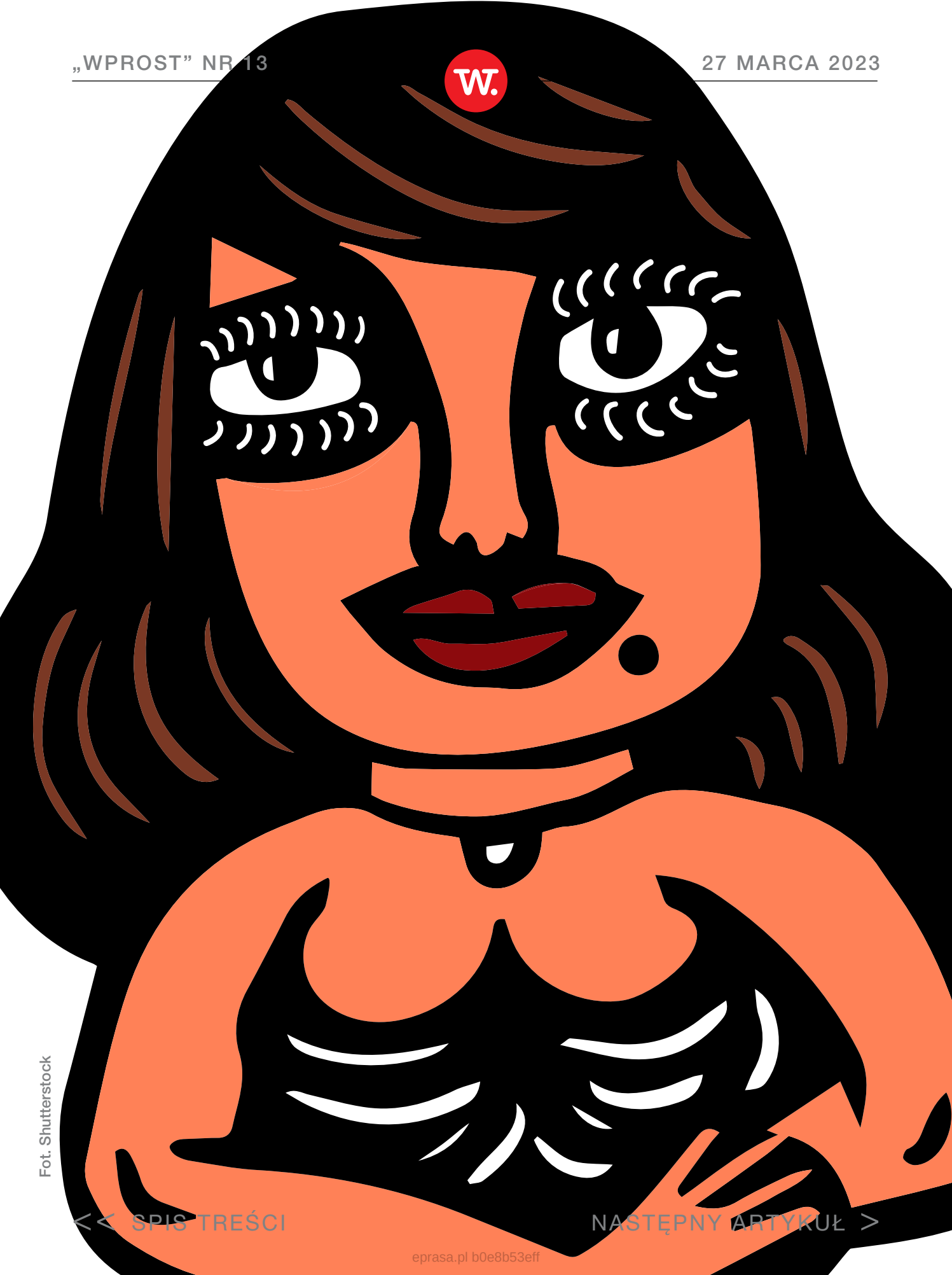


prezentownik.wprost.pl

PARTNER

fisher-price

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b53eff

OPERACJE PLASTYCZNE TO NIE MALOWANIE PAZNOKCI

Operacja brzucha i piersi to zabieg obejmujący 18 procent powierzchni ciała. Zatem uraz to uraz prawie 1/5 ciała. **KIEDY OPERACYJNIE „USZKADZAMY” 18 PROC. POWIERZCHNI CIAŁA, RYZYKO ZGONU JEST ZDECYDOWANIE WIĘKSZE NIŻ W CZASIE MALOWANIA PAZNOKCI.** *Operacje plastyczne to nie malowanie paznokci –* **MÓWI DR MARTA WILCZYŃSKA, SPECJALISTKA CHIRURGII PLASTYCZNEJ** *i ogólnej.*



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

eprasa.pl b0e8b53eff

Docierają do pani informacje o Polkach wyjeżdżających do Turcji „po nowe ciała”?

Wiem, że ludzie poddają się operacjom w zagranicznych klinikach i nie twierdzę, że to coś złego. Zresztą sama przyjmuję pacjentki z Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych i nie zawsze są to polskie emigrantki.

Nigdy nie trafiła do mnie pacjentka z powikłaniami po operacji przeprowadzanej np. we wspomnianej przez panią Turcji, ale słyszałam o takich historiach. Jako lekarz z dwoma specjalizacjami, i z chirurgii ogólnej, i z chirurgii plastycznej, z trzydziestoletnim stażem pracy, wiem natomiast, że każdy, nawet najmniejszy, zabieg operacyjny obarczony jest ryzykiem, możliwością powikłań.

Ale można temu zapobiegać bardziej lub mniej.

Wypracowałam standardy, które są kluczowe w procesie przygotowania pacjenta do zabiegu. Najważniejsze są badania, nie tylko szeroki panel badań krwi, ale także badanie ekg, czy rtg klatki piersiowej. Dzięki wynikom tych badań mogę zyskać pewność, że pacjent ma

eprasa.pl b0e8b53eff

szansę bezpiecznie przejść zabieg operacyjny. Jednak, co chcę zaznaczyć, może zdarzyć się i tak, że pacjentka mieszkająca w Anglii przylatuje na zabieg, po tygodniu wraca do kraju i dopiero tam okazuje się, że ma jakieś powikłania. I wtedy wdrażamy odpowiednie działania,



Marta Wilczyńska

– specjalistka chirurgii plastycznej. Posiada także specjalizację pierwszego i drugiego stopnia chirurgii ogólnej. Należy m.in. do Polskiego Towarzystwa Chirurgii Plastycznej, Rekonstrukcyjnej i Estetycznej, International Society of Aesthetic Plastic Surgery (Międzynarodowe Towarzystwo Estetycznej Chirurgii Plastycznej), Rhinoplasty Society of Europe (Europejskie Towarzystwo Chirurgii Nosa).

eprasa.pl b0e8b53eff

jesteśmy w kontakcie. Każda osoba poddająca się zabiegom chirurgii plastycznej powinna zdawać sobie sprawę z ryzyka.

Ale pani nie zdecydowałaby się na zabieg typu „5 w 1”, bo o takich łączonych operacjach informują ostatnio instagramerki zachwalające lub skarżące się na zabiegi w Turcji.

Nie. Dla mnie, jako chirurga, nie ma znaczenia, czy będę stała przy stole operacyjnym 8 godzin operując jednego pacjenta, czy przeprowadzając trzy operacje. Ale spójrzmy na pacjenta.

Zabieg operacyjny to „uraz” dla ciała. Im rozleglejszy zabieg, tym uraz jest większy. I to naprawdę może skończyć się wtedy tragicznie.

Czyli łączenie liftingu twarzy z powiększaniem pośladków i plastyką brzucha nie jest najlepszym pomysłem?

Nie jest. Chociażby ze względu na leki podawane po zabiegach. Np. gdyby ktoś chciał robić plastykę brzucha i operację w obrębie twarzy, procedura po obu zakłada podawanie leków wzajemnie się wykluczających.

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b53eff

Czyli – po plastyce brzucha podaje się heparynę drobnocząsteczkową, lek zabezpieczający przed nadmiernym krzepnięciem krwi. Z kolei po operacjach twarzy podajemy leki, które przyspieszają krzepnięcie.

> *Nie chciałabym jednak, by lekarze uznani zostali za samo zło. Czasem to wina klinik, w których pracują, że te* **Z CHĘCI ZYSKU BAGATELIZUJĄ PEWNE RZECZY.**

Bo pacjent zawsze może przyjść z marzeniem o całkowitej metamorfozie. Tyle, że powinien te swoje marzenia zaczerpnięte z filmików na Instagramie móc skonfrontować ze specjalistą, który wie co dla niego najlepsze.

Wielokrotnie bywam pytana o to, czy zrobię „mummy makeover”.

Czyli co?

Operację piersi i plastykę brzucha. Jednocześnie. Nazwa nawiązuje do młodych mam, które po ciąży najczęściej chcą wykonać te dwa zabiegi.

eprasa.pl b0e8b53eff

I co pani odpowiada?

Nie łączę tych zabiegów, zachęcam do zrobienia najpierw brzucha a potem piersi. I mówię o ryzyku. Operacje brzucha związane są z ryzykiem zakrzepicy żył głębokich, zatorowości płucnej, no i zgonu. A gdybyśmy chcieli w czasie jednej operacji zrobić także piersi, pacjentka musiałaby dostać leki przyspieszające proces krzepnięcia. Logiczne zatem jest to, że tych dwóch operacji nie powinno się łączyć.

Czytam na internetowym forum, jak potencjalne pacjentki wymieniają się informacjami, który lekarz i gdzie takie zabiegi przeprowadza.

To pozostawiając wątek „przeciwstawnych” leków, podam jeszcze inny argument. Operacja brzucha i piersi to zabieg obejmujący 18 procent powierzchni ciała. Zatem uraz, o którym mówiłam na początku, to uraz prawie 1/5 ciała. Kiedy operacyjnie „uszkadzamy” 18 proc. powierzchni ciała, ryzyko zgonu jest zdecydowanie większe niż w czasie malowania paznokci. Operacje plastyczne to nie malowanie paznokci.

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b53eff

Weszłam na pani stronę internetową. Informacja o każdym zabiegu zwieńczona jest listą potencjalnych powikłań.

Nie chodzi o to, by straszyć pacjentów. Chodzi o to, by ich uświadamiać. Proszę sobie wyobrazić, że robiąc „zwykłą" plastykę brzucha, wycinając fragment skóry między pępkiem, a spojeniem łonowym, z tym fragmentem wyrzucamy od 1 do 2 g hemoglobiny. Jeśli do tego dochodzi kolejny obszar, kolejne porcje hemoglobiny trafiają do „kosza". Jak ten człowiek ma się zagoić po takim ubytku?

Skoro nie ma hemoglobiny, nie ma nośnika tlenu, tkanki się nie goją. A taka tkanka tłuszczowa jest bardzo, ale to bardzo wrażliwa na niedokrwienie.

Oglądam czasem celebrytki, które na Instagramie czy TikToku pokazują, jak - niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki - w tureckiej klinice zmieniły się nie do poznania. Tak, jakby cała ta procedura była banalnie prosta, pozbawiona bólu, ryzyka.

Zakazałabym publikowania takich treści.

Nierealne.

eprasa.pl b0e8b53eff

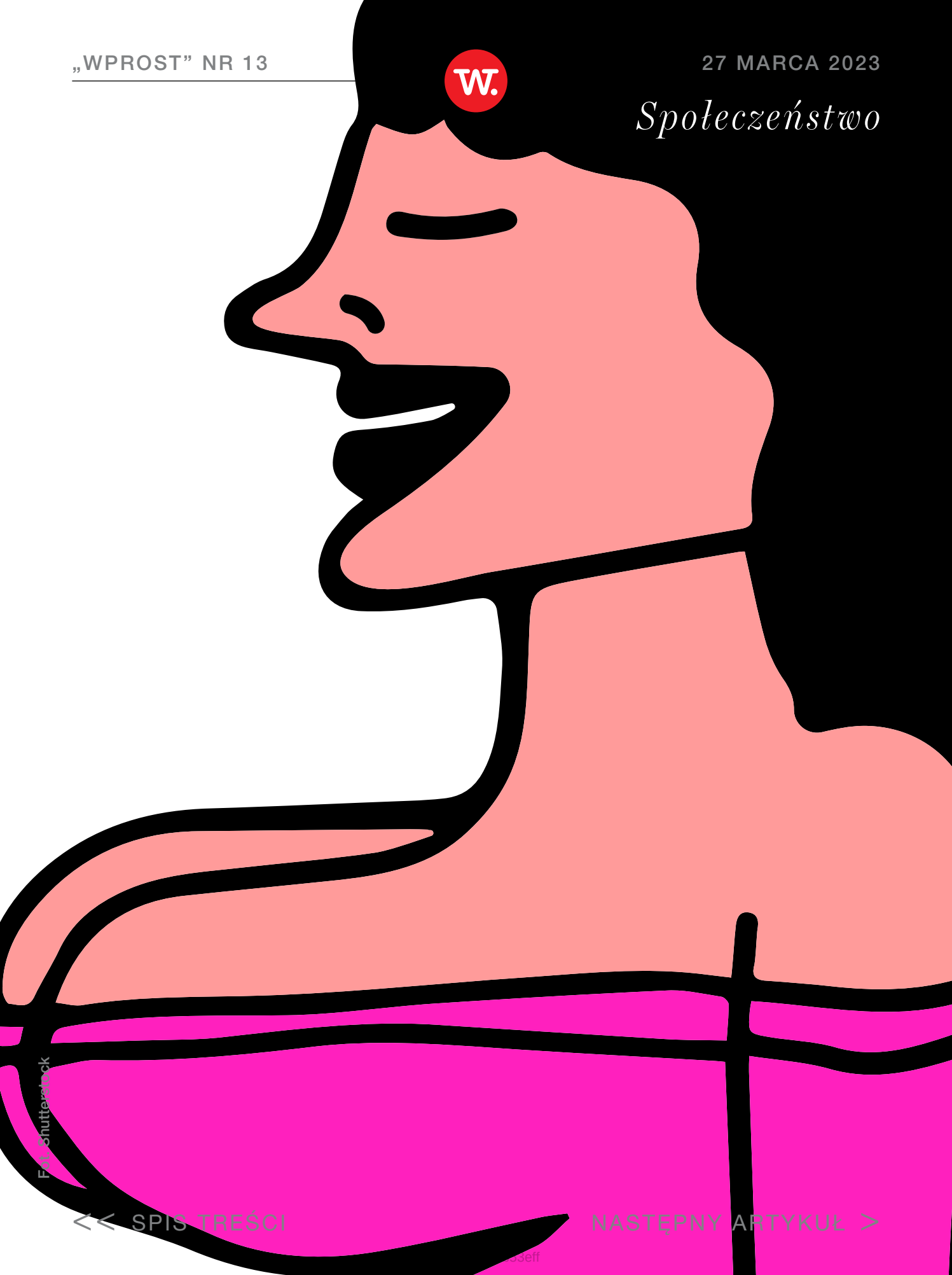
Zatem kobietom oglądającym takie obrazki radziłabym zachowywać czujność. Sugerowanie się celebrytkami z instagrama to nie jest najlepszy pomysł. Za to planując wyjazd, operację poza Polską,

> **NALEŻY ZACZĄĆ OD SPRAWDZENIA,** *jaki pakiet badań jest wymagany do kwalifikacji do operacji w danej klinice, jak wygląda pobyt na miejscu,*

jak wyglądają „prace” danego lekarza, w końcu należy czytać opinie pacjentek, które są już „po”. Ale to są rady uniwersalne. Nie chodzi mi tylko o Turcję, do której zresztą ja sama niebawem lecę na szkolenie „masterclass” z operacji nosów. Pod okiem tureckiego laryngologa i chirurga plastycznego z Portugalii, lekarzy którzy osiągnęli absolutny „top” w branży, będę się dokształcać.

Pani doktor, a zdarza się, że przychodzą do pani pacjentki, które przynoszą zdjęcia „twarzy”, o których marzą?

eprasa.pl b0e8b53eff



F51 Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Nie. Ale czasem zobaczę zdjęcie zrobione po nieudanej operacji. I wtedy zastanawiam się, jak coś takiego można było drugiemu człowiekowi zafundować.

Z czego wynikają takie historie, przypadki? Chęć zysku?

Moim zdaniem z tego, że ludzie po prostu nie chcą się dokształcać. I jest to także uniwersalna odpowiedź, nie dotyczy tylko chirurgów plastycznych.

Jak wygląda opieka po przeprowadzanych przez panią operacjach?

Ponieważ najczęściej są to zabiegi w znieczulenie ogólnym, pacjent do następnego dnia zostaje w klinice. Po zmianie opatrunków, sprawdzeniu czy wszystko jest okej, zaopatrywany jest w leki przeciwbólowe, heparynę i wychodzi do domu. Po kolejnej dobie ma kolejną kontrolę. I tak przez około 3-4 dni. Potem pacjenci dostają zalecenia, jak zmieniać opatrunki. Jeśli wszystko goi się jak należy, kolejna wizyta jest za powiedzmy dwa tygodnie. Ale ja cały czas jestem z pacjentami w kontakcie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Instagram

eprasa.pl b0e8b53eff

BAŁAM SIĘ, ŻE MNIE TAM ZABIJĄ

Leżałam cała we krwi, w cieknącej ze mnie ropie, to wszystko okropnie śmierdziało, ale nawet mnie nie przemyli. **MIAŁAM WRAŻENIE, ŻE TRAKTUJĘ MNIE JAK KSIĘŻNICZKĘ, KTÓRA TYLKO NARZEKA, ALE JA NAPRAWDĘ CIERPIAŁAM. Z DNIA NA DZIEŃ SŁABŁAM BARDZIEJ. BAŁAM SIĘ, ŻE MNIE TAM ZABIJĄ – MÓWI „WPROST” PAULINA WERNER,** *która cudem uszła z życiem w związku z komplikacjami po operacji powiększania pośladków, którą przeprowadzono w Stambule. Niestety to niejedyna taka historia.*



Tekst: **Paulina Socha-Jakubowska**

eprasa.pl b0e8b53eff

Paulina Werner ma 23 lata, mieszka w Warszawie, na Instagramie można ją znaleźć jako „Cornelie Paulinę". To tam po raz pierwszy opowiedziała o koszmarze, który swój początek miał w tureckiej klinice. W rozmowie z „Wprost" uszczegóławia historię. Opowiada o marzeniu o nowym, lepszym ciele i tym, jak wyglądała rzeczywistość w klinice w Stambule. Jej opowieść jest o tyle znacząca, że w sieci kwitnie proceder wyłapywania i namawiania Polek na wyjazdy do Turcji. Celebryci znani z podrzędnych telewizyjnych show wchodzą w układy z konkretnymi tureckimi placówkami, w ramach umów barterowych, o czym zresztą zdarza im się później opowiadać, dostają tyle zabiegów, ile chcą. Dosłownie. Żaden zdrowy rozsądek i medyczne ograniczenia się nie liczą.

Najważniejsze są tylko „spektakularne metamorfozy", błyskawiczna rekonwalescencja zapisana w krótkim filmiku i udostępniona na Instagramie, tak by setki tysięcy potencjalnych kolejny klientek tureckich speców od biustów i brazylijskich pośladków, złapały ha-

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Instagram

eprasa.pl b0e8b53eff

czyk. Biznes się kręci. Skoro na Instagramie można sprzedać praktycznie wszystko, jak świeże bułeczki sprzedają się także marzenia o ciele przypominającym to należące do Kim Kardashian, o „foxy eyes", płaskim brzuchu i talii Barbie.

Ku przestrodze

– Poleciałam do Turcji 3 stycznia, kolejnego dnia miałam operację. Od samego początku sporo rzeczy mi nie pasowało, lekceważące podejście personelu zwróciło moją uwagę, ale jeszcze wtedy nie mogłam się spodziewać tego, co mnie tam czeka – zaczyna swoją historię Paulina.

– To była operacja wszczepienia implantów w pośladki. Po zabiegu myślałam, że wszystko jest ok, bolało, byłam słaba, ale wiadomo, że to musi boleć – dodaje. – Tyle, że z każdą godziną, z każdym dniem było gorzej. Słabłam. Normalnie po takim zabiegu kolejnego dnia trafia się do hotelu, dostaje wypis ze szpitala, ale mnie zatrzymali w klinice, jednocześnie dalej zapewniając, że wszystko jest ok. A ja czułam, że mam go-

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Instagram

eprasa.pl b0e8b53eff

rączkę, byłam albo rozpalona, albo trzęsłam się z zimna. Trzeciego dnia, po tym jak spróbowałam wstać, zemdlałam. Podłączono mnie pod tlen i tyle. Lekarz, który mnie operował – ani razu się nie pojawił. Nie przyszedł na kontrolę, mimo, że sygnalizowałam, jak źle się czuję. W tej klinice spędziłam w sumie 6 dni, co samo w sobie dawało do myślenia, bo nikt nie kazał mi za to dopłacać, choć zwykle liczą sobie po 100 euro za każdą dodatkową dobę – mówi 23-latka z Warszawy.

> *Jak podkreśla,* **OPIEKA W KLINICE W STAMBULE BYŁA KATASTROFALNA.** *Mówi, że była zdana na niemówiące po angielsku panie salowe*

i taksówkarza, którego poznała w drodze do kliniki. – To do niego napisałam, żeby przyjechał mi pomóc, jak tylko uzmysłowiłam sobie, że bardzo ze mną jest źle. Oczywiście w tym czasie wielokrotnie dzwoniłam i pisałam do lekarza, który mnie operował, ale on nie odpowiadał – wyznaje. – Przez wszystkie te dni leżałam

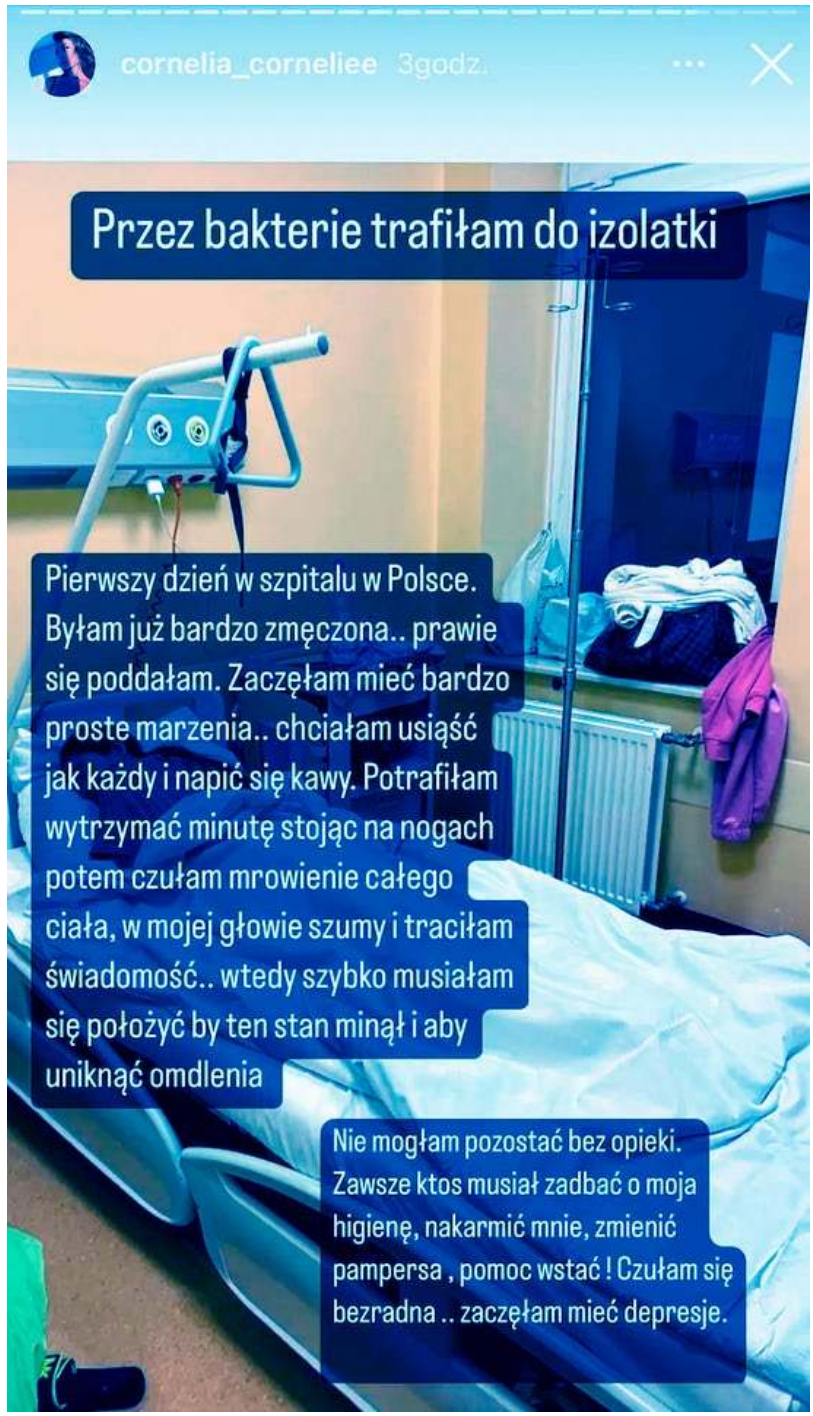
eprasa.pl b0e8b53eff

cała we krwi, w cieknącej ze mnie ropie, to wszystko okropnie śmierdziało, ale nawet mnie nie przemyli. Miałam wrażenie, że traktuję mnie jak księżniczkę, która tylko narzeka, ale ja cierpiałam. Bałam się, że mnie tam zabiją – ciągnie opowieść.

Dalej jest tylko gorzej: – 10 stycznia przyleciałam do Polski. Na lotnisko w Stambule odstawił mnie ten zaprzyjaźniony taksówkarz. Wróciłam do domu. Po kilkunastu godzinach zaczął się prawdziwy horror. Nie mogłam samodzielnie załatwiać potrzeb fizjologicznych, jak tylko próbowałam wstać, przestawałam widzieć. Miałam 40 stopni gorączki. Mój facet w końcu wsadził mnie do auta, zabrał do chirurga plastycznego, który był przerażony tym, co zobaczył. Zaczął mi wyciskać ropę, wyjmować pozostałe szwy, dał mi leki, oczyścił ranę, ale więcej nie mógł dla mnie zrobić.

– Musiałam jechać na SOR. Jak zareagowali na mój przypadek? Gdyby nie było zagrożenia życia, nikt by się mną nie zajął. Wiem, jak wygląda podejście do ludzi po prywatnych operacjach plastycznych. Ale ja ledwo żyłam. Siedmiu chirurgów mnie konsultowało, cały czas

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Instagram

eprasa.pl b0e8b53eff

pobierano mi krew, sprawdzano wskaźniki zapalne, w końcu badania były tak fatalne, że podjęto decyzję o natychmiastowej operacji. Potem podłączona byłam do maszyny, która 24h/dobę odsysała ropę z mojego ciała. Po kilku dniach miałam kolejną operację, znowu czyścili ranę, założyli dreny. Okazało się, że doszło do zakażenia trzema bakteriami. Lekarze ze szpitala przy Szaserów w Warszawie uratowali mi życie – mówi Paulina.

Dziura w ciele

Podkreśla, że jej rana dziś jest częściowo zrośnięta. Zdjęcie dziury w ciele, z którą wróciła do Polski, opublikowała na Instagramie. Jest drastyczne. Wystarczy wyobrazić sobie „pękające” pośladki, bo dokładnie tak to wygląda.

– Zdjęcia wysyłałam też do chirurga z Turcji, ale on uważa, że skoro przeżyłam – to nic się nie stało. Zresztą wcześniej pisał mi, żebym nie dała sobie wyjąć implantów z pośladków, tylko wsiadła do samolotu i zjawiła się u niego. Gdybym posłuchała, dziś już by mnie nie

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Instagram

eprasa.pl b0e8b53eff

było. Może minąć nawet rok zanim rana całkowicie się zrośnie. Moje pośladki wyglądają teraz o wiele gorzej, mam dwie wklęsłe dziury. Muszę siadać albo na jednym, albo na drugim boku. To horror – mówi kobieta.

> *Dlaczego zdecydowała się na operację w Turcji? –* **MYŚLAŁAM, ŻE TURCY SĄ DO PRZODU** *jeśli chodzi o operacje plastyczne. Nie chodziło o kasę,*

zresztą implanty pośladków są tam droższe niż w Polsce. Nie miałam pojęcia, że polecony mi przez znajomą chirurg nie zakłada nawet rękawiczek do procedur medycznych. Sama pracuję w medycynie estetycznej, non stop muszę wszystko dezynfekować, bez rękawic nie podchodzę do klienta. A tam? Nikt się tym nie przejmował – zaznacza.

Co na to znajoma, która poleciła chirurga? – To dziwna historia. Bardzo zależało jej na tym, bym trafiła właśnie do niego. Przekonywała, że udało jej się wynegocjować specjalną cenę zabiegu. Potem okazało się,

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Instagram

eprasa.pl b0e8b53eff

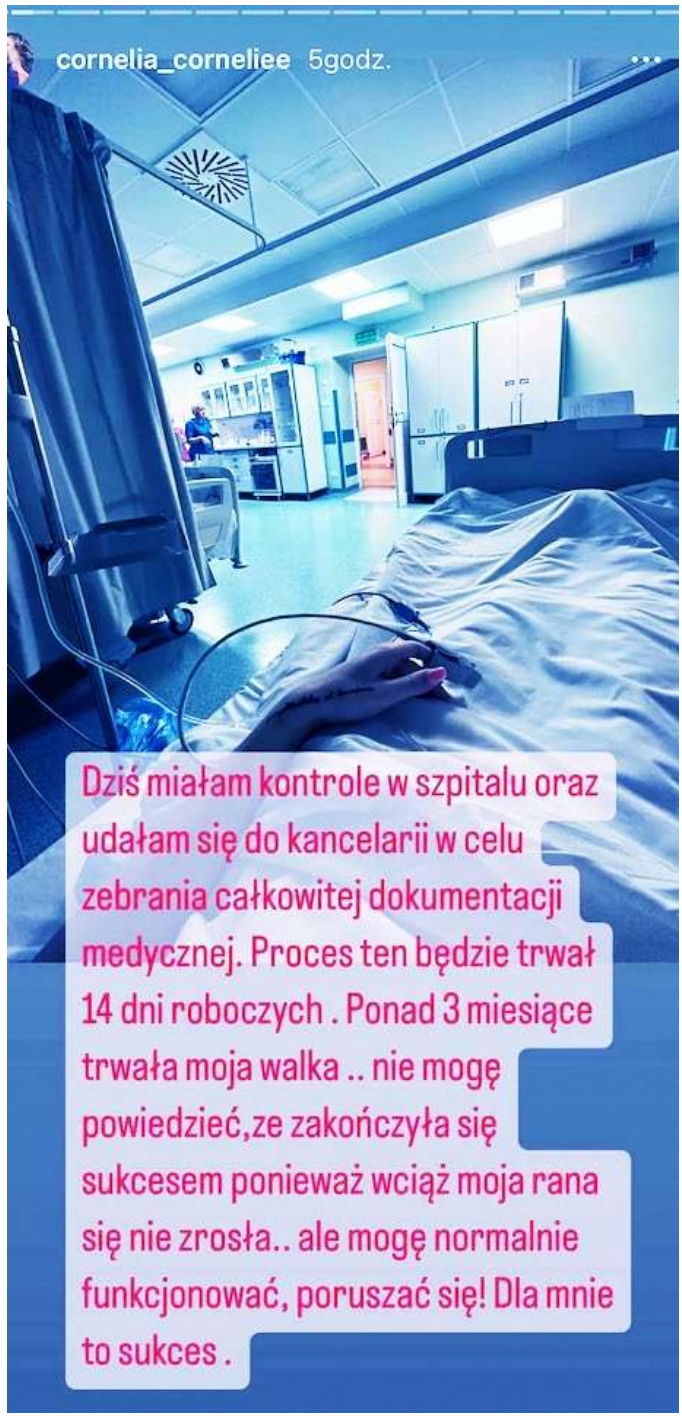
że na tym pośrednictwie zarabiała. Miałam wrażenie, że wyłapuje Polki i namawia je na operacje u – jak sama twierdzi – „najlepszego lekarza na świecie". Teraz wracam do sił, chcę ze sprawą iść do sądu, na razie czekam na całą dokumentację medyczną. Czy poddam się jeszcze operacjom plastycznym? Nie! W Polsce przeszłam liposukcję, powiększyłam sobie biust, obyło się bez poważnych powikłań. Ale po tym, co przeżyłam w Turcji – nie położę się na stół operacyjny – deklaruje Paulina Werner.

Operacje to nie bułka z masłem

O rozmowę na temat powikłań po zabiegach w Turcji poprosiłam kilku chirurgów plastycznych. Dwóch podziękowało – jak wyjaśniali, tureccy lekarze faktycznie uchodzą za jednych z najlepszych na świecie, a oni woleliby nie odnosić się do konkretnych przypadków, gdyż nie mają wystarczającej wiedzy na ich temat.

Trzecia, guru chirurgii plastycznej w Polsce, dr Marta Wilczyńska, także konkretnych historii nie komentowała, sama zresztą powiedziała o tym, że zaraz wybiera

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Instagram

eprasa.pl b0e8b53eff

się na szkolenie do Turcji, potwierdzając tym samym, że kraj słynie z wysokiej klasy specjalistów, ale zwróciła uwagę na jeden problem: Braku, lub zbyt małej świadomości tego, że każdy zabieg operacyjny związany jest z ryzykiem.

Bo to, że ktoś w Turcji oferuje zabiegi w konkurencyjnych cenach, to jedno. Inna sprawa, że chętnych na nie brakuje. Jakby taka operacja to była przysłowiowa bułka z masłem. W rozmowie z „Wprost”

> *ekspertka wyjaśniła,* **Z JAKIMI POWIKŁANIAMI MOŻNA MIEĆ DO CZYNIENIA** *po operacjach plastycznych i dlaczego nie powinno się robić rozległych zabiegów,*

a raczej łączyć kilku operacji. - Gdyby ktoś chciał robić plastykę brzucha i operację w obrębie twarzy, procedura po obu zakłada podawanie leków wzajemnie się wykluczających. Czyli – po plastyce brzucha podaje się heparynę drobnocząsteczkową, lek zabezpieczający

eprasa.pl b0e8b53eff

przed nadmiernym krzepnięciem krwi. Z kolei po operacjach twarzy podajemy leki, które przyspieszają krzepnięcie – wyjaśniała. Tyle, że w tureckich klinikach, przynajmniej tych spod ciemnej gwiazdy, których właściciele specjalizują się nie w poprawianiu urody, a w zbijaniu kokosów na naiwnych Europejkach, zabiegi typu „5 w 1" to norma.

O czym opowiedziała jakiś czas temu inna polska influencerka, Ewelina Kubiak, czyli znana z „Warsaw Shore" Ewel0na.

„Czułam zapach śmierci"

Kubiak jakiś czas temu wyznała, że choć od jej ostatniego pobytu w Turcji minęło sporo czasu, a ona sama doszła już do siebie, dopiero teraz zdecydowała się historię opowiedzieć, bo przestała obowiązywać ją umowa barterowa z kliniką. – Dostawałam wszystkie zabiegi, które chciałam, za darmo, za reklamę – powiedziała. – Pojechałam do Stambułu, lekarz mnie zobaczył, obejrzał moje ciało, powiedział „to i to" możemy zrobić. Po operacji odczuwałam ogromny

eprasa.pl b0e8b53eff

ból, ale był mniejszy niż po liposukcji w Polsce. Niestety, zazwyczaj jest tak, że na następny dzień wychodzi się do willi. Czułam, że coś złego się dzieje ze mną, nie mogłam oddychać, leżałam pod tlenem... Trzy, albo cztery dni byłam w szpitalu. Nie mogłam chodzić, jeść, sama się załatwić. Kiedy chciałam się umyć, potrzebowałam pomocy „byłego już" teraz faceta. Wyobraźcie sobie, co czuje kobieta, której facet musi – za przeproszeniem – podetrzeć dupę, bo ona nie da rady tego zrobić – mówi w instagramowym nagraniu.

Wyznaje, zresztą tak jak Paulina Werner, że „czuła dziwny zapach", a sama nazwała go „zapachem śmierci". – Niestety po trzech, czy czterech dniach kazali mi wrócić do willi, starałam się po trochu chodzić. Pamiętam, że pojechałam na zdjęcie drenów, zostawili mi dren na plecach, wiedzieli, że coś jest nie tak. Widziałam, że z tego drenu cały czas mi leci, kolejnego dnia pojechałam na zdjęcie tego drenu, ale cały czas lała się ze mnie ropa. Ropa tak śmierdząca, że nie da się tego opisać. To był najgorszy smród jaki czułam. Lekarz powiedział,

eprasa.pl b0e8b53eff

żeby dali mi antybiotyk, że trzeba masować, żeby wyciskać ropę – wspomina.

Potem jej historia znów jest bliźniaczo podobna do tej Pauliny Werner. Powrót do Polski, pogarszający się stan, konieczność natychmiastowej interwencji lekarzy.

> *– Pamiętam, że* **POWIEDZIAŁAM, ŻE WOLĘ CHYBA UMRZEĆ,** *niż się z tym męczyć – wyznała Kubiak. Dodała, że „to była agonia".*

– W dniu, kiedy mój były partner zdecydował się wezwać karetkę, nie byłam w stanie mówić, ciężko oddychałam. Zabrali mnie do szpitala, pamiętam pierwsze słowa pielęgniarek: „Boże, dziecko, ty się módl żebyś przeżyła". Leżałam w szpitalu ponad miesiąc, dwa razy wychodziłam na własne żądanie, nie dawałam rady psychicznie. Stwierdzono, że zostałam zarażona bakterią, jakąś bardzo silną, leki miałam sprowadzane z zagranicy, czekaliśmy na nie bardzo długo. To nie chciało

eprasa.pl b0e8b53eff

ustąpić. Leżałam w pampersie, bo nie byłam w stanie wstać do łazienki. Na żywca mnie nacinali, robili nowe rany, by tę ropę z pleców spuszczać, ta zaraza, bakteria zaczęła się rozprzestrzeniać. Wdała się martwica, miałam wycinane płaty skóry. Ponad rok męczyłam się, by z tego wyjść, by normalnie funkcjonować – opowiada w relacji Kubiak. – W willi, po szpitalu, leżała ze mną dziewczyna. Też miała powikłania i szczerze – ja nie wiem, czy ona żyje. Była słabsza niż ja – mówi.

Nie tylko Polki

Temat powikłań po operacjach w Turcji rozpala nie tylko „polski” Instagram. Media ze Skandynawii, czy Wielkiej Brytanii coraz częściej opisują historie dziewczyn, u których w czasie wyjazdów po nowe piersi, czy nową twarz, delikatnie mówiąc „coś poszło nie tak”. Martwica, sepsa, koniecznie przeszczepy skóry – te określenia pojawiają się w tych artykułach najczęściej.

Jednak dziennikarze BBC rzucili nowe światło na podejście tureckich medyków do pacjentów z Europy. W wyniku dziennikarskiego śledztwa ujawniono, że co

eprasa.pl b0e8b53eff

najmniej 7 obywateli Wielkiej Brytanii zmarło w wyniku powikłań po „tureckich” operacjach reklamowanych jako sposób na „ekstremalną utratę wagi”. Metoda łowienia potencjalnych klientów jest prosta: wystarczy błyskawicznie kwalifikować do operacji resekcji żołądka ludzi, którzy

> *w normalnych warunkach, podlegając brytyjskiej ochronie zdrowia –* **NA OPERACJĘ BY SIĘ NIE ZAKWALIFIKOWALI** *lub musieliby na nią czekać latami.*

BBC skontaktowało się z przedstawicielami 27 tureckich klinik specjalizujących się w „cudownym” odchudzaniu, by zadać pytanie, czy możliwe byłoby operacyjne leczenie kogoś, kogo wskaźnik masy ciała (BMI) mieści się w normie. Sześć klinik nie miałoby nic przeciwko takiemu leczeniu, a dziewięć zasugerowało przytycie, by operację, która jest przecież poważną ingerencją w ludzkie ciało – móc przeprowa-

eprasa.pl b0e8b53eff

dzić. – Mniej więcej raz w tygodniu na lotnisko w Newcastle przybywa pacjent w bardzo złym stanie zdrowia, który zabierany jest prosto do szpitala – powiedział brytyjskim dziennikarzom dr Sean Woodcock, konsultant w Northumbria Healthcare NHS Foundation Trust.

Co ważne, ofiary tureckich terapii, do których dotarli dziennikarze, wskazywały na to, że o operacjach dowiadywały się z mediów społecznościowych. Hashtagi kreowane na potrzeby promocji, dzięki influencerom, którzy zabiegi dostają za darmo, dają setki tysięcy, jeśli nie miliony wyświetleń.

Dr Wilczyńska stawia sprawę jasno. Mówi, że zakazałaby publikowania takich treści w mediach społecznościowych. Co robić, by spośród wielu tureckich prawdziwych mistrzów skalpela wyeliminować... nastawionych na zysk biznesmenów?

- Planując wyjazd, operację poza Polską, należy zacząć od sprawdzenia, jaki pakiet badań jest wymagany do kwalifikacji do operacji w danej klinice, jak wygląda pobyt na miejscu, jak wyglądają „prace" danego leka-

eprasa.pl b0e8b53eff

rza, w końcu należy czytać opinie pacjentek, które są już „po”. Ale to są rady uniwersalne. Nie chodzi mi tylko o Turcję – mówi dr Marta Wilczyńska.

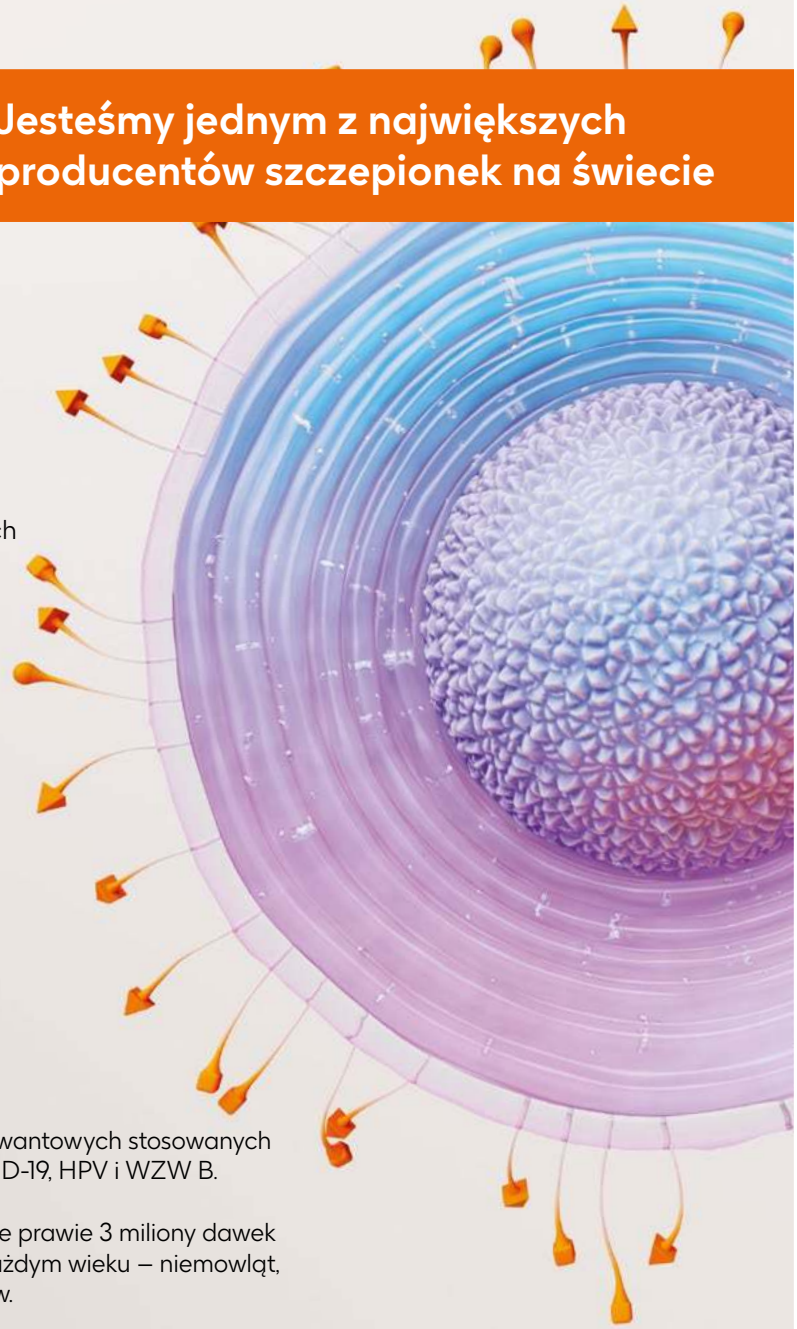
© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

GSK

pl.gsk.com

Jesteśmy jednym z największych producentów szczepionek na świecie



W naszym portfolio znajduje się obecnie ponad 20 szczepionek od lat stosowanych w profilaktyce:

- krztuśca, tężca i błonicy u dzieci i dorosłych
- odry, świnki i różyczki
- zakażeń WZW A i B
- WZW B u osób dializowanych
- pneumokoków dla dzieci
- meningokoków B i ACWY
- rotawirusów
- haemofilius influenzae
- wirusa brodawczaka ludzkiego
- polio
- półpaśca i ospy wietrznej
- wścieklizny
- grypy
- malarii

Jesteśmy wynalazcą platformy systemów adjuwantowych stosowanych w szczepionkach przeciwpandemicznych COVID-19, HPV i WZW B.

Każdego roku dostarczamy pacjentom w Polsce prawie 3 miliony dawek szczepionek zabezpieczając zdrowie osób w każdym wieku – niemowląt, dzieci i młodzieży, osób dorosłych oraz seniorów.

20+
szczepionek w portfolio

~3 mln
dawek dostarczanych każdego roku dla polskich pacjentów

4 na 10
dzieci na świecie otrzymuje każdego roku szczepionkę GSK

Źródło: na podstawie raportu „GSK w Polsce. Innowacyjna firma biofarmaceutyczna. PARTNER POLSKIEJ GOSPODARKI", sierpień 2022

Luty 2023, SUPP-2300507

eprasa.pl b0e8b53eff



POŻEGNAJMY SIĘ Z DZIEĆMI

Fot. Gary Waters/Ikon Images/East News

– Technologie komunikacyjne, aplikacje randkowe, pornografia, zwłaszcza oglądana przez bardzo młode osoby, zmieniają charakter relacji. Na razie jeszcze nie wiemy, jak to przełoży się na dane demograficzne. Ale ja nie mam złudzeń: **JEŻELI PREFEROWANYM MODELEM RELACJI SĄ I BĘDĄ PRZELOTNE ZWIĄZKI OPARTE NA PRZYJEMNOŚCI SEKSUALNEJ, TO DZIECI SIĘ NIE POJAWIĄ – MÓWI PROF. IRENA E. KOTOWSKA**, *demografka.*



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Z najświeższych badań wynika, że 15 proc. Polaków nie chciałoby mieć dziecka w żadnych okolicznościach, a 23 proc. młodych ludzi nie chce mieć dzieci. W badaniach czytamy, że Polki boją się macierzyństwa, a w posiadaniu dzieci widzą „poświęcenie”. Boją

eprasa.pl b0e8b53eff

się także, że ucierpi ich uroda i zdrowie. Jak sprawić, żeby kobiety chciały rodzić dzieci?

Szczerze? Obecne powody deklaracji o zrezygnowaniu z dzieci przez osoby młodsze mogą się różnić od



Irena E. Kotowska

– emerytowana profesorka zwyczajna w Instytucie Statystyki i Demografii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, honorowa przewodnicząca Komitetu Nauk Demograficznych PAN, członkini Naukowej Rady Statystycznej GUS, Rządowej Rady Ludnościowej oraz Komisji Ekspertów ds. Osób Starszych przy Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Zespołu Eksperckiego ds. Usług Społecznych Fundacji im. Stefana Batorego. Ekspertka krajowa w zakresie procesów ludnościowych, rynku pracy i statystyki społecznej, a także badań w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych.

eprasa.pl b0e8b53eff

tych stosunkowo dobrze rozpoznanych w odniesieniu do przeszłości. Poszukujemy nowych wyjaśnień.

> *Zresztą* **ŁATWIEJ JEST ODDZIAŁYWAĆ NA SPADEK DZIETNOŚCI** *wówczas, gdy jest wysoka, niż wpływać na jej wzrost, gdy jest niska.*

Kiedy w latach 50. i później propagowano programy kontroli urodzeń, walcząc z szybkim przyrostem naturalnym w krajach Trzeciego Świata, gdzie dzietność w tym czasie wahała się wokół 6 dzieci na kobietę w wieku rozrodczym, mało kto zastanawiał się, czy uda się zatrzymać spadek dzietności na poziomie gwarantującym odtwarzalność pokoleń (chociaż niektórzy już wówczas nad tym myśleli).

Generalnie sądzono, że przejście do nowoczesnej reprodukcji ludności będzie oznaczać dzietność oscylującą wokół poziomu gwarantującego odtwarzanie pokoleń. Od lat 70. wzrasta systematycznie liczba krajów, w których dzietność pozostaje poniżej 2,1 dziecka na

eprasa.pl b0e8b53eff

kobietę, ale także coraz więcej jest krajów z niską dzietnością – współczynnik dzietności nie przekracza 1,5. Ostatni raport ONZ „World Population Prospects 2022" z lipca 2022 r. wskazuje, że dwie trzecie ludności świata żyje w krajach lub regionach, gdzie dzietność nie zapewnia odtwarzania pokoleń.

Są to kraje Europy i Ameryki Północnej, Australia, Nowa Zelandia, 16 krajów azjatyckich, 20 krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, a także 10 krajów Północnej Afryki i Zachodniej Azji. Największe z nich to Chiny, USA, Brazylia, Bangladesz, Rosja, Japonia i Wietnam.

Zatem kluczowe pytanie dotyczy tego, co zrobić, żeby kobiety chciały mieć dzieci i jak wspierać te aspiracje. Dzisiaj wiemy, że do rozpoznanych już wielu zmiennych dochodzą nowe.

Które zmienne możemy uznać za decydujące?

Trudno powiedzieć. Te, które znamy to: dostęp do antykoncepcji, rosnące wykształcenie kobiet i ich wzrastające aspiracje życiowe, bardzo wymagający model rodzicielstwa, nierówności płac ze względu na płeć, trudności z połączeniem pracy zawodowej ze zobowią-

eprasa.pl b0e8b53eff

zaniami rodzicielskimi, niewystarczające zaangażowanie mężczyzn w opiekę nad dziećmi, a także rosnące ryzyko niepłodności czy bezpłodności, a w Polsce jeszcze wymienić trzeba restrykcyjną ustawę antyaborcyjną.

Te, których nie rozpoznaliśmy, technologie i środki masowego przekazu, zmieniają komunikację i relacje między ludźmi, w tym między kobietami i mężczyznami, a obecność pornografii – która, jak już wiemy z badań – zmienia charakter tych relacji i na pewno nie służy zwiększeniu dzietności. Dotychczasowa wiedza o uwarunkowaniach prokreacji nie wystarcza. Być może okaże się (a zajmuję się demografią rodzin od ponad dwudziestu lat), że coraz większą rolę będą odgrywać czynniki kulturowe związane z technologią i informacją, z tym, jak przebywanie w mediach społecznościowych czy korzystanie z aplikacji randkowych wpłynie na tworzenie związków i pojawienie się w nich dzieci.

Uważam, że potrzebujemy nowych badań – jesteśmy na początku nowego etapu rozpoznawania, jak będą podejmowane decyzje o dzieciach.

eprasa.pl b0e8b53eff

Jeżeli demografka z takim doświadczeniem mówi o zmianie jakości relacji między kobietami i mężczyznami - wiedz, że dzieje się coś niepokojącego.

Powtórzę: generalnie

> *wiadomo, że technologie komunikacyjne, aplikacje randkowe, pornografia (zwłaszcza oglądana przez bardzo młode osoby)* **ZMIENIAJĄ CHARAKTER RELACJI.**

Na razie jeszcze nie wiemy, jak to przełoży się na dane demograficzne. Ale ja nie mam złudzeń: jeżeli preferowanym modelem relacji są i będą krótkotrwałe przelotne związki oparte na przyjemności seksualnej, to dzieci się nie pojawią. Jeżeli w narracji o związkach, uczuciach i relacjach skupiamy się wyłącznie na fizjologii i przyjemności, a nie traktuje się relacji seksualnej jako elementu budowy wzajemnej bliskości, a także rozwoju emocjonalnego, to nie możemy się spodziewać, że będą to długoterminowe związki, w których ludzie będą chcieli mieć dzieci.

eprasa.pl b0e8b53eff

Młodzi Polacy nie są zadowoleni ze swojego wyglądu. W cytowanym już badaniu okazało się, że najgorzej swoją atrakcyjność oceniają kobiety w wieku reprodukcyjnym: 25-34 lata (42 proc. niezadowolonych), a swoją męskość - mężczyźni w wieku 18-24 lata (20 proc. niezadowolonych). Dr Katarzyna Szumlewicz z UW oceniając te badanie zauważa, że „kobietom krzywdę robią media społecznościowe, kultura celebrytów i związany z nią przemysł piękna. U mężczyzn niezadowolenie z siebie wiąże się z oglądaniem pornografii, niekorzystnej także pod kątem tworzenia relacji z kobietami".

Niska samoocena jest czynnikiem bardzo niekorzystnym w zakresie wyboru tego, jak dana osoba chce żyć. To nie sprzyja podejmowaniu dodatkowych zobowiązań. Pamiętajmy, że kiedyś to obawa przed niepożądaną ciążą wymagała decyzji kobiety dotyczącej antykoncepcji. Dzisiaj – decyzja dotyczy poczęcia dziecka. To są mentalnie dwie całkowicie różne sytuacje. Poza tym, w dzisiejszym świecie, z jednej strony postawy wobec rodzicielstwa są bardziej wymagające,

eprasa.pl b0e8b53eff

a z drugiej strony samo rodzicielstwo jest trudniejsze i wymaga dużego zaangażowania. Ludzie mają więc większą świadomość zobowiązania, jakim jest bycie matką czy ojcem. A jeżeli ma się do siebie zastrzeżenia jako do osoby, która nie może nic w życiu osiągnąć, a do tego w dodatku jest nieatrakcyjna fizycznie – trudno myśleć o sobie w kategorii rodzica czy partnera/partnerki.

Niepokoi mnie też przekonanie o tym, że dbałość o wizerunek fizyczny, by stać się atrakcyjnym „produktem” da szczęście i spełnienie.

Nieumiejętność rozróżnienia między rzeczywistością a światem wirtualnym, zwłaszcza u młodych osób, podnosi poczucie zagrożenia. Stres, brak odporności na różne presje i zwiększanie się występowania zaburzeń psychicznych to nie są warunki sprzyjające budowaniu związku i myśleniu o powiększeniu rodziny.

Z dużym niepokojem demografowie obserwują zmiany zachowań dotyczących relacji intymnych i prokreacji w Japonii. Osłabienie aktywności seksualnej w parach i prowadzenie życia seksualnego

eprasa.pl b0e8b53eff

w pojedynkę przez kobiety i przez mężczyzn jest zagrożeniem społecznym i demograficznym. Wolę myśleć o tym jako o przestrodze, choć może to być pesymistyczna wróżba.

Jeżeli w danym kraju spadnie dzietność, to już pozamiatane? Raczej się nigdy z tego nie podniesie?

Mówimy o tej fazie spadku, w której dzietność znajduje się poniżej zastępowalności pokoleń. Z reguły tak właśnie jest. Ale ważne jest, jak głęboki jest ten spadek.

> *Są przykłady krajów europejskich, w których* **WSPÓŁCZYNNIK DZIETNOŚCI NIE SPADŁ PONIŻEJ 1,5:** *Francja i kraje skandynawskie (do niedawna), Niderlandy czy Belgia.*

Kraje te już w latach 70. wprowadzały rozwiązania umożliwiające łączenie pracy zawodowej z macierzyństwem i rodzicielstwem, coraz mocniej wspierając zaangażowanie mężczyzn w rodzinę, a także rozwój usług edukacyjno-opiekuńczych dla dzieci.

eprasa.pl b0e8b53eff

Czy w nowych uwarunkowaniach prokreacji, o których mówiłyśmy, rozwiązania dotąd uznawane za przyjazne rodzicielstwu wystarczą – nie jestem przekonana.

Ale zauważmy, że zarówno w Szwecji, jak i Francji, już prawie 100 lat temu zrozumiano, że decyzje o rodzicielstwie będą musiały być przedmiotem troski państwa, że należy wspierać rodziny w wychowywaniu dzieci. Co to w praktyce oznaczało? W obu krajach w drugiej połowie lat 30. powstały instytuty zajmujące się problematyką ludnościową. We Francji na dyskurs o polityce ludnościowej, za którą odpowiada państwo, miały wpływ ogromne straty poniesione w czasie I wojny światowej. W Szwecji – przekonanie o konieczności wspierania rodzin, którego przesłanką była malejąca dzietność i obawy o depopulację, wiązały się z emancypacją kobiet.

I Francja, i Szwecja, są przykładami krajów, w których polityka społeczna wspierająca rodziny w ich wysiłku wychowywania dzieci ma długą tradycję, a jej rozwiązania pozwalają rodzicom wychowywać dzieci i pracować zawodowo.

eprasa.pl b0e8b53eff

Tyle tylko, że po 2010 roku przestało to wystarczać. W Skandynawii, wyróżniającej się dotąd wyższą dzietnością w porównaniu do pozostałych krajów europejskich, dzietność zaczęła spadać. Na razie jedynie w Finlandii współczynnik dzietności spadł poniżej 1,5, ale jest powód do niepokoju.

W krajach Europy Środkowej mamy przykład państwa, któremu udało się dzietność podwyższyć: Czechy. Na czym polega ten sukces? Moja teoria brzmi: w czeskich szkołach, wszystkie nastolatki uczą się tańczyć, organizowane są tam potańcówki, a wiadomo, że taniec zbliża także w dorosłym życiu.

Być może jest to niezła metoda. Czesi są bardzo pragmatyczni, może więc polityka zorientowana na zapewnienie odpowiedniej jakości życia rodzin jest sposobem na sukces. Przypomnijmy, że spadek dzietności był bardziej gwałtowny niż w Polsce – współczynnik dzietności zmalał aż do 1,1 w 1995 r. Stopniowy wzrost płodności wiązał się z późniejszym rodzeniem pierwszego i kolejnego dziecka, coraz więcej dzieci rodziło się w związkach niemałżeńskich, które są traktowane

eprasa.pl b0e8b53eff

równoważnie do związków małżeńskich. Są dobrze rozwinięte usługi publiczne. Poza tym zabiegi in vitro są refundowane i mnóstwo par skorzystało z tego, bez sprawdzania czy ktoś jest w związku małżeńskim czy nie.

> *Wprowadzono* **PŁATNE URLOPY ZWIĄZANE Z OPIEKĄ NAD DZIEĆMI.** *Mamy więc do czynienia ze systematycznym wspieraniem warunków życia rodzin z dziećmi.*

Nie ma tam deklarowanej polityki pronatalistycznej, różnicowania dostępu różnych rodzin do świadczeń, wskazywania, która rodzina jest lepsza dla prokreacji. I to działa – dzietność na poziomie 1,71 w 2020 r. Polska, przypominam, ma 1,39.

Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego możemy pożegnać się z nadzieją, iż kobiety powyżej 30 roku życia będą częściej decydować się na dziecko.

Niepokojące wydają się głosy o tym, że czynnikiem mogącym zwiększyć dzietność jest utrudnienie kobietom zdobywania wykształcenia.

eprasa.pl b0e8b53eff

To mit! Wśród najmłodszych kobiet wyższe wykształcenie jest związane z wyższą dzietnością, w krajach skandynawskich i Francji kobiety z wyższym wykształceniem mają tyle samo albo nawet więcej dzieci niż kobiety z niższym poziomem wykształcenia. Spadek dzietności w Finlandii jest związany z obniżeniem się dzietności kobiet z najniższym wykształceniem. W Polsce w ostatnich latach wzrosła nieco dzietność kobiet z wyższym wykształceniem, a praca zawodowa kobiet warunkuje decyzję o zostaniu matką. To, co może niepokoić, to wzrastająca różnica między wykształceniem kobiet i mężczyzn w wieku rozrodczym. Proporcje się odwróciły – jest więcej wykształconych kobiet niż mężczyzn. Inwestowanie kobiet w wykształcenie jest pomocne dla ich funkcjonowania na rynku pracy.

Mężczyzna o niższym wykształceniu szybciej znajdzie dobrze płatną pracę niż kobieta bez wykształcenia. Jakie to będzie miało konsekwencje dla dzietności?

Kobietom trudniej będzie znaleźć partnera, co jest przeszkodą zostania matką. Kobiety będą wchodziły

eprasa.pl b0e8b53eff

Raport Warsaw Enterprise Institute

oparty został na badaniu Maison&Partners pt. „Kobiecość i rodzicielstwo w ujęciu Polek i Polaków: wyobrażenia, potrzeby, postawy”. Badanie to zostało wykonane metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) na panelu badawczym Ariadna na reprezentatywnej próbie Polaków 18+ metodą doboru losowo-kwotową. Wielkość próby wyniosła 1061 osób. Lokalizacją badania była cala Polska. Autorką pytań jest dr Katarzyna Szumlewicz z Uniwersytetu Warszawskiego.

w związki z mężczyznami o niższym niż one wykształceniu. Mogą to być (ale nie muszą) związki mniej trwałe. Lub nie będą tworzyć związków i mogą zrezygnować z macierzyństwa.

Czy narracja mówiąca o korzyściach z nieposiadania dzieci, a także o tym, co się traci zostając matką (urodę, czas wolny) czy ojcem (czas wolny) - może mieć wpływ na spadek dzietności? Bo z drugiej strony badania mówią, że co piąty dorosły Polak nie ma, lecz chce mieć dzieci.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nie demonizowałabym tej narracji niechętnej rodzicielstwu, za to skupiłabym się na tych ludziach, którzy chcą mieć dzieci, a z różnych powodów nie mogą. Czyli dyskutujmy o zdrowiu reprodukcyjnym – o dbaniu o to zdrowie, o poprawie diagnostyki i leczenia niepłodności. Nie mamy nawet dokładnego rozpoznania, ilu ludzi dosięga ten problem. Mówi się o ok.1,5 mln par, które nie mogą mieć dzieci, a bardzo ich pragną. Programy in vitro, leczenie niepłodność/bezpłodności powinno być dostępne dla wszystkich. Edukacja seksualna jest ważna dla wiedzy, jak dbać oo zdrowie, jakie zagrożenia zdrowotne niosą przygodne kontakty seksualne. Mówmy młodym ludziom o korzyściach z budowania relacji bliskości i emocjach związanych z seksem, o odpowiedzialności za zdrowie własne i partnera, o zgubnych skutkach pornografii i o dbaniu o zdrowie seksualne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



WALCZĘ O SWOJĄ Ggodność

FOT. Archiwum prywatne

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8h53eff

– Kasjerka przesunęła mój wózek, bo chciała się dostać do koszyków, a ja stałam jej na drodze. To nic innego, jakby złapała za fraki osobę pełnosprawną i na siłę przeciągnęła ją w inne miejsce. **OPIERANIE SIĘ O MÓJ WÓZEK TEŻ JEST KARYGODNE. ALBO STAWIANIE BEZ PYTANIA TOREB NA KOLANACH. POSTAWIŁBYŚ KOMUŚ TORBĘ, NIE PYTAJĄC GO O ZGODĘ? – PYTA AGNIESZKA KORCZYŃSKA.**



Rozmawiał **Wiktor Krajewski**

W twojej redakcji zrobiłem drobny research. Małgorzata Rozenek-Majdan, twoja koleżanka z pracy, powiedziała mi, że jesteś przebojowa, uśmiechnięta i zawsze tryskasz dobrym humorem. Taka rzeczywiście jesteś? Czy to jest maska, którą nakładasz w pracy?

eprasa.pl b0e8b53eff

Małgorzata jest super koleżanką z pracy, miło słyszeć takie słowa. A wracając do twojego pytania, jestem pogodną osobą, bo dobre nastawienie pomaga pokonywać pewne trudności i ułatwia życie. Jak pewnie wszyscy zdają sobie sprawę, życie osoby niepełnosprawnej ruchowo nie jest usłane różami. Mam na myśli bariery – i używam tego słowa z wykrzyknikiem! – niekoniecznie architektoniczne, a społeczne, w ludzkich głowach. Albert Einstein powiedział, że łatwiej jest rozbić atom niż przesąd. W społeczeń-

Agnieszka Korczyńska

– dziennikarka, reporterka, scenarzystka, edukatorka i działaczka społeczna. Od 2001 roku związana z mediami. Współtworzyła akcję społeczną „Zły dotyk boli przez całe życie” nagłaśniającą, jako pierwsza, problem pedofilii. Walczy z barierami architektonicznymi oraz piętnuje niewłaściwe zachowania względem osób z niepełnosprawnościami. Jest popularną blogerką podróżniczą. Na platformie TikTok edukuje na temat szeroko pojętej niepełnosprawności, a jej filmy osiągają blisko dwumilionową widownię.

eprasa.pl b0e8b53eff

stwie funkcjonuje stereotyp, którego bardzo trudno jest się wyzbyć.

Co masz na myśli?

Mam na myśli topos osoby niepełnosprawnej jako męczennika. Zawsze w naszym kontekście używa się słowa „cierpią”. Na poziomie języka jest to widoczne w każdym kontekście. O tobie powiedzą, że „idziesz do pracy”, o mnie, że „pokonuję drogę do”... Często używane są w stosunku do osób niepełnosprawnych batalistyczne opisy, batalistyczna stylistka językowa. Słyszysz: „Walczy z dniem codziennym”. Mówiąc kolokwialnie, depersonifikuje się osoby z niepełnosprawnością, a z drugiej strony oczekuje się od nas bycia aktywnym, wesołym... W kontekście OzN nie ma niczego pośrodku. Każda osoba z niepełnosprawnością powie ci o walce o pełnię ról społecznych.

„Niepełnosprawny” stoi w opozycji do „pełnosprawnego”, który potrafi i może wszystko, czyli ten pierwszy nie potrafi i nie może niczego. A ja chcę być pełnosprawna w kontekście społecznym, czyli że na przykład mogę być pracownicą korporacji albo matką. Chcę

eprasa.pl b0e8b53eff

mieć możliwość posiadania praw społecznych. Ja pełnosprawność realizuję w akcentach, w których chcę, aby osoba niepełnosprawna była pełnosprawna.

Mam obawy, że będę kroczyć przez semantyczne pole minowe i nie chcę, aby mina wybuchła. Przytoczę twój wpis w mediach społecznościowych. Brzmiał on następująco: No muszę, bo chyba wybuchnę, Jadę tramwajem do pracy. Piąta trzydzieści. Pani z dzieckiem. „Patrz kochanie, pani z wózeczkiem” Błagam!!! Nie mówimy „wózeczek”!!! Jak mnie to irytuje!!! Serio? „Wózeczek”? Pani na wózeczku? Może jeszcze „kulasik”? Albo „protezka”? Albo „downik” albo „pani z laseczką”? Albo „balkoniczek”. Proszę ŁADNIE. Nie mówimy tak o niepełnosprawnych. Mój wózek jest częścią mojej osoby. To element mojego ciała. Moja pupa siedzi w tym elemencie i stanowi moje jestestwo! To kawałek mojego ciała. Proszę ładnie: szanuj mój wózek! Nie dotykaj! Nie popychaj! Nie przesuwaj! Nie komentuj! Wózek jest częścią ciała osoby na wózku! To jakbyś dotykał mojego ciała.

eprasa.pl b0e8b53eff

Prowadzę kanał na TikToku, gdzie przedstawiam problematykę semantyki w stosunku do osób niepełnosprawnych, które słowa są dobre, które złe. Podam przykład. Dla mnie słowa „kaleka” czy „inwalida” mają negatywne konotacje i nie chcę, żeby były używane w stosunku do mnie.

Powinno się mówić „osoba poruszająca się na wózku”?

To zależy, jak dana osoba sobie życzy. Sama nie mam nic przeciwko temu, by tak o mnie mówić. Oczywiście można powiedzieć jeszcze lepiej, czyli „osoba z ograniczoną sprawnością ruchową”. Dopóty,

> *dopóki nie używasz w stosunku do mnie* **SŁÓW NACECHOWANYCH NEGATYWNIE** *emocjonalnie, to wszystko gra. Wózkowicze sami mówią, że „jeżdżą na wózku”.*

Osoby głuche na przykład nie chcą, aby mówić o nich „głuchoniemi”. Oni nie są niemi, używają polskiego języka migowego. Oni są głusi.

eprasa.pl b0e8b53eff

Jako osoba z niepełnosprawnością, która porusza się na wózku, jakie jeszcze obcesowe teksty słyszysz od pełnosprawnych ludzi?

Nie wiem, czy nazwałabym je obcesowymi, ale słyszymy teksty, które nazywamy „bingo”. Mój ulubiony: „Pani taka ładna, a na wózku”. I jeszcze: „Rozumiem panią, bo też jeździłem na wózku dwa tygodnie, jak miałem złamaną nogę”. Mój kolega, który na wózku leży, bo ma takie schorzenie, często słyszy, że ma fajnie, bo „w życiu sobie poleży”. Na szczycie naszego bingo jest podchodzenie i bezpardonowe pytanie pełne troski: „Co ci się stało?”. Hit hitów z kategorii pytania. O to nie należy pytać. Tak samo, jak nie pytasz obcej osoby w sklepie, czy zdradza swoją żonę, jaką ma orientację seksualną, czy doświadczenia z kradzieżami w szkole. Są sprawy, które nie dotyczą ciebie, więc nie pytaj. No chyba, że ja mam ochotę czy potrzebę powiedzenia o nich głośno. Denerwuję się, ale przy tym zdaję sobie sprawę, że trzeba apelować, edukować ludzi w kwestii osób z niepełnosprawnościami.

Zdziwiłbyś się, jak dziwne pytania związane z niepełnosprawnością potrafią padać.

eprasa.pl b0e8b53eff

Jakie?

Często pytano mnie, czemu osoby z niepełnosprawnością mają na parkingu tak szeroką kopertę, a przecież w tym miejscu zmieściłyby się dwa samochody. Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Gdy parkuję samochód, muszę otworzyć drzwi na całą szerokość, wyjąć wózek, następnie go złożyć (połączyć stelaż z kołami), przesiąść się na niego. Miejsca więc potrzebuję tyle, na ile szeroka jest koperta. Ktoś to mądrze wyliczył.

Denerwuje cię pytanie: „Czy pomóc pani z...?”.

Jest to ok. Gorzej jest, gdy pomaga bez pytania, bo nikt nie chce być atakowany znienacka, nawet jeśli zamiarem była pomoc. Takie pytanie jest właściwą reakcją.

Ciężko jest integrować się ze społeczeństwem, gdy nie jesteś w stanie wydostać się z domu. Nawet jeden stopień okazuje się w przypadku osób takich jak ja przeszkodą, którą bardzo trudno jest pokonać. Kiedyś mieszkałam w mieszkaniu na czwartym piętrze i sama na własnej skórze doświadczyłam problemu wydostawa-

eprasa.pl b0e8b53eff

nia się z domu. Rozumiem dzięki temu zasadność kary pozbawienia wolności. To uwięzienie, więzienie. Zdarzyło mi się też usłyszeć odmowę pomocy, ale nie mam do tego człowieka pretensji, bo okazało się, że ma chory kręgosłup, więc niemożnością było to, aby podniósł mnie.

> *Nie powinno dochodzić do sytuacji, że jesteś* **UZALEŻNIONY OD INNYCH LUDZI,** *jeżeli chcesz wyjść ze swojego mieszkania.*

Zresztą bardzo często w takich miejscach jak restauracje czy knajpki, toalety nie są dostosowane do osób niepełnosprawnych.

Poza tym kolejną kwestią jest poczucie wstydu, bo ludzie cały czas się patrzą i przyglądają. Obecność osoby z niepełnosprawnością w przestrzeni publicznej jest nadal widokiem niecodziennym. Widać to często po reakcji dzieci. Oczywiście, ciężko jest przewidzieć reakcję dzieci, ale można zawczasu nauczyć je popraw-

eprasa.pl b0e8b53eff

nej reakcji, gdy spotyka osobę z ograniczeniami ruchowymi. I to ciągłe dotykanie... To co pisałam w poście. Wózek jest elementem mojego jestestwa, mojego ciała. Jestem zrośnięta z wózkiem na stałe. W supermarkecie doświadczyłam wielokrotnie sytuacji, że kasjerka przesunęła mój wózek, bo chciała się dostać do koszyków, a ja stałam jej na drodze. To nic innego, jakby złapała za fraki osobę pełnosprawną i na siłę przeciągnęła ją w inne miejsce.

Nigdy nie usłyszałam słowa przepraszam. Opieranie się o mój wózek też jest zachowaniem karygodnym. Stawianie bez pytania toreb na kolanach. Postawiłbyś komuś torbę, nie pytając go o zgodę?

Sądzę, że bym tego nie zrobił.

A ludzie to robią i nie mają najmniejszego z tym problemu, że wcześniej nie raczyli zadać jednego pytania, czy będzie to dla mnie problemem. Kolejną sprawą jest klepanie po głowie, ponieważ skoro mam metr trzydzieści, jestem jak dziecko, które można poklepać. Nie wiem – i nawet chyba nie chcę wiedzieć – co taka osoba sobie myśli, gdy klepie mnie po głowie. Możliwe, że tym

eprasa.pl b0e8b53eff

gestem chce okazać mi czułość czy inny akt sympatii. A to jest nic innego, jak przekraczanie pewnej granicy, która przekroczona zostać nie powinna.

Dramatem jest przesuwanie osoby na wózku. Tak, to jest dramat i nie mam oporów, żeby używać aż tak mocnego słowa w tym przypadku. Bardzo często z takim zachowaniem ma się do czynienia w knajpach.

Dochodzi do sytuacji, że bez pytania, ludzie potrafią przesunąć wózek, bo chcą przejść. Ostatnio pani w supermarkecie powiedziała do mnie słowa, które sprawiły, że opadły mi ręce. Zadała pytanie „czy może pani przesunąć swoją karocę?”, które nie było na miejscu i nie było zabawne. Zdaję sobie sprawę z tego, że są osoby, które zachowują się w taki a nie inny sposób, bo ich działanie jest brakiem przemyślenia, edukacji w kwestii osób z niepełnosprawnościami, nieobycia. Jednak doprowadza mnie to do szału, bo dotyczy to mnie, konkretnie mnie.

Ty nawet nie zdajesz sobie sprawy, jakim ogromnym problemem okazuje się zwykłe wyjście do supermarketu i przejazd przez bramki po zakończonych zaku-

eprasa.pl b0e8b53eff

pach. Wózek to prawie dziesięć kilogramów metalu, a bramki są na metal czułe. Ochroniarze zawsze podchodzą do ciebie i zachowują się karygodnie. Mimo tłumaczeń, że przecież mogą sprawdzić na kamerach, że nic nie ukradłam, a to metal w wózka spowodował, że bramki zapikały, przetrzepują ci torby, plecak czy cały wózek.

> *Kolejną sprawą są pulpity w miejscach użyteczności publicznej.* **BARDZO CZĘSTO NIE SĄ OBNIŻONE** *i gdy podchodzę do nich, muszę zaczepić się palcami*

o nie, licząc, że pani zza lady zauważy mnie. Bardzo często biorę ze sobą chustkę i nią macham, żeby zwrócono na mnie uwagę. Walczę o swoją godność.

Często dochodzi do sytuacji, że gdy zadajesz urzędnikowi pytanie, a masz obok siebie osobę towarzyszącą, urzędnik nie zwraca się do mnie z odpowiedzią, a do osoby towarzyszącej. Miałam sytuację, że płaciłam w kasie kartą. Podałam ją kasjerce, a ona nie oddawała ją mnie, lecz osobie towarzyszącej.

eprasa.pl b0e8b53eff

To są właśnie te bariery w umysłach społeczeństwa, z którymi staram się walczyć. Dużo pracy jest tu do zrobienia.

Skoro jesteśmy w temacie pracy, jesteś aktywna zawodowo.

Pracuję w TVN-ie od 2001 roku, a w redakcji „Dzień dobry TVN" minęło mi już piętnaście lat. Firma bardzo mi pomaga i ułatwia wiele rzeczy. Jest to miejsce, w którym znalazłam perfekcyjne warunki do pracy. Fundacja TVN „Nie jesteś sam" każdorazowo kupuje mi wózek specjalistyczny, który kosztuje prawie 15 tysięcy złotych. Mam wspaniałe szefostwo, które zawsze idzie mi na rękę, jeśli potrzebuję wolnego na rehabilitacje czy leczenie. Mam wielkie wsparcie od znajomych, którzy pomagają mi przekazując 1,5 proc. podatku na leczenie, dzięki czemu mogę utrzymać zdrowie i aktywność.

Wiesz, jaki jest współczynnik aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością w Polsce? Wynosi on grubo poniżej trzydziestu procent! Może przydałaby się kampania społeczna na temat aktywizacji osób z niepełnosprawnością. PEFRON podejmuje pewna działania

eprasa.pl b0e8b53eff

w tym kierunku. Są dopłaty do wynagrodzeń, środki do przystosowania miejsca pracy do osoby z niepełnosprawnością. Państwo nie do końca pozostawia pracodawców samych sobie w przypadku, gdy decydują się na zatrudnienie OzN. Problem leży gdzie indziej.

Gdzie konkretnie?

Pracodawca musiałby chcieć, aby zatrudnić taką osobę. A często nie chce.

Podejrzewasz dlaczego?

Jest to wynik strachu, a nie złej woli. Strach bierze się stąd, że pracodawcy nie wiedzą, czego mogą się spodziewać, czego taka osoba – jak ja – potrzebuje. Z doświadczenia wiem, że tacy pracownicy są niezwykle zaangażowani, bo dostają szansę na wypełnienie roli społecznej, o której rozmawiamy. Warto poruszyć jeden temat, gdy rozmawiamy o osobach z niepełnosprawnością w kontekście pracy. Wiele osób nie podejmuje pracy, gdyż nie chce, aby pozbawiono ich renty. Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy to niewiele ponad tysiąc złotych. Dobry wózek kosztuje około piętnastu tysięcy. W Polsce paradoksalnie

eprasa.pl b0e8b53eff

osoba z niepełnosprawnością ma znacznie wyższe koszty życia niż osoba pełnosprawna.

Wszyscy teraz obserwujemy i **WSPIERAMY PRACĘ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI** *i ich opiekunów na rzecz poprawy sytuacji OnZ.*

Na stronie fundacji Avalon przeczytałem, że wymagasz między innymi regularnej rehabilitacji, fizjoterapii. I nie jest to kwestia tego, że kupisz sobie wózek i na tym koniec.

Muszę regularnie brać leki, stosować środki pomocnicze, korzystać z fizjoterapii i zabiegów rehabilitacyjnych, żeby normalnie funkcjonować. Wydaję na to kilka tysięcy miesięcznie. Mam uszkodzony rdzeń kręgowy, co spowodowało paraplegię, czyli porażenie dwukończynowe. Gdy masz tetraplegię, to masz porażenie czterokończynowe. A ja mam nieczynne tylko nogi. Tylko...

Osoby, których dotyka niepełnosprawność, często wpadają w matnię dojścia do pełnosprawności, która kończy

eprasa.pl b0e8b53eff

się dramatem. Jak dotąd medycynie – niestety! – nie udało się postawić na nogi nikogo, kogo rdzeń kręgowy został uszkodzony. Z biologicznego punktu widzenia jest to niemożliwe, gdyż rdzeń kręgowy jako jedyny nie regeneruje się i raz uszkodzony, pozostaje taki już do końca życia.

Trwają nad tym zaawansowane badania i być może na przestrzeni mojego życia nauka pójdzie tak do przodu, że nasza sytuacja zmieni się. Jak na razie jest to niemożliwe.

Dzień, w którym budzisz się i wiesz, że od tej pory nie masz sprawnych nóg czy rąk, jest dramatem.

Musisz go przepracować, przejść etap żałoby, bo tracisz coś. Coś jak utrata kogoś bliskiego. To jest to samo. Mnie to zajęło kilka lat. W przypadku niepełnosprawności są jeszcze różne etapy. Piosenkarka Monika Kuszyńska opowiada o nich w wywiadach. Początkowo bardzo się wstydziła chwili, gdy miała wyjść publicznie na wózku i wszyscy ją zobaczą w takim stanie. To bardzo naturalny stan, bo czujesz, że zaszła zmiana, w której nie wiesz, jak odnajdziesz się społecznie. I tu leży clue całej sytuacji związanej z nie-

eprasa.pl b0e8b53eff

pełnosprawnością. Musisz na nowo ułożyć sobie życie tak, aby było satysfakcjonujące i abyś mógł je wieść dalej. Zorganizować się w nowej rzeczywistości.

Patrząc na twoje życie, wydawać by się mogło, że nie ma przed tobą żadnych barier. Jesteś aktywna zawodowo. Zwiedzasz cały świat.

Zawsze wymaga to ogromnych przygotowań, bo musisz wyprzedzać problemy, przemyśleć w pierwszej kolejności, co się może nie udać, co może stanąć na mojej drodze. Gdy zatrzymuję się w hotelu, wcześniej dzwonię do miejsca, w którym planuję nocleg i proszę, żeby pracownik z centymetrem poszedł do windy i zmierzył szerokość drzwi, mimo że na stronie hotelu jest adnotacja, że miejsce to jest przystosowane do osób z niepełnosprawnością. Zdarzały się sytuację, że jechałam do hotelu, a drzwi wejściowe były o jeden centymetr za wąskie.

I co wtedy?

Wtedy mamy problem. Podróżuję z napędem do wózka, więc muszę mieć ze sobą wszelkie certyfikaty, że taką baterię muszę zabrać.

eprasa.pl b0e8b53eff

Upewnianie się i **PAMIĘTANIE O NAJMNIEJSZYCH SZCZEGÓŁACH** *są elementami mojej codzienności. Trudnej, ale ja tę codzienność doceniam.*

A z trudnościami daję radę. Bo po to są trudności, żeby je pokonywać. Prawda? Sam zobacz, jestem jedyną osobą na wózku, której nazwisko znalazło się na pokładzie Łazika Perseverance, który Agencja Kosmiczna NASA wysłała na Marsa.

Jak to?

Agencja NASA przygotowała możliwość zarezerwowania „biletu na Marsa”. Przez specjalny formularz napisałam do NASA i otrzymałam swój bilet. Tym sposobem „poleciałam” na Marsa jako nazwisko zapisane na krzemowej płytce. Jeśli kiedykolwiek Marsjanie znajdą tę płytkę, będą mnie mieli na liście Ziemian do odwiedzenia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

DZIAŁAMY WSPÓLNIE NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEJ PRZYSZŁOŚCI

BGK
POLISH DEVELOPMENT BANK



W 2021 wygenerowaliśmy 122 mld zł wsparcia dla polskiej gospodarki.

www.bgk.pl

eprasa.pl b0e8b53eff



20 NAJDROŻSZYCH NIERUCHOMOŚCI W POLSCE

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b33eff

Kryzys? Jaki kryzys. W Polsce świetnie sprzedają się luksusowe dworki, wille i mieszkania. Ogłoszenia znikają po kilku dniach, bo **NIERUCHOMOŚCI PREMIUM TO WCIĄŻ JEDNA Z NAJLEPSZYCH LOKAT KAPITAŁU** *na trudne czasy.*



Tekst: **Szymon Krawiec**

Kilka dni temu media obiegła wiadomość, że Sebastian Kulczyk stawia najbardziej luksusowe osiedle w Polsce. Inwestycja ma powstać w samym sercu Warszawy na terenach dawnych Zakładów Farmaceutycznych Polfa. Trzy kilkunastopiętrowe wieżowce pomieszczą ponad 2 tys. luksusowych mieszkań. Mariusz Książek, znany deweloper ze spółki Marvipol i, podobnie jak Kulczyk, jeden z najbogatszych Polaków oddał na Powiślu luksusową nieruchomość o nazwie Rotunda Dynasy. Wśród agentów to jeden

eprasa.pl b0e8b53eff

z najbardziej gorących adresów w całej stolicy. W rotundzie na sprzedaż było wystawionych zaledwie 9 mieszkań o łącznym metrażu 1,2 tys. mkw. Książek podpisał już na nie umowy o wartości 65 mln zł. Wychodzi więc na to, że jeden metr kwadratowy kosztuje tam prawie 53 tys. zł. Ale to i tak nic w porównaniu z najdroższymi apartamentami w wieżowcach w centrum Warszawy, gdzie cena za metr przekracza 100 tys. zł.

Chociaż nieruchomości premium od lat stanowią zaledwie 1 proc. rynku, to żadnego kryzysu tam nie widać. Luksusowe domy i mieszkania schodzą na pniu. Nie straszna im inflacja, pandemia czy wojna. Świetnie sprzedają się dworki, zamki, nowoczesne wille i apartamenty w warszawskich wieżowcach. Kto, dlaczego i jak je kupuje. Postanowiliśmy przyjrzeć się najdroższym nieruchomościom do kupienia w kraju.

Lokata kapitału

– Popyt na luksusowe nieruchomości jest zawsze – mówi Joanna Syrek z agencji nieruchomości Homfi. Głównie dlatego, że większość z nich jest nabywana za

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Materiały prasowe

Tak ma wyglądać najbardziej luksusowe osiedle w Warszawie na dawnym teranie Zakładów Farmaceutycznych Polfa.

eprasa.pl b0e8b53eff

gotówkę. Klienci nie muszą się więc przejmować wysokimi stopami procentowymi i starać o kredyt. Nieruchomości są nabywane praktycznie od ręki. Drugim powodem jest cena. Wiadomo, że wysoka, ale ważniejsze, że jest stabilna. W raporcie firmy doradczej KPMG o rynku dóbr luksusowych wartość nieruchomości premium rośnie z każdym rokiem.

> *Według ostatnich dostępnych danych, w 2021 roku* **RYNEK POWIĘKSZYŁ SIĘ O 18 PROC.** *w porównaniu do 2020 roku, osiągając poziom 2,6 mld zł.*

– Luksusowa nieruchomość to świetna przystań dla kapitału, kiedy dookoła panuje niepewność – mówi Syrek z Homfi.

Marta Nowak z agencji nieruchomości luksusowych Vilea Property Boutique dodaje, że kupujący oprócz zabezpieczenia środków przed wahaniami cen, mogą również oczekiwać, że wartość nieruchomości będzie zyskiwać na wartości. W warszawskim biurze nieru-

eprasa.pl b0e8b53eff

chomości premium Lions Estate poprzedni rok był rekordowy. – I początek 2023 roku zdaje się potwierdzać ten trend. – mówi Bartłomiej Annusewicz. – Osoby dysponujące wolnymi środkami chcąc ochronić wartość swoich pieniędzy, inwestują je w nieruchomości, które są jednym z najlepszych aktywów zabezpieczających wartość pieniądza. – tłumaczy. Marta Nowak z Vilea dodaje jednak, że w przypadku domów czy apartamentów premium nie mówimy tylko o dobrej lokacie kapitału, ale również o pewnym wyznaczniku statusu.

Gdzie mieszkają najbogatsi

Patrząc po Liście 100 najbogatszych Polaków „Wprost", widać, że wielu jej bohaterów ma słabość do luksusowych rezydencji. Dariusz Miłek, twórca obuwniczego giganta CCC, kupił i odrestaurował Pałac w Chróstniku. Na dachu pałacu łupkowa dachówka sprowadzana z Niemiec, w ogrodzie 40–letni tulipanowiec z Holandii, a w dawnej oficynie z XVIII wieku basen z podgrzewaną wodą. Przed bramą czeka zaparkowana prywatna dorożka, a w promieniu kilkuset metrów nie ma żad-

eprasa.pl b0e8b53eff

nego sąsiada. Posiadłości sąsiadujące z barakowym pałacem zostały po prostu wykupione, żeby nie szpeciły krajobrazu.

Tomasz Gudzowaty, spadkobierca paliwowego imperium Aleksandra Gudzowatego, mieszka od lat w podwarszawskiej posiadłości swojego ojca. W Mariewie, oprócz stadniny koni, Gudzowaty prowadzi hodowlę egzotycznych ptaków, które karmi orzechami sprowadzanymi z Ameryki Południowej. Na terenie posiadłości z 50 ton granitu powstała prywatna piramida, która ma wytwarzać korzystne pole elektromagnetyczne. Niedaleko stoi również świątynia wielu religii, a przed domem pomnik psa Garo, ukochanego sznaucera rodziny Gudzowatych. Rezydencja jest ukryta w mariewskim lesie, a od drogi odgradza ją kilkumetrowy płot. Wejść na teren można jedynie przez kilka wyznaczonych śluz.

Roman Karkosik, niegdyś rekin warszawskiej giełdy, który niedawno swoje przemysłowe spółki postanowił jednak z Książęcej wycofać, może pochwalić się kilkoma rezydencjami. Między innymi wybudowa-

eprasa.pl b0e8b53eff

nym w 1790 roku, na polecenie ówczesnego wojewody i kasztelana płockiego Ignacego Zboińskiego, pałacem w Kikole. W największym pomieszczeniu budynku, w tzw. Sali Rycerskiej, grał młody Fryderyk Chopin.

> *Jednak rzadko zdarza się tak, że* **W LUKSUSOWYCH PAŁACACH I DWORKACH** *najbogatsi Polacy rzeczywiście mieszkają.*

Krzysztof Grządziel, który zbił fortunę na produkcji zakrętek do wódki i korków do wina, w swoim Bursztynowym Pałacu we Włocławku urządził hotel. Marek Roefler z Danteksu, jednej z największych firm deweloperskich w kraju, w swojej podwarszawskiej Villi le Fleur urządził prywatną galerię sztuki z imponującą kolekcją reprezentantów École de Paris. Krzysztof i Solange Olszewscy, twórcy producenta autobusów Solaris, w swojej wielohektarowej posiadłości pod Poznaniem urządzili ekologiczne gospodarstwo rolne, sprze-

eprasa.pl b0e8b53eff

dając klientom zdrową żywność. Sami zaś na co dzień mieszkają w Szwajcarii.

Po co więc najbogatsi luksusowe nieruchomości kupują, skoro często w nich nawet nie mieszkają. Joanna Syrek z Homfi powołuje się na świeże badania Knight Frank, jednej z największych agencji nieruchomości na świecie. Wynika z nich, że ponad 46 proc. najbogatszych luksusowe nieruchomości kupuje, bo uważa je jako najbezpieczniejszą formę na ulokowanie swoich oszczędności. Ale jest też inny powód. Bartłomiej Annusewicz z Lions Estate tłumaczy, że jego klienci kupują luksusowe nieruchomości często na własne potrzeby:

„Słyszymy od nich, że dziś zapewne wynajmą zakupioną nieruchomość, ale za jakiś czas, przy zmianie sytuacji życiowej, planują się do niej przeprowadzić. Chodzi o takie sytuacje, jak wyprowadzka dzieci i brak dalszej potrzeby mieszkania w kilkusetmetrowym domu albo zakup mieszkania dla syna lub córki, którzy wkrótce rozpoczną samodzielnie życie. Najczęściej ma to w przypadku zakupu luksusowych apartamentów w Śródmieściu, na Mokotowie lub Wilanowie".

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Materiały prasowe

Warszawa Powisle - Rotunda Dynasy mieści 23 apartamenty klasy premium.

eprasa.pl b0e8b53eff

Pozostaje pytanie, po co tak właściwie najbogatsi kupują gotową nieruchomość na rynku wtórnym, skoro dysponując praktycznie nieograniczonymi środkami, mogliby za podobne pieniądze postawić od podstaw swój dom marzeń. Odpowiedzi jest kilka.

Lokalizacja, lokalizacja, lokalizacja

Steffen Seibel, założyciel agencji nieruchomości zabytkowych Realportico, tłumaczy, czym kierują się klienci przy zakupie. Padają pytania o jakość wyposażenia i umeblowania, o to, czy jest basen, czy jest system inteligentnego domu, kim są sąsiedzi, kto był architektem.

– Kolejnym kryterium jest z pewnością powierzchnia, funkcjonalny układ pomieszczeń oraz dostępność nieruchomości. Następnym ważnym aspektem jest ciekawy, unikatowy design i architektura, dbałość o materiały wykończeniowe najwyższej jakości oraz butikowy charakter inwestycji. – uzupełnia Marta Nowak z Vilea Property Boutique.

eprasa.pl b0e8b53eff

– W przypadku nieruchomości zabytkowych – mówi Seibel – padają pytania o to, jak historycznie znacząca jest nieruchomość oraz jaki jest stan budynku i potrzeby inwestycyjne. – Niestety w latach 90. wiele zabytkowych pałaców zostało niewłaściwie odrestaurowanych. Zasadniczo nieruchomości historyczne z wielką historią i oryginalnością, która w dużej mierze odpowiada okresowi, w którym zostały zbudowane, sprzedają się lepiej niż domy, przy których majstrowano – tłumaczy.

Jednak poza tymi wszystkimi pytaniami,

> *na szczycie ogólnej listy kryteriów pozostaje oczywiście* **LOKALIZACJA. I TO ONA DECYDUJE** *o tym, dlaczego najbogatsi wolą kupić niż budować od zera.*

Dzisiaj znalezienie działki budowlanej w prestiżowych dzielnicach Warszawy, Krakowa czy Trójmiasta jest praktycznie niemożliwe. Poza tym chodzi również o najcenniejszą wartość dla najbogat-

eprasa.pl b0e8b53eff

szych Polaków, czyli o czas. – Inwestor nie musi czekać na zakończenie budowy i na wyposażenie wnętrza. Nie poświęca również czasu na koordynację prac, nie musi czuwać nad jej postępami, akceptować kosztów czy doglądać użytych materiałów. Do nieruchomości z rynku wtórnego może wprowadzić się od zaraz. Decydując się na budowę od zera, oczywiście tworzymy miejsce w 100 proc. dopasowane do naszych potrzeb, ale zazwyczaj w mniej prestiżowej i popularnej części miasta. Zdecydowanie więcej czasu mija od rozpoczęcia prac do wprowadzenia się. Właśnie z tego powodu, nabywcy dysponujący milionami na zakup nieruchomości, często wybierają oferty z rynku wtórnego – tłumaczy Joanna Syrek z Homfi.

Co do samej lokalizacji, to królują oczywiście największe polskie miasta: Warszawa, Kraków, Poznań i Trójmiasto. A wraz z nimi prestiżowe rewiry, jak warszawski Mokotów czy podwarszawski Konstancin, krakowska Wola Justowska, poznański Sołacz czy gdyńska Kamienna Góra.

eprasa.pl b0e8b53eff

– W ciągu roku zmalał nieco popyt na drogie nieruchomości w głębi kraju. Generalna zasada jest tu taka, że im dalej na wschód Polski, tym mniejsze jest zainteresowanie inwestowaniem w segmencie wysokich cen. – tłumaczy Seibel z Realportico.

Agenci nieruchomości, z którymi rozmawiamy spotkali się już z masą kaprysów ze strony najbogatszych Polaków. W ofercie był używany Airbus przerobiony na luksusową przestrzeń mieszkalną, był dom na prywatnej wyspie, było mieszkanie na klifie. Kilka tygodni temu do sieci wpadła oferta 600–metrowego bliźniaka w Warszawie, gdzie praktycznie w każdym z 10 pokoi widniał znaczek Bitcoina, co mogłoby sugerować, na czym jego właściciel zbił fortunę.

Wyobraźnie rozpalają oczywiście odrestaurowane wielowiekowe pałace, nowoczesne wille, 200–metrowe kawalerki z jedną sypialnią. Jednak w wielu przypadkach luksusowa nieruchomość nie jest inwestycją w zysk, a w serce, dlatego agenci często nazywają cały ten segment „character properties”, czyli nieruchomościami z charakterem.

eprasa.pl b0e8b53eff

Prawda jest jednak taka, że te najbardziej luksusowe obiekty są często chowane przed wzrokiem zwykłego śmiertelnika, bo wiele niepowtarzalnych domów czy mieszkań sprzedaje się off market bez przedstawiania jakiejkolwiek oferty w internecie.

My przedstawiamy 20 najbardziej luksusowych nieruchomości w Polsce, które można dzisiaj od ręki nabyć. Na tę najtańszą trzeba wyłożyć 15 mln zł. Najlepiej w gotówce.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

1. PAŁAC PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

LOKALIZACJA: RUNOWO KRAJEŃSKIE, KUJAWSKO-POMORSKIE
POWIERZCHNIA: 1989 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 63000 MKW
LICZBA POKOI: >10
ROK BUDOWY: 1904

zł 27 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Rezydencja wybudowana w 1904 roku przez rodzinę von Bethmann Hollweg służyła przed drugą wojną światową za Pałac Myśliwski Prezydenta Ignacego Mościckiego. Nieruchomość znajduje się w sercu Krajeńskiego Parku Krajobrazowego w Krainie Stu Jezior. Z racji na wyjątkowy mikroklimat przez lata pełniła funkcję uzdrowiska dla dzieci z chorobami dróg oddechowych. Kupiona przez prywatnego inwestora, została odrestaurowana i wystawiona na sprzedaż. W środku cztery kominki z trawertynu i marmuru, na ścianach gipsowe sztukaterie, na parterze żyrandole z kryształami Swarovskiego. W łazienkach pozłacana armatura i płytki ceramiczne Versace. Rezydencja jest połączona podziemnym przejściem z budynkiem basenowym z saunami i zewnętrznym jacuzzi. Do tego: sala fitness, pralnia, winiarnia, prywatny las ze starodrzewiem o powierzchni ponad 6 hektarów.

eprasa.pl b0e8b53eff

2. WŁOSKA REZYDENCJA NA WARSZAWSKIM WAWRZE

LOKALIZACJA: WAWER, WARSZAWA
POWIERZCHNIA: 480 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 2533 MKW
LICZBA POKOI: 7
ROK BUDOWY: 2020

zł 24,9 MLN



eprasa.pl b0e8b53eff



Piętrowa rezydencja zaprojektowana przez włoską pracownię architektoniczną. W środku włoskie klasyki designu marek: B&B Italia, Minotti, Giorgetti, Baxter, Catellani&Smith. Salon z kominkiem, hol z kamiennymi schodami, garaż na 3 auta, sypialnia z łazienką i garderobą, siłownia, pralnia, system nagłośnienia Denon, odkurzacz centralny, pompa ciepła, system inteligentnego domu. Centralną część ogrodu stanowi basen z podgrzewaną wodą, strefa wypoczynkowa oraz strefa do grillowania.

eprasa.pl b0e8b53eff

3. INTELIGENTNA WILLA NA STYKU TRÓJMIASTA I KASZUB

LOKALIZACJA: GDAŃSK
POWIERZCHNIA: 1600 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 19000 MKW
LICZBA POKOI: 6
ROK BUDOWY: 2020

zł 22 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Trzykondygnacyjna nieruchomość położona tuż przy Trójmiejskim Parku Krajobrazowym. Składa się m.in. z salonu o powierzchni 400 mkw, kuchni, jadalni, spiżarni, garderoby czy kuchni ogrodowej. Do tego siłownia, sauna, basen o długości 11 m. Aktywny monitoring, indywidualne ujęcie wody pitnej, fotowoltaika, bank energii, nagłośnienie Denon.

eprasa.pl b0e8b53eff

4. PENTHOUSE NA POWIŚLU

LOKALIZACJA: POWIŚLE, WARSZAWA
POWIERZCHNIA: 488 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: –
LICZBA POKOI: 6
ROK BUDOWY: 2021

zł 20,4 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Apartament w 7-kondygnacyjnej nieruchomości na warszawskim Powiślu. Z okien widok na Wisłę, Most Świętokrzyski i Stadion Narodowy. Recepcja z usługą concierge, 6 miejsc postojowych na parkingu, wewnętrzny wertykalny ogród, panoramiczny taras widokowy na dachu.

eprasa.pl b0e8b53eff

5. NOWOCZESNA WILLA NA STARYM MOKOTOWIE

LOKALIZACJA: STARY MOKOTÓW, WARSZAWA
POWIERZCHNIA: 758 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 665 MKW
LICZBA POKOI: 8
ROK BUDOWY: 2016

zł 20 MLN



eprasa.pl b0e8b53eff



Czterokondygnacyjna willa z marmurowymi podłogami otoczona starodrzewiem. Lustrzana winda, klatka schodowa w formie betonowej rzeźby, garaż na 6 samochodów. Strefa SPA z fińską sauną, rozległy taras, włoski marmur Cristal i industrialna biała żywica. Lokalizacja na Mokotowskiej Skarpie w pobliżu Królikarni.

eprasa.pl b0e8b53eff

6. DWÓR POLSKI

LOKALIZACJA: ŚWIĘTOCHÓW, MAZOWIECKIE
POWIERZCHNIA: 3000 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 16919 MKW
LICZBA POKOI: >10
ROK BUDOWY: 2000

zł 20 MLN



Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Murowany dwór położony w sercu 16-hektarowego parku ze starodrzewiem i rozległym stawem. W piwnicy łukowe, gotyckie sklepienia, pralnia, spiżarnia, dodatkowa kuchnia, przechowalnia win, biliard, prywatne kino oraz teatr z całym zapleczem. Na parterze salon z wyjściem na taras, dwukondygnacyjna biblioteka. Na kolejnych piętrach pokoje gościnne, salon odnowy biologicznej, garderoby, łazienki. Rezydencja powstała z myślą o stworzeniu wielopokoleniowego rodzinnego domu.

eprasa.pl b0e8b53eff

7. WILLA NA WOLI JUSTOWSKIEJ

LOKALIZACJA: WOLA JUSTOWSKA, KRAKÓW
POWIERZCHNIA: 1500 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 14000 MKW
LICZBA POKOI: >10
ROK BUDOWY: 2002

zł 20 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Rezydencja o powierzchni 750 mkw połączona ze skrzydłem rekreacyjnym o takim samym metrażu. Taras wyłożony wapieniem tureckim, którego użyto również na Wawelu. Wokół krzewy tysiąca róż. Dojazd do rezydencji 300-metrową platanową aleją. Na domowników czeka kryty basen ze strefą SPA, jezioro z kaskadą skalną oraz salon kąpielowy z kominkiem.

eprasa.pl b0e8b53eff

8. DWOREK Z MOLO

LOKALIZACJA: CHYBY, WIELKOPOLSKIE
POWIERZCHNIA: 300 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 51374 MKW
LICZBA POKOI: 8
ROK BUDOWY: XVIII WIEK

zł 20 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



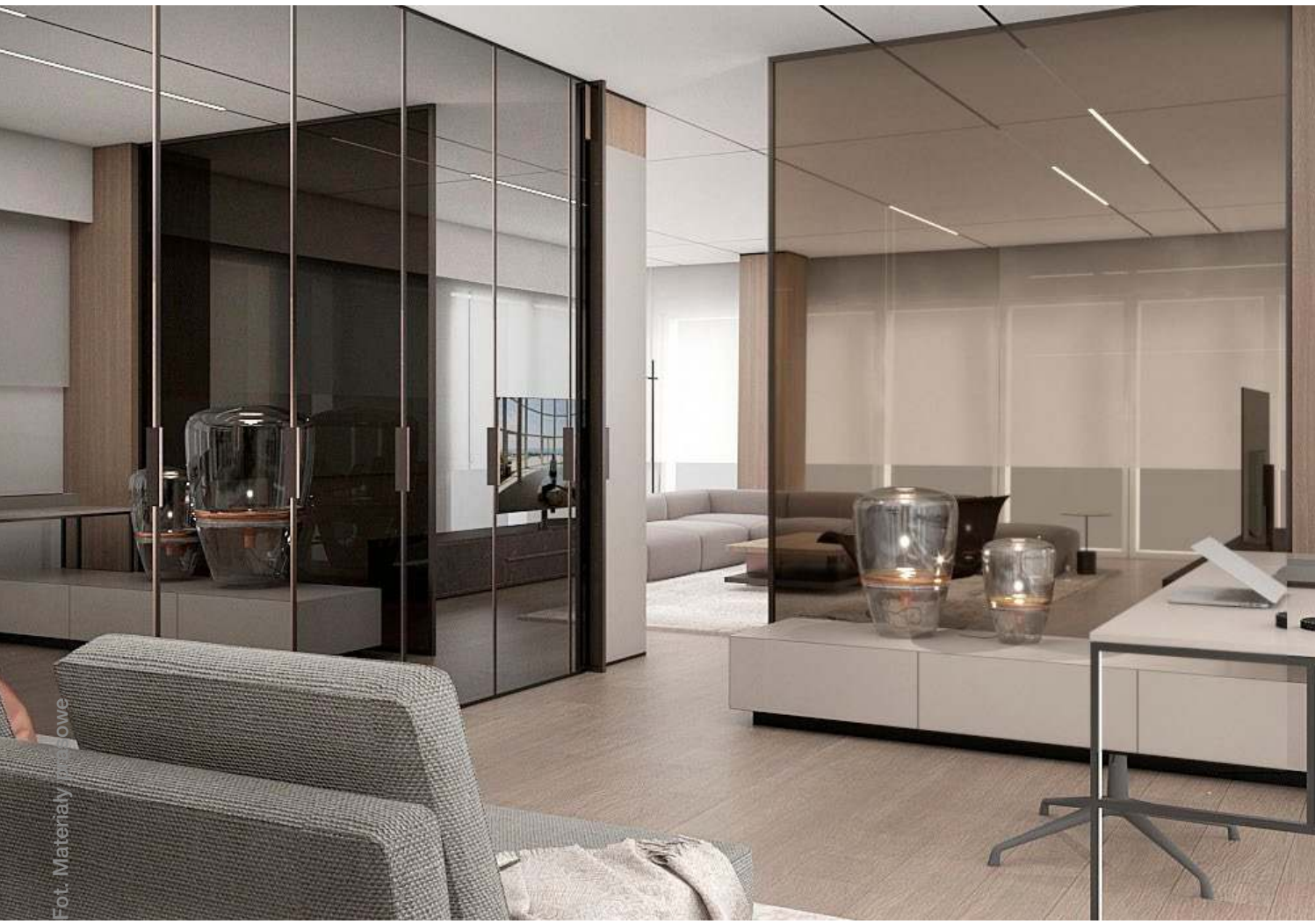
XVIII-wieczny dworek położony 15 km od centrum Poznania. Bezpośredni dostęp do jeziora Kierskiego. Własna linia brzegowa o długości 400 metrów. Barokowa kaplica z 1660 roku. Otoczenie parku krajobrazowego. Nieruchomość w trackie prac modernizacyjnych w konsultacji z Miejskim Konserwatorem Zabytków w Poznaniu.

eprasa.pl b0e8b53eff

9. APARTAMENT PRZY ZŁOTEJ

LOKALIZACJA: ŚRÓDMIEŚCIE, WARSZAWA
POWIERZCHNIA: 197,5 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: –
LICZBA POKOI: 3
ROK BUDOWY: –

zł 20 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Luksusowe mieszkanie w apartamentowcu Złota 44 w centrum Warszawy. Salon, otwarta kuchnia z wyspą i jadalnią, gabinet i sypialnia z otwartą łazienką w stylu en-suite oraz garderobą. W budynku sala kinowa, basen z saunami, ekskluzywny taras widokowy z jacuzzi, w pełni wyposażona siłownia czy gabinet masażu.

eprasa.pl b0e8b53eff

10. WILLA Z SALĄ KLUBOWĄ

LOKALIZACJA: KONSTANCIN-JEZIORNA, MAZOWIECKIE
POWIERZCHNIA: 1500 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 9300 MKW
LICZBA POKOI: 12
ROK BUDOWY: XVIII WIEK

zł 19,9 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



12-pokojowa rezydencja z 8 sypialniami. W piwnicy pokój klubowy, pokój bilardowy, pokój dla pracownika z łazienką, pokój dla gosposi z łazienką, siłownia, pralnia, suszarnia oraz pomieszczenia techniczne. Na parterze salon, gabinet, kuchnia, jadalnia, basen, oranżeria, przedpokój, dwa pokoje, aneks kuchenny, łazienka, wiatrołap, garaż na 3 samochody, pomieszczenie gospodarcze oraz pomieszczenie techniczne. Na piętrze kino domowe wraz z salą kominkową i resztą sypialni z łazienkami.

eprasa.pl b0e8b53eff

11. REZYDENCJA W KONSTANCINIE

LOKALIZACJA: KONSTANCIN-JEZIORNA, MAZOWIECKIE
POWIERZCHNIA: 1100 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 3344 MKW
LICZBA POKOI: 8
ROK BUDOWY: 2007

zł 19,5 MLN



eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: 9-metrowy klimatyzowany basen, bar z marmurowym kominkiem i ręcznie rzeźbioną stolarką z drewna egzotycznego, sauny, winiarnia, biblioteka z kominkiem, przestronny hall z antycznymi kolumnami. W ogrodzie stuletnie dęby.

eprasa.pl b0e8b53eff

12. WILLA NA STARYM MOKOTOWIE

LOKALIZACJA: STARY MOKOTÓW, WARSZAWA
POWIERZCHNIA: 786 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: –
LICZBA POKOI: 7
ROK BUDOWY: 1942

zł 18 MLN



eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: kryty basen, oranżeria, siłownia, sauna, pokój kąpielowy, prywatna plaża, sufit pochodzący z jednego z zamków nad Loarą, żyrandole z Modeny, różowy marmur.

eprasa.pl b0e8b53eff

13. ZAMEK W KONSTANCINIE

LOKALIZACJA: KONSTANCIN-JEZIORNA, MAZOWIECKIE
POWIERZCHNIA: 1000 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 35852 MKW
LICZBA POKOI: >10
ROK BUDOWY: 1942

zł 18 MLN



eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: 10 sypialni, basen, motywy baroku, renesansu i secesji, projekt Józefa Czajkowskiego, przedwojennego warszawskiego malarza i architekta.

eprasa.pl b0e8b53eff

14. WILLA MIEJSKA ZE STARODRZEWIEM

LOKALIZACJA: LEŚNICA, WROCŁAW
POWIERZCHNIA: 801 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 2090 MKW
LICZBA POKOI: 10
ROK BUDOWY: 1880

zł 17,45 MLN



eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: sala konferencyjna, pokój klubowy, pokój kąpielowy z miejscem na saunę, piwniczka na wino, założenie parkowe ze starodrzewiem.

eprasa.pl b0e8b53eff

15. REZYDENCJA POD KRAKOWEM

LOKALIZACJA: OCHOJNO, MAŁOPOLSKIE
POWIERZCHNIA: 1450 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 17119 MKW
LICZBA POKOI: >10
ROK BUDOWY: 2009

zł 16,99 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: basen, winiarnia, sala bilardowa, biblioteka, galeria, sauna, warsztat, agregat, oczko wodne, plac zabaw.

eprasa.pl b0e8b53eff

16. KLASYCZNA WILLA

LOKALIZACJA: KONSTANCIN-JEZIORNA, MAZOWIECKIE
POWIERZCHNIA: 985 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 2670 MKW
LICZBA POKOI: >10
ROK BUDOWY: –

zł 16 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



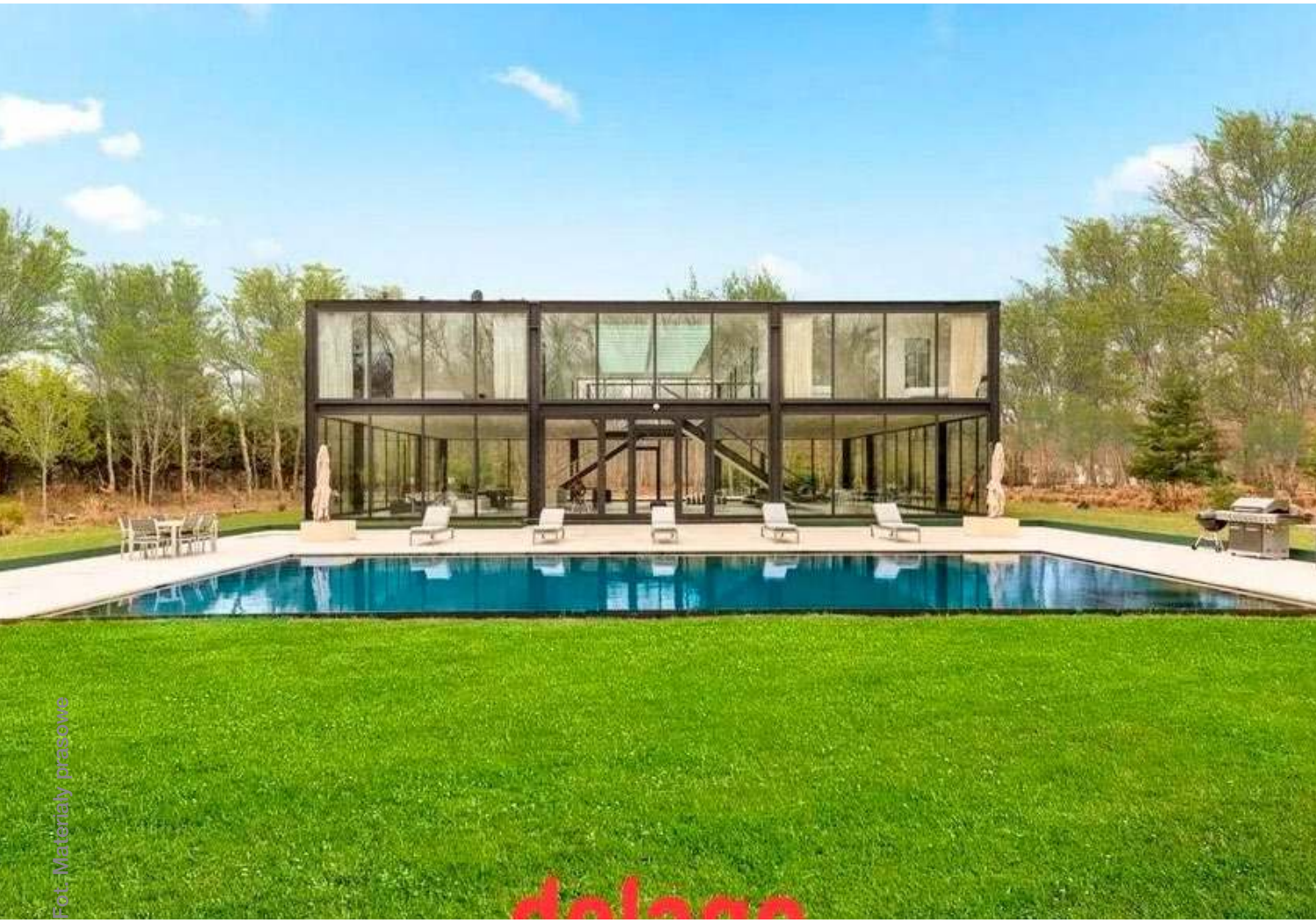
Udogodnienia: piwnica na wino, sauna, pokój bilardowy, pokój kąpielowy, prywatne kino, spiżarnia, pralnia, garaż na 3 auta, winda, strefa uzdrowiskowa.

eprasa.pl b0e8b53eff

17. ULTRANOWOCZESNY DOM

LOKALIZACJA: WILANÓW, WARSZAWA
POWIERZCHNIA: 560 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 5120 MKW
LICZBA POKOI: 7
ROK BUDOWY: –

zł 16 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: prywatny las, modernistyczna bryła, fotowoltaika, monitoring, automatyczne zasłony, system rekuperacji, dwie pompy ciepła, system nawadniania, zmiękczacz do wody, automatyczne koszenie trawy i nawożenie ogrodu, sala kinowa, taras z basenem, łazienka z sauną, garaż na 3 auta.

eprasa.pl b0e8b53eff

18. REZYDENCJA W ŁOMIANKACH

LOKALIZACJA: ŁOMIANKI, MAZOWIECKIE
POWIERZCHNIA: 1500 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 6000 MKW
LICZBA POKOI: 10
ROK BUDOWY: –

zł 15,9 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: otulina Puszczy Kampinoskiej, strefa SPA z basenem z przeciwprądami, masażem wodnym, jacuzzi, sauną suchą i mokrą oraz pokojem do masażu, bar z dębu, garaż na cztery samochody, elewacja wyłożona piaskowcem.

eprasa.pl b0e8b53eff

19. MIESZKANIE PRZY ZŁOTEJ

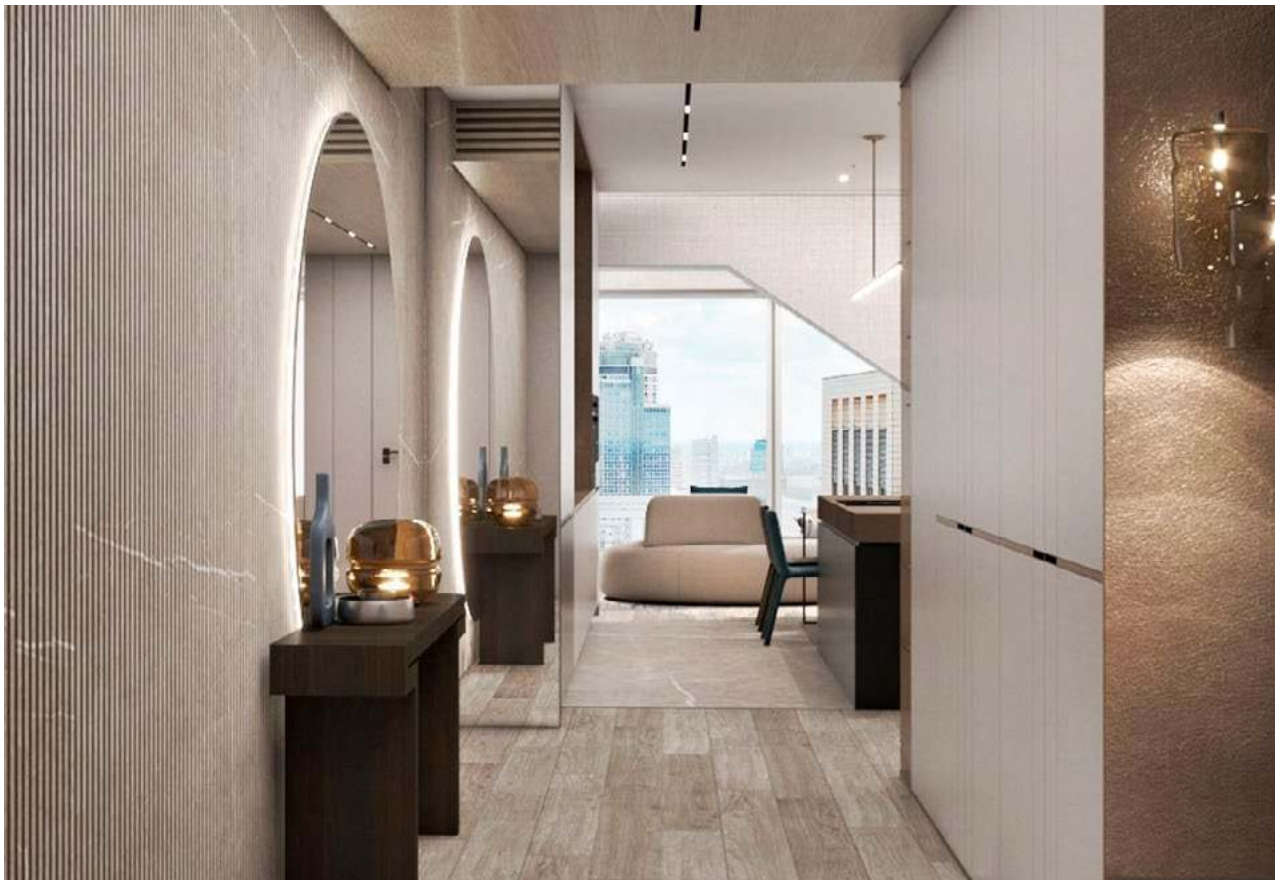
LOKALIZACJA: ŚRÓDMIEŚCIE, WARSZAWA
POWIERZCHNIA: 205,47 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: –
LICZBA POKOI: 5
ROK BUDOWY: –

zł 15,9 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: dobre nasłonecznienie z racji położenia na południowym zachodzie, schowek na wino, miejsce parkingowe. W budynku sala kinowa, basen z saunami, taras widokowy z leżakami i jacuzzi, siłownia, gabinet masażu, sala rezydenta.

eprasa.pl b0e8b53eff

20. ZESPÓŁ ZABUDOWAŃ DWORSKICH W OSIECZKU

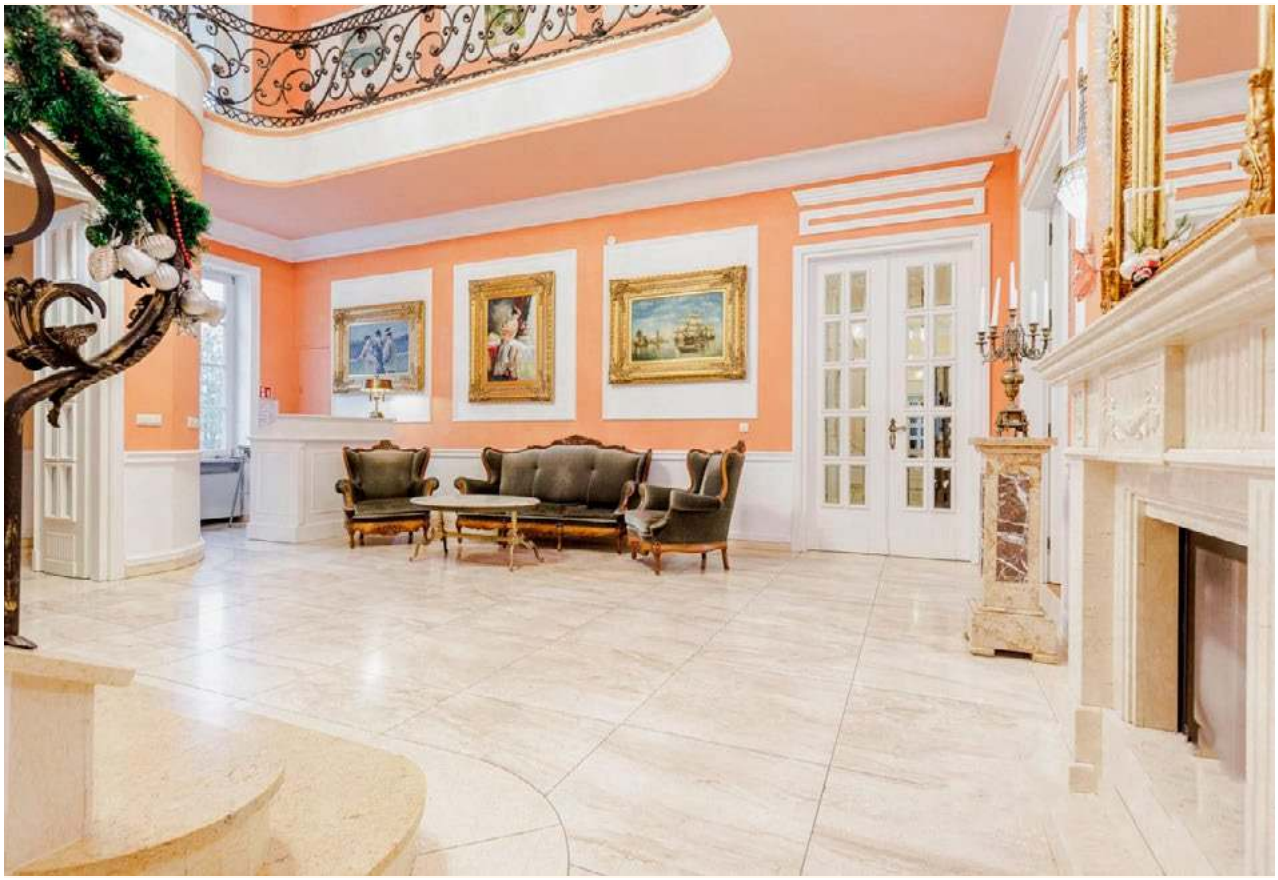
LOKALIZACJA: PNIEWY/OSIECZEK, MAZOWIECKIE
POWIERZCHNIA: 3200 MKW
POWIERZCHNIA DZIAŁKI: 32200
LICZBA POKOI: >10
ROK BUDOWY: –

zł 15 MLN



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff



Udogodnienia: 21-metrowy basen, westybul, oranżeria, biblioteka, marmurowe posadzki, dębowo-mahoniowy parkiet, dwór odrestaurowany na podstawie oryginalnych XIX-wiecznych planów.

METODOLOGIA: Ranking powstał przy współudziale największych agencji i portali nieruchomości, m.in.: Homfi, Lions Estate, Otodom. Głównym kryterium była cena całkowita nieruchomości. Stan na 13 marca 2023.

eprasa.pl b0e8b53eff

MIG-29 Z MALBORKA RUSZĄ NA WOJNĘ



Fot. Wojciech Olkuśnik/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b53eff

Ponad rok po zapoczątkowaniu pełnoskalowej inwazji rosyjskiej na Ukrainę, w czasie spotkania prezydentów Polski i Republiki Czeskiej, Andrzej Duda poinformował oficjalnie, że Polska przekaże Ukrainie przynajmniej część posiadanych przez Siły Powietrzne samolotów myśliwskich MiG-29. Tym samym **PROCES WSPARCIA SIŁ ZBROJNYCH UKRAINY PRZEZ PAŃSTWA NATO ORAZ INNYCH PARTNERÓW WCHODZI W KOLEJNĄ FAZĘ**.



Tekst: **Łukasz Pacholski**

Polskie władze od lutego 2022 roku podjęły kilka ważnych decyzji. Wśród nich należy wymienić duże wsparcie militarne dla władz w Kijowie, a także nałożenie zasłony mgły na szczegóły programu pomocy. W obu przypadkach były to decyzje jak najbardziej słuszne. O tym, w jaki sposób po-

eprasa.pl b0e8b53eff

magaliśmy sąsiadom, będzie można mówić po zakończeniu wojny.

Z tego też względu dane, które prezentuje rząd, bądź prezydent Andrzej Duda, są tylko szczątkowe i obejmują wybrane elementy. Tak było w przeszłości z zestawami przeciwlotniczymi Piorun, armatohaubicami Krab, czołgami Leopard 2A4. Teraz dołączają do nich samoloty myśliwskie MiG-29.

Nie staną się swoistym gamechangerem, jednak już widać, że sygnał płynący z Warszawy znalazł naśladowców m.in. na Słowacji, której władze ogłosiły przekazanie wszystkich trzynastu zmagazynowanych MiG-ów-29 (wycofano je z eksploatacji we wrześniu 2022 roku).

Jak wskazał prezydent Andrzej Duda, „w pierwszej kolejności, dosłownie w ciągu najbliższych dni, przekazujemy – o ile pamiętam – cztery samoloty na Ukrainę, są w pełnej sprawności. Pozostałe samoloty są w tej chwili serwisowane, przygotowywane i będą pewnie sukcesywnie przekazywane”.

eprasa.pl b0e8b53eff

Trudne losy MiG-ów

Ten ogólnikowy opis objął także jeszcze jedną informację dotyczącą konkretnych egzemplarzy – mowa bowiem o MiG-ach, które Polska odkupiła za symboliczne euro od Republiki Federalnej Niemiec w 2002 roku. Transakcja obejmowała 22 egzemplarze, które w latach 80. XX wieku trafiły do ówczesnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po zjednoczeniu państw niemieckich maszyny trafiły do Luftwaffe – niemieckiego lotnictwa wojskowego – i pełniły służbę u boku maszyn zachodnich.

Ich głównym zadaniem było odgrywanie roli agresorów w licznych ćwiczeniach NATO, w tym także na obszarze Ameryki Północnej. Ostatecznie 22 (spośród 24 dostarczonych do NDR) MiG-ów-29 trafiło w 2002 roku do Polski. Powyższa transakcja, obejmująca także pakiet części zamiennych oraz uzbrojenie podwieszane, pozwoliła na przezbrojenie 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Niestety, ze względu na tempo eksploatacji w Niemczech, część maszyn nadawała się wyłącznie na części.

eprasa.pl b0e8b53eff

Ogółem w szczytowym momencie eksploatacji Siły Powietrzne dysponowały 32 samolotami MiG-29, których pochodzenie było różne.

Część (12 sztuk) pochodziła z bezpośrednich dostaw z ZSRS/Rosji, które zostały zamówione przez Polskę tuż przed upadkiem komunizmu. W 1995 roku, na drodze wymiany z Republiką Czeską, Polacy pozyskali dziesięć kolejnych egzemplarzy. Pozwoliło to na wyekwipowanie 23. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim.

> *Niestety, w kolejnych latach* **MODERNIZACJA LOTNICTWA WOJSKOWEGO** *została wstrzymana m.in. ze względów politycznych oraz finansowych*

– zerwanie nici powiązań z Rosją oraz zapoczątkowanie drogi do integracji z NATO spowodowało, że całą uwaga zwróciła się na próbę zakupu wielozadaniowych samolotów bojowych na Zachodzie.

eprasa.pl b0e8b53eff

Ostatecznie udało się podpisać kontrakt na 48 amerykańskich Lockheed Martin F-16C/D FIghting Falcon (w Polsce noszących nazwę Jastrząb), które pozwoliły na wyekwipowanie trzech eskadr lotniczych (stacjonujących w Poznaniu oraz Łasku). Na potrzeby Polski było to za mało, stąd transakcja z Niemcami i rozpoczęcie poszukiwania pomysłu, co dalej.

Skutkiem analiz początku XXI wieku było opracowanie harmonogramu kontynuacji eksploatacji samolotów MiG-29. Część z nich (16 sztuk) przeszło prace modyfikujące, które zrealizowały Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 2 S.A. w Bydgoszczy – cała grupa trafiła do 23. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim. Znajdujące się w gorszym stanie technicznym maszyny w Malborku pozostawiono w bazowej konfiguracji – miały być pierwszymi do wycofania około 2025 roku.

W ciągu ostatnich lat flota 32 MiG-ów uległa zmniejszeniu o cztery sztuki, co wynikało z trzech wypadków oraz katastrofy jednego z egzemplarzy, która miała miejsce w lipcu 2018 roku w pobliżu Pasłęka. Wówczas

eprasa.pl b0e8b53eff

rząd polski postanowił przyspieszyć proces przezbrojenia lotnictwa wojskowego.

Wynikiem tego zabiegu było podpisanie, 31 stycznia 2020 roku, umowy ze Stanami Zjednoczonymi na zakup 32 wielozadaniowych samolotów bojowych Lockheed Martin F-35A Lightning II. Ich dostawy mają rozpocząć się w 2024 roku, jednak do Polski trafią później – ta liczba pozwoli na przezbrojenie dwóch eskadr (po jednej w Łasku i Świdwinie). Do tego czasu miały pełnić ważną rolę w systemie zabezpieczenia przestrzeni powietrznej Polski oraz sojuszników – to właśnie MiG-i-29 z obu baz lotniczych pełniły (jako pierwsze w Polsce) dyżury bojowe w ramach misji Baltic Air Policing nad państwami bałtyckimi (łącznie sześć tur operacyjnych). Dodatkowo, przez wiele lat, były latającymi ambasadorami Polski na licznych pokazach lotniczych na terenie Europy.

Przyspieszony koniec historii

O losie MIG-ów zdecydował wybuch walk na Ukrainie w lutym 2022 roku. Pomimo, że oficjalnie rząd polski

eprasa.pl b0e8b53eff

nie informuje, już w ubiegłym roku (nieoficjalnie) Polska przekazała Ukrainie zapasy pocisków rakietowych klasy powietrze-powietrze przeznaczonych do samolotów tego typu eksploatowanych w Siłach Powietrznych Ukrainy. Dodatkowo, nieoficjalnie,

> *dostawy objęły także duże pakiety części zamiennych, bez których* **BEZPIECZNA EKSPLOATACJA POLSKICH MIG-ÓW-29** *stawała się problematyczna.*

Według niektórych, nieoficjalnych szacunków flota mogła wykonywać swoje zadania do drugiej połowy 2025 roku, przy ciągłym procesie wycofywania kolejnych maszyn jako źródeł niezbędnych części zamiennych do potrzymania w linii pozostałych. Jak wskazuje część (także nieoficjalnych) danych, pierwsze cztery MiG-i wycofano w ten sposób już w ostatnim kwartale 2022 roku, co może oznaczać, że na papierze Polska dysponowała jeszcze około 24 egzemplarzami operacyjnymi (w tym dwumiejscowymi szkolno-treningowymi).

eprasa.pl b0e8b53eff

Ministerstwo Obrony Narodowej nigdy nie potwierdziło kwestii części zamiennych, jednak śledząc energiczne ruchy ministra obrony Mariusza Błaszczaka odnośnie poszukiwania nowych samolotów bojowych, można mieć pewność, że faktycznie powyższe decyzje miały miejsce i zostały wdrożone do realizacji. Skutkiem tego stało się pilne poszukiwanie dostawców następców w państwach zachodnich. Tylko w pierwszej połowie 2022 roku szef resortu obrony złożył wizyty we Włoszech, Stanach Zjednoczonych oraz Republice Korei. Tego typu kolejność nie powinna dziwić z różnych względów, producenci konstrukcji, które budziły zainteresowanie MON mają swoje siedziby właśnie w tych państwach.

Ostatecznie, we wrześniu 2022 roku, doszło do podpisania kontraktu na zakup 48 odrzutowych samolotów bojowych KAI FA-50 Fighting Eagle w Republice Korei – z całą pewnością jednym z atutów tego projektu był fakt ekspresowej, jak na warunki światowe, dostawy. Pierwszych dwanaście samolotów trafi do Polski jeszcze w bieżącym roku i pozwoli na przezbrojenie jednej

eprasa.pl b0e8b53eff

z eskadr lotnictwa taktycznego – tej stacjonującej z Mińsku Mazowieckim.

Aby przygotować lotnisko do nowych samolotów, Ministerstwo Obrony Narodowej dokonało przesunięcia sprzętu. MiG-i-29 z Mińska Mazowieckiego trafiły do 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. To oznacza, że najstarsze MiG-i mogą zostać zastąpione przez 14 zmodyfikowanych w bieżącym wieku egzemplarzy. A to z kolei potwierdza słowa prezydenta Dudy o kwestii konkretnych egzemplarzy, które trafią w pierwszej kolejności na Ukrainę. Jednocześnie transfer samolotów pozwoli na realizację prac budowlano-remontowych w Mińsku Mazowieckim przed dostawą koreańskich samolotów bojowych.

Koniec ery sowieckich samolotów bojowych w Siłach Powietrznych

Jak wskazał minister Błaszczak, choćby w wywiadzie dla „Wprost”, który został opublikowany 1 lutego. Wojsko Polskie rozpoczęło przyspieszony proces wycofywania sprzętu wojskowego pochodzenia sowieckiego.

eprasa.pl b0e8b53eff

W przypadku lotnictwa bojowego mowa o samolotach MiG-29 oraz Su-22. O ile MiG-i-29 mają jeszcze wartość, gdyż ich przekazanie Ukrainie nie będzie problemem – Ukraińcy dysponują personelem przeszkolonym do ich obsługi i użycia – to wydaje się, że los Su-22 zakończy się wraz z dostawami kolejnych FA-50 Fighting Eagle z Republiki Korei (pozostałych 36 zakontraktowanych egzemplarzy ma dotrzeć do Polski w latach 2026-28).

W tym samym czasie rozpocznie się także formowanie pierwszej eskadry F-35A Lightning II – przez pierwsze miesiące (od dostawy zaplanowanej na 2024 rok)

> *polskie samoloty tego typu* **BĘDĄ STACJONOWAĆ W STANACH ZJEDNOCZONYCH,** *gdzie będą wykorzystywane do szkolenia personelu Sił Powietrznych*

(pilotów oraz członków obsługi naziemnej). Dopiero w 2026 roku zaplanowano ich przebazowanie do bazy lotniczej w Łasku.

eprasa.pl b0e8b53eff

Resort obrony nie podaje publicznie miejsca szkolenia na terytorium Stanów Zjednoczonych, jednak podobnych ograniczeń nie ma za oceanem – z tego też powodu wiadomo, że Polacy ze swoimi F-35A Lightning II mają stacjonować w bazie lotniczej Ebbing w stanie Arkansas, gdzie będą szkolić się wraz z partnerami z Republiki Federalnej Niemiec, Finlandii, Szwajcarii oraz Singapuru.

Oczywiście ze względu na czas oraz potrzeby, luka sprzętowa musi zostać wypełniona dodatkowo. Najprawdopodobniej możemy być świadkami zwiększenia obecności kontyngentów lotniczych z państw NATO na terenie Polski.

Nowa jakość

Obecnie siły sojusznicze stacjonują w 22. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Malborku (8 samolotów F-35A Lightning II należących do Królestwa Niderlandów), a także w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku (siły amerykańskie). Po wycofaniu F-35 z Malborka, co

eprasa.pl b0e8b53eff

jest zaplanowane na koniec marca, do północno-wschodniej Polski ma trafić kontyngent z kolejnego kraju – nieoficjalnie mowa o Belgach i samolotach F-16AM/BM Fighting Falcon. Wydaje się jednak, że może to być za mało.

Patrząc na przykłady innych państw, możemy być świadkami transakcji wiązanych, w których za MiG-i Polska może uzyskać nowy jakościowo sprzęt od zachodnich sojuszników – m.in. w ten sposób czołgi Leopard 2 trafiły do Republiki Czeskiej bądź na Słowację, a Czesi dodatkowo otrzymają śmigłowce od Stanów Zjednoczonych.

Jak wskazywali, na przestrzeni ubiegłego roku, czołowi politycy Prawa i Sprawiedliwości (prezes Jarosław Kaczyński oraz wicepremier i minister obrony Mariusz Błaszczak) Siły Powietrzne mają zostać wyposażone w myśliwce przewagi powietrznej. Są to wyspecjalizowane samoloty bojowe, których głównym zadaniem jest walka z maszynami wroga. Z tego też względu charakteryzują się stacją radiolokacyjną o dużej mocy, która pozwala na wykrywanie przeciwnika z dużego

eprasa.pl b0e8b53eff

dystansu, możliwością zabrania pokaźnej liczby kierowanych pocisków klasy powietrze-powietrze średniego bądź dużego zasięgu, a także silnikami pozwalającymi na szybkie wznoszenie (powyżej 10 km) i wysoką manewrowość.

Potencjalne zapotrzebowanie mówi o 32 egzemplarzach, a więc dla dwóch kolejnych eskadr. Łącznie Siły Powietrzne posiadałyby dziesięć eskadr samolotów bojowych: po trzy na F-16 Jastrząb i FA-50 Fighting Eagle oraz po dwie na F-35A Lightning II i myśliwców przewagi powietrznej.

Kto mógłby dostarczyć takie samoloty? W tym przypadku rynek jest ograniczony do trzech konstrukcji. Po pierwsze mowa o francuskich Dassault Rafale (obecnie linia produkcyjna jest obciążona dużymi zamówieniami ze strony licznych klientów eksportowych co może uniemożliwić dopasowanie ewentualnych dostaw do potrzeb Polski), amerykańskich Boeing F-15EX Eagle II (w tym przypadku również potrzeby amerykańskie oraz choćby izraelskie mogą zaowocować problemami z ewentualnymi potrzebami Polski) oraz eu-

eprasa.pl b0e8b53eff

ropejskim samolocie bojowym Eurofighter (produkowany w kooperacji przez Wielką Brytanię, Włochy, Hiszpanię oraz Republikę Federalną Niemiec).

Ostatnia z konstrukcji jest promowana na rynku polskim – wiadomo, że przedstawiciele konsorcjum Eurofighter GmbH wskazują, że propozycja dla Polski

> *obejmuje* **NIE TYLKO SPRZEDAŻ SAMYCH SAMOLOTÓW,** *a także wpięcie polskiego przemysłu obronnego i placówek naukowo-badawczych do programu.*

Jak wskazywali, w czasie Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach, przedstawiciele producenta, około 50 proc. kosztów eksploatacji pozostanie w Polsce, a do tego otwiera się droga do rozwoju rynku pracy. Nie mówiąc o możliwości dołączenia do rozwoju samolotu bojowego nowego pokolenia.

Należy pamiętać, że samoloty Eurofighter to obecnie jeden z najpopularniejszych typów maszyn bojo-

eprasa.pl b0e8b53eff

wych NATO – są eksploatowane przez Włochy, Wielką Brytanię, Hiszpanię oraz Republikę Federalną Niemiec (łącznie ponad 450 egzemplarzy).

Dodatkowo Niemcy oraz Hiszpanie zamawiają kolejne egzemplarze, co powoduje, że linie montażowe są ciągle w ruchu. Nie należy zapominać przy tym, że w przeciwieństwie do konkurencyjnych konstrukcji konsorcjum Eurofighter GmbH dysponuje kilkoma liniami montażowymi, co także może pomóc w realizacji pilnego zamówienia mogącego spłynąć z Polski. Konstrukcja jest także systematycznie rozwijana tak aby utrzymać przewagę technologiczną nad potencjalnymi rywalami NATO.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

orły wprost 2023

VII edycja Orłów Wprost

Gala wręczenia nagród

Marzec 2023, Białystok



www.orly.wprost.pl

PARTNER HONOROWY:

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej

PARTNER INSTYTUCJONALNY GALI:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNERZY STRATEGICZNI:

ORLEN, Bank Polski, PZU, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, #KUPUJŚWIADOMIE, PRODUKT POLSKI

PARTNERZY GŁÓWNI:

Fundusze Europejskie, Rzeczpospolita Polska, PARP Grupa PFR, Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, BGK, PGE, Podlaskie

PARTNERZY:

arp, TRAUGUTTA3

PARTNERZY MEDIALNI:

TVP3 Białystok, Polskie Radio Białystok

eprasa.pl b0e8b53eff



DOLINA KRZEMOWA ZNÓW WYNALAZŁA AUTOBUS

Fot. Jane Barlow/Press Association/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Za pozornie mało powiązanymi ekonomicznymi wpadkami amerykańskich gigantów technologii stoi ślepa wiara w jej potencjał zmiany świata i głęboka ignorancja istoty jego problemów. Żeby bronić swojej rzekomej profetycznej roli w świecie pełnym wyzwań, **DOLINA KRZEMOWA WYTWORZYŁA BEŁKOTLIWĄ, ALE WPŁYWOWĄ IDEOLOGICZNĄ MIESZANKĘ.**



Tekst: **Przemysław Bociąga**

Mózg Ameryki, Dolina Krzemowa, nie ma ostatnio dobrej passy. Wciąż nie skończyła się odyseja Elona Muska. Ubiegłoroczny najbogatszy człowiek świata kupił za 44 miliardy dolarów Twittera, by dokonywać tam zadziwiających posunięć. Nawet jeżeli część z nich okazuje

eprasa.pl b0e8b53eff

się plotkami – na przykład Musk nie kazał managerom wskazać swoich najlepszych podwładnych, a później jednym podpisem zastąpić pierwszych drugimi – to jednak

> *wiele równie fantastycznych historii* **ZNAJDUJE POTWIERDZENIE W ARTYKUŁACH PRASOWYCH** *opartych na przeciekach i informatorach wewnątrz organizacji.*

Na przykład: Musk, wściekły, że jego tweet zdobył mniejszą liczbę komentarzy niż tweet prezydenta Bidena z tego samego dnia, kazał przepisać algorytm tak, by wyświetlać się wszystkim użytkownikom serwisu. To dobra historia ilustrująca wszystko, co jest nie tak z mentalnością proroków Doliny Krzemowej, że gdyby nie była prawdą, trzeba byłoby ją wymyślić.

Musk jest samcem alfa watahy, która w angielskim żargonie nosi nazwę „techbros”. „Bro” to skrót od „brother”, brat, w znaczeniu określenia, jakim często od-

eprasa.pl b0e8b53eff

noszą się do siebie „zwykli" biali mężczyźni. Bro to kumpel, ziomal, a w tym przypadku równy gość, prosty, nieskomplikowany w ideach i nie szukający niuansów. Facet, z którym można iść na piwo i bilard w dżinsach oraz flanelowej koszuli założonej na tiszert.

„Techbrosi" to tacy „bros" w świecie technologii – zbyt dobrze zsocjalizowani i za mało socjopatyczni, by nazywać ich nerdami, ale jednocześnie nadrabiający śmiałością brak nadmiernie rozbudowanych procesów krytycznego myślenia. „Bro" w barze skomplementuje dekolt nieznajomej – dziewięć na dziesięć razy dostanie w pysk, ale jest jedna szansa, że ten komplement przypadnie jej do gustu i pójdą „do niego".

Techbro podobnie przedstawia inwestorom swoje pomysły na biznes, które ostatnio padają jak domek z kart.

Czy kryptowaluty zmienią świat? (Podpowiedź: nie.)

Nie licząc Twittera, który jeszcze nie upada (przynajmniej nie w widoczny sposób), doniesienia insiderów

eprasa.pl b0e8b53eff

tworzą typową ilustrację określenia „pożar w burdelu". I mamy takich przykładów kilka. W listopadzie 2022 roku przez pewien okres nie było dnia, kiedy prasa nie donosiłaby o coraz bardziej nierealnych, tak koszmarnych, że aż śmiesznych „nieprawidłowościach" giełdy kryptowalut o nazwie FTX.

Jej upadek, powiązany z pełną deprecjacją tego środka płatniczego sprawił, że z gospodarki wyparowały miliardy dolarów, a całą sprawę porównywano do skandalu piramidy finansowej Berniego Madoffa. Tymczasem nie pociągnęło to gospodarki w dół, pokazując, że kryptowaluty nie miały takiego wpływu na świat, jaki przypisywali im „techbrosi".

Nowym aktem dramatu Doliny Krzemowej jest bankructwo jej banku. Silicon Valley Bank nie należał do wielkich instytucji finansowych Ameryki, a mimo to był ważnym punktem na jej mapie, bo to właśnie on stał za finansowaniem wielu startupów technologicznych.

Stabilniejsze firmy mają stabilniejsze problemy. Już po rozpoczęciu pisania tego tekstu, Meta (właściciel

eprasa.pl b0e8b53eff

Facebooka) ogłosiła plany zwolnienia kolejnych 10 tys. pracowników. Według informacji magazynu Wired, Aphpabet, czyli firma-matka Google'a, nie radzi sobie nawet z tym – jej polityka zwolnień dotyka samej istoty tożsamości firm z Doliny Krzemowej, określających się jako miejsca rewolucjonizujące rzeczywistość i fajne do pracy.

Fajność kończy się, kiedy pracownicy o zwolnieniu dowiadują się od administratora sieci, który dezaktywuje ich hasła do systemu, a cała polityka zwolnień porównywana bywa do strzelania z biodra z pistoletu maszynowego.

Prawdy wiary Doliny Krzemowej

Nawet za tak drobnymi kryzysami stoi właśnie upadek pewnego mitu, który Dolina Krzemowa wytworzyła i którym uwielbia się karmić. W latach 60. i 70. dawny ośrodek przetwórstwa owocowego w południowej części zatoki San Francisco, za sprawą sąsiedztwa Uniwersytetu Stanforda i jego parku technologicznego, zaczął zmieniać się w ośrodek

eprasa.pl b0e8b53eff

akademicko-badawczy w zakresie nowych technologii.

Do jego pierwszych lokatorów należały firmy takie jak: Hewlett-Packard, Lockheed, General Electric czy Eastman Kodak. Kiedy w latach 80. nastała rewolucja komputerów osobistych, dla ówczesnych młodych, dynamicznych guru technologii, Billa Gatesa czy Steve'a Jobsa, to właśnie Dolina Krzemowa była poligonem rozwiązań gotowych do zastosowania. To w ośrodku badawczym firmy Xerox (tak, tej od kopiarek) Steve Jobs w 1985 roku podpatrzył... myszkę komputerową i interfejs oparty na okienkach. Jednak

> *w Dolinie Krzemowej technologia idzie w parze z ideologią. Kalifornia lat 60. i 70. to* **TAKŻE KOMUNY HIPISÓW,** *„dobre życie" spod znaku magazynu „Playboy"*

oraz artystyczny ferment gwiazd Hollywood. Nie po to rewolucjonizuje się świat pracując w technologiach,

eprasa.pl b0e8b53eff

żeby chodzić do nudnego biura w błękitnej koszuli i pod krawatem.

Quasi-religijna ideologia Silicon Valley doczekała się wielu podsumowań i satyr. Warto polecić choćby sitcom o tym tytule, godnego następcę „Biura” na nowe czasy. Tu porwijmy się na krótki słowniczek najważniejszych prawd wiary z katechizmu „techbrosów”.

Po pierwsze: naprawianie świata

Jeszcze jedna znana anegdotka o Stevie Jobsie opowiada o słowach, jakimi przekonał prezesa Pepsi do przejścia do rodzącego się dopiero Apple’a: „Czy chcesz do końca życia sprzedawać słodzoną wodę, czy przyłączysz się do mnie i zmienimy świat?”

Zdanie to można by sformułować dokładnie odwrotnie: „Czy chcesz do końca życia lutować podzespoły, czy przyłączysz się do mnie w tworzeniu nowego pokolenia?” (Kampania reklamowa Pepsi w latach 80. miała slogan „Wybór nowego pokolenia” – red.). A jednak, od lat 80., to technologii przypisuje się potencjał zmieniania świata. Jak? To druga prawda wiary.

eprasa.pl b0e8b53eff

Rewolucyjne zakłócanie

Wielkie hasło wypisane na ścianie siedziby Facebooka w Menlo Park głosi: „Move fast and break things", czyli „poruszaj się szybko i psuj rzeczy". To bezpośrednie wskazanie sposobu, w jaki zmieniamy świat: jeśli coś źle się zrosło, trzeba złamać kość, by móc ją nastawić.

Disruption to słowo dość trudne do oddania po polsku. Zakłada w zasadzie rewolucję, co przeważnie ma dobre znaczenie, zwłaszcza w produkowaniu dóbr konsumenckich. Disruption jednak to nie revolution, to rewolta burząca, zakłócająca, to ten etap sprzątania domu, w którym wywalamy zawartość wszystkich szuflad na środek pokoju.

Nowe technologie w zakresie łączności, komunikacji i numerycznej reprezentacji wcześniej niepoliczalnych danych (ile kalorii spaliłeś podczas biegu na tramwaj?) mają wielki potencjał rewolucyjnego zaburzania, wprowadzenia nowych sposobów robienia wszystkiego tam, gdzie dotychczas robiliśmy rzeczy po staremu.

eprasa.pl b0e8b53eff

Ostatecznie, ten potencjał rewolucyjny tkwi w samej idei startupu – młodych wilczków, którzy atakują zastany system. A firmy z Doliny Krzemowej potrafią nazywać się startupami nawet przy wielomilionowej kapitalizacji i zatrudniając setki pracowników. Bycie startupem, czyli młodym wilczkiem, jest po prostu cool.

Wszystko podłączone

To już w zasadzie trzecia prawda wiary, którą trzeba traktować osobno: rzeczy są lepsze, jeśli podłączymy je do sieci. Sieć nie jest technologicznym rozwiązaniem, protokołem komunikacji, ale ideą, porządkiem społecznym nowych czasów. Podłączone do sieci mają być lodówki, żarówki i... wyciskarki soków.

To właśnie najgłośniejszy i najbardziej karykaturalny przykład tego sposobu myślenia. Juicero to startup, który chciał zmienić świat rewolucjonizując życie biurowe smartwyciskarką soku i subskrypcją wkładów w cenie abonamentu (patrz niżej).

eprasa.pl b0e8b53eff

Zasada identyczna jak wcześniej w rewolucji kawy: wrzucasz kapsułkę, podstawiasz kubek i naciskasz play – tylko zdrowiej, bo zamiast kawy masz smoothie ze spiruliną, czy cokolwiek tam jest modnym superfood w tym sezonie. Maszyna miała dawać cztery tony siły nacisku, a skanowanie qr kodu z wkładu pozwalało sprawdzić w internecie, czy nie minął termin ważności produktu lub czy nie należy do partii wycofanej z obiegu.

Szybko okazało się jednak, że prawie równie dokładnie, a

> *czasem wręcz szybciej, można wycisnąć zawartość saszetki ręcznie, a* **MASZYNA ZA 400 DOLARÓW JEST KWIATKIEM DO KOŻUCHA.**

Inwestorzy, w tym Google, wycofali się z finansowania produktu, który okazał się niczym więcej niż saszetki z musami owocowymi z dyskontów zapakowanymi w ideologię „techbros”.

eprasa.pl b0e8b53eff

Skalowalność

Biznes projektujemy od razu na zmienianie całego świata, gwarantując inwestorom nieograniczone możliwości wzrostu – a zatem także zysku z inwestycji. Wszystkiego w perspektywie ma być więcej, zwłaszcza użytkowników. Przemilczanym skutkiem ubocznym jest ten, że usługa raz zaprojektowana ma działać na całym świecie, bo przecież kto by się przejmował niuansami lokalnych praktyk i stylów życia. Ważniejszy jest też wzrost niż poprawa jakości samego produktu.

Za tym idą szczegółowe rozwiązania biznesowe. Możliwie dużo ma być w chmurze, wszystko jako usługa, wszystko w abonamencie. Kupujesz co miesiąc pięć nowych ostrzy do maszynki do golenia?

Zamów je w naszej aplikacji, podłącz kartę kredytową i otrzymuj bez zamawiania, co miesiąc, według szczegółowej analizy twoich potrzeb przez nasze centra big data. Brzmi jak model biznesowy, ale – patrz punkt pierwszy i drugi: zmieniamy świat, rewolucyjnie zaburzając dotychczasowe praktyki.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nakręcane piramidy finansowe

Spektakularnych upadków Silicon Valey zaliczyła już wiele. Bankructwo FTX Sama Benkmana-Frieda, który m.in. obracał swoimi aktywami w błyskawicznych transakcjach tylko po to, by potwierdzać bieżące saldo kont, wiąże się z samą ideą kryptowalut, które są wielkim niczym. W ideologii „techbrosów" mają disruptować rynki finansowe, tworząc pieniądz bez banku centralnego (tak jak sieć internetowa nie ma centrum).

Sęk w tym, że pieniądz bez pokrycia w czymś realnym nazywa się po polsku pieniądzem fiducjarnym, a po angielsku fiat money – oba od łacińskich słów, fiducia – zaufanie, fiat – niech się stanie. Dolary, euro czy złotówki stają się pieniądzem dlatego, że tak powiedział ktoś, komu ufają wszystkie strony transakcji, że gwarantuje ważność środka płatniczego.

Żeton w kasynie jest pieniądzem idealnym, ale tak długo, jak mamy pewność, że przy wyjściu w kasie zamienimy go na gotówkę. Usuńmy kasę, a zamiast żetonów możemy grać na zapałki.

eprasa.pl b0e8b53eff

Zupełnie innym przypadkiem jest WeWork – firma, która disruptowała rynek pracy, tworząc hipsterskie, modne i energetyczne miejsca coworkingowe. Jej produkt nie był w założeniu zły i ludzie chcieli za niego płacić. Problemem stało się jednak tempo wzrostu. Kiedy firma stała się niewydolna po stronie kosztów, zaczęła przedstawiać się jako technologiczna, by zjednać sobie inwestorów z tej branży.

Nowi inwestorzy byli zaś potrzebni, bo ci z wcześniejszej rundy zaczęli upominać się o obiecane zyski. To już czytelny znak piramidy finansowej – i tak działa też wiele pomniejszych startupów. Pokazać obiecujący pomysł, zyskać pierwszą rundę finansowania (tzw. anioły biznesu, precyzyjniej: anieli inwestorzy) na opracowanie prototypu, a prototyp pokazywać dalej – by zdobywać kolejnych inwestorów.

Aferzystka w dobrej wierze

I robić to za wszelką cenę – to kolejny spektakularny przykład, startupu Theranos. Założycielka, 19-letnia była studentka Stanforda Elizabeth Holmes, postawiła

eprasa.pl b0e8b53eff

sobie ambitny cel: urządzenie wielkości domowej drukarki, które będzie zdolne wykonać pełne badania krwi z małej kropli pobranej z palca. Korzyścią dla pacjentów jest pokonanie lęku przed pobieraniem krwi, a dla służby zdrowia – obniżenie bariery dostępu, kosztu i czasu badania, a zatem poprawa stanu zdrowia publicznego. Holmes latami

> *zdobywała kolejnych inwestorów pokazując prototypy, które nie działały. To nie była manipulacja ani naciąganie, ale* **PIĘTROWE, ORDYNARNE KŁAMSTWO,**

włącznie z tajnym odsyłaniem próbek do tradycyjnego laboratorium, a potem udawaniem, że wyniki pochodzą z Theranosa.

Przedsiębiorczyni działała, co ciekawe, zapewne w dobrej wierze: wierzyła, że jeśli skłamie tym razem i zdobędzie finansowanie, w końcu osiągnie cel z korzyścią dla ludzkości (patrz: zbawianie świata).

eprasa.pl b0e8b53eff

Sąd chyba nie uznał tego za okoliczność łagodzącą i w listopadzie 2022 roku, po 18 latach działalności firmy, skazał ją na 11 lat więzienia.

Pycha kroczy przed upadkiem

Bo Theranos nie miał prawa działać, nie w takim zakresie, w takim rozmiarze, w takiej cenie. Być może Holmes nie wiedziała tego albo nie chciała przyjąć do wiadomości, zakładając oczywiście tę jej dobrą wiarę – i to bardzo poważny problem wielu startupów: zamknięcie w bańce informacyjnej, w której rozwiązanie musi przynieść technologia, bo taki jest klimat naszej bańki. Jak mówi stare powiedzenie: „Jeśli jedynym twoim narzędziem jest młotek, to każdy problem wydaje się gwoździem".

Najkrócej podsumowuje to tytuł jednej z grup na Facebooku: „Czy Dolina Krzemowa znów wynalazła autobus?". Tytuł nawiązuje do anegdoty cyrkulującej w kilku wariantach. Jeden z nich to tweet inżynierki z Mozilli, Chelsea Troy: „Już cztery razy byłam świadkiem tego, jak grupa magików od programowania i uczenia maszynowego zbiera się w pokoju (albo na Zoomie),

eprasa.pl b0e8b53eff

by w burzy mózgów wynaleźć metodę transportu przyjaznego środowisku i wygodnego dla ludzi. Za każdym razem, burza mózgów »wynajdowała« autobusy. Co do joty. Wszystkie cztery razy”.

Uwaga dla samorządowców: gdybyście kiedyś chcieli dostać finansowanie transportu zbiorowego od anielich inwestorów, nie mówcie „autobus”, tylko „usługa carsharingowa oparta na optymalizacji tras przejazdów przy użyciu autonomicznych z punktu widzenia użytkownika pojazdów i finansowana przy użyciu mikropłatności lub transakcji przedpłaconych”.

W innym wariancie autobusowej anegdoty, inwestor opowiada swoją wizję przyszłości motoryzacji i

> *słyszy uwagę z sali, że* **COŚ TAKIEGO JUŻ ISTNIEJE I NAZYWA SIĘ AUTOBUS.** *„Och, w takim razie jak możemy to ulepszyć, żeby samorządy chciały w to inwestować?”*

– docieka niezrażony.

eprasa.pl b0e8b53eff

W Stanach Zjednoczonych brzmi to śmieszniej, trzeba przyznać, bo właśnie dzięki odklejeniu rządzących od rzeczywistości i merytokracji bogaczy, smartrozwiązania wydają się atrakcyjną alternatywą dla prostych inwestycji w infrastrukturę, autobusy są dla biednych, a bogaci w ogóle ich nie widują.

Patrz: obsesja Elona Muska na punkcie tuneli, którymi poruszają się autonomiczne tesle, czyli nic więcej niż koszmarnie drogie metro dla uprzywilejowanych. (Którymś z następnych kryzysów wiary „techbrosów" będzie pożar łatwopalnego elektryka w tunelu pozbawionym dróg ewakuacji).

Subsydiowany styl życia

Dolina Krzemowa wymyśliła od nowa taksówki (Uber, Lyft), tylko bez licencji i rejestru (w Polsce dziesiątki rocznie z zgłoszeń do prokuratury przypadków molestowania czy gwałtów w „przewozach osób"), wymyśliła od nowa hotele (Airbnb), tylko bez regulacji rynku, co doprowadziło do powstania pojęcia „przeturysto-

eprasa.pl b0e8b53eff

wienia" (overtourism) i przepisów ograniczających działanie serwisu.

Co ciekawe, wiele z takich firm rozpycha się na rynku, utrzymując zaniżone poniżej progu opłacalności ceny, co w amerykańskiej prasie zostało nazwane subsydiowanym stylem życia millenialsów. Uber stał się już po angielsku czasownikiem („Ubernęłam do domu z imprezy o drugiej w nocy") i jeżeli z podobnych usług korzystamy płacąc mniej niż wynosi koszt ich dostarczenia, to znaczy, że część kosztów ponoszą inwestorzy startupów. Kiedy inwestorzy upomną się o zyski, sielanka się skończy.

Nowe technologie nie ulepszą świata przez rewolucję życiowych rozwiązań – a w każdym razie nie te proponowane przez dzieciaki, którzy zręcznie programują, ale resztę wiedzy o świecie czerpią z filmów SF. (Tu kłania się kult porzucania edukacji na rzecz biznesu, wprowadzony w 1975 roku przez Billa Gatesa. Dodajmy uczciwie: ten dziś akurat namawia do kontynuowania edukacji).

Bo jeśli technologia nie zbawi świata, to co ma szansę? Małe pojedyncze zmiany zamiast jednego skalowal-

eprasa.pl b0e8b53eff

nego projektu, szeroka wyobraźnia zamiast fiksacji na konkretnym rozwiązaniu i wiele mniejszych inwestycji zamiast samozwańczych aniołów pakujących miliardy w swoje widzimisię.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Prezydenci Xi Jinping i Władimir Putin podczas ceremonii powitalnej na Kremlu – Moskwa, 21.03.

Fot. SPUTNIK / Reuters / Forum

epidsa.pl/b0e8b53eff

ROSJA KOLONIĄ GOSPODARCZĄ CHIN

Moskwa oddaje Chinom swoje zasoby naturalne oraz szlaki handlowe przez Arktykę i Syberię. **MIARĄ PODPORZĄDKOWANIA INTERESOM PEKINU JEST TAKŻE DECYZJA O PRZEJŚCIU NA CHIŃSKĄ WALUTĘ W ROZLICZENIACH MIĘDZYNARODOWYCH.**



Tekst: **Jakub Mielnik**

Rosyjska mrzonka o stworzeniu trzeciej siły między Chinami i Zachodem została skutecznie zdemontowana podczas moskiewskiej wizyty Xi Jinpinga. Prezydent Chin wywozi z Kremla pakiet umów, które czynią z Rosji całkowicie zależny od Pekinu magazyn surowców naturalnych dla chińskiej gospodarki.

eprasa.pl b0e8b53eff

Potwierdzeniem ścisłego podporządkowania Rosji Chinom jest deklaracja Putina o przejściu w międzynarodowych rozliczeniach handlowych na chińskiego juana. Ma to nastąpić do końca tego roku.

To wielki cios dla resztek prestiżu Rosji, która jeszcze rok temu próbowała zmuszać swoich zagranicznych kontrahentów do rozliczania się z w rublach za strategiczne transakcje na gaz i ropę, by ominąć zachodnie sankcje, nałożone z powodu inwazji na Ukrainę. Obecnie handel paliwami z Zachodem praktycznie zamarł. Za to kraje Azji, Afryki czy Ameryki Łacińskiej będą musiały teraz płacić Rosji w juanach.

> **CZYNI TO Z ROSJI PAŃSTWO SATELICKIE,** *którego strategiczne dochody zależeć teraz będą od polityki Pekinu.*

Jest to bezpośredni efekt awanturniczej polityki Putina, który zdemolował uprzywilejowaną pozycję Rosji na rynkach paliwowych Europy, zamieniając ją na całkowitą niemal zależność od odbiorców chiń-

eprasa.pl b0e8b53eff

skich. Po spotkaniu z Xi Jinpingiem prezydent Rosji ogłosił, że do 2030 roku praktycznie cały rosyjski gaz i lwia część ropy naftowej będą trafiały do Chin, poprzez sieć rurociągów, które na Syberii budować będą chińskie firmy. Oznacza to rezygnację Rosji z kluczowej kwestii utrzymywania kontroli zarówno nad wydobyciem jak i przesyłem swoich paliw, którą firmy rosyjskie zachowywały w relacjach z odbiorcami w Europie.

Początek chińskiej kolonizacji

Moskwa poddaje się także Pekinowi w walce o kontrolowanie tranzytu chińskich towarów przez swoje terytoria. Przez całe lata zmuszało to Chiny do szukania alternatywnych szlaków przez Azję Środkową, gdzie silne wpływy zachowywali Rosjanie i pogrążony w politycznym chaosie Bliski Wschód.

Wojna na Ukrainie obnażyła słabość Rosji na tyle, że dawne kolonie Moskwy w Azji Środkowej przestały przejmować się tym, co Kreml myśli o ich relacjach z Chinami.

eprasa.pl b0e8b53eff

Pekin uspokoił także sytuację na Bliskim Wschodzie, doprowadzając niedawno do przywrócenia relacji dyplomatycznych między Arabią Saudyjską i Iranem, które od lat toczyły zastępcze wojny, demolujące Bliski Wschód.

Uspokojenie tego bliskowschodniego kotła pozwoli uruchomić normalny obrót handlowy, pozbawiając Moskwę możliwości grania roli jedynego pewnego pomostu między Chinami a Europą. Jest to nieaktualne także dlatego, że rozpoczęta przez Putina wojna z Ukrainą odcięła Rosję od rynków europejskich.

Kreml nie ma teraz wyjścia: musi udostępnić Chinom przestrzeń tranzytową, licząc, że w trosce o własne interesy Pekin zadba także o dobro Rosji w relacjach z Zachodem.

Chińczycy dobrze te kalkulacje wykorzystali, zmuszając Rosjan nie tylko do otwarcia Syberii, ale także szlaków żeglugowych w Arktyce, które skracają znacznie drogę morską dla chińskich towarów wysyłanych do Europy. Premier Michaił Misztusin mówi w sumie o 79 projektach tranzytowych na sumę ponad 150 mld dolarów.

eprasa.pl b0e8b53eff

Taki poziom zaangażowania chińskiego w Rosji będzie oznaczać nieuchronną chińską kolonizację rosyjskiego Dalekiego Wschodu. Pekin zaczął niedawno wprost zgłaszać terytorialne pretensje do Władywostoku, Sachalina i innych terenów, zagarniętych Chinom przez carską Rosję jeszcze w XIX wieku. Objęcie ich chińską dominacją będzie o tyle łatwiejsze, że prezydent Xi Jinping wymusił na Putinie zgodę na potężne inwestycje w przemysł wydobywczy, maszynowy i metalurgiczny na rosyjskim Dalekim Wschodzie, co spowoduje nieuchronne przesunięcie punktu ciężkości gospodarczej Rosji z Europy na wschód.

W zamian tylko ogólniki

Właściwie nie wiadomo, co poza niezbędnymi do przetrwania kroplówkami finansowymi uzyskał w zamian Władimir Putin. Prezydent Xi ledwo zająknął się w sprawie wojny na Ukrainie, poprzestając na ogólnikowych stwierdzeniach. Nie padło ani jedno słowo poparcia dla rosyjskiej inwazji, nie wspominając o deklaracji chiń-

eprasa.pl b0e8b53eff

skiej pomocy wojskowej, o którą intensywnie zabiegała Moskwa.

Można oczywiście założyć, że Chiny będą pomagać Rosji potajemnie. Nie da się tego jednak robić na dużą skalę bez uniknięcia nieuchronnych sankcji wobec globalnej gospodarki chińskiej.

W czasie wizyty Xi na Kremlu „New York Times” ujawnił, że Chiny przekazały Rosji drony za 12 milionów dolarów.

> *Suma ta wydaje się* **WRĘCZ ŚMIESZNIE MAŁA** *w porównaniu z miliardami dolarów, jakie w ukraińską armię pompują Amerykanie i sojusznicy Kijowa z UE.*

O tym, że Chińczycy nie zamierzają umierać za rosyjski Donbas czy Krym, najlepiej świadczy także cisza, jaka zapanowała w sprawie nieszczęsnego chińskiego planu pokojowego dla Ukrainy, ogłoszonego przez Pekin pod koniec lutego.

eprasa.pl b0e8b53eff

W Moskwie bardzo się on spodobał, bo realizował główne interesy Kremla. Jednak podczas wizyty w Moskwie Xi ledwo o nim wspomniał, zdając sobie świetnie sprawę, że forsowanie planu, którego nie akceptuje nikt poza Rosjanami naraża go na utratę twarzy i dyplomatyczne fiasko.

Putin Łukaszenką Chin

W obecności prezydenta Chin, Putin starał się robić dobrą minę do złej gry, podlizując się jak tylko się dało, swojemu chińskiemu patronowi. Padły nawet deklaracje o tym, że Rosja zazdrości Chinom modelu gospodarczego, co Xi przyjął z nieukrywaną satysfakcją kogoś, kto lubi wiernopoddańcze gesty.

Rosja została właśnie całkowicie zwasalizowana przez Chiny, które bezlitośnie wykorzystały obnażoną przez wojnę na Ukrainie słabość reżimu i jego postępującą izolację. Od teraz Putin może zacząć oswajać się z myślą, że w relacjach z Pekinem odgrywać będzie tę samą rolę, którą wobec Moskwy pełni białoruski dyktator Alaksandr Łukaszenka. Zachowuje on pewną swo-

eprasa.pl b0e8b53eff

bodę manewru, ale jego przyszłość i pomyślność zależeć będzie od woli Chin.

Nie przypadkiem Xi Jinping z lekkim przekąsem wyraził nadzieję na reelekcję Putina w przyszłorocznych wyborach prezydenckich, dodając, że Rosjanie na pewno docenią jego osiągnięcia.

Dla Chin Rosja to łakomy i stosunkowo mało kosztowny kąsek. Połykanie rosyjskiej gospodarki znacznie przyspieszyło, gdy Putin zdecydował się pójść w zwarcie z Zachodem, który zapewniał mu dotąd pieniądze i pozycję polityczną, chroniącą przed wasalizacją ze strony Chin. Po roku wojny wymiana handlowa Rosji z Chinami podwoiła się do 50 mld dolarów rocznie. To i tak niewiele w porównaniu z tym, co Chińczycy wyciągają z relacji gospodarczych z USA i UE, które szacowane są w sumie na ponad 350 mld dolarów rocznie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Andrew Harnik/Associated Press/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b53eff

DONALD TRUMP ZACZYNA MARSZ PO BIAŁY DOM

Donald Trump znów chce być prezydentem USA. Oficjalnie **ROZPOCZĄŁ JUŻ SWOJĄ KAMPANIĘ I WE WŁAŚCIWY DLA SIEBIE SPOSÓB PRZEKONUJE AMERYKANÓW, ŻE TYLKO ON ZNA PRZEPIS NA ICH BOLĄCZKI.** *Ale może się okazać, że wyborcy nie będą mieli okazji zrecenzować 77-letniego polityka. Zanim po raz drugi stawi czoła Demokratom, najpierw musi pokonać swoich partyjnych rywali.*



Tekst: **Michał Banasiak**

eprasa.pl b0e8b53eff

W 2020 roku o fotel prezydenta USA ubiegało się dziesięcioro kandydatów. To informacja o charakterze wyłącznie kronikarskim, bo ósemka z nich od początku nie miała na prezydenturę żadnych szans. Zresztą poza Joe Bidenem i Donaldem Trumpem, tylko Jo Jorgensen z Partii Libertariańskiej została zarejestrowana we wszystkich pięćdziesięciu jeden stanach. Ale i ona była z góry przegrana, bo w wyścigu prezydenckim liczą się tylko kandydaci Demokratów i Republikanów.

> *Żeby znaleźć się na tej uprzywilejowanej pozycji, trzeba* **NAJPIERW ZYSKAĆ PRZYCHYLNOŚĆ WŁASNYCH WYBORCÓW,** *głosujących w partyjnych prawyborach.*

Ostatnim razem Donald Trump od początku mógł być pewny swojej nominacji. Jako urzędujący prezydent ubiegający się o reelekcję, nie miał realnej konkurencji

eprasa.pl b0e8b53eff

wewnątrz partii, a republikańskie prawybory były formalnością – Trump dostał w nich poparcie ponad 96 proc. głosujących. Nazwiska tych, którzy spróbowali z nim zawalczyć – Billa Welda czy Joe Welsha – pamiętają dziś w Polsce tylko najpilniej śledzący amerykańską politykę analitycy.

Dziś pozycja Donalda Trumpa tak silna nie jest. Bądź co bądź jest politykiem, który swoje ostatnie wybory przegrał. Przegrali też ci z republikańskich kandydatów do Kongresu, którzy w ostatnich wyborach połówkowych szczycili się poparciem Trumpa. Przeprowadzona po wyborach analiza wykazała, że uzyskali wynik średnio o pięć punktów procentowych niższy od pozostałych republikańskich polityków. Dlatego po niebieskiej stronie amerykańskiej sceny politycznej pojawili się odważni do rzucenia Trumpowi wyzwania i zawalczenia o nominację Republikanów. Wśród nich są ci, którzy jeszcze kilka lat temu wspólnie z nim decydowali o kierunkach amerykańskiej polityki.

eprasa.pl b0e8b53eff

Porażka nie do przełknięcia

– Aby znów uczynić Amerykę wielką i wspaniałą, zgłaszam swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych – ogłosił Donald Trump.

Zrobił to w swojej posiadłości Mar-a-Lago, otoczony swoimi najbliższymi współpracownikami i lojalnymi zwolennikami. Nie ma się więc co dziwić, że jego zapowiedź została przyjęta z euforią. Ale nie wszyscy w Partii Republikańskiej podzielają ten entuzjazm.

Przełom 2020 i 2021 był dla Donalda Trumpa najtrudniejszym czasem w jego politycznej karierze. Zaczęło się od przegranych wyborów. Porażki nie potrafił przyjąć, czego efektem było podlewanie narracji o sfałszowanych wyborach. Ta trafiała do najzagorzalszych zwolenników Trumpa, przekonanych, że pada ofiarą spisku i knucia lewicującego establishmentu.

Kulminacją niezadowolenia najbardziej bojowo nastawionych sympatyków Trumpa był niesławny szturm na Kapitol. Tego było już za dużo nawet dla części współpracowników Trumpa, którzy zaczęli się od niego dystan-

eprasa.pl b0e8b53eff

sować. Na cenzurowanym znalazły się jego konta w social mediach, gdzie zamieszczał bądź cytował wpisy, mogące radykalizować zachowania jego zwolenników – kilka godzin przed szturmem na Kapitol pisał wprost o sfałszowanych wyborach. Niektóre z jego wpisów zostały usunięte przez administratorów Twittera. Wkrótce potem jego konta w mediach społecznościowych zostały zawieszone.

Podczas gdy w Stanach pojawiały się kolejne głosy o potrzebie pociągnięcia Trumpa do odpowiedzialności za podżeganie tłumu do agresji, a nawet do insurekcji, odizolowany medialnie polityk zaszył się na uboczu wielkiej polityki. W tworzonych przez siebie serwisach jeszcze bardzie utwardzał swój najtwardszy elektorat, wierny mu od wygranych wyborów w 2016 roku.

Wielu republikańskich wyborców wciąż jest przekonanych, że tylko Donald Trump może skutecznie odbić Biały Dom z rąk Demokratów.

W poszukiwaniu alternatywy

Przegrywając wybory prezydenckie i będąc jedną z twarzy nieudanych dla Republikanów wyborów połówkowych,

eprasa.pl b0e8b53eff

Donald Trump stracił aurę zwycięzcy. Swoim sposobem prowadzenia polityki zraził też do siebie najbardziej umiarkowanych republikańskich wyborców. Ta mieszanka ośmieliła kilkoro polityków, by zacząć myśleć o partyjnej nominacji do wyborów prezydenckich w 2024 roku. W medialnych spekulacjach jako pierwszy pojawił się gubernator Florydy Ron DeSantis. Ostatnie wybory były dla niego ogromnym sukcesem. Dostał w nich blisko 60 proc. głosów, deklasując kandydata Demokratów.

– Popularna wśród republikańskich wyborców stacja Fox News stosunkowo często pokazuje ostatnio DeSantisa. Analitycy odczytują to jako przygotowanie gruntu pod jego nominację – zauważa amerykanista Andrzej Kohut, twórca podcastu „Po amerykańsku” i autor książki „Ameryka. Dom podzielony”.

Ponad 30 lat młodszy od Trumpa DeSantis **POLITYCZNIE JEST MU BARDZO BLISKI.** *W czasie pandemii COVID-19 podważał zasadność niektórych zaleceń*

eprasa.pl b0e8b53eff

i obostrzeń (np. noszenia maseczek) i znosił lockdowny, czym jednał sobie wyborców republikańskich jeszcze bardziej od Trumpa, który w kwestiach koronawirusa nie był aż tak jednoznaczny.

Konserwatywna agenda światopoglądowa DeSantisa doprowadziła do wprowadzenia na Florydzie faktycznego zakazu nauczania o tożsamości płciowej wśród najmłodszych uczniów. – To taki młodszy Trump, tylko bez tej całej „trumpowej" otoczki – mówi Mateusz Piotrowski, analityk ds. USA w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych.

W niektórych sondażach uzyskiwał wyższe od Trumpa poparcie republikańskich wyborców. Jednak oficjalnie wciąż nie zgłosił się do prawyborczego wyścigu.

Jako pierwsza, poza Trumpem, zrobiła to Nikki Haley, ambasador USA przy ONZ w czasie jego prezydentury. Ich współpraca była czysto polityczna, bo w ówczesnych prawyborach Haley popierała kontrkandydatów późniejszego gospodarza Białego Domu. – Donald Trump jest wszystkim, czego uczy-

eprasa.pl b0e8b53eff

łam moje dzieci, aby nie robiły w przedszkolu – mówiła.

– Z funkcji ambasadora odeszła w 2018 roku i wtedy znów zaczęła krytykować Trumpa. Za to, w którym kierunku pociągnął Partię Republikańską – mówi Mateusz Piotrowski. Haley byłaby pierwszą kobietą kandydującą na urząd prezydenta z ramienia Partii Republikańskiej. Sondaże nie wróżą jej jednak sukcesu.

Inne pojawiające się na giełdzie nazwiska są znajome: Mike Pence, wiceprezydent z czasów Trumpa i Mike Pompeo, będący wówczas sekretarzem stanu.

Europa się niepokoi

Europa patrzy teraz na Biały Dom głównie przez pryzmat decyzji jego gospodarza w sprawie wsparcia Ukrainy. Jednoznaczna postawa Joe Bidena i kolejne transze pomocy wojskowej i militarnej sprawiły, że nawet sceptyczni wobec jego wyboru europejscy politycy – w tym rząd w Warszawie – nabrali przekonania, że dobrze się stało, że to Biden wygrał ostatnie wybory.

eprasa.pl b0e8b53eff

– Z perspektywy Polski i państw naszego regionu, polityka Joe Bidena wobec sprawy ukraińskiej jest optymalna. U Republikanów też pojawiają się głosy, że Ukrainę należy wspierać militarnie do ostatecznego zwycięstwa, ale jest też wiele alarmujących dla nas wypowiedzi – zauważa Andrzej Kohut.

Donald Trump zarzeka się, że zakończyłby wojnę w 24 godziny. Szczegółów genialnego planu nie podaje, ale powszechnie uważa się, że dążyłby po prostu do dogadania się z Władimirem Putinem. Ponad głowami decydentów z Kijowa i prawdopodobnie kosztem ustępstw terytorialnych Ukrainy. Ron DeSantis nazwał wojnę „sporem terytorialnym”.

– Nikki Haley uważa, że pomoc trzeba utrzymać, bo Ukraina walczy nie tylko o siebie, ale o wolność systemów demokratycznych. Choć też wskazuje, że utrzymać trzeba pomoc wojskową, a ekonomiczną może niekoniecznie. Bo też republikańscy wyborcy chcą jej ograniczenia – mówi Mateusz Piotrowski.

Analityk PISM idzie dalej:

eprasa.pl b0e8b53eff

> – *Taka* **POSTAWA REPUBLIKANÓW MOŻE ZACHĘCIĆ MOSKWĘ,** *by prowadzić wyniszczającą i wykrwawiającą armię wojnę*

co najmniej do amerykańskich wyborów, bo może przyjdzie nowa administracja i wsparcie dla Ukrainy się skończy. A przynajmniej mocno zmniejszy

– Trump może straszyć wyborców, że jeśli Stany dalej będą tak bardzo pomagać Ukrainie, może dojść do III wojny światowej – dodaje Andrzej Kohut.

Republikanie chcieliby skupić się przede wszystkim na sprawach wewnętrznych, bo te są bliższe amerykańskim wyborcom. W polityce zagranicznej ich uwaga koncentruje się – tak jak było to za prezydentury Trumpa – na Chinach.

Wyborcza powtórka?

Republikańscy wyborcy podejdą do sprawy pragmatycznie i postawią na tego z kandydatów, któremu da-

eprasa.pl b0e8b53eff

dzą największe szanse na pokonanie kandydata Demokratów. Joe Bidena? Najpewniej tak, choć póki co nie ma jeszcze oficjalnego potwierdzenia, że ten będzie ubiegał się o reelekcję.

– Żaden z Demokratów nie wychyli się ze startem, dopóki Joe Biden nie podejmie ostatecznej decyzji o swoim starcie bądź wycofaniu się – mówi Andrzej Kohut. Jeśli ogłosi, że kandyduje, będzie mógł liczyć na poparcie swojego środowiska i wyborców.

– Joe Biden zgromadził do tej spory sporo atutów. W polityce zagranicznej to przede wszystkim zdecydowane przywództwo ws. Ukrainy. W kraju najważniejsze jest to, że sytuacja gospodarcza powoli się stabilizuje – mówi Mateusz Piotrowski.

Może się więc okazać, że po raz pierwszy od lat 50. o fotel prezydenta USA drugi raz z rzędu zawalczą ci sami kandydaci. Wówczas Dwight Eisenhower dwa razy pokonał Adlaia Stevensona.

Los kandydatury Joe Bidena leży w jego rękach. O swoją nominację Donald Trump będzie musiał powalczyć. I będzie to zapewne jego ostatnia polityczna bata-

eprasa.pl b0e8b53eff

lia. Nie tylko z uwagi na wiek – drugiej porażki nie zniesliby zapewne nie tylko jego wyborcy, ale i on sam.

Ostatnie sondaże wskazują jednak, że mimo swoich wizerunkowych problemów, w wewnątrzpartyjnej rozgrywce jest faworytem. Partia Republikańska nadal podąża drogą wydeptaną przez Trumpa. Przywrócone zostały jego konta w social mediach (choć na razie tylko technicznie, bo panuje na nich mało trumpowska cisza).

Aktualna może się więc okazać diagnoza postawiona przez Andrzeja Kohuta w książce „Ameryka. Dom podzielony”, gdy pisał o wyborach w 2016 roku: „Przyczyną zwycięstwa Trumpa nie był rosyjski spisek. Nie było nią też fatalne zauroczenie wyborców, którzy nie zauważyli, z kim mają do czynienia. Wybrali Donalda Trumpa właśnie dlatego, że był Donaldem Trumpem”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

ZBLIŻA SIĘ WYCZEKIWANA KONTROFENSYWA



Fot. ARIS MESSINIS/AFP/East News

Ukraińscy żołnierze w drodze na front w pobliżu Bachmutu - 8.03.2023 r.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Zaporoże, a może jednak Donbas? W kwietniu, a może dopiero w maju? Nie ustają dyskusje na temat zbliżającego się kontrataku Kijowa. Pewne jest na razie jedno – musi nastąpić, bo sprzęt z Zachodu dociera, **JEST PRESJA PARTNERÓW, ALE TEŻ ZNIECIERPLIWIENIE UKRAIŃSKICH ŻOŁNIERZY**.



Tekst: **Karolina Baca-Pogorzelska**

Wojna w Ukrainie biegnie trochę w rytm pór roku, jesień przystopowała Ukraińców, zimą próbowali oni podejść na linię Swatowe – Kreminna (miała otworzyć drogę na Siewierdodonieck – red.), ostatecznie Rosjanie wypchnęli ich z tej linii, potem przyszła bitwa o Bachmut i niepowodzenia rosyjskie w okolicach Wuhłedaru. Teraz mamy deszcze i roztopy, bo jest wiosna,

eprasa.pl b0e8b53eff

jest coraz więcej dni słonecznych (rok wcześniej było to w okolicach zera albo nawet na minusie), więc jak grunt wyschnie, Ukraińcy będą musieli przejść do działań kontrofensywnych. W najbliższym czasie więc powinno zacząć się to uderzenie – mówi „Wprost” Filip Dąb-Mirowski, analityk i publicysta, autor bloga globalnagra.pl.

Wśród komentatorów i analityków, nie tylko zresztą w Polsce, zdania na temat wyczekiwanej kontrofensywy są podzielone. Jedni bowiem twierdzą, że będzie to dopiero maj, a może nawet początek czerwca.

– A ja uważam że będzie to szybciej, może nawet w drugim tygodniu, w połowie kwietnia, jak tylko grunt pozwoli na poruszanie się ciężkich pojazdów. Ukraińcom się spieszy – mówi nasz rozmówca.

Oszczędzanie sił

– Sytuacja na Donbasie jest bardzo trudna, Bachmut jest powoli okrążany, ciężko jest też pod Awdijiwką. Teoretycznie Ukraińcy mogliby tam powstrzymać dzia-

eprasa.pl b0e8b53eff

łania rosyjskich sił, ale nie chcą angażować większych sił. Nie chcą, bo od wielu miesięcy trzymają je na działania ofensywne – ocenia Dąb-Mirowski.

– Ale limitując siebie dopuszczają do postępów rosyjskich, co też powoduje mini bunt w ukraińskich oddziałach na Donbasie, to trochę powtórka z ubiegłego roku z Siewierodoniecka. To wykrwawianie znajdujących się tam jednostek w celu oszczędzenia nowych na kontrofensywę – dodaje.

To wykrwawianie się Ukraińców pod Bachmutem budzi żywe dyskusje, zwłaszcza w Ukrainie. Posiłki, które zostały tam wysłane są symboliczne.

> *Oddziały walczące o to miasto – symbol w obwodzie donieckim,* **SĄ EKSTREMALNIE ZMĘCZONE,** *działają bowiem w niewyobrażalnie ciężkich warunkach.*

Nie jest tajemnicą, bo mówił o tym i Załużny, i Budanow, ale i wielu polityków, że uderzenie musi nastąpić w Zaporożu po to, by przeciąć korytarz lądowy

eprasa.pl b0e8b53eff

z Krymu do kontynentalnej Rosji, co postawi Ukraińców w dobrej pozycji.

– Jeśliby Ukraińcy jeszcze uderzyli w Most Krymski, będą mogli dyktować warunki i wprowadzić stan oblężenia, próbując odbić Krym – tłumaczy analityk.

Presja rośnie

W wielu dyskusjach jednak coraz częściej przewija się bardzo konkretny punkt – Melitopol. Czy kierunek Melitopola jest naprawdę miarodajny? Zależy, co przez to rozumiemy.

– Tu pod uwagę brany jest nie konkretny punkt, a cały odcinek od Melitopola po Donieck. Bliżej Doniecka są wzgórza opadające w kierunku morza i o to toczyć się będzie walka (od Hułajpola po Wołnowachę). Zajmowanie dużych miast, jak Melitopol, nie będzie wtedy konieczne. Chodzi o przecięcie szlaków komunikacyjnych. Jeśli mieliby się kierować na konkretny punkt, ja obstawiałbym Berdiańsk, bo łatwo go otoczyć – uważa Dąb-Mirowski.

eprasa.pl b0e8b53eff

– Straty w Donbasie są duże, więcej w rannych niż zabitych, ale potencjał jest wytracany. Rośnie zniecierpliwienie, rośnie presja Zachodu, jest oczekiwanie na działania zaczepne i jest to nie do uniknięcia. Do Ukrainy dociera zachodni sprzęt, więc jesteśmy na chwilę przed rozpoczęciem tej operacji – mówi nasz rozmówca.

– W związku z tym, że wszyscy, w tym Rosjanie, spodziewają się uderzenia w Zaporożu, wskazane by było, by Ukraińcy uderzyli gdzie indziej lub wykonali działania mylące tropy, by nie pozwolić zniszczyć jednostek nacierających, jak to swego czasu działo się na północ od Chersonia. W związku z tym

> *może być to ponownie odcinek Swatowe – Kreminna albo okolice Bachmutu, gdzie* **ROSJANIE SĄ WYKRWAWIENI** *i mocno rozciągnięci*

oraz nie utworzyli jeszcze większych fortyfikacji – dodaje.

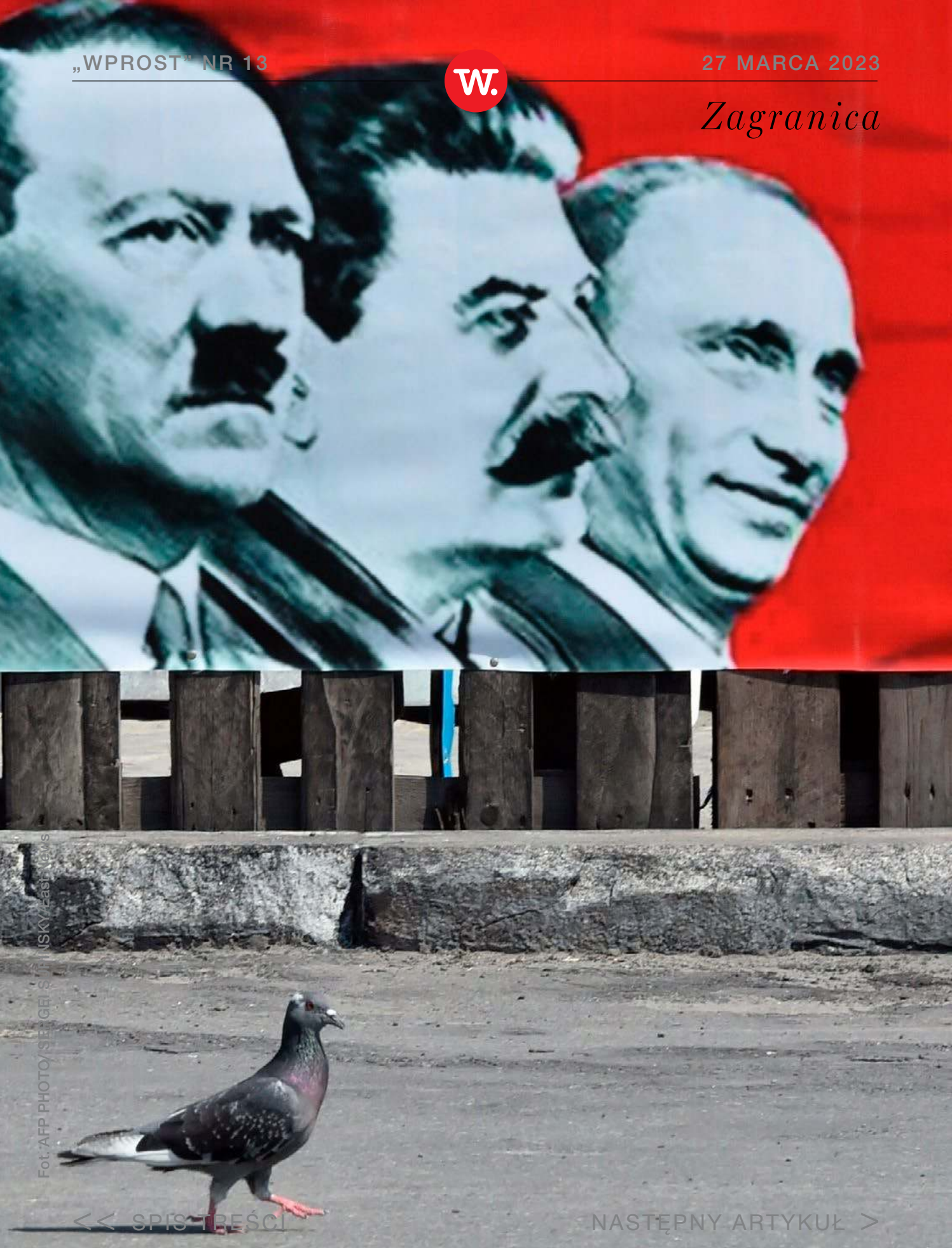
eprasa.pl b0e8b53eff

Agresor wzmógł swoją aktywność na odcinku kupiańskim (Kupiańsk czy Kiwszariwka są ostrzeliwane od strony Dworicznej bardzo mocno w ostatnim czasie), co mogłoby świadczyć również o przygotowaniu się na uderzenie Ukraińców na tej linii. Zwłaszcza, że próba podjęta w połowie stycznia m.in. przez pogodę zakończyła się niepowodzeniem Kijowa i utraceniem zdobytych wówczas pozycji.

– Działania ukraińskie mogą się więc tak naprawdę zacząć na wszystkich kierunkach, a poszczególne punkty doważać, lotnictwem, artylerią i dywersją. Tak, by można było się przemieszczać między sąsiednimi odcinkami – konkluduje analityk.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. AFP PHOTO/SERGEI S[illegible]NSKY/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b53eff

KARŁOWATY POTOMEK STALINIZMU

Władimir **PUTIN LUBI PORÓWNANIA DO JÓZEFA STALINA I CHĘTNIE POZUJE NA JEGO NASTĘPCĘ**. *Na pierwszy rzut oka stosuje podobne metody walki, czyli zarzucanie frontu mięsem armatnim i ogniem artyleryjskim. Łączy go z generalissimusem także to, że całą wojnę spędza setki kilometrów od frontu, otoczony gronem najbliższych współpracowników. Putinowi jednak nie udało się zamontować w swoim zbrodniczym systemie jednego z bezpieczników, jakie miał Stalin.*



Tekst: **Miłosz Szymański**

eprasa.pl b0e8b53eff

Współczesna Rosja nosi na sobie znamiona stalinizmu. Wszyscy mamy na sobie jakieś znamiona. No i co? (...) Oczywistym jest, że od 1924 do 1953 r. kraj, któremu wtedy przewodził Stalin zmienił się z kraju rolniczego w przemysłowy. (...) Niezaprzeczalnym jest, że w rządach Stalina są pozytywne aspekty. Równocześnie, zostały one osiągnięte wysokim kosztem. Były represje, to fakt. W ich skutku ucierpiały miliony naszych obywateli. Taki sposób zarządzania państwem, osiągania rezultatów, jest nie do przyjęcia" – takim liberalnym głosem mówił Putin o Stalinie w wywiadzie, który przeprowadził z nim amerykański reżyser Oliver Stone w 2017 r.

Był to oczywiście wywiad przeprowadzony na rzecz zachodniego odbiorcy, więc Putin ominął swoje błyskotliwe uwagi o Stalinie jako „efektywnym menadżerze" i inne peany zakończone słabym, „ale oczywiście nie wszystko zrobił dobrze". Amerykański odbiorca nie usłyszał także o konieczności rozbicia jajka w procesie przygotowania omleta.

eprasa.pl b0e8b53eff

Zwycięzców się nie sądzi

Putin lubi być kojarzony ze Stalinem, dlatego właśnie pozytywnie się o nim wypowiada i dlatego też 2 lutego br. odsłonił jego pomnik w przemianowanym na chwilę z okazji 80-lecia zwycięskiej obrony mieście Stalingradzie.

Na pierwszy rzut oka stosuje on też podobne metody walki, czyli zarzucanie frontu mięsem armatnim i ogniem artyleryjskim.

> *Łączy go ze Stalinem także to, że całą* **WOJNĘ SPĘDZA SETKI KILOMETRÓW OD FRONTU,** *otoczony gronem najbliższych współpracowników.*

Putin lubi porównania do Stalina i chętnie pozuje na jego następcę. W ciągu ostatniego roku przeprowadził także totalitaryzację rosyjskiego ustroju w taki sposób, że zaczął być on porównywany do czasów stalinowskich. Jednak ciągle trwający putinizm i zakończony 5 marca 1953 r. stalinizm różnią się od siebie diametralnie.

eprasa.pl b0e8b53eff

Zacząć chciałbym jednak od tego, że jakiekolwiek usprawiedliwianie stalinowskich zbrodni feazą: „ale kraj się rozwijał”, to w istocie nic innego, jak rozmowa o tym, ilu ludzi można poświęcić, żeby przeprowadzić reformy. Stalin odpowiada za śmierć milionów mieszkańców (obywatelami być nie mogli, bo nie mieli żadnych praw obywatelskich) Związku Radzieckiego. Już samo to, że trudno jest podać ich liczbę z dokładnością większą niż do okrągłych milionów pokazuje, jak straszliwy był to system. Cokolwiek by nie mówić o Putinie, to ma on na koncie (nie posądzam Władimira Władimirowicza o posiadanie sumienia) znacznie mniej ofiar niż Stalin – ich liczbę można określić z dokładnością do setek tysięcy.

Oczywiście Putin jeszcze, niestety, nie skończył, więc może próbować poprawić ten wynik, jednak wiele to nie zmieni, gdyż stalinizm przy całej swojej zbrodniczości był systemem wielokrotnie efektywniejszym. Stalinizm oparty był na założeniu, że zwycięzców nie sądzą.

eprasa.pl b0e8b53eff

Niezależnie więc od tego, kosztem ilu istnień ludzkich zbudowane zostaną fabryki, przemysł zbrojeniowy czy wygrana wojna, osiągnięcie celu sprawia, że w zbrodniczej nomenklaturze, „ofiary” stają się „koniecznym kosztem” czy „nieuniknioną konsekwencją”. Ofiarom tym można potem postawić pomnik i „ale” po każdym wspomnieniu o nich.

Globalna dominacja i konieczność utrzymania się u władzy

Nie chodzi mi w tym miejscu o to, że Putin liczy się z życiem Rosjan, bo dla niego także ludzie to tylko materiał, liczby, środek osiągania celów. Jest psychopatą i plwa na setki tysięcy złamanych wojną żyć Rosjan i jeśli będzie trzeba, to poświęci i miliony. O życiach Ukraińców nawet nie warto wspominać, bo z nimi liczy się jeszcze mniej.

Różnica jednak zasadza się w tym, że dla Stalina celem było zdobycie globalnej dominacji, a środkiem poświęcanie żyć milionów ludzi. Dla Putina zasypywanie frontu mięsem armatnim służy tylko i wyłącznie utrzymaniu się u władzy.

eprasa.pl b0e8b53eff

Stalin nie musiał się martwić utrzymaniem u władzy, bo ten temat załatwił w ciągu kilku pierwszych lat eliminując Trockiego, Zinowiewa czy Kamieniewa. W trakcie Wielkiego Terroru lat 30. eliminował już nie tyle rywali czy wrogów, co wrogów wydumanych oraz samą myśl o sprzeciwianiu się generalisimussowi.

> *Putin zaś trwa przy organizowaniu wyborów, w których rzecz jasna nie może przegrać. Rzecz* **IDZIE O TO, ŻEBY NIE MUSIAŁ ICH FAŁSZOWAĆ** *równie bezczelnie jak Łukaszenka w 2020 r.*

Agrofuhrer mógł liczyć na to, że na ulicach białoruskich miast pojawią się tysiące wprawionych w pałowaniu rosyjskich OMON-owców, ale już Putin na podobną pomoc liczyć nie może, bo Rosja nie ma dość milicjantów, a ci chińscy rzucaliby się w oczy, acz sprawnością nie ustępują rosyjskim.

eprasa.pl b0e8b53eff

Strach urzędników i zagrabione miliardy

Osobną kwestią są pojawiające się regularnie publiczne połajanki czynowników na siebie nawzajem. Oczywiście, jak za Stalina, Putina krytykować nie wolno. Jednak 80 lat temu po takich publicznych oskarżeniach pod adresem na przykład FSB, że okłamała dyktatora co do prawdziwych nastrojów na Ukrainie, zaraz miałby miejsce aresztowania i rozstrzelania winnych, lub po prostu tych będących pod ręką.

Putin nie zamontował w swoim systemie jednego z bezpieczników, jakie miał Stalin – strachu urzędników. Urzędnicy za Stalina też kłamali, wiedząc, że dostarczanie złych ale prawdziwych wieści będzie karane, ale wiedzieli, że gdy kłamstwo się wyda, to zapłacą głową. Podobnie karana była niekompetencja. Stalin nie zawahał się prowadzić czystki generałów już w trakcie hitlerowskiej inwazji.

Putin wyznaczył czwartego już głównodowodzącego „specjalną operacją wojskową”, a Surowikina, który niczego nie zdobył, za to stracił Chersoń, nagro-

eprasa.pl b0e8b53eff

dził medalem. Stalin wysłałby go do łagru albo od razu do piachu.

Po ataku na Most Krymski, uszkodzonego dwudziestotonowym ładunkiem materiału wybuchowego, który kilka tygodni krążył w ciężarówce po terytorium Rosji, Stalin przeprowadziłby czystkę w FSB, policji, straży granicznej i wszystkich służbach, które do tego dopuściły.

Wreszcie dla Stalina wartością nadrzędną była władza. Putin zainteresowany jest przede wszystkim pieniędzmi, które może zarobić będąc u władzy. Utrzymanie się u władzy jest sposobem na uchowanie zagrabionych przez lata miliardów.

„Świetlana przyszłość" i „stare dobre czasy"

Ostatnią istotną różnicą jest to, że stalinizm patrzył w przyszłość. Wszyscy wiedzieli, że żyje się ciężko, normy pracy są katorżnicze, a nieposłuszeństwo karane z całą surowością; ale na końcu tej drogi była słynna świetlana przyszłość. „Jeśli poświęcicie się dzisiaj, to już niedługo, po wykonaniu i przekrocze-

eprasa.pl b0e8b53eff

niu kolejnego planu pięcioletniego czeka nas świetlana przyszłość w warunkach dojrzałego komunizmu”.

Putin tymczasem niczego nie obiecuje, za to stale ogląda się w przeszłość i zdaje się mówić, że najlepiej by było, gdyby wskrzesić „stare dobre czasy”.

> *Poświęcenie się dziś dla dobra państwa* **SŁUŻY, CO NAJWYŻEJ, JEGO ZACHOWANIU** *dla potomnych, a nie budowie jakiejś nowej, jasno określonej przyszłości.*

Stalin kazał się poświęcać dla pięknego „jutra”, podczas gdy Putin oczekuje oddawania życia, za nieskończone „dzisiaj”. Stalin obiecywał, że Związek Radziecki będzie w awangardzie najbardziej rozwiniętych państw świata, a Putin że Rosja musi się bronić przed „dyktaturą politycznej poprawności” i serwowaniem rosyjskim dzieciom „rodzica numer jeden i rodzica numer dwa” w miejsce matki i ojca.

eprasa.pl b0e8b53eff

Stalinizm był ofensywny, a putinizm jest defensywny. Stalin samodzielnie i w gronie najpotężniejszych światowych liderów rysował granice państw i wyznaczał ich przywódców. Putinowska propaganda świętuje wzięcie dziesięciotysięcznego Sołedaru, który widać dopiero na dokładnej mapie Obwodu Donieckiego, podczas gdy Stalin przesuwał milionowe armie przez pół Europy.

Stalinizm był straszliwy i groźny. Putinizm jest po prostu żałosny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Adam Jagielak

Gen. Waldemar Skrzypczak

Ukraińcy potrzebują sukcesu

Nadchodzi czas decydujących militarnych rozstrzygnięć na Ukrainie. Obie strony wojny w zrozumiałym pośpiechu przygotowują się do tych operacji. Odtwarzają odwody, formują nowe jednostki, zakupują i produkują nowe systemy walki. Wydaje się, że w miarę zrów-

eprasa.pl b0e8b53eff

noważona sytuacja na froncie nie zmieni położenia strategicznego stron w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Wyścig z czasem polega na tym, kto pierwszy osiągnie zdolność i gotowość do rozpoczęcia operacji.

Ukraińcy uzależnieni są od pomocy z Zachodu i tylko od sprawności polityków zachodnioeuropejskich zależy, czy armia ukraińska będzie zdolna z końcem wiosny lub z początkiem lata rozpocząć tak przez wszystkich oczekiwaną kontrofensywę. Jak wynika z entuzjazmu wielu ekspertów i mediów, ma ona zapewnić wygraną Ukrainie.

Moja ocena prognozowanego rozwoju sytuacji strategicznej w kontekście militarnym jest umiarkowanie optymistyczna. Przede wszystkim dlatego, że w Rosji generalnie nie zaszły tak bardzo oczekiwane zmiany. Putin nadal rządzi i na horyzoncie nie widać zmian na Kremlu, mimo tylu spekulacji.

Armia rosyjska nadal walczy i szturmuje pozycje Ukraińców w nadziei, że uda się jej zdobyć Donbas i utrzymać zdobyte terytoria. Sankcje doskwierają Ro-

eprasa.pl b0e8b53eff

sji na pewno, ale nadal mają oni rakiety i sprzęt bojowy, który trafia na front.

Natężenie zużycia amunicji w porównaniu do jesieni znacznie zmalało, ale nadal tam, gdzie Rosjanie chcą, tam ogniem artylerii i nie tylko „mielą” ziemię z ukraińskimi obrońcami.

> *Straty bojowe* **PO OBU STRONACH SĄ BARDZO WYCZERPUJĄCE** *i to one są głównym powodem spadku dynamiki operacyjnej.*

Doszła do tego wcześniejsza wiosna, która mocno ostudziła manewrowe zamiary Rosjan, szczególnie na kierunku północnym.

Na kierunku południowym schowani za Dnieprem Rosjanie czują się w miarę bezpieczni, przygotowując nieustannie fortyfikacje obronne w obawie przez zamiarami marszu Ukraińców na Krym.

Główny kierunek, jakim dla Rosjan jest Donbas, wobec oporu wojsk ukraińskich, z woli prezydenta

eprasa.pl b0e8b53eff

walczących do ostatniego żołnierza, nie rokuje atakującym szybkiego jego zdobycia. Tempo ich działań jest wszak niskie. W ciągu dwóch miesięcy posunęli się w głąb Donbasu zaledwie na 5-8 kilometrów.

Jeżeli jednak uda się Rosjanom przełamać obronę Ukraińców na północ i południe od Bachmutu, mogą licząc że uda im się dojść w końcu do upragnionych od kwietnia ubiegłego roku miast Słowiańsk i Kramatorsk. I to jest ich cel, który chcą osiągnąć jeszcze przed ukraińską kontrofensywą. Na innych kierunkach już od czterech miesięcy przygotowują się do odparcia ukraińskiej ofensywy, fortyfikując i minując okupowane terytoria.

Nie trudno zatem prognozować strategię Rosji na kilka najbliższych miesięcy. Obrona za wszelka cenę wszystkimi dostępnymi środkami zdobytej części Ukrainy. Możliwie maksymalne wyczerpanie armii ukraińskiej. Ukraina natomiast stoi przed wielkim wyzwaniem, które zdecyduje przede wszystkim o przyszłości... prezydenta Zełenskiego.

eprasa.pl b0e8b53eff

Dostawy sprzętu z Zachodu są nadal realizowane w wolnym tempie, a co za tym idzie – przygotowanie nowych wojsk ukraińskich do przewidywanej ofensywy mocno się opóźni. A na ofensywę potrzeba nowych pancerno-zmechanizowanych formacji w liczbie kilkunastu brygad wyposażonych we w miarę nowoczesny sprzęt. Inne formacje potrzebują również znacznego wzmocnienia. Ofensywne działania potrzebują wielokrotnie większej ilości amunicji i paliwa. Zatem jeżeli operacja ma osiągnąć swój cel i wysiłek wszystkich, a przede wszystkim bohaterskich Ukraińców, nie był zmarnowany – przygotowania muszą przyspieszyć.

> *Ukraińcy* **MUSZĄ MIEĆ SZANSĘ ROZBICIA WOJSK ROSYJSKICH,** *a mieć jej nie będą bez zdecydowanie większego wysiłku zaopatrzenia ich wojsk*

w nowoczesne systemy walki, które swoją jakością przerosną możliwości systemów rosyjskich.

eprasa.pl b0e8b53eff

Rosjanie prawdopodobnie do jesieni nie będą w stanie zgromadzić wystarczających sił do kontynuowania działań ofensywnych, więc pozostaje im tylko obrona strategiczna. Wcielanie kolejnych roczników poborowych i ich szkolenie z takim wyliczeniem, aby mogły być gotowe do użycia późnym latem lub z początkiem jesieni.

Ukraińcy, o ile dysponują wystarczającymi zasobami rezerw osobowych, wyszkolonych na sprzęcie otrzymanym z Zachodu przy założeniu, że będą mieli czas na zgranie bojowe swoich nowych i odtworzonych formacji, będą w stanie przełamać obronę Rosjan.

Sztuką jednak będzie wybranie takiego kierunku kontrofensywy, który zapewni powodzenie operacji.

Zatem próba przełamywania silnej obrony Rosjan jest wielce ryzykowana i obarczona prawdopodobieństwem dużych strat. I jak widać po poczynaniach Rosjan, kierunki do Krymu i Morza Azowskiego postrzegają oni jako najbardziej zagrożone.

Ukrainie potrzebny jest szybki sukces, który zmusi Rosjan do odwrotu, choćby z jednego kierunku. Do-

eprasa.pl b0e8b53eff

brym rozwiązaniem byłoby uderzenie na skrzydła nacierających wojsk rosyjskich w Donbasie, okrążenie ich i zniszczenie w oparciu o barierę rzeki Siewierski Doniec, chroniącą atakujące wojska ukraińskie przed rosyjską ratunkową interwencją od wschodu. I będzie to bitwa, która zdecyduje o losach tej wojny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



PZU ZNÓW DOFINANSUJE SPORT DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Konferencja inaugurująca drugą edycję naboru wniosków o dofinansowanie z programu Dobra Drużyna PZU.

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff

Dobra Drużyna PZU

Największy polski ubezpieczyciel **DBA O ROZWÓJ SPORTOWY MŁODYCH POLAKÓW I ZACHĘCA ICH DO AKTYWNOŚCI FIZYCZNEJ**. *Do 21 kwietnia tego roku można składać wnioski o dofinansowanie w ramach drugiej edycji programu prewencyjnego Dobrej Drużyny PZU.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

W ramach walki z deficytem ruchowym wśród młodszej części społeczeństwa PZU powołał ogólnopolski program Dobra Drużyna PZU. Od 2021 roku w ramach tej inicjatywy największy polski ubezpieczyciel wspiera finansowo kluby, stowarzyszenia, związki sportowe i fundacje, które organizują amatorskie zajęcia sportowe, szkolenia, turnieje oraz zawody. Program zakłada wyrównywanie szans dostępu do zajęć i infrastruktury sporto-

eprasa.pl b0e8b53eff

wej osobom pochodzącym zarówno z dużych miast, jak i mniejszych miejscowości, w tym osobom z niepełnosprawnościami. Jego celem jest rozwój sportowy dzieci i młodzieży poprzez poszerzanie dostępnej dla nich oferty edukacyjno-sportowej.

Sukces pierwszej edycji programu prewencyjnego

W ubiegłym roku dofinasowanie w wysokości 5 000, 10 000 lub 15 000 zł PZU przyznał 352 podmiotom zajmującym się organizacją zajęć dla młodych pasjonatów sportu. Zainteresowanie wsparciem od PZU było tak duże, że w tym roku ubezpieczyciel znacznie zwiększył pule przewidzianą na granty.

– Bardzo się cieszę widząc, jak wiele pozytywnej energii w młodych Polakach wyzwolił program Dobra Drużyna PZU. To właśnie dla nich podjęliśmy inicjatywę, która skutecznie promuje sport wśród dzieci i młodzieży. Nasz pomysł niezwykle szybko zyskał wielką popularność i dziś program Dobra Drużyna PZU to 70 tys. młodych zawodników w całej Polsce. To do-

eprasa.pl b0e8b53eff

wód, że młodzi ludzie chcą trenować – trzeba im tylko zapewnić dobre do tego warunki – mówi Beata Kozłowska-Chyła, prezes PZU.

Dzięki pierwszej edycji programu w naborze ogólnopolskim ubezpieczyciel włączył do projektu Dobrej Drużyny ponad 45 tys. młodych Polaków, biorących udział w cyklicznych zajęciach sportowych na terenie całego kraju.

– Zdrowa młodzież i dzieci tworzą zdrowe społeczeństwo. Zdrowe społeczeństwo to korzyści dla naszego społeczeństwa, gospodarki kraju, a przede wszystkim dla każdej rodziny i każdego z nas. W tym celu powstał finansowany ze środków funduszu prewencyjnego program Dobra Drużyna PZU – mówi Aleksandra Agatowska, prezes PZU Życie.

Kto skorzysta

Program prewencyjny skierowany jest do organizatorów różnorodnych zajęć sportowych dla dzieci i nastolatków. W obecnej, drugiej edycji dofinansowanie mogą otrzymać fundacje, stowarzyszenia, ludowe zespoły

eprasa.pl b0e8b53eff

sportowe, uczniowskie kluby sportowe i związki sportowe, które prowadzą swoją działalność co najmniej od 1 stycznia 2021 roku.

– Pierwsza edycja programu bardzo się spodobała młodym sportowcom i spełniła nasze oczekiwania. W tym roku nie zmieniamy zasad – przyznamy granty w wysokości 5 000, 10 000 i 15 000 zł. Zależy nam na szerokim dotarciu do pasjonatów sportu w całej Polsce. Szczególnie będziemy zwracać uwagę, czy aplikujący działają aktywnie na rzecz zachęcania innych do uprawiania sportu, czy organizują pokazy i otwarte treningi. Na aplikacje czekamy do 21 kwietnia – mówi Sylwia Matusiak, członek zarządu PZU Życie.

Formalności

By dołączyć do Dobrej Drużyny PZU należy do 21 kwietnia br. złożyć wniosek o dofinansowanie poprzez formularz w systemie OWSP na stronie **WWW.DOBRADRUZYNAPZU.PL**. O przyznaniu środków decyduje ocena wniosków. Według procedury, do oceny wniosków brana jest pod uwagę liczba dzieci systematycz-

eprasa.pl b0e8b53eff

nie uczestniczących w zajęciach sportowych, zakres oferty zajęć umożliwiających dzieciom rozwój w różnych dyscyplinach oraz zdolność organizacyjna i zaangażowanie w rozwój codziennej działalności poprzez udział w turniejach i zawodach. Oceniana będzie też organizacja imprez sportowych dla dzieci i młodzieży oraz działania zachęcające je do aktywnego udziału w zajęciach poprzez organizację np. dni otwartych, treningów pokazowych, informacje na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych.

Zakwalifikowane podmioty otrzymają granty w wysokości: 5 000 zł, 10 000 zł lub 15 000 zł. Środki otrzymane z programu prewencyjnego można przeznaczyć na zakup sprzętu sportowego, opłacenie transportu na zawody sportowe, pokrycie kosztów wynajmu obiektów sportowych w celu prowadzenia treningów i organizacji rywalizacji sportowej oraz kosztów opłaty startowej w różnych rozgrywkach i zawodach sportowych.

Grupa PZU, jako instytucja odpowiedzialna społecznie, od lat promuje sport i aktywny, zdrowy styl życia wśród Polaków. Jest organizatorem wielu programów

eprasa.pl b0e8b53eff

prewencyjnych zwiększających bezpieczeństwo lokalnych społeczności oraz programów profilaktycznych w obszarze zdrowia, a także sponsorem drużyn i gwiazd sportu – w tym najlepszej na świecie tenisistki Igi Świątek, będącej kapitanem Dobrej Drużyny PZU.

Więcej informacji na stronie
WWW.DOBRADRUZYNAPZU.PL

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

wprost

W.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ



OD NAUKOWCA DO INFLUENCERA

Fot. Shutterstock

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI
W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



SKĄD MAM WIEDZIEĆ? OD INFLUENCERA

Fot. Shutterstock

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Nie tylko makijaż w trzech krokach i przepis na smoothie z pozostałości w lodówce. Obecnie **MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE OFERUJĄ ZDECYDOWANIE WIĘCEJ, BY POMÓC NAM W PEŁNI WYKORZYSTAĆ WOLNY CZAS.** *Wszystko za sprawą popularyzatorów nauki, którzy uświadamiają nam naszą niewiedzę. Wybraliśmy najciekawszych.*



Tekst: **Marek Sławiński**

Istnieje małe prawdopodobieństwo, że w zatłoczonym metrze, gdzieś pomiędzy pracą a domem, sięgniemy po kilkusetstronicową książkę, by znaleźć odpowiedź na nurtujące nas pytania. Jeszcze mniejsze – że w ogóle będziemy wiedzieli, o co pytać. Jakie wpadki popełnia sztuczna inteligencja? Dlaczego jesteśmy stałocieplni? Po co dzieci zadają tyle pytań... a potem przestają?

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Naukowi influencerzy uświadamiają nam, jak wiele nie wiemy, wyjaśniają aspekty przewijające się mediach, wokół których toczy się debata publiczna pozbawiona merytorycznych podstaw. Jednocześnie zwracają uwagę na zjawiska, z którymi spotykamy się na co dzień... bo fakt, że pieczemy ciasto akurat w 180 stopniach Celsjusza ma także swoje naukowe uzasadnienie. Więc zanim po raz kolejny z zazdrością przewiniecie zbiór zdjęć z Instagrama znajomych albo dojdziecie do końca Facebooka, zerknijcie na nasze zestawienie. To doświadczalnie udowodnione, że znajdziecie coś dla siebie.

Adam Mirek

Na TikToku adam_mirek porusza tematy związane z biologią, fizyką i chemią. W zabawny sposób komentuje aktualne tematy i obala powszechnie występujące mity. Na Instagramie znajdziecie go pod pseudonimem adamxm. Tam obserwuje go 66,8 tys. osób.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. TikTok

Adam Mirek

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Jest doktorantem Polskiej Akademii Nauk w Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej. Temat jego pracy to „Nowe systemy dostarczania leków oparte o biopolimery”. – Z różnych biopolimerów (których nie odrzuci organizm), za pomocą różnych technik (np. biodruk 3D) robię struktury, w których zamykam lek (np. antybiotyk). Dzięki temu nie trzeba robić zastrzyków ani łykać tabletek – wyjaśnia. Nie ukrywa, że przechodził pewne kryzysy w czasie pisania pracy, powodowane m.in. znużeniem i rutyną, a pomógł mu TikTok.

> *– Głównym celem tego kanału jest popularyzacja nauki. Dlatego nie nazywam go edukacyjnym –* **JA NIE NAUCZAM, ALE CHCĘ INSPIROWAĆ** *do większej otwartości na świat nauki.*

Chcę pokazać, że nauka może być fajna i dotrzeć z tym przekazem do jak największej liczby osób – mówi w wywiadzie dla kmag.pl.

eprasa.pl b0e8b53eff

Jak sam pisze o sobie, jego kanał to „kropla wiedzy w morzu komedii". Nagrania polubiło ponad 26 milionów osób, a obserwuje go ponad 870 tys. Chcecie wiedzieć więcej o używkach? A może interesuje was, dlaczego mleko bez laktozy jest słodkie? Czy pokrojone jabłko smakuje lepiej? Czym są zakwasy? Sprawdźcie koniecznie, dlaczego drewniane meble lubią same z siebie skrzypieć.

Konrad Skotnicki

Znany jako doktor_z_tiktoka Konrad Skotnicki to naukowiec z krwi i kości. Jest doktorem chemii z Instytutu Chemii i Techniki Jądrowej, badającym leki, które będzie można wykorzystywać do walki z nowotworami. Po godzinach, jako aktywista klimatyczny, mówi o tym, co może się wydarzyć, jeśli nie będziemy wystarczająco dbali o nasze środowisko. – Kluczowe dla mnie jest to, by o klimacie mówić w sposób ciekawy, dlatego dwugodzinne wykłady staram się podać w kilkuminutowej, skondensowanej formie. Nie staram się zastępować od-

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Max Zieliński / Materiały prasowe

Konrad Skotnicki

eprasa.pl b0e8b53eff

biorcom studiów, to raczej taka promocja nauki – tłumaczył w rozmowie z radiową Czwórką.

Przygodę z TikTokiem rozpoczął w czasie pandemii. Na platformie zaistniał m.in. dzięki materiałowi o kolorach oczu (wiecie skąd się on bierze?), a obecnie robi nagrania o kosmosie, a nawet o dinozaurach. Choć szczególnie ceni sobie zagraniczne filmy o nauce, zamieszczane w serwisie YouTube, to sam przybliża wiedzę w języku polskim. Tematy, które porusza, są nieraz bardzo skomplikowane, ale Konradowi udaje się rozwikłać część zagadek w mniej niż minutę.

Aktywność influencera śledzi już ponad pół miliona osób. To, o czym mówi, polubiło ponad 14 milionów użytkowników. Konrad Skotnicki tłumaczy przyczyny wystąpienia serii trzęsień ziemi w Turcji, wyjaśnia, skąd wzięła się nazwa „bluetooth”, czym jest Blue Monday, jak działa GPS i... snuje scenariusz życia bez mężczyzn. Jednak lekkie treści to nie jedyne, w czym się specjalizuje. Nie przeoczcie filmiku o EACOP – najgorszym pomyśle ludzkości.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Dawid Myśliwiec

Jego profil znajdziecie na YouTube pod nazwą Uwaga! Naukowy Bełkot. Myśliwiec jest doktorem nauk chemicznych Wydziału Chemii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Jego profil zgromadził już ponad 700 tys. subskrybentów. Popularyzator nauki nagrał dotychczas ponad 350 filmów, a nawet napisał książkę pt. „Przepis na człowieka”, która sprzedała się w ponad 30 tys. egzemplarzy. Jego profil na Facebooku polubiło ponad 112 tys. osób, a na Instagramie – ponad 80 tys.

Od kilku lat zajmuje się popularyzacją nauk ścisłych – chemii, fizyki, medycyny i geologii. Jednak YouTube to nie jedyna platforma, gdzie można go posłuchać. Występuje także na żywo, m.in. podczas pikników naukowych i Nocy Naukowców. W 2016 r. znalazł się w trójce finalistów w kategorii „Animator” XII edycji konkursu Popularyzator Nauki, organizowanego przez serwis PAP – Nauka w Polsce oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Materiały prasowe

Dawid Myśliwiec

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Sam pisze o sobie, że jest „najlepszym naukowcem wśród koszykarzy i najlepszym koszykarzem wśród naukowców” oraz „jednym z najlepszych popularyzatorów nauki w Polsce”, który „na każdym kroku pokazuje, że nauki nie należy się bać, ponieważ jest pełna wiedzy, która szokuje i ciekawi”.

> *– Nauce daleko do doskonałości, ale była ona, jest i będzie* **NAJLEPSZYM NARZĘDZIEM DO KREOWANIA PRZYSZŁOŚCI** *i zrozumienia teraźniejszości – twierdzi Myśliwiec.*

Uwaga! Naukowy Bełkot to propozycja dla miłośników pogłębionej analizy, bogatej w eksperckie komentarze. Będzie odpowiednia dla osób dysponujących większą ilością wolnego czasu, bo część filmów Dawida Myśliwca i zespołu Naukowego Bełkotu trwa ok. 30 minut. Nieco krótsze wideo (ale nie tak krótkie, jak na TikToku) znajdziecie na drugim jego ka-

eprasa.pl b0e8b53eff

nale – Wyłącznie Naukowy Bełkot, który zgromadził 173 tys. subskrybentów i „wyprodukował” 147 filmów.

Na czym polega spisek, przez który ciągle mamy ochotę na coca-colę? Jak wyznaczyć liczbę pi dzieckiem? Co złego jest w kazirodztwie? Kogo uzdrowią komórki macierzyste? Dlaczego niektóre rzeczy nam się podobają? Naukowiec śpieszy z wyjaśnieniem. Koniecznie sprawdźcie materiał o tym, dlaczego ludzie wierzą w głupoty.

Tomasz Rożek

Prowadzi na YouTube kanał Nauka. To Lubię. Z wykształcenia jest fizykiem, a z zawodu – dziennikarzem naukowym. Doktorat zrobił z nauk fizycznych (o specjalności fizyka jądrowa) na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego oraz w instytucie Forschungszentrum w Jülich. Rożek to laureat wielu nagród dziennikarskich. Na co dzień kieruje działem naukowym w tygodniku „Gość Niedzielny”. Znajdziecie go również na Facebooku, gdzie polubiło go 265 tys.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Facebook

Tomasz Rożek

eprasa.pl b0e8b53eff

osób, a obserwuje ponad 380 tys. Jego instagramowy profil śledzi ponad 100 tys. użytkowników tej platformy.

Prowadzi też „Fundację Nauka. To Lubię", której misją jest popularyzacja nauki i nowych technologii zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci oraz nauka krytycznego myślenia. Możemy go także usłyszeć w programie „Pytania z Księżyca" w Radiu 357.

Rożek wydał kilka książek. Pierwsza z nich, „Nauka – po prostu. Wywiady z wybitnymi", została uznana za najlepszą książkę popularnonaukową sezonu 2010-2011. W 2012 r. napisał „Nauka – to lubię. Od ziarnka piasku do gwiazd", natomiast w 2014 r. – „Kosmos". W 2015 r. wydał „Człowieka", a w 2021 – „Akademię Superbohaterów", która opisuje życiorysy i odkrycia polskich, często mało znanych, wybitnych naukowców.

Głośno mówi o zmianach klimatu i proekologicznych zachowaniach. Został Ambasadorem Polityki Cyfrowej Unii Europejskiej i doradcą Dyrektora Generalnego Europejskiej Agencji Kosmicznej. Poszerzycie dzięki niemu wiedzę w takich obszarach jak nowocze-

eprasa.pl b0e8b53eff

sna edukacja, ekologia, zmiany klimatu, kosmos, nowe technologie czy sztuczna inteligencja. Chcecie wiedzieć, co jemy w parówce? O co chodzi z ludzkim magnetyzmem? A może interesuje was, jak widzą zwierzęta? No i sprawdźcie koniecznie, czego nie przewidział w swoich książkach Stanisław Lem.

Maciej Kawecki

Jest doktorem nauk prawnych, nauczycielem akademickim i dziennikarzem technologicznym, a ponadto prezesem Instytutu Lema i prorektorem ds. innowacji Wyższej Szkoły Bankowej w Warszawie. Studiował również na Uniwersytecie w Sztokholmie oraz Uniwersytecie J.W. Goethego we Frankfurcie nad Menem.

Kawecki w latach 2016–2017 był doradcą w gabinecie politycznym ówczesnej Minister Cyfryzacji Anny Streżyńskiej, a później dyrektorem Departamentu Zarządzania Danymi w tym samym resorcie. Co ciekawe, w 2018 r. zajął 23. miejsce w rankingu 50 najbardziej wpływowych prawników w Polsce „Dziennika Gazety

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Facebook

Maciej Kawecki

eprasa.pl b0e8b53eff

Prawnej", w 2019 r. awansował w tym samym rankingu na 15. pozycję, zostając uznanym za „twarz RODO w Polsce".

Jego stronę na Facebooku polubiło ponad 100 tys. osób, natomiast na Instagramie śledzi go blisko 10 tys. użytkowników. Dla lubiących poczytać zostaje jeszcze blog „o innowacjach, które zmieniają świat" – makeway.pl, który Kawecki współtworzy. Udziela się jako autor cyklu technologicznego w programie Dzień Dobry TVN, podcastu redakcji Onet oraz Komputer Świat „Technicznie Rzecz Biorąc".

– Powinniśmy pokazywać technologie od strony jej praktycznych zastosowań i mówić o niej głośno. Wielu ludziom technologia kojarzy się z czymś nudnym czy z czymś trudnym, a niektórym nawet z zagrożeniem i niebezpieczeństwem. A przecież technologia oraz technika to narzędzia, które są neutralne – nie są dobre ani złe. To, jakie są, zależy tylko od nas i od tego, jak je wykorzystamy, ale by to zrozumieć, potrzebna jest świadomość – mówił w wywiadzie dla energetyka.plus.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Dlaczego klaszczemy w samolocie? Ile mitów urosło wokół Chat GPT? Kto potrafi wydrukować światło? Co różni polskie uczelnie od amerykańskich? Tego dowiecie się z jego nagrań.

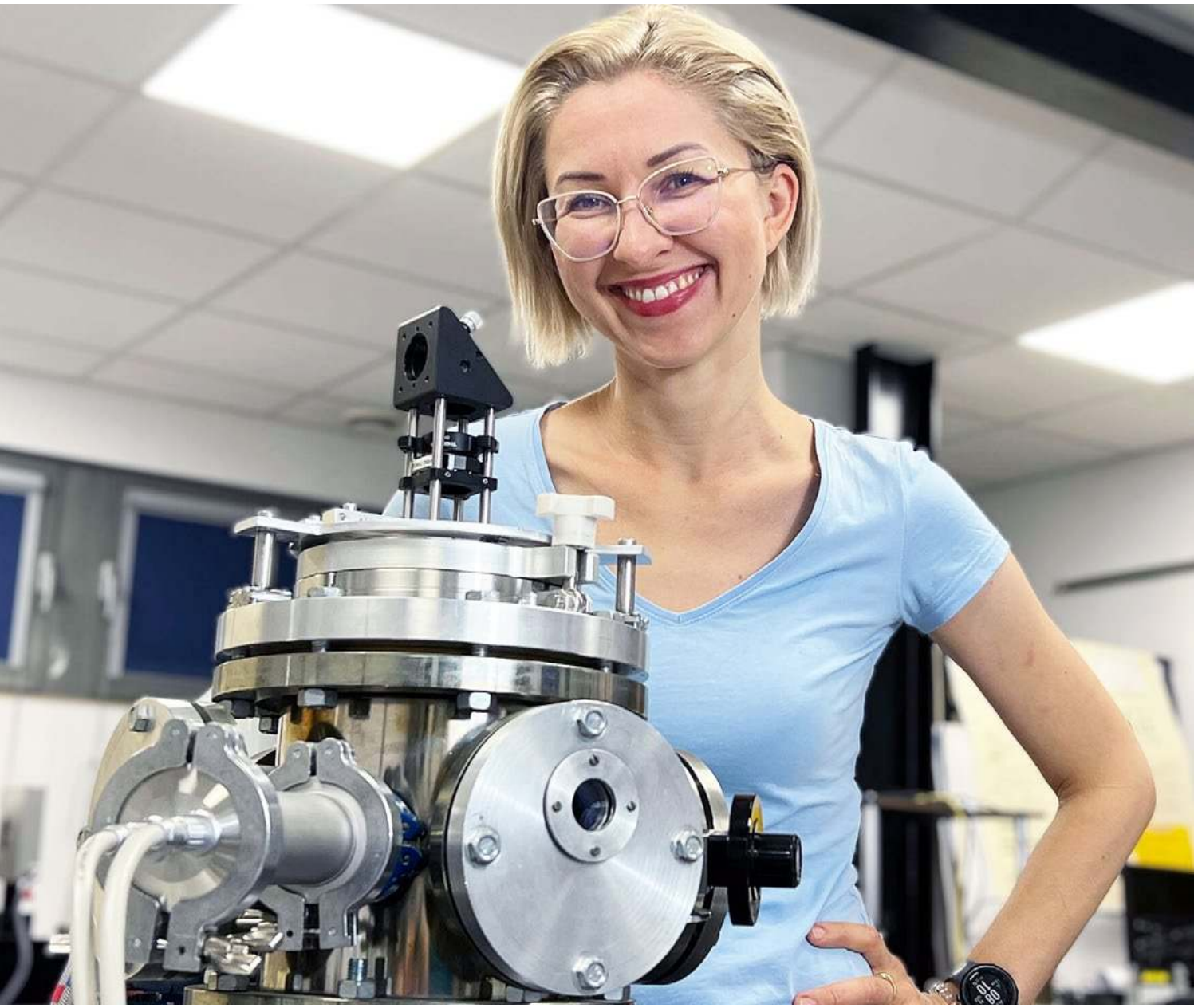
Katarzyna Siuzdak

Na TikToku znana jest jako profesorka.kasia, gdzie zgromadziła ponad 44 tys. obserwujących. Jej filmy polubiono ponad 820 tys. razy. Jej aktywność na Instagramie science_mission śledzi już ponad 100 tys. osób.

Katarzyna Siuzdak to doktor habilitowana, inżynier, profesor Instytutu Maszyn Przepływowych Polskiej Akademii Nauk. Jest laureatką stypendium START Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, laureatką Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla Najlepszych Młodych Naukowców, kierowniczką grantów Narodowego Centrum Nauki, opiekunką merytoryczną Preludium NCN i Grantu Diamentowego MNiSW, a także autorką i współautorką ponad 100 publikacji w prestiżowych czasopismach.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Materiały prasowe

Katarzyna Siuzdak

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Siuzdak kieruje Pracownią Materiałów Funkcjonalnych. Znalazła się na liście 22 Polek, które warto obserwować w 2022 roku wg „Forbes Women”.

> *– Nie prowadzę regularnych zajęć ze studentami, więc naturalnie narodziła się potrzeba, by* **ZNALEŹĆ INNY SPOSÓB NA DZIELENIE SIĘ WIEDZĄ**.

Moja młodsza siostra pokazała mi Instagram i powiedziała, że są tam nie tylko profile o tematyce beauty, podróżach, ale właśnie pojawia się coraz więcej treści edukacyjnych tworzonych przez specjalistów – mówiła w wywiadzie dla „Twojego Stylu” Siuzdak. Dzięki jej materiałom dowiemy się m.in. jak odnaleźć żelazo w płatkach śniadaniowych? Jakiego długopisu nie używać do podpisywania ważnych dokumentów? Profesorka_kasia wszystko to wyjaśni.

Nasze zestawienie uzupełniają miłośnicy nauki, którzy – choć nie zajmują się nią zawodowo – prowadzą

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

fascynujące kanały w mediach społecznościowych. Koniecznie sprawdźcie profile Astrofaza, pan.inz, Astroholik i Pan Belfer. Polecamy też kanały Darka Hoffmanna – SciFun i Pawła Starzaka – Doktor Pablo.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. PAP/Bartłomiej Zborowski

NAUKA PRZEZ ZABAWĘ

Obiekty zgromadzone w Centrum Nauki Kopernik umożliwiają zwiedzającym aktywne uczestnictwo w eksperymentach.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

„Powiedz mi, a zapomnę, pokaż mi, a zapamiętam, pozwól mi zrobić, a zrozumiem” – to słowa Konfucjusza, które – choć wypowiedziane wieki temu – dziś są niezwykle aktualne. A może nawet bardziej aktualne niż kiedykolwiek wcześniej, patrząc na ofertę nowoczesnych muzeów, wystaw i centrów. **PRZEDSTAWIAMY ZESTAWIENIE OBIEKTÓW I INSTYTUCJI ROZSIANYCH PO CAŁEJ POLSCE, W KTÓRYCH NAUKA TO ZABAWA,** *a nie obowiązek.*



Tekst: **Magdalena Frindt**

Wielkie pomieszczenia, gdzie przy ścianach precyzyjnie poukładane są setki obiektów do oglądania, a w tle słychać jedynie słowa przewodnika i stukot kroków stawianych po wypolerowanej posadzce. W taki stereotypowy spo-

eprasa.pl b0e8b53eff

sób wiele osób wyobraża sobie wizytę w muzeach. Ale z upływem czasu miejsca te zyskały inny wymiar.

Biurowe pomieszczenia w klasycznych barwach zamieniły się w przestrzenie wypełnione kolorowymi i interaktywnymi atrakcjami, a ciszę wypełniły głośne rozmowy i radosny śmiech. Nowoczesne muzea, wystawy i centra dają możliwość przyswajania wiedzy w sposób aktywny, a nie bierny.

Co więcej, podejmowana przez nie tematyka jest na tyle różnorodna, że nie dotyczy jedynie zagadnień o charakterze technicznym, ale także... emocjonalnym. Dzięki temu odpowiedź na pytanie, gdzie się udać, żeby lepiej zrozumieć naukę i człowieka, jeszcze nigdy nie była tak prosta.

Centrum Nauki Kopernik w Warszawie

To jedno z najbardziej popularnych miejsc, w których nauka jest dosłownie na wyciągnięcie ręki. „Centrum Nauki Kopernik to nie jest muzeum. Nie mamy gablot ani przewodników. To przestrzeń, która zainspiruje cię

eprasa.pl b0e8b53eff

do obserwacji, doświadczania, zadawania pytań i poszukiwania odpowiedzi. Od ciebie zależy, ile z tego weźmiesz" – zapowiadają organizatorzy.

Strefa Eksperymentalna centrum to ogromna, otwarta przestrzeń, gdzie znajduje się ok. 200 stacji doświadczalnych. To tutaj zwiedzający mają szansę wziąć udział w doświadczeniach i dowiedzieć się czegoś nowego o sobie samych i otaczającym świecie.

„Sprawdzisz, jak twoje zmysły i umiejętności pozwalają ci odbierać, interpretować i opisywać świat. Przetestujesz możliwości własnego ciała, wrażliwość na światło, postrzeganie kolorów, podatność na iluzje (...) Dowiesz się też, jak wygląda w przekroju pień sekwoi. Będziesz mieć możliwość obserwowania organizmów żywych i zmian, jakim te organizmy podlegają. Na własne oczy zobaczysz fotosyntezę, przyjrzysz się stułbiom i rozrastającym się grzybom" – zapowiada CNK.

Dostępna jest również część poświęcona różnym zjawiskom fizycznym, w której pojawiają się eksponaty związane z prądem, płynami czy zjawiskami chaotycz-

eprasa.pl b0e8b53eff

nymi. Centrum Nauki Kopernik zachęca do: pójścia na spacer z żyroskopową „Niesforną walizką", budowy „Magnetycznego mostu", przetestowania możliwości „Obrotowego stolika", a także tworzenia pierścieni z mgły. W tym miejscu można dostrzec również promieniowanie kosmiczne i eksperymentować z dźwiękiem.

Wizyta w Majsterni i Teatr Wysokich Napięć

W Centrum Nauki Kopernik można rzecz jasna spotkać... Mikołaja Kopernika – a przynajmniej robota, który przypomina słynnego naukowca. Mierzy 190 cm wysokości i waży ok. 100 kg, a dzięki sztucznej inteligencji potrafi porozmawiać na wszystkie tematy, nie tylko te związane z astronomią. Pogawędka z robotem humanoidalnym może być świetną okazją do przekonania się, jak sztuczna inteligencja radzi sobie w praktyce – w pojedynku na słowa z człowiekiem. Co ciekawe, Mikołaj Kopernik nie zawsze wychodzi z niego zwycięsko!

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

CNK przygotowało również bogatą ofertę wystaw, a ich zakres tematyczny jest na tyle szeroki, że każdy – niezależnie od wieku – znajdzie coś dla siebie. Jeśli wasze dzieci chciałyby dowiedzieć się, jak wygląda świat oczami węża albo ryby, co robi pszczoła w ulu lub jak zbudować wodną tamę – musicie zobaczyć wystawę muzyczną „Bzzz!”.

„Przyszłość jest dziś” będzie z kolei niezwykle ciekawym doświadczeniem dla bardziej dojrzałych gości, którzy na własne oczy zobaczą koniec XXI wieku. „Auto bez kierowcy. Jedziesz?”, „Skąd algorytm wie, o czym myślisz?”, „Jak przyjaźnić się ze sztuczną inteligencją?” – to tylko kilka pytań zapowiadających tę atrakcję. Omawiana wystawa składa się z trzech części. Można zwiedzać już „Cyfrowy mózg?” oraz „Misję: Ziemia”, a ostatnia odsłona „Człowiek 2.0” zostanie udostępniona pod koniec czerwca.

Na terenie centrum funkcjonuje również Majsternia. To miejsce, gdzie nie ma gotowych rozwiązań, a trzeba poszukiwać odpowiedzi. Dzieci mierzą się oko

eprasa.pl b0e8b53eff

w oko z wyzwaniami o tematyce inżynieryjnej i logicznej. Jak zbudować konstrukcję, która będzie latała i z jakich przedmiotów to zrobić? Aby rozwiązać zadanie, trzeba nie tylko wykorzystać zgromadzoną wiedzę, ale także puścić wodze fantazji.

Wraz z zakupem biletu na wystawy otwierają się drzwi do Teatru Wysokich Napięć, gdzie można obejrzeć spektakle – jak sama nazwa wskazuje – z prądem w roli głównej, a animatorzy prezentują eksperymenty z różnych dziedzin nauki. „Naciśnij klamkę ciężkich, blaszanych drzwi, usiądź w bezpiecznej klatce Faraday a i zobacz z bliska potężne pioruny. Dowiedz się, jakie tajemnice skrywa światło, jak znaleźć środek ciężkości i dlaczego każdy może grać w naszej kopernikańskiej orkiestrze" – zachęca CNK.

Hevelianum w Gdańsku

„Interaktywne wystawy – atrakcyjne zarówno dla dzieci, jak i dorosłych – ulokowane są w XIX-wiecznych zabudowaniach dawnego militarnego fortu. Tutaj sa-

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Kornelia Głowacka-Wolf / Agencja Wyborcza.pl

Budowa ludzkiego ciała – jeden z eksponatów wystawionych w warszawskim CNK.

eprasa.pl b0e8b53eff

modzielnie możesz poznawać świat lub dołączyć do zabaw edukacyjnych oraz doświadczeń prowadzonych przez edukatorów. Bogaty, całoroczny program zajęć dla klas szkolnych i rodzin pomaga zaprzyjaźnić się z matematyką, fizyką, chemią, biologią, astronomią, geografią i historią" – zaprasza Hevelianum.

Dzięki wizycie w tym miejscu można wybrać się na wycieczkę „Dookoła Świata". Aby zwiedzić siedem kontynentów nie trzeba mieć grubego portfela ani rezerwować dużo wolnego czasu. Wystarczy dosłownie chwila i pozytywne nastawienie. Na dwóch kondygnacjach dawnych koszar schronowych umieszczono kilkadziesiąt interaktywnych stanowisk, za pomocą których poznacie miejsca, zwyczaje, a także zjawiska charakterystyczne dla Afryki, Ameryki Południowej, Ameryki Północnej, Antarktydy, Azji, Australii i Europy.

Wśród atrakcji jest specjalna waga, dzięki której można sprawdzić, ile ważyłoby się na Księżycu. Magiczna winda przeniesie gości na szczyt Mount Evere-

eprasa.pl b0e8b53eff

stu, a symulator huraganu pozwoli na własnej skórze sprawdzić, z jaką siłą może działać żywioł. Podłączenie „uszu nietoperza” daje nową perspektywę odbierania świata. Jest też szansa na wcielenie się w rolę drapieżnego kota, który zakrada się do zwierzyny, przechodząc przez krótki tor przeszkód.

Szkolenie z obsługi armaty i przymierzalnia mundurów

„Łamigłówka” to zaproszenie do świata matematyki, gdzie „abstrakcja staje się rzeczywistością”. Hevelianum zapowiada, że tutaj można zobaczyć, jak wygląda miliard, wystawić na próbę rachunek prawdopodobieństwa, a także sprawdzić, jak proporcje ciała wpisują się w ideały poszczególnych kanonów piękna. „Z Energią” to wystawa o zamianie różnych form energii i reenergii. W tym miejscu zostaną rozwikłane takie zagadki jak: czym tak naprawdę jest ciepło, czy wiązka światła wprawi w ruch samolot i jak zanieczyszczenie planety wygląda z perspektywy kosmosu.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Wystawa „Zabawy z Historią” pozwoli zgłębić tajniki wojskowości. Jest platformą do poznania sposobów liczenia armatnich kul i ładowania broni. Nie lada gratką będzie zmierzenie się z trzema stanowiskami, które są obsługiwane za pomocą gestów użytkownika. Chcesz wziąć udział w szkoleniu z zakresu obsługi armaty oraz moździerza? Zagrać w grę pamięciową dotyczącą militariów? A może zobaczyć, jak prezentujesz się w mundurze? To wszystko w tym miejscu staje się możliwe.

Wystawa interaktywna Experymentarium w Łodzi

„Nasza wystawa łączy naukę z zabawą, dzięki czemu nawet najnudniejsze zjawiska, procesy i teorie usłyszane na lekcjach okazują się mieć niejednokrotnie zaskakujące zastosowanie w codziennym życiu, stając się dla eksperymentującego »młodego naukowca« zrozumiałe i interesujące” – czytamy na stronie łódzkiego Experymentarium.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

To interaktywny ośrodek typu discovery center. Już na samym początku wizyty przeniesiecie się w inny wymiar. „Space Tunel” jest gwarantem kosmicznych wręcz odczuć, a przejście po 6-metrowym moście może się okazać dużym wyzwaniem. Iluzoryczna gra świateł, barw i dźwięków sprawia, że mimo że konstrukcja pozostaje nieruchoma, goście doświadczają wrażenia „wizyjnego kołowrotka”, a co za tym idzie, ich równowaga się chwieje.

Atrakcji jest znacznie więcej. Experymentarium, aby zachęcić do zwiedzania, przypomina, że przygotowano około 70 stanowisk, które pomogą zrozumieć nauki ścisłe. Dostępna jest szeroka baza warsztatów i pokazów naukowych, podczas których w praktyce wyjaśniane są konkretne zjawiska.

Wśród nich: pokaz z suchym lodem, z ciekłym azotem, kuchni molekularnej oraz warsztaty z robotyki i programowania. Po wizycie w tym miejscu metody działania Młynka Crookesa, Nurka Kartezjusza, Kołyski Newtona i innych staną się czymś oczywistym.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Motoeksperymentarium „Smyk" w Szczecinie

Szukając na mapie Polski interaktywnych miejsc, które są doskonałymi platformami do pogłębiania wiedzy, można dostrzec nie tylko te, które skupiają się na wielu zagadnieniach z różnych dziedzin. Są też i takie, które koncentrują się na wybranej tematyce. W styczniu 2023 roku została otwarta nowa ekspozycja w Muzeum Techniki i Komunikacji w Szczecinie.

Cel stworzenia Motoeksperymentarium „Smyk" jest oczywisty: ma służyć poszerzaniu wiedzy, edukować na temat bezpiecznej jazdy, a także dostarczać informacje o przemyśle motoryzacyjnym w Szczecinie. Zostało przygotowanych 15 interaktywnych stanowisk w dwóch salach.

„Pierwsza sala jest poświęcona budowie pojazdów. Króluje w niej makieta mikrosamochodu Smyk, który pod koniec lat 50. XX wieku miał być produkowany w Szczecińskiej Fabryce Motocykli. W Smyku można zapalić światła, wymienić koła i żarówki... W tej samej

eprasa.pl b0e8b53eff

sali można: nauczyć się zakładać łańcuchy na koła, napompować oponę, zrozumieć, jak działa dyferencjał" – czytamy w opisie.

W drugiej części Motoeksperymentarium „Smyk" dostępne są dwa symulatory. Zderzeniowy pozwoli odczuć, jak ważne jest podróżowanie w pasach bezpieczeństwa. Z kolei w symulatorze jazdy można włączyć różne tryby, dzięki czemu goście dowiedzą się, w jak negatywny sposób picie alkoholu czy zażywanie zakazanych środków odurzających wpływa na postrzeganie rzeczywistości i czas reakcji. W tym miejscu znajduje się także tor wyścigów samochodowych i maszyna do sprawdzania refleksu.

Centrum Pieniądza im. Sławomira S. Skrzypka w Warszawie

Pieniądz rządzi światem? Na pewno króluje w placówce ekspozycyjno-edukacyjnej Narodowego Banku Polskiego. „Zwiedzanie Centrum Pieniądza NBP rozpoczyna się od narodzin pieniądza i prezentacji pierw-

eprasa.pl b0e8b53eff

szych form, jakie przyjmował w starożytności. Dalsza podróż to spotkanie z pieniądzem monetarnym, a finalnie z wirtualnym" – czytamy w opisie obiektu.

Centrum Pieniądza im. Sławomira S. Skrzypka w Warszawie to pewnego rodzaju wehikuł czasu, który pozwoli dotrzeć do miejsc związanych z historią pieniądza i zrozumieć procesy ekonomiczne. To właśnie tutaj można przejść Ulicą Wielkich Polskich Ekonomistów oraz odwiedzić Gabinet numizmatyka, gdzie znajduje się 900 najcenniejszych monet i medali polskich ze zbioru NBP.

Oprócz wiedzy przekazywanej w tradycyjny sposób dostępne są atrakcje dla osób spragnionych działania. W Laboratorium Autentyczności są stanowiska, które emitują światło białe oraz ultrafioletowe, co pozwoli chętnym na zweryfikowanie autentyczności banknotów, a co za tym idzie, odnalezienie falsyfikatów. Dla zwiedzających przygotowano film, który przedstawia policyjne akcje przeciwko grupom przestępczym zajmującym się fałszowaniem pieniędzy.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

W Skarbcu można dotknąć sztabkę złota i spróbować ją podnieść, a w sali Nowoczesne systemy płatnicze na własne oczy zobaczyć, jak „od kuchni” wygląda operacja płatności. Każdy zainteresowany może zajrzeć do otwartego bankomatu i sprawdzić od strony technicznej zastosowane w nim mechanizmy przeliczania czy wydawania gotówki.

Ośrodek Tradycji Garncarstwa w Chałupkach

Nie tylko w dużych miastach można znaleźć miejsce do rozbudzania swoich pasji i zainteresowań. Dla osób, które szukają pozytywnych wrażeń, konieczna wydaje się wizyta w Ośrodku Tradycji Garncarstwa w Chałupkach – niewielkiej wsi położonej kilkanaście kilometrów od Kielc. To miejsce jest znane ze swoich wielowiekowych tradycji garncarskich i to nie tylko w Polsce. Dla zwiedzających przygotowano eksponaty, na podstawie których można wyciągnąć wnioski o cechach charakterystycznych lokalnego rękodzieła. Gości przy-

eprasa.pl b0e8b53eff

ciąga również możliwość uczestnictwa w części warsztatowej, która daje szansę, aby chociaż przez chwilę poczuli się jak artyści. A pod czujnym okiem doświadczonych osób stworzenie wyjątkowych pamiątek staje się prostsze, niż można się było tego spodziewać.

„Celem ośrodka, który składa się z części ekspozycyjnej i warsztatowej, jest ukazanie dziejów i podtrzymywanie tradycji garncarstwa w Chałupkach. Wystawę tworzą wyroby użytkowe wykonane przez mistrzów garncarskich" – czytamy w ulotce Ośrodka Tradycji Garncarstwa w Chałupkach.

– Należy zaznaczyć, że naczynia i figurki wyrabiane w Chałupkach **CIESZĄ SIĘ DUŻYM ZAINTERESOWANIEM ETNOGRAFÓW I MUZEALNIKÓW**. *Do dziś charakteryzują się starannym wykończeniem, ciekawą i ładną ornamentyką, szczególnie naklejanymi wolutami.*

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Muzeum Czekolady w Poznaniu

To, że naukę można łączyć z przyjemnością i zabawą, jest już oczywiste. Nie wszyscy mają jednak świadomość, że istnieje miejsce, w którym zdobywanie wiedzy jest nierozerwalnie związane z... degustowaniem. Mało jest osób, które nie lubią czekolady, a wśród jej miłośników ze świecą szukać tych, którzy nie chcieliby nauczyć się wyrabiać własnych tabliczek.

Muzeum Czekolady w Poznaniu to miejsce, w którym poznacie ciekawostki dotyczące historii słodkiego wyrobu, zdobędziecie nowe umiejętności, a jednocześnie nie zgłodniejecie – wasze kubki smakowe będą więcej niż usatysfakcjonowane.

„W Muzeum Czekolady możemy poznać jej historię oraz samodzielnie wykonać tabliczkę czekolady z wizerunkiem poznańskich koziołków. Są one również dostępne w sprzedaży. Tutaj na własne oczy można przekonać się, jak wykonywane są cukiernicze cuda z czekoladą w roli głównej” – zapowiada muzeum.

eprasa.pl b0e8b53eff

Niewidzialna Wystawa

Nauka to nie tylko aspekty techniczne. Można się rozwijać, zdobywając nowe kompetencje i konkretne umiejętności, ale także rozbudzać w sobie zdolności ze sfery psychiczno-emocjonalnej, m.in. empatię. Idealnym miejscem do zwiedzenia w tym kontekście będzie Niewidzialna Wystawa. To wyjątkowe, a jednocześnie oparte na bardzo prostym pomyśle przedsięwzięcie, które pozwoli zwiedzającemu choć przez chwilę zrozumieć, jak trudne jest radzenie sobie w codziennych sytuacjach bez pomocy wzroku, koncentrując się na informacjach od zmysłów, które nie były dotychczas dominujące: słuchu, dotyku i węchu.

Zamysł wystawy jest następujący: zwiedzający przechodzą przez kilka pomieszczeń, imitujących scenerie z życia codziennego, w których panuje całkowita ciemność. Przewodnikami są osoby niewidome lub niedowidzące, które zapraszają do swojego świata.

„Niech cię wiodą twoje zmysły” – zapowiadają i zapraszają jednocześnie organizatorzy. W czasie wystawy

eprasa.pl b0e8b53eff

przewodnicy odpowiadają na zadawane przez uczestników pytania, nie omijając tematów tabu. Niewidzialna Wystawa jest obecnie dostępna nie tylko w Warszawie, ale także Budapeszcie i Pradze.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. materiały prasowe / Renata Dąbrowska

NATALIA HATALSKA: NIE MAMY MOŻLIWOŚCI NADĄŻYĆ ZA TECHNOLOGIĄ

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

– **NIE CZUJĘ SIĘ FUTUROLOŻKĄ. CZUJĘ SIĘ BARDZIEJ KIMŚ, KTO BADA, OBSERWUJE ŚWIAT**. *Gdybym jednak miała użyć jakiegoś określenia, to porównałabym siebie do eksploratora, może geografa – mówi w rozmowie z „Wprost” **NATALIA HATALSKA**, analityczka trendów, autorka książki „Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali?” i bloga hatalska.com.*



Rozmawiała **Aleksandra Gieracka**

ALEKSANDRA GIERACKA, „WPROST”: Jak się bada przyszłość?

NATALIA HATALSKA: Bardzo często w kontekście przyszłości ludzie chcą widzieć wykresy i prognozy, ale nie mamy żadnych danych liczbowych, które przyszłości dotyczą. Mamy tylko dane dotyczące przeszłości i teraźniejszości. Możemy je oczywiście ekstrapolować na przyszłość, ale dzisiejszy świat jest tak skomplikowany,

eprasa.pl b0e8b53eff

że prognozy i ekstrapolacje często są niedokładne. Nawet, jak popatrzymy sobie na prognozy ilościowe dotyczące rozwoju jakichś technologii sprzed 10 czy 20 lat, mówiące o tym, jak one będą wyglądać w 2020 roku, to nigdy jeszcze nie udało mi się znaleźć żadnej, która by się zgadzała.

Prognozowanie przyszłości to jest ciągła obserwacja świata i szukanie sygnałów zmian, które mogą nam pokazać, jak ona będzie wyglądała.

Z wróżeniem z fusów nie ma to nic wspólnego.

Możemy sobie wyobrazić, że z prognozowaniem przyszłości jest trochę jak z analizowaniem rzutu piłką tenisową. Możemy oszacować, gdzie ona spadnie, pod warunkiem że będziemy znać szereg czynników: masę i wielkość piłki, siłę, z którą została rzucona, prędkość i kierunek wiatru. Ale tak naprawdę, nawet nie mając tych szczegółowych danych, jesteśmy w stanie przewidzieć, co z piłką będzie się działo – że najpierw poleci do góry, potem jej lot się wypłaszczy, a na końcu spadnie. To, co jest istotne, to jak wygląda trajektoria jej

eprasa.pl b0e8b53eff

lotu, co się z nią stanie. Tak samo w prognozowaniu przyszłości: chcemy pokazać pewne trajektorie zmian.

Jakimi metodami posługują się badacze przyszłości?

Wieloma, bardzo różnymi. Ale nie ukrywam, że dla nas szczególnie istotne są badania jakościowe – wywiady pogłębione, rozmowy z ekspertami, panele eksperckie. Nie ma jednego człowieka, który posiada całą wiedzę całego świata. Wiedza jest rozproszona w umysłach ludzi i chodzi o to, żeby ją wydostać. Bardzo ważna jest też obserwacja świata, czyli badania terenowe, bo ludzie zazwyczaj myślą co innego, mówią co innego i robią co innego. Na przykład, gdy zrobiliśmy badanie dotyczące wykorzystania odnawialnych źródeł energii i pytaliśmy ludzi, czy chcą z nich korzystać, to była ogromna liczba wskazań na tak. Ale kiedy zapytaliśmy, o ile więcej są za to skłonni zapłacić, to już mówili, że nie chcą więcej płacić.

Tak samo mówiliśmy, że musimy wyeliminować plastik, a gdy przyszła pandemia COVID-19 to nagle to przestało mieć dla nas znaczenie. Ludzie zaczęli uży-

eprasa.pl b0e8b53eff

wać jednorazowych rękawiczek, maseczek, siatek, bo okazało się, że własne bezpieczeństwo jest ważniejsze niż ochrona środowiska.

> *Dlatego tak ważne w prognozowaniu przyszłości jest* **WYKORZYSTYWANIE BARDZO WIELU RÓŻNYCH METOD**. *Im więcej metod, tym prognoza będzie dokładniejsza.*

Mówi pani o sobie, że jest badaczką przyszłości, analityczką trendów, ale nie futurolożką. Celowo?

Nie czuję się futurolożką. Czuję się bardziej kimś, kto bada, obserwuje świat. Gdybym jednak miała użyć jakiegoś określenia, to porównałabym siebie do eksploratora, może geografa. Mapa trendów, którą robimy, pokazuje nam przyszłość, a nazywamy ją mapą, bo mamy jakieś nieznane terytorium, ale próbujemy je zmapować i przedstawić tak, żeby można było łatwo się w nim poruszać.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Mapa trendów jest flagowym produktem, przygotowywanym od sześciu lat przez powołany przez panią Infuture Institute. Czym ona właściwie jest?

Mapa pokazuje nam perspektywę do 15 lat, jeżeli chodzi o trendy, czyli to, co może się wydarzyć. Mamy na niej trzy perspektywy czasowe – new normal, czyli teraz; strefę reaktywną, krótkoterminową, od roku do pięciu lat, i strefę innowacji, powyżej pięciu lat. Z mapą pracuje głównie biznes, opracowując swoje strategie, ale także organizacje i administracja. Ale może wykorzystywać ją też każdy człowiek.

Musimy pamiętać, że przyszłość jest bezpośrednią konsekwencją naszych wyborów tu i teraz, więc możemy ją zmienić. Jeżeli widzimy na mapie trendów coś, o czym wiemy, że wpływa negatywnie na nas, na nasz świat i kierunek, w którym idziemy – jak na przykład osamotnienie czy polaryzacja, to możemy temu przeciwdziałać.

To nie jest tak, że trendy są nam dane. Trendy są pochodną aktywności człowieka i możemy na nie wpływać – przyspieszać albo spowalniać.

eprasa.pl b0e8b53eff

Na które trendy na tegorocznej mapie warto szczególnie zwrócić uwagę? Które z nich panią najbardziej fascynują?

Są na niej dwa megatrendy, które pozornie się wykluczają – symbiocen i bioera. Pierwszy z nich oznacza, że wychodzimy z epoki antropocenu, gdzie człowiek był panem świata i korzystał z ziemi, jak mu się podobało, traktował ją jako zasób, co doprowadziło do katastrofy klimatycznej, społecznej i ekologicznej.

> *Przechodzimy do sytuacji, gdzie mówimy sobie, że* **NIE JESTEŚMY POWYŻEJ NATURY**, *tylko częścią ekosystemu tak samo ważną, jak woda, góry, zwierzęta.*

Wprowadzane są regulacje prawne, które mówią o pewnym upostaciowieniu natury, czyli przyznaniu osobowości prawnej na przykład rzekom albo zwierzętom.

eprasa.pl b0e8b53eff

A bioera?

Bioera stawia nas jeszcze wyżej, nawet w roli boga. Tutaj mamy do czynienia z rozwojem biotechnologii, inżynierii genetycznej, tkankowej, które mówią o tym, żebyśmy, jako ludzie, zmieniali naturę tak, żeby ona nam pasowała. Czyli hodujmy świnie zmodyfikowane genetycznie w taki sposób, żebyśmy mogli robić ksenotransplantacje, czyli na przykład przeszczepiać serce świni człowiekowi. Albo jest bardzo dużo ludzi uczulonych na laktozę, więc modyfikujmy krowy tak, żeby one dawały mleko bez laktozy. I tak dalej. Te dwa trendy pozornie się wykluczają, ale taki jest nasz świat.

Od czasu, kiedy zaczęła pani zajmować się trendami, zmienił się stopień zainteresowania odbiorców tym, co przyniesie przyszłość?

Wydaje mi się, że tak. Jeszcze 10-15 lat temu, gdy pisałam o trendach i prognozowaniu, to byłam jedną z pierwszych osób w Polsce, które zajmowały się tą tematyką. Dzisiaj takich osób jest zdecydowanie więcej. To wynika po prostu z potrzeby biznesu i rynków. Sy-

eprasa.pl b0e8b53eff

tuacja jest tak bardzo zmienna, a przyszłość tak trudna do zrozumienia, że ludzie szukają różnego rodzaju informacji.

Zmiany technologiczne zachodzą w niewyobrażalnym tempie. Czy tak naprawdę jesteśmy w stanie za nimi nadążyć?

Nie ma szans. Jesteśmy istotami biologicznymi, które powstały na drodze ewolucji, a ewolucja dzieje się powoli. Jeśli porównamy naszą rzeczywistość w 2023 roku z tym, co było jeszcze 2000 albo 40 000 lat temu, to wydaje nam się, że to jest kosmiczna odległość. W zeszłym roku byłam w okolicach Pompejów i tam w miejscowości Paestum jest grób nurka sprzed 3000 lat przed naszą erą. Nazywa się tak dlatego, że znaleziono w nim fresk, który wygląda, jakby go stworzył współczesny grafik. Mamy na nim człowieka skaczącego z trampoliny na główkę do wody.

Patrząc na tę ilustrację pomyślałam sobie, że to jest grób sprzed 5000 lat, a tak naprawdę ten człowiek niczym się od nas nie różni – też był szczęśliwy, miał swoje

eprasa.pl b0e8b53eff

pasje, pływał, nurkował, skakał do wody, ludzie go kochali, on kochał ludzi. Na poziomie ewolucyjnym, biologicznym, tego, jak funkcjonujemy i co jest dla nas ważne, niewiele się zmieniliśmy.

W przeciwieństwie do zmian technologicznych.

Dziś działa prawo Moore’a, które mówi o tym, że technologie podwajają swoje możliwości co 18 miesięcy. Fizycznie nie mamy możliwości nadążyć za technologią. W dużej mierze zgadzam się z teorią Kevina Kelly’ego, chociaż wiem, że jest kontrowersyjna. Mówi o tym, że „technium”, bo on w ogóle nie używa słowa technologia, jest kolejnym królestwem organizmów żywych tak jak bakterie, zwierzęta.

> *Technologia* **ZACHOWUJE SIĘ JAK ORGANIZM ŻYWY**, *zwłaszcza ta bardzo zaawansowana, która realizuje swoje cele. Musimy więc równolegle nauczyć się z nią żyć.*

eprasa.pl b0e8b53eff

Jaki jest poziom świadomości tych procesów w społeczeństwie?

Niestety bardzo niski.

Niezależnie od wieku?

O osobach z pokolenia Z i Alfa, które urodziły się już w świecie stechnologizowanym, mówi się, że doskonale znają technologię. To jest nieprawda. One mają tzw. fasadową znajomość technologii, czyli znają ją na płytkim poziomie, a to, co głębiej, nie jest często nawet uświadomione. Wiele z tych dzieci, ale też wielu dorosłych i starszych, nie wie, jak działają algorytmy, jak działają wyrzuty dopaminy, jak są skonstruowane media społecznościowe, żeby prowadzić do uzależnień behawioralnych.

Dla wielu osób te zagadnienia są zupełnie abstrakcyjne. W ostatnich kilkunastu miesiącach wiele mówiło się chociażby o Metaverse, a w badaniach wyszło, że tylko jedna czwarta Polaków zna to pojęcie, a aż 64 proc. z nich kojarzy je tylko z nazwy.

eprasa.pl b0e8b53eff

Dla mnie kluczowa, najważniejsza jest dzisiaj edukacja. Mamy duże zaufanie w społeczeństwie dotyczące tego, że musimy technologię regulować. Mamy poczucie, że jak wprowadzimy na przykład prawo regulujące sztuczną inteligencję to wszystko się już ułoży, że prawo nas ochroni. Prawo oczywiście jest bardzo ważne, ale musimy też pamiętać, że samo jego wprowadzenie nie wystarczy.

Przykładowo, od ponad 150 lat używamy elektryczności. Wiemy, jakie mają być napięcia, jak mają być podłączone gniazdka, mamy regulacje dotyczące odbioru nowych domów i mieszkań. I można powiedzieć, że to jest technologia doskonale uregulowana, więc jesteśmy bezpieczni. Ale jeżeli korzystająca z niej osoba nie dowie się, że nie wolno jej włożyć palców do kontaktu, że nie wolno leżeć w wannie i suszyć włosów, albo że w czasie burzy nie wolno stawać w pobliżu słupów wysokiego napięcia, to regulacja jej nie pomoże.

Jak powinna wyglądać edukacja w obszarze nowych technologii?

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Edukacja powinna dziać się na wielu poziomach. Nie można zrzucać odpowiedzialności tylko na szkołę, choć tam powinna być wprowadzona systemowo. O technologii można rozmawiać nie tylko na informatyce. Mówimy o sztucznej inteligencji, transhumanizmie, inżynierii genetycznej, więc możemy włączyć te tematy na biologię, godzinę wychowawczą, historię, język polski, matematykę. Oczywiście powinien być też przedmiot poświęcony funkcjonowaniu w internecie, czyli umiejętnościom rozpoznawania dezinformacji, fake newsów, rozumieniu funkcjonowania baniek informacyjnych i tego, jak działają algorytmy.

A co z osobami starszymi?

Potrzebne jest dokształcanie się samych rodziców. Oni powinni o tym rozmawiać z dziećmi, ale z moich obserwacji wynika, że sami nie mają świadomości. Mamy regulację prawną dotyczącą tego, że z mediów społecznościowych nie mogą korzystać dzieci poniżej 13. roku życia. To wynika też z kwe-

eprasa.pl b0e8b53eff

stii bezpieczeństwa – dziecko nie do końca rozumie, co jest prawdą, a co fałszem, a korzystanie z Instagrama, gdzie cały czas widzi się zdjęcia albo „stories”, na których wszyscy są piękni i szczęśliwi, wpływa na samopoczucie i dobrostan emocjonalny. A rodzice zakładają konta ośmiolatkom czy dziewięciolatkom.

Albo rodzice siedzą w restauracji i dają dwuletniemu dziecku telefon, gdy wiemy, że w tym wieku ekrany powinny być właściwie całkowicie zabronione, bo dla rozwoju dziecka migające obrazki i taka liczba bodźców nie jest dobra. Co więcej, odcina się dziecko od bodźców społecznego funkcjonowania. Jest w sytuacji, w której powinno uczyć się wspólnego siedzenia przy stole, patrzenia sobie w oczy, rozmawiania, a dostaje ekran, słuchawki i jest w zupełnie innym świecie. Oczywiście rozumiem podejście rodziców – czasem chcą też odpocząć, być przez chwilę sami, ale takie stałe wciskanie dziecku technologii na siłę to w pewnym sensie przemoc.

eprasa.pl b0e8b53eff

W kontekście rozwoju technologii pojawia się też wiele obaw. Z jednej strony mamy osoby nastawione absolutnie entuzjastycznie, które przyjmują nowości bez żadnych refleksji, a z drugiej spore grono, które z marszu odrzuca nowe rozwiązania. Jak się w tym odnaleźć?

Żyjemy dzisiaj w świecie „albo-albo”. Chcemy określić, czy technologia jest dobra albo zła.

> *Musimy sobie uświadomić, że nasz świat nie jest światem „albo-albo”. Technologia* **JEST JEDNOCZEŚNIE I DOBRA, I ZŁA**.

W mojej książce pisałam, że żeby móc funkcjonować dobrze z technologią, powinniśmy patrzeć na nią trochę przez perspektywę naszych wartości, czyli na ile ona wspiera to, co jest dla nas w życiu ważne.

Dwa lata temu zrobiłam sobie eksperyment i na miesiąc całkowicie zrezygnowałam ze smartfona. Zro-

eprasa.pl b0e8b53eff

biłam to z jednego zasadniczego powodu – wiedziałam, że dla mnie najważniejszą rzeczą w życiu jest dobra, bliska, głęboka relacja z moimi córkami. To jest coś, nad czym naprawdę świadomie pracuję, ale były sytuacje, w których spędzałam z nimi czas, a jednocześnie dostawałam też stale powiadomienia z mediów społecznościowych i w telefonie, i w zegarku. I miałam poczucie, że zamiast być z nimi na 100 proc., to jestem odrywana. Po miesiącu wróciłam do smartfona dlatego, że ma większy ekran, szybciej działa, daje mi dostęp do innych potrzebnych narzędzi, ale odinstalowałam z niego wszystkie media społecznościowe. Zrozumiałam, że one zaburzają moją relację z dziećmi.

I nie kusiło panią, żeby wrócić do starych nawyków?

Minęły dwa lata i w moim telefonie wciąż mam tylko jeden komunikator – WhatsApp. Jak ktoś do mnie pisze na Messengerze to czasami przez dwa — trzy dni tego nie odczytam, bo żeby to zrobić to muszę wejść na niego przez przeglądarkę na kompute-

eprasa.pl b0e8b53eff

rze. To jest wymagające, bo technologie są tak skonstruowane, żeby nas uzależniać. I tak, jak w przypadku każdego innego uzależnienia, musimy podjąć świadomą decyzję, że chcemy z niego zrezygnować, bo nam nie służy.

Skąd człowiek chcący świadomie korzystać z nowych technologii i choć trochę się orientować w zachodzących zmianach powinien czerpać wiedzę? Co by pani rekomendowała?

Trudno mi powiedzieć. Każdy sam powinien układać swoje źródła, ale kierować się tym, żeby one były wiarygodne. Nigdy nie ufam tylko jednemu źródłu. Gdy pojawiają się bardzo trudne sytuacje, jak chociażby, gdy wybuchła wojna w Ukrainie, to korzystałam co najmniej z czterech czy pięciu mediów i dopóki nie potwierdziłam informacji, która się pojawiła w jednym z nich, we wszystkich pięciu, to po prostu jej nie uznawałam. Na Twitterze obserwuję wszystkie strony polityczne po to, żeby wychodzić ze swojej bańki. Oczywiście każdy z nas ma jakieś poglądy i czy-

eprasa.pl b0e8b53eff

tanie czegoś, z czym się całkowicie nie zgadzam, jest emocjonalnie trudne.

Ale mnie nie interesuje świat taki, jakim chciałabym go widzieć. Mnie interesuje świat maksymalnie taki, jaki on jest naprawdę. I dokładnie tak samo jest w badaniu w przyszłości. Całkowicie obiektywne poznanie jest mało możliwe, ale wielką wartością jest, żeby widzieć świat we wszystkich jego kolorach.

Obecnie dla wielu osób źródłem informacji są influencerzy funkcjonujący na YouTubie czy Instagramie. Jak pani podchodzi do ich działalności?

Słowo „influencer" oznacza teoretycznie kogoś, kto ma wpływ. Ale w praktyce w internecie ten wpływ mierzony jest przede wszystkim zasięgiem – liczbą „lajków", odsłon, osób obserwujących. Pogoń za zasięgiem prowadzi natomiast często do nieakceptowalnych zachowań – publikowania fake newsów, przekraczania zasad społecznych i etycznych. Z tego powodu mam złe zdanie o influencerach jako o środowisku. Nie chcę oczywiście generalizować, ale wiele

eprasa.pl b0e8b53eff

z tych osób to osoby nastawione właśnie na zasięg i na zarabianie pieniędzy. To są ich główne motywy, a nie dzielenie się wiedzą, prawdziwa, głęboka odpowiedzialność społeczna, edukowanie.

Nie mam zaufania do influencerów i nie są oni dla mnie źródłem informacji. Śledzę kilka osób, ale ani ja

Natalia Hatalska

Analityczka trendów, publicystka, autorka licznych projektów badawczych, założycielka i CEO instytutu badań nad przyszłością infuture.institute. Autorka trzech książek, w tym „Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali?”. Od 2008 roku prowadzi wielokrotnie nagradzanego bloga hatalska.com, na którym popularyzuje wiedzę o nowych technologiach i zmianach, które może przynieść przyszłość. W 2017 r. magazyn „Wysokie Obcasy” uznał ją za jedną z 50 najbardziej wpływowych kobiet w Polsce, a „Financial Times” umieścił ją na liście New Europe 100 – liście stu osób z Europy Środkowo-Wschodniej, które zmieniają społeczeństwo, politykę i biznes, prezentując nowe podejście do dominujących problemów.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

nie traktuję ich jako influencerów, ani oni – podejrzewam – nie myślą o sobie w ten sposób. Są to eksperci w swojej dziedzinie, którzy na swoją wiarygodność pracowali i pracują przez wiele lat.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. archiwum prywatne

PROF. STACHOWSKA: „RAKA MOŻNA ZAGŁODZIĆ” TO BZDURA

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

*– **INŻYNIER BUDOWLANY NIE BĘDZIE GURU W DZIEDZINIE MEDYCYNY**, a medyk, który wybudował dom, nie zostanie specjalistą od budownictwa – mówi **PROF. DR HAB. N. MED. EWA STACHOWSKA**. Na Instagramie i TikToku naukowczyni z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego walczy z mitami dotyczącymi żywienia.*



Rozmawiała **Katarzyna Świerczyńska**

KATARZYNA ŚWIERCZYŃSKA, „WPROST”: Żywienie to bardzo wdzięczny temat...

PROF. EWA STACHOWSKA: I każdy uważa, że się na tym żywieniu zna. To chyba zresztą taka już nasza cecha narodowa. Tylko z tego biorą się potem wszystkie medyczne bzdury.

Nie wiem, czy kwestie związane z żywieniem nie wygrałyby rankingu, gdyby taki istniał, na największą

eprasa.pl b0e8b53eff

ilość takich bzdur. Pani w mediach społecznościowych dużo miejsca poświęca obalaniu mitów żywieniowych.

Kiedy słyszę jakąś straszliwą bzdurę, to po prostu staram się na ten temat wypowiedzieć i pokazać, co głosi w tej kwestii medycyna oparta na dowodach naukowych.

> *Moim celem jest też trochę takie odczarowanie nauki o żywieniu i dietetyki, bo* **DIETETYKA** *również w oczach lekarzy jeszcze do bardzo niedawna* **BYŁA BARDZO PODRZĘDNYM OBSZAREM TROSKI O PACJENTA**.

To się teraz bardzo zmienia dlatego, że w tej chwili wiemy, że pacjentem trzeba się opiekować holistycznie.

Potrzebny jest lekarz, ale potrzebny jest też dietetyk, czasem fizjoterapeuta, czasami psychoterapeuta. Człowiek nie żyje bez przewodu pokarmowego, ale die-

eprasa.pl b0e8b53eff

tetyk też nie jest w stanie samodzielnie kogoś wyleczyć, chyba że to choroba, która rzeczywiście wymaga interwencji żywieniowej. Ale i tak wszystko odbywa się pod opieką lekarza. Dietetyk jest niezwykle ważną częścią zespołu terapeutycznego, bo wiedza w obszarze żywienia – takiego nowoczesnego żywienia klinicznego – bardzo prężnie się rozwija i każdy musi tutaj trochę ustąpić swojego pola. Cieszy mnie, że coraz więcej osób to rozumie.

Wróćmy jeszcze do medycznych bzdur. Które najbardziej panią najbardziej wbiły w fotel, zaskoczyły, może rozśmieszyły?

Raka można zagłodzić. To dla mnie bzdura z zakresu żywienia numer jeden. Jestem entuzjastką metaanaliz, które pokazują, że niedojadanie wieczorem i wieczorne posty mogą być powiązane ze zdrowiem, ale dosłownie oburza mnie ekstrapolowanie tylko pewnego wycinka i mówienie takich szkodliwych głupot. Zgodnie z medycyną opartą na dowodach naukowych wiemy, że pacjenta nowotworowego trzeba bar-

eprasa.pl b0e8b53eff

dzo intensywnie żywić, żeby nie doprowadzić do niedożywienia.

To jeszcze konkretnie zapytam, żeby już nikt nie miał wątpliwości: raka nie da się zagłodzić?

Da, ale razem z pacjentem. Dlatego takie twierdzenia są dla mnie oburzające, to rzeczy niedopuszczalne. Podobnie jak ciągle walczymy z mitem, że przed operacją pacjent musi być poddany głodówce. Dziś standardy są inne. Nie oczyszcza się jelit do zera, a pacjent musi być do zabiegu operacyjnego odpowiednio przygotowany, a to przygotowanie to także jest odpowiednie żywienie. Jeśli pacjent jest niedożywiony, to wręcz odracza się operację i dożywia pacjenta.

Dlaczego to ważne?

Ma to ogromny wpływ na to, jak będzie zdrowiał pacjent po operacji. Ten mit o głodzeniu przed operacją jest wciąż bardzo rozpowszechniony, niestety także wśród personelu medycznego. Moim zdaniem mamy tendencję do rozpychania się w tym świecie, nierespektowania tego, że inne organizmy mogą funkcjonować

eprasa.pl b0e8b53eff

z nami i działać na naszą korzyść. Tak właśnie jest z naszą mikrobiotą... Od razu mi tu przychodzą na myśl bzdury dotyczące grzybów...

I zagrzybienia organizmu, z którym koniecznie trzeba walczyć?

Tak. To oczywiście nie jest prawda. Nasza mikrobiota zawiera także sporo grzybów, również niepatogennych drożdżaków. Straszenie, że zagraża nam drożdżyca to coś, na czym żerują firmy, które sprzedają nam swoje specyfiki na wymyślone problemy. W przypadku np. drożdżycy, która może być poważnym problemem np. dla osób chorych przewlekle, osób po chemioterapii czy radioterapii, stosuje się odpowiednie leczenie. Mamy diagnostykę, która pozwoli nam stwierdzić, czy rzeczywiście konieczna jest interwencja.

Ale trzeba pamiętać, że człowiek, który ma prawidłowo działający układ odpornościowy, fantastycznie sobie radzi z tą równowagą pomiędzy różnymi gatunkami grzybów, bakterii i wirusów, które w nas są. Sytu-

eprasa.pl b0e8b53eff

acja się zmienia, kiedy np. chorujemy i bierzemy antybiotyki. Wtedy rzeczywiście ta równowaga może zostać zaburzona.

O zagrzybieniu organizmu czy zagrzybieniu jelit, drożdżycy, można znaleźć w sieci bardzo dużo informacji. Jak przeciętny pacjent ma zweryfikować, co jest prawdą?

Niemedyczne teorie kwitną, przoduje w tym TikTok. Ale przecież mamy też pozamykane grupy społecznościowe np. na Facebooku, gdzie eksperci nie są dopuszczani, a ich członkowie nie chcą nawet słyszeć innych teorii niż te, w które sami ślepo wierzą.

> *Jeśli ktoś szuka informacji w sieci, warto polegać na miejscach, gdzie wypowiadają się* **EKSPERCI, KTÓRZY JEDNAK MAJĄ JAKIŚ STATUS NAUKOWY**. *I oczywiście wypowiadają się w temacie swojej specjalizacji.*

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Inżynier budowlany nie będzie guru w dziedzinie medycyny, a medyk, który wybudował dom, nie zostanie specjalistą od budownictwa.

Dlaczego w ogóle postanowiła pani dzielić się medyczną wiedzą w sieci?

Ja żyję tym, co robię, moja praca jest moją pasją i ja bardzo lubię dzielić się wiedzą, lubię uczyć, w końcu też pracuję ze studentami. Uwielbiam rozmawiać z osobami, które potrzebują wsparcia żywieniowego. Było to więc dla mnie zupełnie naturalną rzeczą. Inspiracji mi nie brakuje, w końcu sama pracuję naukowo, jestem na bieżąco z literaturą naukową i się tym dzielę. Staram się też odpowiadać na wątpliwości i pytania, które podsuwają mi moi obserwatorzy.

I zaprasza pani często do dyskusji także innych naukowców.

Pracuję na uczelni, a w tym naukowym świecie jest mnóstwo wspaniałych ludzi, doskonałych fachowców, którzy robią fantastyczną robotę. Jednak naj-

eprasa.pl b0e8b53eff

częściej trudno się takim ludziom przebić z tego świata akademickiego do świata popularnonaukowego. Media społecznościowe dają tę możliwość i to jest fantastyczne narzędzie. Stąd moje rozmowy na żywo z innymi naukowcami. Ostatnio to była rozmowa ze znakomitą prof. Bożeną Muszyńską, specjalistką od grzybów. Większość z nas lubi jeść grzyby, ale mało kto zdaje sobie sprawę, że one działają silnie antydepresyjnie i immunostymulująco...

Wciąż często się słyszy, że grzyby to raczej dla smaku, a nie dla zdrowia.

Wręcz przeciwnie. Grzyby, nawet te kupione w sklepie, czy takie, które możemy z łatwością uprawiać np. na balkonie, mogą być czymś niezwykle cennym dla naszego zdrowia.

Ma pani swoje ulubione naukowe profile w mediach społecznościowych?

Oczywiście, jest ich całkiem sporo. To miejsca, gdzie rzeczywiście można szukać fachowej i rzetelnej wiedzy. To np. blog „Fitoscience” prowadzony przez panią

eprasa.pl b0e8b53eff

docent Karolinę Jakubczyk z PUM, blog „Metabolika” pani docent Dominiki Maciejewskiej. Bardzo lubię kanały Tomasza Rożka, ale też np. lubię zaglądać do dr Luizy Napiórkowskiej, czyli „Okiem doktor Luizy”. Mogłabym jeszcze wiele wymienić, ale tak jak mówiłam już wcześniej. Jeśli ktoś szuka rzetelnej i sprawdzonej wiedzy, trzeba po prostu jej szukać u ekspertów. Dla mnie samej możliwość dzielenia się wiedzą za pośrednictwem mediów społecznościowych, jest nie tylko ogromną frajdą, ale też sposobem na to, żeby rozprawiać się z mitami.

Prof. dr hab. n. med. Ewa Stachowska

z Katedry i Zakładu Żywienia Człowieka i Metabolomiki Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego, prowadzi w mediach społecznościowych profile poświęcone odżywianiu.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”





© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Dawid Myśliwiec

Fot. archiwum prywatne

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Nauka to polska specjalność

DAWID MYŚLIWIEC: CHCĘ OPOWIADAĆ CIEKAWE RZECZY

*– Wciąż mam w pamięci te słowa: „**TAKIEGO NAUKOWEGO BEŁKOTU LUDZIE NIE BĘDĄ CHCIELI SŁUCHAĆ**”. Okazuje się, że słuchają – mówi w wywiadzie dla „Wprost” **DAWID MYŚLIWIEC**. Doktor chemii i autor popularnonaukowych kanałów „Uwaga! Naukowy Bełkot” oraz „Wyłącznie Naukowy Bełkot” opowiada o swoich początkach, procesie twórczym i ogromnych nakładach pracy, które pozwoliły przekształcić kanał na YouTubie w dobrze naoliwione przedsiębiorstwo, które poszerza horyzonty.*



Rozmawiała **Magdalena Frindt**

eprasa.pl b0e8b53eff

MAGDALENA FRINDT, „WPROST”: „Nie mów więcej, niż wiesz, nie traktuj odbiorcy jak niedouczonego i przekazuj informacje, o których sam chciałbyś posłuchać.” To zasady, którymi kieruje się pan w swojej pracy. Łatwo spełnić te trzy kryteria?

DAWID MYŚLIWIEC: Chyba nie (śmiech).

Dlaczego?

Te punkty mają swoje mankamenty. Każdy, kto zgromadził przy sobie społeczność odbiorców, którzy dobrze odbierają publikowane treści, może w bardzo łatwy sposób zacząć sobie odpuszczać. Powiedzieć: „Nie doczytam czegoś, ale i tak mi wybaczą, wytłumaczę się”. Z drugiej jednak strony popularyzatorzy nauki odczuwają ogromną odpowiedzialność za wypowiadane słowa.

Wiedza osób, do których docieram z filmami, jest zróżnicowana. Są tacy, którzy tylko czekają, żeby pokazać, że ta „znana w internecie twarz” opowiada bzdury. Zdarzają się też internauci, którzy mają zupełnie antynaukowe spojrzenie na konkretne tematy. Na-

eprasa.pl b0e8b53eff

prawdę śmieszne jest to, że ktoś w XXI wieku może zupełnie na poważnie bronić tezy, że Ziemia jest płaska.

I trzeci punkt. Zawsze chciałem opowiadać o zjawiskach, o których sam chciałbym słuchać i w sposób, w który sam chciałbym konsumować treści. A uatrakcyjnienie sposobu ich podawania wymaga dodatkowego nakładu pracy. To wszystko nie jest łatwe. Nie zawsze praca przy filmie jest przyjemna, bo w pewnym momencie zamienia się to wszystko...

W wielką machinę zamiast hobby?

W pewnego rodzaju przedsiębiorstwo. Teraz część tygodnia, którą kiedyś poświęcałem na poszukiwanie informacji, musiałem zacząć przeznaczać na zarządzanie firmą. Jednocześnie to przedsiębiorstwo potrafi wiele wynagrodzić.

Podam przykład. Powiedzmy, że wraz z zespołem pracujemy nad nowym filmem i mamy świadomość, że jest dopracowany, wizualnie przygotowany, wszystkie informacje sprawdzone i podane w sposób przemyślany. Wrzucamy ten film do sieci i on robi 200-300

eprasa.pl b0e8b53eff

tys. wyświetleń w kilka dni. To jest naprawdę duża nagroda. Zwłaszcza, że to nie są 2-3-minutowe filmy, które konsumuje się do kawki, tylko dłuższa forma, taki wideo-esej.

Internet jest medium szczególnym – tak naprawdę każdemu daje możliwość wejścia w rolę nadawcy treści. A przez ten brak weryfikacji stwarza przestrzeń do tworzenia fake newsów, teorii spiskowych.

Teraz pracuję nad filmem o skuteczności i bezpieczeństwie szczepień. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że nie ma żadnej procedury medycznej, która byłaby w 100 proc. bezpieczna i bez słabych stron, ale jeśli spojrzymy w przeszłość i przeanalizujemy wszystko, co wymyśliliśmy, żeby przedłużyć ludzkie życie na przestrzeni ostatnich 3-4 tys. lat, to nic tak nie polepszyło dobrostanu ludzkości, jako cywilizacji globalnej, jak właśnie szczepienia.

W XX wieku na ospę prawdziwą umarło – w zależności od szacunków – od 100 do 300 mln osób, a od lat 70. w zasadzie ten problem nie istnieje. Na początku lat 80.

eprasa.pl b0e8b53eff

ogłosiliśmy, że ospa prawdziwa jest eradykowana, czyli dziko nie występuje w populacji. Gdybyśmy nie dokończyli globalnego programu szczepień, można kalkulować, że przez kolejne 20 lat mielibyśmy ok. 100-200 milionów ofiar ospy prawdziwej. W XXI wieku nikt nie umarł z powodu tej choroby. To mówi samo za siebie.

Niestety, te liczby nie przemawiają do wszystkich.

Pozostając w temacie szczepień, muszę przyznać, że twórczość Jerzego Zięby działa na mnie bardzo umartwiająco. Aczkolwiek staram się tam, gdzie to jest w ogóle możliwe, w merytoryczny sposób odnieść do jego wypowiedzi. Poza tym myślę, że akurat Jerzy Zięba to idealny przykład tego, o czym pani wspomniała – w dobie dzisiejszego internetu można w bardzo łatwy sposób stworzyć pozory wiarygodności, nie mając do tego kompetencji.

To duża pułapka, dlatego też tak ważne jest krytyczne myślenie.

Internet 2.0, gdzie każdy w łatwy sposób może stać się nadawcą treści, wziął nas z zaskoczenia. Nie byli-

eprasa.pl b0e8b53eff

śmy na to gotowi. W internecie 1.0 wyzwaniem było zakodowanie strony, założenie bloga. Ledwo zaczęliśmy się w tym orientować i dostrzegać, że są publikowane treści antynaukowe czy quasi-naukowe, a nagle znaleźliśmy się w sytuacji, gdzie w sieci pojawiają się nagrania robione telefonami.

Część z nas jest wychowana w takim przekonaniu, że jeśli ktoś wypowiada się w radiu i telewizji, to jest to na pewno wiarygodna, nieprzypadkowa osoba. Ktoś ją przecież sprawdził. Prawda? I przekładamy to na internet, zapominając, że w tym przypadku nie ma selekcji, a każdy może w dosłownie kilka minut wrzucić film do sieci.

> *Antynauka czy pseudonauka, za sprawą wypowiedzi różnych osób,* **PRÓBOWAŁA PRZEDOSTAWAĆ SIĘ DO GŁÓWNEGO NURTU** *zawsze, ale kiedyś nie było do tego łatwo dostępnej platformy. Dzisiaj już jest i tak zostanie, niestety.*

eprasa.pl b0e8b53eff

W naszej gestii – nie tylko popularyzatorów nauki, ale dosłownie każdego z nas – leży selekcja tych treści i nauczenie dzieci, jak odróżniać przypadkowego człowieka, który się wypowiada, od eksperta.

Nagrał pan film o koronawirusie, teoriach spiskowych i ludziach, którzy je głoszą. Wylała się fala hejtu? Środowiska antyszczepionkowe są bardzo aktywne w sieci.

Ten film to ciekawe przedsięwzięcie. Ma ponad 30 minut, a powstał w zasadzie w jeden dzień. Impulsem był artykuł, który znalazłem na poczytnej stronie internetowej – nie jest ona naukowa, ale pojawiają się na niej treści na granicy ciekawostkowo-popularnonaukowej.

Autor tego tekstu statystycznie udowadniał, że powszechne testy na koronawirusa nie mają sensu, bo wystarczy losowo przebadać określoną liczbę osób dziennie, żeby dowiedzieć się, ile koronawirusa jest w populacji. Jak czyta się to jako całość, to ma to nawet sens. Została stworzona narracja, która trzymała się

eprasa.pl b0e8b53eff

kupy, ale była osadzona na fałszywym fundamencie. Nie wdając się w szczegóły: pomylił punkty procentowe z procentami. Doszło do potwornego niezrozumienia, bo to jest „wielbłąd”, jeśli chodzi o statystykę.

Wtedy odniosłem wrażenie, że tak jak wszyscy jesteśmy neurochirurgami, politykami i jeszcze na dodatek selekcjonerami polskiej kadry piłki nożnej, tak nagle okazało się, że mamy 36 milionów epidemiologów w kraju.

Założę się, że większość czytelników nie sprawdziła tych danych, a po prostu przyjęła jako pewnik.

Trzeba też zaznaczyć, że autor tekstu, do którego się odniosłem, najprawdopodobniej nie miał złych intencji. Jestem tego niemal pewien. Po prostu nieumiejętnie posłużył się narzędziem. Może miał w sobie jakąś dozę frustracji na rzeczywistość, w jakiej przyszło mu żyć, na te realia początków pandemii, izolacji społecznej. I popełnił właśnie taki tekst.

Ale to nie jest odosobniony przypadek. Są również ludzie, którzy celowo manipulują, żeby np. sprzedać

eprasa.pl b0e8b53eff

więcej konkretnych produktów. Działają w myśl zasady: podam 10 faktów, dziewięć z nich będzie prawdziwych, a dziesiąty będzie totalnie fałszywy...

Ale większość uwierzy i w ten ostatni punkt, bo w ich oczach nadawca treści nabrał wiarygodności już na początku.

Dokładnie tak. A ten dziesiąty punkt może być skrajnie abstrakcyjny. To może być hasło w stylu: „Jak kupicie ode mnie kolagen ze stawu biodrowego wieloryba, to będziecie produkować witaminę C” (śmiech).

Wracając do hejtu. Wylał się?

Treści koronawirusowe przyniosły mi najwięcej hejtu w historii kanału. Włącznie z groźbami, gdy przypadkowe osoby życzyły śmierci mi, mojej żonie i dzieciom.

Zdarzają się przykre epizody, ale w gruncie rzeczy jest się z czego cieszyć. Kanał „Uwaga! Naukowy Bełkot”, dzięki któremu popularyzuje pan naukę, ma ponad 700 tys. subskrybentów. Skąd pomysł na taką przewrotną nazwę? „Bełkot” nie kojarzy się dobrze,

eprasa.pl b0e8b53eff

to słowo ma negatywny wydźwięk. Pan przecież z tym „bełkotem” chce walczyć.

To dość dziwna sytuacja, bo gdy zaczynałem tworzyć pierwsze filmy, one nie były publikowane na moim kanale, tylko na kanale koszykarskiej drużyny, w której wtedy grałem. Tam było kilkuset subskrybentów, więc pomyślałem, że spróbuję i zobaczę, jak to wszystko działa. Wcześniej robiłem wykłady popularnonaukowe i ktoś mi powiedział, że to nadawałoby się do internetu.

Były też takie osoby, które może trochę złośliwie, ale nie w złej wierze, tylko bardziej, żeby się poprzekomarzać, pytały: „Kto będzie oglądał taki naukowy bełkot?”. W jednym z pierwszych filmów wspominałem o procesach metabolicznych, wymieniałem różne zjawiska, które zachodzą i ktoś mi zwrócił uwagę, że to jest strasznie trudne do zrozumienia i wtedy dodałem tam migający napis „Uwaga! Naukowy Bełkot”. Kolejny film wrzuciłem już na docelowy kanał. Ta nazwa po prostu mi się spodobała.

eprasa.pl b0e8b53eff

Wciąż mam w pamięci te słowa: „Takiego naukowego bełkotu ludzie nie będą chcieli słuchać". **OKAZUJE SIĘ, ŻE SŁUCHAJĄ**.

Spodziewał się pan, że kanał zgromadzi tak szeroką publiczność? Mogło się wydawać, że to będzie niszowa działalność, skierowana do pasjonatów nauki.

Pamiętam, jak mówiłem Monice, mojej ówczesnej dziewczynie, teraz już wspaniałej żonie, że fajnie by było, jakby moje filmy regularnie oglądały 3-4 tys. osób. Po pewnym czasie, jak już widziałem, że zainteresowanie rośnie, dokonałem nowego szacunku. Wydawało mi się, że jest ok. 600-700 tys. potencjalnych widzów mojego kanału. I o więcej będzie trudno, bo nie każdego interesuje ten wycinek, którym się zajmuję: część widzów jest za młoda, część starszych potencjalnych widzów nie korzysta z internetu. Dochodzi też taki aspekt, że ludzie oglądają moje treści, ale mają np. jedno

eprasa.pl b0e8b53eff

konto na kilka osób. Kalkulowałem, że 600-700 tys. będzie trudno przebić.

Już się udało.

Faktycznie, przekroczyliśmy tę granicę. Wszystko wskazuje na to, że można sięgnąć jeszcze dalej.

Nie pytam, jaki był cel założenia kanału „Uwaga! Naukowy Bełkot”, bo to jest dla mnie oczywiste...

Chciałem zarobić na wakacje (śmiech).

Poważnie?

Nie. Tak naprawdę mam duże parcie, żeby opowiadać ludziom ciekawe rzeczy. Szczerze mówiąc, gdy przygotowywałem wykłady popularnonaukowe, zahaczające o chemię czy inne nauki ścisłe, i myślałem, żeby jeździć z nimi po szkołach i różnych instytucjach, to był moment próby.

Z jednej strony pokazywałem, co potrafię i jak może wyglądać popularnonaukowy wykład, a jednocześnie sprawdzałem, czy mogę myśleć o takiej działalności na poważnie jako mojej przyszłości – nazwijmy to szumnie – mojej karierze.

eprasa.pl b0e8b53eff

To był taki papierek lakmusowy. Jak się okazało, że ten pułap 3-4 tys. osób, które mogą oglądać moje filmy, jest jak najbardziej realny, to przekalkulowałem, że zarobię w ten sposób w skali roku na bilet lotniczy w jakieś fajne miejsce.

Mówi pan, że zdecydowanie lepiej odnajduje się w dłuższych materiałach. Gdy przeglądałam filmy, które przez te już ponad osiem lat zostały opublikowane na kanale, widać, że szukał pan formy. Pojawiały się różne cykle, w tym również krótkie jak „Szybkie pytanie, szybka odpowiedź”, „Mniej niż 100 sekund”. Było też „Słowo na sobotę”...

To było takie testowanie. „Słowo na sobotę” na początku traktowałem jako coś docelowego. W 2014 roku internet był inny, te serie miały większe uzasadnienie. Ludzie do nich cyklicznie wracali i do teraz piszą, że brakuje im tego formatu, bo w ten sposób zaczęli przygodę z moim kanałem. Mnie to trochę bawi, bo na początku „Słowo na sobotę” to były 5-8-minutowe filmy, które ludzie kojarzyli jako duże przedsięwzięcia. Te-

eprasa.pl b0e8b53eff

raz filmy krótsze niż kilkanaście minut w zasadzie się nie pojawiają, więc można powiedzieć, że każdy materiał jest „Słowem na sobotę".

Do tej pory zrobiłem kilka dokumentów. Spędziłem np. parę dni na statku z naukowcami, którzy badają broń chemiczną zrzuconą na dno Bałtyku, potem byłem na WAT, gdzie bada się pobrane próbki, w pracowni chromatograficznej rozmawiałem z ludźmi, którzy się tym zajmują. Naukowcy z UW opowiadali mi o badaniach wpływu bojowych środków trujących na organizmy żywe. Z tego powstał ponad półtoragodzinny dokument. Tak naprawdę w tym momencie produkujemy rzeczy dużo większe i lepsze niż to „Słowo na sobotę".

Całkiem urocze jest to, że ludzie tęsknią za tym gościem, który nagrywał się telefonem. Swoją drogą musiałem zdejmować z niego obudowę, bo mi się chronicznie przegrzewał i autentycznie było tak, że jak nie chciał odpalać nagrywania, to go wkładałem do zamrażarki, żeby 10 minut odpoczął sobie w chłodzie i potem te filmy kończyłem.

eprasa.pl b0e8b53eff

Niezły kawał drogi od tego czasu pan przeszedł.

To jest całkiem śmieszne. Z tym telefonem było zresztą więcej perypetii. Jak patrzyłem w obiektyw aparatu, to wyglądało, jakbym czytał z kartki nad telefonem. Wieszałem więc guzik na sznurku, który znajdował się na odpowiedniej odległości od aparatu, żeby widz mógł odnieść wrażenie, że patrzę w obiektyw. To były ciekawe czasy.

Stare filmy są fatalnie pokolorowane, mają słabe audio, pojawiają się tam uproszczenia, research był bardziej ubogi, mój sposób prezentacji dużo gorszy. Szczerze mówiąc: ja ich nie mogę oglądać, bo budzą we mnie pewien rodzaj zażenowania... (śmiech). A widzowie z nostalgią do nich wracają.

To charakterystyczne dla wszystkich, którzy tworzą. Z perspektywy czasu chciałoby się nanieść poprawki, coś ulepszyć...

Żeby dojść do takich wniosków nie trzeba lat. Zwykle tak mam po 30 minutach od publikacji filmu. Myślę, sobie: „OK. Tutaj można było dopracować coś bar-

eprasa.pl b0e8b53eff

dziej, tutaj inaczej powiedzieć". To się czasami zdarza już na etapie montażu.

Długie formy to pana domena. Na kanale powstawały m.in. cykle „Rankingi Naukowego Bełkotu", „Eksperyment Naukowego Bełkotu" czy „Historia nauki", ale przecież nie tylko te trwają po kilkadziesiąt minut. Jak to się ma do tego, że funkcjonuje przekonanie, że użytkownik internetu nie umie się skupić, ma problemy z koncentracją i lepiej przyswaja krótsze treści?

Zgadzam się z tym wszystkim i gdybym umiał robić krótsze filmy i z takimi większymi, powiedzmy kolokwialnie, wodotryskami, to pewnie bym tak pracował. Ale po prostu nie umiem uczciwie pewnych tematów w ten sposób przedstawić. Zresztą to nie jest też sposób, w jaki sam chciałbym konsumować treści. Bardzo często opowiedzenie jakiejś historii w minutę jest niemożliwe bez uproszczeń. A jeżeli w to ma być jeszcze wpleciony jakiś rodzaj humoru, bardzo łatwo – bez wyjaśnienia, że to jest powiedziane pół żartem – namieszać komuś w głowie.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Kiedyś wystartowałem w konkursie „FameLab”, który wymagał od uczestników zaprezentowania 3-minutowego popularnonaukowego wykładu. Udział utwierdził mnie, że albo nie umiem w taki sposób pracować, albo po prostu się nie da. Taka krótka forma może być jedynie etapem popularyzacji. W trzy minuty można opowiedzieć ciekawostkę, która kogoś zachęci do samodzielnego zgłębiania danego tematu, albo poszukania dłuższej treści popularnonaukowej.

> *Gdy kończę realizację jakiegoś filmu, to* **CHCĘ MIEĆ PRZEŚWIADCZENIE**, *że nie tylko opowiedziałem wszystko, co uważam za niezbędne i ciekawe, ale także,* **ŻE STANOWI TO SPÓJNĄ CAŁOŚĆ**.

Wyrywanie historii z kontekstu jest przeciwieństwem tego, co mi – jako popularyzatorowi nauki – przyświeca.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Przejdźmy teraz w skrótowej formie przez kolejne etapy pracy nad filmem. Pomysły na odcinki można zgłaszać przez specjalny formularz.

Bardzo często te pomysły pokrywają się z tymi, które mamy na wewnętrznej, długiej liście „do zrobienia”. Mam bardzo dobrą pamięć i to mi ułatwia pracę. Co prawda fatalnie zapamiętuję np. imiona, ale zachowuję informacje o faktach, statystykach, zjawiskach, które kiedyś, nawet przypadkiem, obiły mi się o uszy i mnie w pewien sposób zaciekawiły. Nie jestem w stanie przywołać tych treści w 100 proc., ale myślę, że pamiętam ok. 90 proc. informacji i wiem, gdzie ich szukać. W głowie tworzy mi się też nić powiązań z innymi materiałami.

Najczęściej jest po prostu tak, że temat sam przychodzi, bo coś mnie zainteresuje. Jak ostatnio chorowałem i dogadzaliśmy sobie w naszym domowym lazarecie rosołem, to zacząłem zgłębiać ten temat. Przypomniało mi się, że w książce poświęconej grypie wspomniano o rosole. Odszukałem ją, a potem kolejne pu-

eprasa.pl b0e8b53eff

blikacje i następne. Film „Czy rosół jest lekiem?" powstał po tygodniu czy dwóch.

Albo inna sytuacja. Kiedyś dostałem propozycję wyjazdu z moim znajomym na Spitsbergen. Znalazłem ciekawą historię związaną z tym miejscem – o grobach, które badacze rozkopywali pod koniec ubiegłego stulecia, żeby dowiedzieć się, jakim rodzajem grypy była hiszpanka. Z tego wyjazdu też powstał materiał.

Poza tym trzeba śledzić trendy. W momencie, gdy rozmawiamy (rozmowa została przeprowadzona 7 marca – red.) zbliża się ostatni odcinek serialu „The Last of Us" na HBO. Jesteśmy teraz na etapie produkcji filmu odnośnie grzyba, który zainspirował twórców. Mnóstwo różnych ścieżek i przypadków prowadzi do wyprodukowania filmu.

Tworzy pan scenariusz materiałów, rozpisuje tam wszystko? Ile w tej pracy miejsca na spontaniczność?

Jest dwojako. Scenariusze filmów powstają z myślą o głównym kanale „Uwaga! Naukowy Bełkot". Punktem wyjściowym jest wizja, którą mamy na dany ma-

eprasa.pl b0e8b53eff

teriał. Potem przychodzi czas na poszukiwanie informacji. W zespole researchowym pracują cztery osoby. Treść filmu opiera się na kilkunastu-kilkudziesięciu publikacjach naukowych. Jak już zgromadzimy materiały, zaczyna się praca nad scenariuszem. Tym zajmuję się już samodzielnie. Tekst czyta się na głos, żeby zobaczyć układ treści, rozkład akcentów, przedyskutować, w jaki sposób pokazać konkretne elementy, jak zaprezentować animacje. I w oparciu o ten tekst zaczynamy nagrania.

A jak jest w przypadku drugiego kanału?

„Wyłącznie Naukowy Bełkot” jest w większym stopniu poświęcony ciekawostkom, ale też pojawiają się tam dość długie, patrząc na internetowe standardy, filmy. Trwają 10 czy kilkanaście minut. Omawiamy tam jedną, dwie prace, które uznajemy za ciekawe. Tutaj działamy w nieco inny sposób. Wraz z zespołem researchowym wyodrębniamy kilka punktów, rozmawiamy o nich, o źródłach, zdjęciach, a potem zaczyna się improwizacja.

eprasa.pl b0e8b53eff

> *Gdy idę nagrywać film, to naprawdę* **NIE WIEM, OD CZEGO ON SIĘ ZACZNIE**, *nie wiem, na czym się skończy. Wiem, co będzie w środku.*

Odpalam kamerę i myślę sobie: „Dobra, to trzeba rozpocząć tak, żeby odwołać się do tematu odcinka, jednocześnie zachęcić do jego obejrzenia i nie przeciągnąć”. A potem działam.

Który sposób pracy jest dla pana bardziej naturalny?

Bardzo długo pracowałem bez jakiegokolwiek scenariusza, bazując po prostu na notatkach. Prawdę mówiąc, scenariusze zaczęły powstawać, dlatego że kanał rozrósł się i chciałem uniknąć „przegadywania” materiału. Bo jeżeli coś można powiedzieć w 20 minut bez straty treści, to nie ma potrzeby nagrywać trwającego pół godziny filmu. Nie chodzi o długość za wszelką cenę. Bardzo często, jeżeli coś można powiedzieć zwięźlej, to wychodzi lepiej.

eprasa.pl b0e8b53eff

Sposób pracy ewoluował. Już w czasach, kiedy przygotowywałem wykłady popularnonaukowe, bardzo lubiłem ten margines przeznaczony na improwizację. Pole do tego mam właśnie na drugim kanale, gdzie wsad merytoryczny jest wiadomy, natomiast to, w jaki sposób obuduję treść, to moja zabawa.

Ile trwa gromadzenie materiałów? Mówił pan, że film o teoriach spiskowych powstał w ciągu jednego dnia...

Tak, ale to szczególna sytuacja, bo to był pewnego rodzaju komentarz. Bardzo długo utrzymywałem, że jedna minuta filmu równa się od półtorej do dwóch godzin pracy poza kamerą, gdzie większość czasu pochłania research. Teraz inaczej bym to oszacował.

Rozumiem, że nakład pracy wzrósł.

Biorąc pod uwagę wszystkie etapy procesu przygotowywania materiału, którymi jest nie tylko research, ale i fact-checking, różne dyskusje, w grę wchodzi też rewizja – myślę, że nadal sam przeznaczam dwie godziny pracy na każdą minutę filmu na główny kanał.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Natomiast, gdyby zsumować wysiłki wszystkich osób, które są zaangażowane w tworzenie materiału, to w sumie jest to ok. pięć, nawet do 10 godzin pracy na każdą minutę filmu.

To też jest elastyczne, bo zależy od tego, jak ktoś jest przygotowany do konkretnego tematu. Jeśli coś interesowało go od lat i zgłębiał wiedzę na tej płaszczyźnie, to research przebiega znacznie szybciej.

Wspomniałem już, że przygotowujemy się do publikacji filmu, który został zainspirowany serialem „The Last of Us". Wiedziałem, gdzie znaleźć potrzebne materiały, a mimo tego, z ręką na sercu mogę powiedzieć, że kilkanaście godzin dziennie poświęcałem na czytanie publikacji w zasadzie tylko o grzybach. Robiłem notatki. Wraz z zespołem przez kilka godzin dyskutowaliśmy, wymienialiśmy się informacjami, spostrzeżeniami. Tutaj ten proces researchu był znacznie bardziej czasochłonny. Spotykaliśmy się kilkakrotnie, żeby sprawdzać treść, układać scenariusz. Zakładam, że – plan jest ambitny – czekają nas jeszcze dwa 6-7-go-

eprasa.pl b0e8b53eff

dzinne dni zdjęciowe plus 15-20 godzin pracy w postprodukcji (jak się okazało, nagrania zajęły 12-13 godzin, a postprodukcja, w którą były zaangażowane trzy osoby, trwała ok. 40 godzin – red.).

Te wszystkie etapy, choć dla widza niewidoczne, składają się na ostateczny efekt.

I tutaj możemy zrobić klamrę do początku naszej rozmowy. Taki film można zrobić praktycznie bezkosztowo, ale chcemy spróbować czegoś nowego. Zaplanowaliśmy dwa dni zdjęciowe nie dlatego, że nie mogę zapamiętać tekstu, tylko dlatego, że uatrakcyjniamy treść wizualnie. Mam nadzieję, że to będzie widać, bo ten film jest zauważalnie inny niż większość, które są na kanale.

Czy zdarzają się zawody? Takie sytuacje, gdy czuł pan, że konkretny materiał będzie strzałem w dziesiątkę, a nie zyskał popularności? Albo odwrotnie – spodziewał się pan, że coś przejdzie bez echa, a stało się inaczej?

Łatwiej mi wskazać tę drugą sytuację. Co najmniej kilkakrotnie byłem zdziwiony, może nawet zszokowany

eprasa.pl b0e8b53eff

(śmiech). Parę lat temu była akcja z homunkulusem. Jakiś Rosjanin twierdził, że wstrzyknął spermę do kurzego jajka i rzekomo powstało z tego żyjątko. Wróciłem wtedy z jakiegoś wyjazdu i pomyślałem sobie: „Dlaczego ktoś to bierze na poważnie, dlaczego?". Bardzo szybko wybrałem kilka najważniejszych aspektów tej historii, nagrałem film i wrzuciłem do internetu.

Prawdę mówiąc, nie wiem, czy to nie był pierwszy viralowy film, który tak naprawdę się poniósł i który był udostępniany przez wielu innych popularnych twórców. Dziś film, o którym wciąż myślę: „Boże, dlaczego ludzie chcą to oglądać?", ma ponad 900 tys. wyświetleń.

A inne zaskoczenia?

Film, w którym opowiadam, jak bardzo niebezpieczne rzeczy robił Marek Hoffmann, czyli AdBuster. W warunkach domowych zrobił tzw. „piranię", czyli bardzo niebezpieczny roztwór. Do tego stopnia niebezpieczny, że gdy przygotowywałem ten roztwór w laboratorium, nie robiłem tego na pełnym luzie. Mimo że

eprasa.pl b0e8b53eff

mam doktorat z chemii i pracowałem w kontrolowanych warunkach. Ten film na przestrzeni niecałych dwóch lat został odtworzony ponad 1,2 miliona razy.

Popularnością cieszy się też film, w którym opowiadam o sterydach anabolicznych. Mam wrażenie, że ludzie przyszli sprawdzić, czy w materiale pojawi się informacja o tym, czy zmniejszają jądra, czy nie. Odnoszę takie wrażenie, bo tak naprawdę nie powiedziałem tam niczego bardzo odkrywczego. Opublikowałem też nagranie z rozmowy, jak oszuści internetowi chcieli mnie naciągnąć na grube pieniądze. Taki scam telefoniczny na obsługę banku. Ten materiał nie przystaje do profilu kanału, ale próbowałem go unaukowić i powstał trwający 1,5 godziny film.

Jeśli chodzi o materiały, które mają mniejszą oglądalność, kiedyś zrobiłem taki bardzo fajnie zaanimowany – jak na ówczesne czasy – film o Johannie Ritterze. Był też film „Aptekarz ryzykant”, gdzie bohaterem jest Carl Wilhelm Scheele. Uważam też, że bardzo wartościowy, z punktu widzenia reporterskiego, był mate-

eprasa.pl b0e8b53eff

riał o tym, skąd bierze się kości do muzeów. Miałem okazję jeden dzień spędzić na polskich wykopaliskach i powstał z tego reportaż.

Za każdym odcinkiem stoi inna historia.

Tak, przypomniał mi się też szczególny materiał, który chciałbym, żeby obejrzało więcej osób. Kilka lat temu na Święta Bożego Narodzenia zrobiliśmy film w humorystycznej konwencji, ale wciąż jak najbardziej merytoryczny, co się dzieje w mózgu, kiedy dajemy prezenty. On jest cały rymowany. 17 minut – od początku do końca. Nie powiem, że jest to 13-zgłoskowiec, bo nie o to też chodziło. Ale jest to merytoryczna opowieść, skonstruowana w oparciu o badania naukowe. Ten film ledwo przebił 100 tys. wyświetleń w perspektywie wielu lat, co obiektywnie nie jest słabym wynikiem.

Jest pan doktorem chemii. Czy na obecnym etapie koncentruje się pan w całości na działalności internetowej, czy jest czas na osobne badania naukowe?

Już od jakiegoś czasu nie tworzę stricte naukowych prac, takich oprawionych w okładki. Ale wydaje mi się,

eprasa.pl b0e8b53eff

że bardzo często materiały, które publikuję w internecie, stanowią ich „połówki”. „Połówki”, dlatego że tej drugiej części, części badawczej, bardzo często w nich nie ma. Każdy artykuł naukowy musi przecież przedstawiać jakiś konkretny temat w oparciu o przegląd literatury. Myślę, że filmy o e-papierosach czy powstający o szczepionkach na COVID-19, to tak naprawdę materiały, które mogłyby samodzielnie stanowić przeglądową pracę naukową.

Przygotowując się do naszej rozmowy, znalazłam zestawienie fraz, które Polacy najczęściej wyszukiwali w Google w 2022 roku. Pojawia się tam m.in. pytanie: „Ile kolan ma pies?”. Wiele osób to dziwi, inne śmieszy, kolejni twierdzą, że to głupota. Właśnie – czy to prawda, że nie ma głupich pytań, a są tylko głupie odpowiedzi?

Są głupie pytania. Jeśli ktoś twierdzi, że jest przeciwnie, to pewnie nie spotkał nikogo, kto bardzo by się wysilał, żeby takie zadać. Ale nie każde pozornie głupie pytanie takie jest. To na pewno.

eprasa.pl b0e8b53eff

Tak długo, jak ktoś nie działa celowo, tak **NAWET TAKIE ABSURDALNE I DZIWNE PYTANIA**, *mogą być punktem wyjścia do naprawdę ciekawych rozważań.*

A jeśli takie pytanie ma prowadzić do rozszerzenia – przynajmniej w jakimś stopniu – naukowych horyzontów, to czemu nie. Myślę, że filozofowie mogliby się pięknie pokłócić, jeśli chodzi o udzielenie odpowiedzi na pytanie: „Ile kolan ma pies?” (śmiech). Chętnie bym posłuchał ich dyskusji na ten temat.

Dawid Myśliwiec

Doktor chemii, który prowadzi dwa popularnonaukowe kanały na YouTubie: „Uwaga! Naukowy Bełkot” oraz „Wyłącznie Naukowy Bełkot”. Autor bestsellerowej książki „Przepis na człowieka” oraz wydanej pod koniec ubiegłego roku „7 cząsteczek”. Pasjonat koszykówki, który obala teorie spiskowe.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Przy paru okolicznościach miałem okazję spotkać się z filozofami czy studentami filozofii. Dyskutowanie z nimi, a nawet samo wsłuchiwanie się, w jakim kierunku podążają ich myśli, co ujawnia się np. podczas sesji pytań i odpowiedzi w czasie prowadzonych przeze mnie wykładów, jest niezwykle ciekawym przeżyciem. Gdy opowiadam coś od siebie, mówię tak, jak teraz o misji – w cudzysłowie, bo niekoniecznie trzeba na działalność popularyzatora nauki patrzeć w tych kategoriach – filozofowie potrafią wychwycić moją jedną myśl, a potem tak ją obrócić, że sam zaczynam się nagle ze sobą kłócić. Trzeba uważać (śmiech).

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Filip Klimaszewski

ZACZEPIA OBCYCH I POKAZUJE IM GWIAZDY

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Jak sam o sobie pisze – pasjonat nocnego nieba i popularyzator astronomii. Dla wielu Polaków to jednak „ten pan z telewizji, który opowiada o kosmosie”. **Z KAROLEM WÓJCICKIM, TWÓRCĄ NAJWIĘKSZEGO W POLSCE FANPAGE'U ASTRONOMICZNEGO NA FACEBOOKU I ORGANIZATOREM „POLOWAŃ NA ZORZE POLARNE” ROZMAWIAMY O JEGO PRACY,** *częściowym jej niezrozumieniu, zorzach nad Polską i „kosmicznym pociągu”.*



Tekst: **Marcin Haber**

Kiedy pierwszy raz spojrzałeś w niebo z poczuciem, że coś tam fascynuje cię dużo bardziej, niż twoich rówieśników?

KAROL WÓJCICKI*: Nie wiem, kiedy był ten punkt przełomowy. To był proces, który zaczął się we wczesnym dzieciństwie. Na początku to były jakieś obser-

eprasa.pl b0e8b53eff

wacje nocnego nieba, które wtedy niewiele dla mnie znaczyły, ale gdzieś kiełkowały w głowie i rozwijały się na przestrzeni kolejnych lat. Do tego doszły później programy popularnonaukowe w telewizji, która jeszcze wtedy potrafiła opowiadać nie tylko o rzeczach trywialnych, ale także o misjach Pioneer czy Voyager. Następnie pojawił się internet.

Myślę, że małym przełomem można nazwać nawiązanie kontaktu przez internet z ludźmi, którzy dzielili tę samą pasję. Miłośnikami astronomii, którzy okazali się największą skarbnicą wiedzy i doświadczenia, przy pomocy których ja rozwinąłem skrzydła i mogłem nie

Karol Wójcicki

Dziennikarz naukowy i popularyzator astronomii. Twórca największego w Polsce astronomicznego fanpage’u na Facebooku – „Z głową w gwiazdach”. W latach 2008-2016 był związany z Centrum Nauki Kopernik. W 2015 roku za swoje działania został wyróżniony przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i PAP nagrodą Popularyzator Nauki.

eprasa.pl b0e8b53eff

tylko nauczyć się dużo więcej, ale także zyskać nową perspektywę. Zrozumieć, że ten kosmos jest nieco bliżej, niż mi się wcześniej wydawało.

A kiedy zrozumiałeś, że chcesz być nie tylko biernym obserwatorem, ale zrobić krok dalej i przekazywać zdobytą wiedzę innym?

Zawsze miałem tak, że gdy doświadczałem czegoś fascynującego, co sprawiało mi radość, to uwielbiałem o tym opowiadać. Tak samo jest z kosmosem, astronomią i obserwacjami nieba. Mam połowę frajdy, gdy obserwuję je sam dla siebie, ale gdy mogę to z kimś dzielić, to nagle to się robi dwa razy fajniejsze. Niezależnie, czy jest to widok rozgwieżdżonego nieba, gdy czekam na przystanku autobusowym, czy gdy pokazuję ludziom zorze polarne, podróżując po świecie. To jest zawsze ten sam mianownik. Jeśli mogę komuś to pokazać, a ktoś może doświadczyć tego samego, co ja, to sprawia mi to największą przyjemność.

To zaczęło się, gdy miałem jakieś 14 lat, gdy chodziłem na spotkania warszawskiego oddziału Polskiego Towa-

eprasa.pl b0e8b53eff

rzystwa Miłośników Astronomii. Tam, w każdy poniedziałek o 18, organizowane były otwarte pokazy nieba. Początkowo byłem ich uczestnikiem, ale z czasem zacząłem w nich pomagać, a potem wręcz sam je prowadzić.

> *Okazało się, że to mi sprawia taką frajdę, że* **NIE MIAŁEM JUŻ WĄTPLIWOŚCI, ŻE** *mówienie o tym, co dzieje się na nocnym niebie i pokazywanie tego ludziom,* **BĘDZIE ODGRYWAĆ W MOIM ŻYCIU DOSYĆ ISTOTNĄ ROLĘ.**

Jaka była reakcja ludzi, gdy ich zaczepiałeś na przystanku?

Gdy przelatywała Międzynarodowa Stacja Kosmiczna, to potrafiłem zaczepiać obcych ludzi i im ją pokazywać. Uważałem, że to zbyt fajne, aby zachowywać to dla siebie.

Zawsze w takich sytuacjach, gdy zaczepiam kogoś zupełnie przypadkowo – bo ciągle mi się to zdarza – to

eprasa.pl b0e8b53eff

ludzie na początku się peszą. Gdy zdają sobie sprawę, że nie jestem groźny i nie chcę im nic zrobić, to następuje otwarcie się na moje opowieści i ekscytacja. Bardzo lubię takie przelotne znajomości.

W wieku 14 lat pewnie byłeś na tych pokazach najmłodszym uczestnikiem...

Był w moim życiu taki czas, gdy w wielu miejscach byłem najmłodszy w towarzystwie. Było tak na wspomnianych pokazach, gdzie na jednym z pierwszych spotkań faktycznie trochę się nawet zdziwiłem, bo była to raczej grupa głównie panów w wieku mojego taty i starszych. Podobnie było na internetowych forach astronomicznych, w tym słynnym Astro4u, gdzie ja zawsze byłem młokosem, który dodatkowo cierpiał na potworną dysortografię i robił fatalne błędy ortograficzne. Starsi koledzy wtedy wytykali mi każdy z nich, dzięki czemu nauczyłem się ortografii.

Co sądzisz o określeniu „popularyzator nauki”, czy ono według ciebie dobrze opisuje to, co robisz?

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Zawsze się śmieję z tego słowa, bo ono brzmi trochę, jakby to była nazwa jakiejś części samochodowej. „Ej, ile dałeś za wymianę popularyzatora?” – ten suchar mnie zawsze bardzo śmieszy.

Myślę sobie, że to słowo – z braku lepszego – najlepiej oddaje naturę mojej pracy. Popularyzacja astronomii może się odbywać za pomocą bardzo wielu działań. Kiedy spotykam się z dzieciakami w szkołach i opowiadam o tym, kim jestem, to mówię, że jestem popularyzatorem astronomii, bo robię bardzo wiele, aby astronomia była bardziej popularna. Robiłem to w Centrum Nauki Kopernik, w planetariach, prowadząc największy w Polsce astronomiczny fanpage „Z głową w gwiazdach”, robiąc transmisje na żywo i podróżując z ludźmi w Bieszczady czy za koło podbiegunowe.

Można o tym oczywiście opowiadać w bardzo rozbudowanych zdaniach, ale można to też zamknąć w krótkim określeniu: popularyzator astronomii. W języku angielskim jest taki zwrot „science communicator”, czyli ktoś, kto opowiada o nauce. On też nie jest

eprasa.pl b0e8b53eff

najlepszy, bo sugeruje, że jest to ktoś, kto opowiada o osiągnięciach naukowych, czego ja, paradoksalnie, często nie robię, bo mam poczucie, że moja praca nieco różni się od zajęć innych popularyzatorów. Mnie niekoniecznie zależy na przekazywaniu doniesień medialnych dotyczących jakichś wydarzeń ze świata nauki.

> *Staram się skupiać na tym, co każdy może zobaczyć na własne oczy przed swoim domem. Tym samym* **POKAZUJĘ, ŻE TA NAUKA JEST NAPRAWDĘ BLIŻEJ NAS,** *niż się wielu wydaje. Więc może „Gwiazdosław?”*

Jak na twoją pracę reagują naukowcy? Spotkałeś się z jakimiś docinkami czy opiniami, że to, co robisz, szkodzi nauce?

To jest bardzo kłopotliwy temat. Takie trudniejsze sytuacje rzeczywiście się zdarzają. Jak w każdym środowisku, jest część naukowców, z którymi rozmawiamy

eprasa.pl b0e8b53eff

i mamy dobre relacje. Zauważyłem jednak taki trend, trwający już od kilku lat, że nie każdemu pasuje to, co ja robię.

To dla mnie trudne, bo nauka – nie tylko polska – czasami jest trochę sztywna, a jednocześnie musi się komunikować w sposób atrakcyjny dla ludzi. Znalezienie balansu między dogłębną analizą a atrakcyjnością przekazu jest bardzo trudną pracą, której naukowcy często nie są w stanie podołać.

Od tego właśnie są popularyzatorzy nauki. Jednak żebyśmy my mogli wykonywać swoją robotę dobrze, czasami musimy na pewne rzeczy przymykać oko. Nie chodzi o to, aby przekaz był niemerytoryczny, czy zawierał błędy, ale żeby był atrakcyjny w formie. Przez to czasem niektóre nudniejsze aspekty trzeba po prostu pominąć, albo powiedzieć o nich w sposób, który może wywołać u naukowców reakcję „ale tak nie wypada!”. Mi wypada.

Mnie chodzi o to, aby uczynić tę naukę bardziej atrakcyjną po to, aby ktoś, kto będzie chciał później zgłębić

eprasa.pl b0e8b53eff

tematy związane z astronomią, mógł z większą śmiałością sięgnąć po pracę tych naukowców.

Użyłeś słowa „praca” w kontekście tego, co robisz. Zaczęło się od profilu na Facebooku?

Nie, „Z głową w gwiazdach” powstało w międzyczasie. Fanpage prowadzę od ponad 10 lat, ale już wcześniej pracowałem jako popularyzator nauki. Pierwszą zarobkową pracą z tym związaną było zatrudnienie w Muzeum Techniki w Warszawie, gdzie jest planetarium. Tak zdobywałem szlify pod okiem mojego mistrza Romana Fangora. Następnie było Centrum Nauki Kopernik, do którego przez kilka lat się przygotowywałem...

...i chyba ta praca przyniosła ci największą rozpoznawalność.

Kopernik rzeczywiście był momentem przełomowym, trochę za sprawą tego, że wtedy rzeczywiście często występowałem w mediach. Łatwiej się było do tych mediów przebić we współpracy z fantastyczną rzeczniczką prasową Kasią Nowicką.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Fanpage „Z głową w gwiazdach / Facebook

Na fanpage'u „Z głową w gwiazdach” można znaleźć efektowne zdjęcia zorzy polarnych.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Dopiero gdzieś w międzyczasie powstał profil „Z głową w gwiazdach”, wokół którego później skupiłem swoją działalność, uniezależniając się od innych podmiotów. To dało mi totalną swobodę mówienia o astronomii w taki sposób, jaki najbardziej lubię. Bez oglądania się na to, czy komuś się to podoba i czy tak wypada. To okazało się strzałem w dziesiątkę.

Fanpage obserwuje obecnie niemal 190 tysięcy osób. Do tego jest zamknięta grupa, w której udziela się 37 tys. osób. Daje ci to poczucie dobrze wykonanej pracy, czy chciałbyś, aby tych ludzi było więcej?

Jestem z tego o tyle dumny, że nigdy nie inwestowałem w płatną promocję i reklamy. To po prostu rosło organicznie. Ta grupa niebawem zmieni nazwę. Jestem poirytowany tym, że 30-40 tysięcy osób przychodzi tam, podpisując się, że są fanami profilu, a w ogóle nie o to chodzi. Ten profil powstał jako oddolna inicjatywa tych ludzi, którzy potrzebowali takiego miejsca i sami wymyślili nazwę. Ono wyewoluowało jednak w fajną grupę astronomiczną. Już nie-

eprasa.pl b0e8b53eff

długo będzie ona miała po prostu nazwę „Ludzie z głową w gwiazdach”.

To miłe, że tych ludzi jest dużo, bo dzięki temu mogę do nich docierać z różnymi treściami, ale Facebook jest takim miejscem, że z like’ów i udostępnień zupy dzieciom się nie ugotuje.

> *Daje to jednak ogromną satysfakcję, gdy widzę, że jakieś treści się roznoszą.* **CAŁY CZAS TRAKTUJĘ TO JAKO ZAJĘCIE HOBBYSTYCZNE,** *które dostarcza mi mnóstwo frajdy.*

To z czego gotujesz tę zupę?

Obecnie głównie ze spotkań. W internecie mogę robić transmisje na żywo, publikować treści popularnonaukowe i informować ludzi o ciekawych zjawiskach. Jest jednak też część ludzi, która ma ochotę spotkać się osobiście, zaprasza mnie, abym wystąpił z wykładem, przyjechał do ich miejscowości z poka-

eprasa.pl b0e8b53eff

zem nieba bądź wystąpił na imprezie firmowej, bo część firm jest znudzona obecnością aktorów, piosenkarzy, czy stand-upperów i sięgają po wystąpienia popularnonaukowe, które, co prawda, też czasem s dość żartobliwe, ale jednak z interesującym przekazem.

Do tego od kilku lat podróżuję do Arktyki, zabierając ze sobą chętnych, którzy chcą zobaczyć zorze polarne, w których obserwacjach się specjalizuję.

Widziałem zdjęcia z ostatniego wyjazdu. Bardzo zazdroszczę.

Ja też sobie zazdroszczę. Przyznam, że ilekroć lądуję w Norwegii za kołem podbiegunowym czy gdzieś u progu koła w Islandii, to sobie myślę, że mam świetną pracę i absolutnie kocham to robić. Chociaż wiąże się to z licznymi wyjazdami i rozłąką z najbliższymi, to jest to coś, co daje siłę do działania. Nawet gdy wieje wiatr, jest zimno, a człowiek jest zmęczony od patrzenia przez pięć nocy na zorzę, to wracam do domu szczęśliwy.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Pozostańmy przy temacie zórz. W ostatnich dniach były one całkiem dobrze widoczne także w Polsce. Czy jest to zjawisko normalne, czy coś się zmieniło?

To jest zabawna historia. Z twojego pytania wnioskuję, że zaczyna się to kojarzyć z takimi zjawiskami ekstremalnymi jak trąby powietrzne, które ostatnio występują w Polsce coraz częściej. Tego typu zjawiska pogodowe są efektem zmian klimatu. Częstsze pojawianie się zorzy polarnej związane jest w zasadzie wyłącznie z rozwojem internetu. To zawsze było normalne zjawisko, choć w Polsce dopiero od kilku lat uświadamiamy sobie, że tak jest. Przyczynia się do tego rozwój internetu.

Przełożenie jest bardzo proste. Zorze są widoczne bardziej aktywnie w cyklach co mniej więcej 11 lat. **TERAZ WCHODZIMY W OKRES PODWYŻSZONEJ AKTYWNOŚCI,** *który potrwa jeszcze kilka lat. Natomiast to się dzieje od zawsze.*

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

W Polsce występują one kilka razy w miesiącu. Jeszcze niedawno przypuszczaliśmy, że dzieje się to kilka razy w roku.

Moje podróże na daleką północ pozwoliły mi lepiej zrozumieć naturę tego zjawiska, sposób jego powstawania i obszar występowania. Dało to taki trop, że my w Polsce jesteśmy może trochę za mało uważni i powinniśmy przy pewnych warunkach częściej tych zórz wypatrywać. Nagle się okazało, że to rzeczywiście działa.

Oczywiście najlepsze zorze polarne widoczne z Polski są wciąż mniej atrakcyjne, niż te najsłabsze widywane na dalekiej północy, ale dla wielu osób, które nigdy zorzy nie widziały, zobaczenie tych słupów światła nisko nad północnych horyzontem z Polski, jest przeżyciem roku. Jestem bardzo szczęśliwy, gdy komuś uda się to zobaczyć.

Wróćmy do tego porównania, którego użyłeś. Co masz na myśli mówiąc, że „częstsze pojawianie się zorzy polarnej związane jest w zasadzie wyłącznie z rozwojem internetu”? Chodzi o to, że więcej osób

eprasa.pl b0e8b53eff

zaczęło się dzielić zdjęciami, więc wzrosła świadomość, że takie zjawiska są dość częste?

Dzięki dostępności do internetu i niezwykłej łatwości komunikowania się i przekazywania informacji mamy coraz więcej relacji z obserwacji tego zjawiska, a to może budzić wrażenie, jakby tych zórz było więcej. Tak nie jest. Mamy po prostu łatwiejszą metodę informowania o nich wszystkich wokół.

Jeśli mówisz, że cykl trwa 11 lat, to faktycznie w 2012 roku ten dostęp do internetu mobilnego był nieco inny.

Otóż to, transmisje live, którymi dziś w ciągu kilku sekund docieram bezpośrednio do tysięcy ludzi, nie były jeszcze dostępne. Dodatkowo nałożył się na to rozwój fotografii, szybkość zgrywania zdjęć. Dziś jesteśmy w stanie zauważyć dużo subtelniejsze rzeczy na niebie niż jeszcze niedawno. Może to też robić więcej osób.

Relacje o obserwacjach zórz polarnych w Polsce pojawiały się i kilkanaście i kilkadziesiąt lat temu. Daw-

eprasa.pl b0e8b53eff

niej, zwłaszcza gdy obserwowano to zjawisko z terenów wiejskich, które nie były tak zanieczyszczone światłem, nie zawsze było one odpowiednio interpretowane. Niektórzy podejrzewali, że może być to łuna od jakiegoś pożaru. Często nadawano temu także znaczenie religijne. Natura tych zjawisk nie była wtedy tak znana, więc też informacje o nich nie rozchodziły się w takim stopniu.

Muszę zapytać o obserwacje nieba, które są mi zdecydowanie bliższe, czyli patrzenie na to, co wysyłają w kosmos ludzie. Część astronomów bardzo mocno krytykuje SpaceX za „zaśmiecanie nieba” satelitami systemu Starlink. Widziałem jednak, że ty potrafisz relacjonować ich przeloty. Jakie jest twoje zdanie w tej kwestii?

To jest trudny temat, który nie jest jednoznaczny. Są bowiem dwie strony medalu. Zacznę od tej, bardziej atrakcyjnej z mojego punktu widzenia. Starlinki, tuż po uwolnieniu na niskiej orbicie Ziemi, tworzą niezwykle widowiskowe zjawisko, które ob-

eprasa.pl b0e8b53eff

serwujemy zaledwie od paru lat, gdy ta rewolucja technologiczna się zaczęła, czyli tak zwany „pociąg Starlink” (nazywany też „kosmicznym pociągiem” – przyp. red.). Jest to 60 satelitów, lecących w prostej linii jeden za drugim. Tworzy to na niebie efekt świetlistej linii.

Doskonale pamiętam, jak w czasie pandemii, ale także tuż przed jej rozpoczęciem, chęć zobaczenia tego zjawiska wyciągała z domów setki, jak nie tysiące ludzi. Ogłoszenie takiego przelotu na dany wieczór było informacją dnia. Jako popularyzator astronomii, który skupia się na zachęcaniu ludzi do patrzenia w niebo, to był świetny wabik. Ludzie nie tylko cieszyli się widokiem Starlinków, ale też uczyli się trochę gwiazdozbiorów, orientowali się w stronach świata, musieli trochę pogłówkować, żeby to na niebie znaleźć. To jest ta dobra strona medalu.

Druga strona to kwestia zanieczyszczenia nieba sztucznymi satelitami. Tutaj sprawa też nie jest taka oczywista, bo choć Starlinków na niebie już jest dwa

eprasa.pl b0e8b53eff

razy więcej, niż przez ostatnie 60 lat pojawiło się satelitów na orbicie, to ten widok wcale nam się tak bardzo nie popsuł. Są one widoczne bowiem tylko w początkowej fazie swojego lotu. Gdy już „parkują” na docelowej orbicie, widać je dużo słabiej. Biorąc pod uwagę, ile ich już wystrzelono, to w dowolną noc, patrząc w niebo, powinniśmy widzieć ich setki, a tak nie jest.

To jednak wciąż przeszkadza zawodowym astronomom, którzy monitorują niebo w sposób dużo bardziej uważny od większości ludzi, poszukując np. niewielkich planetoid zagrażających Ziemi. Tam Starlinki rzeczywiście robią trochę zamieszania. Wpadają w pola widzenia teleskopów, utrudniając pewne obserwacje.

Czy jest to jednak wystarczający powód, aby hamować rozwój technologii?

Zmiana wyglądu otaczającego nas świata przez tworzenie nowej technologii nie jest nowością. Gdy Rzymianie zaczęli ponad 2000 lat temu budować drogi, to pokryli Europę siatką dróg, które dziś wyewoluowały do gęstej sieci asfaltowych pasów, które prze-

eprasa.pl b0e8b53eff

cinają szlaki migracji zwierząt. Czy wyobrażamy sobie dzisiejszy świat bez transportu drogowego? Pewnie nie.

Tak samo można sobie zadać pytanie, czy – stojąc u progu nowej technologii, jaką są megakonstelacje satelitarne – świat, który będziemy mieli dzięki temu w niedalekiej przyszłości, nie będzie na tyle atrakcyjny, że warto tę cenę zapłacić.

Moja opinia na ten temat nie jest popularna. Stoję w rozkroku, starając się pogodzić jedno i drugie, natomiast rzeczywiście nie jestem przeciwnikiem tej technologii. Uważam, że ona może zrobić bardzo dużo dobrego.

W tej dyskusji trzeba być bardzo uczciwym. Niestety, jak to często dziś bywa, podnoszone są argumenty w sposób bardzo przerysowany i bardzo sensacyjny. Oczywiście argument o tym, że internet dotrze do afrykańskich wiosek, gdzie dzieci na swoich tabletach będą się mogły uczyć języka angielskiego, jest absurdalny, bo tak pewnie nie będzie. Chociaż mój serdeczny przy-

eprasa.pl b0e8b53eff

jaciel, który zawodowo zajmuje się obserwowaniem planetoid, ma obserwatorium w Namibii, które nie jest w stanie pracować z pełną wydajnością, bo nie mają odpowiedniego łącza satelitarnego, dzięki któremu mogliby przesyłać dane. Niebawem pomoże im w tym Starlink.

Kilka dni temu Richard Branson poinformował, że chwilowo wycofuje się z wyścigu o wysyłanie satelitów komunikacyjnych na orbitę. Co sądzisz o monopolu Elona Muska?

On nie będzie długo monopolistą. Jest liderem tej technologii, ale nie ma złudzeń, że niedługo będą kolejni. Zajmie im to trochę czasu, bo głównym problemem jest koszt wyniesienia satelitów na orbitę okołoziemską. To stało się dopiero możliwe, gdy SpaceX opracowało Falcona 9, rakietę wielokrotnego użytku, która może latać nawet 10 i więcej razy. W znaczący sposób obniżyło to koszty lotów kosmicznych.

Musk nie będzie miał monopolu na taką technologię. Można go nazwać pionierem, który przeciera szlak

eprasa.pl b0e8b53eff

dla innych. Firmy pójdą w jego ślady, bo rozumieją, że kosmos nie jest już dla nas, romantycznie mówiąc, ostateczną granicą, którą chcemy przekroczyć, ale także świetnym miejscem do robienia pieniędzy.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo Edukacji i Nauki



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Ola i Piotr Stanisławscy

Fot. Facebook / Crazy Nauka

PODCASTY NAUKOWE – OD KOSMOSU PO HISTORIĘ

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Inspirujące, motywujące, dające do myślenia, zabawne. **PODCASTY ŚWIĘCĄ TRIUMFY W POLSKIM INTERNECIE, TAKŻE TE DOTYCZĄCE NAUKI. W NAJWIĘKSZYCH APLIKACJACH JEST ICH TAK WIELE, ŻE MOŻE SIĘ ZAKRĘCIĆ W GŁOWIE. OTO 10 PEREŁEK** *– podcastów naukowych i popularnonaukowych, na które zdecydowanie warto poświęcić swój czas.*



Tekst: **Anna Mokrzanowska**

Polacy pokochali podcasty. Z badania Tandem Media wynika, że obecnie korzysta z nich blisko 31 proc. internautów. Nie ma w tym nic zaskakującego. Słuchanie podcastów jest banalnie proste i wygodne – wystarczy mieć komputer lub smartfona z dostępem do internetu.

eprasa.pl b0e8b53eff

Jest to również doskonałe rozwiązanie dla wszystkich cierpiących na brak czasu. Czytanie artykułów czy oglądanie filmów na Youtubie wymaga pełnego skupienia uwagi na tej jednej czynności. W przypadku podcastów jest zupełnie inaczej. Stoisz w korku? Idziesz na spacer z psem? Musisz posprzątać mieszkanie? Masz przed sobą długi trening? W tym samym czasie możesz włączyć ulubiony podcast.

Nie trzeba dodawać, że sporą rolę odgrywa słowo „bezpłatny” – za dostęp do zdecydowanej większości podcastów nie trzeba płacić. Co więcej, wsłuchując się w głos prowadzącego można odnieść wrażenie, że mówi on bezpośrednio do nas i uczestniczymy w wyjątkowej rozmowie, która została przygotowana tylko i wyłącznie dla nas.

Jak znaleźć wartościowe podcasty?

Gdy wpiszemy hasło „podcast” w wyszukiwarce w popularnych aplikacjach takich jak Spotify czy Soundcloud, na ekranie zobaczymy listę długą, jak kolejka na

eprasa.pl b0e8b53eff

Giewont w letni dzień. Bo podcastów w sieci jest całe mnóstwo – od motywacyjnych, przez kryminalne, dietetyczne, historyczne, polityczne, kulturalne aż po historie z życia gwiazd.

Jak więc znaleźć te najbardziej wartościowe? My chcemy was zachęcić do podcastów naukowych i popularnonaukowych.

Od razu zaznaczamy, że nie mają one nic wspólnego z nudnymi wykładami odczytywanymi z kartki. Niektóre opowieści są tak wciągające, że naprawdę ciężko się od nich oderwać i przestać na jednym odcinku. Oto subiektywne zestawienie najciekawszych podcastów popularnonaukowych.

Crazy Nauka

Wielu z nas na hasło „nauka” przewraca oczami. Tymczasem Ola i Piotr Stanisławscy udowadniają, że nauka może być naprawdę pasjonująca. Ich ogromny wkład w popularyzowanie nauki został dostrzeżony – w 2020 roku otrzymali nagrodę POP Science Śląskiego

eprasa.pl b0e8b53eff

Festiwalu Nauki. Na swoim koncie mają również nagrodę Popularyzator Nauki od PAP Nauka w Polsce.

Poruszają niezwykle ciekawe kwestie. Z ich podcastów można się dowiedzieć m.in., że pszczoły mogą pracować na lotnisku i wykrywać przemyt narkotyków. W innym odcinku obalają kłamstwa w służbie dezinformacji, którymi posługiwała się radziecka propaganda. Opowiadają także o grzeszkach wykorzystywanych w wyścigu kosmicznym.

A miłośnikom true crime szczególnie polecamy odcinek, w którym Ola i Piotr Stanisławscy opowiadają, jak nauka w nieszablonowy sposób wspiera kryminalistykę i jak pyłki roślin mogą pomóc w połączeniu sprawcy z miejscem porzucenia ciała ofiary.

Radio naukowe

„O nauce z naukowcami” – to proste hasło przyświeca działalności Radia Naukowego. Za tym jednym z najbardziej popularnych podcastów stoi dziennikarka Karolina Głowacka. W trwających ok. godzinę roz-

eprasa.pl b0e8b53eff

mowach oddaje głos naukowcom, którzy opowiadają o aktualnych badaniach czy wyzwaniach na przyszłość.

Dzięki temu podcastowi dowiemy się m.in., jak wygląda genetyczny portret Polaków, co nasz mózg ma wspólnego z cebulą i czy dinozaury stworzyłyby cywilizację. Autorka i jej goście zdradzają również, dlaczego przez stulecia uważano, że sen jest stanem bliskim śmierci i z jakich powodów wino dzieciom we francuskich stołówkach przestano serwować dopiero w połowie XX wieku

Podcast o mózgu

– Mózg, nauka, edukacja, emocje, relacje – to tematy, którymi zajmuję się na co dzień – mówi o sobie Urszula Dąbrowska, biolog molekularny i twórczyni „Podcastu o mózgu”. W krótkich, 20-25-minutowych audycjach poznajemy proste tricki i sprytne lifehacki, jak usprawnić pracę naszego mózgu. Autorka przekonuje, że wiedza o mózgu pozwala nie tylko lepiej rozumieć

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Facebook / „Radio Naukowe”

Karolina Głowacka

eprasa.pl b0e8b53eff

siebie i innych oraz sprawniej działać, ale przede wszystkim być bardziej szczęśliwym.

Urszula Dąbrowska pochyla się m.in. nad funkcjonowaniem mózgu psychopaty. Jak to jest, że jest on czasem charyzmatyczny, a niekiedy skrajnie niebezpieczny? Czy mózg ma poczucie humoru? Czy dawanie prezentów to tylko zakamuflowany egoizm? Jak to się dzieje, że robimy się senni i co robi mózg, kiedy my tracimy kontakt z otoczeniem? Odpowiedzi na te i inne pytania znajdziemy w „Podcaście o mózgu”.

PISM on air

Coś dla siebie znajdą także pasjonaci polityki zagranicznej. Swój własny podcast prowadzi bowiem Polski Instytut Stosunków Międzynarodowych. W serwisach Spotify oraz Soundcloud znajdziemy ponad 600 rozmów poświęconych najważniejszym wydarzeniom ze świata.

Eksperci PISM na bieżąco komentują najbardziej palące kwestie, w tym przebieg wojny w Ukrainie, na-

eprasa.pl b0e8b53eff

pięte relacje między państwami Bliskiego Wschodu czy też rosnącą rolę Chin w światowej gospodarce. Dzięki 10-15-minutowym podcastom można szybko zorientować się w sytuacji na świecie i przy okazji mieć pewność, że czerpiemy wiedzę ze sprawdzonego źródła.

Dudek o historii

Politolog, historyk, publicysta, profesor UKSW, były członek Rady IPN, a teraz również twórca podcastu. Antoni Dudek w swojej serii podcastów pochyla się nad historią Polski. Jak sam podkreśla – snuje opowieść o naszej bliższej i odleglejszej przeszłości bez emocji i agitacji.

– O historii można opowiadać na różne sposoby i w różnym celu. Mój kanał ma motto: O historii bez histerii. Opowiadam zatem o przeszłości spokojnie, ważąc racje i nie wmawiając słuchaczom, że głoszę prawdę. Ja do niej jedynie dążę, z pełną świadomością, że jest to cel w pełni nieosiągalny – mówi autor.

eprasa.pl b0e8b53eff

Antoni Dudek stara się m.in. odpowiedzieć na pytanie, czy Okrągły Stół był „targowicą”, zmową elit czy też pokojowym przekazaniem władzy. Z podcastu dowiemy się także, na czym polegała tzw. afera Rywina i dlaczego pierwszym premierem po przełomie ustrojowym ’89 został Tadeusz Mazowiecki.

Historyk zajął się także tzw. „wojną na górze”. Czy była ona tylko konfliktem personalnym premiera Mazowieckiego i ówczesnego lidera Solidarności Lecha Wałęsy? – zastanawia się w jednym z odcinków swojego podcastu, który od niedawna bije w sieci rekordy popularności.

Nauka. To lubię

Tomasza Rożka nikomu nie trzeba przedstawiać. Doktor nauk fizycznych, dziennikarz, popularyzator nauki i założyciel fundacji Nauka. To Lubię. Autor tekstów do wielu popularnych tytułów prasowych, laureat nagród dziennikarskich, autor książek i wykładowca. Do swojego bogatego CV może także dopisać: twórca podcastu.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

W „Nauka. To Lubię” w przystępny sposób odpowiada na pytania, nad którymi wielu z nas się zastanawia, ale obawia się je zadać. Tomasz Rożek wyjaśnia zarówno, czym jest bitcoin, czy grozi nam głód, jak i rozwiewa najpopularniejsze mity na tematów soków oraz zastanawia się, czy upał w końcu nas zabije.

Wiele odcinków jest poświęconych kosmosowi – autor podcastu opisuje wszystkie planety i zdradza największe tajemnice Słońca, czyli najbliższej nam gwiazdy. Z „Nauka. To Lubię” dowiemy się również, jak mierzyć wysokość szczytów, jaka jest wytrzymałość ludzkiego ciała, a także czy warto kupować tabletki z jodem jako antidotum na promieniowanie.

Naturalnie z WWF

WWF to jedna z najbardziej znanych na świecie organizacji pozarządowych zajmujących się ekologią i ochroną przyrody. Z pewnością większość z nas kojarzy charakterystyczną pandę z logo WWF. Nie każdy

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Fot. Facebook / Antoni Dudek

Prof. Antoni Dudek

eprasa.pl b0e8b53eff

jednak wie, że organizacja prowadzi także swój własny podcast „Naturalnie z WWF”, który potwierdza tezę, że świat przyrody jest naprawdę fascynujący.

To właśnie z tego podcastu można się dowiedzieć, że w Bałtyku żyją walenie. Że część z blisko 200 rysi mieszkających w Polsce znalazła swój dom na poligonach wojskowych. Że mimo kilkudziesięciu lat ochrony gatunku, dziennie ginie nawet 55 słoni. W „Naturalnie z WWF” poruszane są także niezwykle ważne kwestie jak pożary lasów czy wysychanie rzek – eksperci w klarowny sposób wyjaśniają, co może się stać, jeśli nie zaczniemy dbać o nasze środowisko naturalne.

Polihistor

– Nad wszystkim panuje przekonanie, że nie istnieją proste odpowiedzi, a na każdy temat warto poświęcić przynajmniej godzinę. Niezależnie, czy mowa o szansach na uniknięcie rozbiorów Polski czy o możliwości użycia bomby atomowej przez Władimira Putina – mówi dr Bartosz Gajos, autor podcastu Centrum Dia-

eprasa.pl b0e8b53eff

logu im. Juliusza Mieroszewskiego Polihistor. Twórca zaprasza do rozmów ekspertów z dziedziny polityki, historii i kultury. Co ich łączy? Fascynacja regionem Europy Środkowej oraz Wschodniej.

Autor nie waha się poruszać trudnych tematów. Wraz z prof. Jackiem Tebinką zastanawiał się, czy Polska umiejętnie wykorzystała wybuch wojny niemiecko-sowieckiej i czy w 1941 roku można było zmusić Józefa Stalina do uznania granicy z traktatu ryskiego.

W jednym z odcinków wraz z prof. Richardem Butterwickiem-Pawlikowskim pochylił się nad konstytucją 3 maja. Czy Katarzyna II mogła ją zaakceptować? Które państwo było najbardziej zainteresowane rozbiorem Polski? Czy Stanisław August Poniatowski był zdrajcą? Odpowiedzi na te i inne historyczne zagwozdki przynosi nam podcast „Polihistor”.

Przed obrazem

Joanna Żelazińska przychodzi z pomocą tym, którzy kochają sztukę, ale aktualnie nie mają możliwości wy-

eprasa.pl b0e8b53eff

brania się do muzeum. W podcaście „Przed obrazem – muzeum w słuchawkach” w fascynujący sposób odkrywa tajemnice najbardziej znanych galerii w kraju i za granicą. Autorka pokazuje, że do muzeów warto udać się nie tylko po to, żeby obejrzeć znane dzieła.

Doskonałym przykładem jest Muzeum Narodowe w Gdańsku, które każdego roku przyciąga tłumy odwiedzających za sprawą tryptyku „Sąd Ostateczny” autorstwa Jansa Memlinga. Joanna Żelazińska zdradza, że w zakamarkach muzeum czai się mnóstwo innych dzieł wartych uwagi. W jednym z odcinków autorka opowiada, że „Portret gdańskiej patrycjuszki” autorstwa Antona Moellera pozwala zrekonstruować codzienność młodej gdańszczanki końca XVI wieku.

Przekonuje, że słynny Luwr, czyli największe muzeum świata, to nie tylko „Mona Lisa” Leonarda da Vinci i „Wolność wiodąca lud na barykady” Eugene Delacroix, ale także „Śmierć Marii” Caravaggia, który miał początkowo zawisnąć w jednej z kaplic kościoła Karmelitów Bosych w Rzymie. Obraz wywołał jednak

eprasa.pl b0e8b53eff

ogromne kontrowersje za sprawą przedstawienia matki Jezusa. W niczym nie przypomina ona Marii znanej z innych arcydzieł. Jedna z legend głosiła, że za modelkę malarzowi posłużyła martwa prostytutka wyłowiona z Tybru.

Podcast Muzeum Historii Polski

„Zawsze o historii, zawsze na najwyższym poziomie” – tak do słuchania swoich podcastów zachęca Muzeum Historii Polski. Audycje są podzielone na kilka kategorii – coś dla siebie znajdą zarówno pasjonaci Polski Piastów i Jagiellonów, jak i nieco nowszej historii z okresu II wojny światowej czy Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Twórcy poruszają także kwestie z najnowszej historii. Ile prawdy jest w niedawnych twierdzeniach rzecznika Kremla oraz patriarchy Moskwy Cyryla, jakoby w swojej historii Rosja nigdy nikogo nie napadła? Czy Niemcy rozliczyły się ze swojej mrocznej przeszłości, a państwa Europy Środkowej i Wschodniej mogą do-

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

magać się reparacji od współczesnej Rosji? Co o polsko-węgierskich relacjach mówi nam znane przysłowie „Polak, Węgier, dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki”?

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Materiały prasowe

CENTRUM NAUKI KOPERNIK. „CHODZI O TO, ŻEBY DZIELIĆ SIĘ TĄ PASJĄ”

W CNK świat nauki odkrywa się przez zabawę.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

CENTRUM NAUKI KOPERNIK TO INSTYTUCJA, KTÓRA W NOWOCZESNY SPOSÓB POPULARYZUJE NAUKĘ. *Co istotne, działania Centrum nie ograniczają się wyłącznie do budynku w Warszawie. – Poza działalnością stacjonarną prowadzimy również szeroką działalność w kraju – mówi „Wprost” Katarzyna Nowicka z CNK.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Centrum Nauki Kopernik działa od 2004 roku. Pierwsze wystawy w nowo wybudowanej siedzibie instytucji w Warszawie można było oglądać w roku 2010. To miejsce pełne jest interaktywnych stanowisk doświadczalnych, w których odwiedzający dowiadują się więcej o sobie i otaczającym ich świecie. W ramach cyklu „Nauka to polska specjalność” odwiedziliśmy Centrum, żeby dowiedzieć się, jak w cie-

eprasa.pl b0e8b53eff

kawy, ale rzetelny sposób można popularyzować wiedzę wśród Polaków. I to nie tylko tych najmłodszych.

Idea i inspiracja

– Centrum Nauki Kopernik jest nie tylko miejscem. Jest pewną ideą, ludźmi. Przede wszystkim staramy się być inspiracją. Inspirować ludzi, żeby samodzielnie szukali różnego rodzaju odpowiedzi w świecie. Żeby zadawali pytania, żeby poszukiwali, żeby nie bali się testować, korzystać z metody naukowej, czyli samodzielnego badania rzeczywistości, która jest wokół nas – mówi w rozmowie z „Wprost” Katarzyna Nowicka, rzeczniczka prasowa Centrum Nauki Kopernik. – A to, co tutaj się znajduje, czyli wszystkie nasze eksponaty, ułatwia ten proces – dodaje.

Rzeczywiście, w trakcie naszej wizyty w Centrum mieliśmy okazję zwiedzić wystawy umieszczone na dwóch piętrach, pełne interaktywnych eksponatów, czy raczej stacji doświadczalnych, które pozwalają lepiej poznać otaczający nas świat.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Materiały prasowe

W przestrzeniach Centrum Nauki Kopernik można sprawdzić swoje umiejętności inżynierskie i konstruktorskie.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

– Pierwszą podstawową rzeczą, z którą ludzie się stykają przychodząc do Centrum Nauki Kopernik, są nasze wystawy. Nazwa nawiązuje do języka muzealnego, chociaż eksponaty nie przypominają tego, co zwykle znajdujemy w muzeach – mówi rzeczniczka CNK. – Wchodząc w kontakt z eksponatem,w najprostszy sposób – wciskając przycisk, rzucając piłeczkę, kręcąc korbką – jesteśmy w stanie wydobyć, zobaczyć i zrozumieć różne zjawiska – dodaje.

> *– W popularyzowaniu nauki* **NAJWAŻNIEJSZE JEST PRZEDE WSZYSTKIM POKAZANIE, ŻE NAUKA JEST Z NAMI.** *Że nie jest czymś takim, co trzeba zdjąć z półki, odkurzyć i spopularyzować. Naukę spotykamy każdego dnia – mówi.*

– Nauka ciągle nam towarzyszy. To, że tu stoimy, to zasługa grawitacji. To, że jesteśmy, że żyjemy, to anatomia, biologia, procesy fizjologiczne, które w nas za-

eprasa.pl b0e8b53eff

chodzą. Nauka nie jest czymś osobnym, oddzielnym, nauka jest z nami wszędzie. Warto to zauważyć, bo czasami to, co takie oczywiste, przechodzi niezauważane – przekonuje Nowicka. – I choć czasem wydaje się to bardzo skomplikowane, to wiele z tych zjawisk można w sposób dość prosty wytłumaczyć – podkreśla.

Oprócz wystaw w Centrum Nauki Kopernik można odwiedzić planetarium i dwie sceny teatralne – teatr wysokich napięć i teatr robotyczny, w których bohaterami są, odpowiednio, prąd i roboty. Można też samemu rozwiązywać zadania konstrukcyjne i logiczne w Majsterni i przeprowadzać doświadczenia i eksperymenty w laboratoriach. Mimo że CNK odwiedziliśmy przed południem w środku tygodnia, wokół było pełno zwiedzających – przede wszystkim dzieci z rodzicami czy opiekunami, ale nie tylko.

– Wszystko, co się dzieje w Centrum Nauki Kopernik, poczynając od naszych wystaw, przez pokazy naukowe i zajęcia w laboratoriach czy w Majsterni, powstaje u nas. Mamy duży, multidyscyplinarny zespół

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Materiały prasowe

Świat naukowych odkryć w CNK można chłonąć wszystkimi zmysłami.

eprasa.pl b0e8b53eff

różnego rodzaju twórców, którzy chcą to robić – mówi przedstawicielka CNK.

Jak skutecznie popularyzować naukę

Działalność Centrum Nauki Kopernik nie ogranicza się wyłącznie do ekspozycji i prowadzenia różnych zajęć w jej ramach. – Prowadzimy także szeroką działalność badawczo-rozwojową, przede wszystkim skupioną na rozwoju edukacji, na szukaniu nowych metod nauczania i na badaniu samego procesu uczenia – mówi Katarzyna Nowicka. – Bazując na tym, tworzymy różnego rodzaju pomoce edukacyjne, scenariusze lekcji. Słuchając nauczycieli i uczniów, staramy się dostarczyć materiały, propozycje i pomysły nowych sposobów prowadzenia zajęć. Dążymy do przewrotu kopernikańskiego w edukacji, żeby uczeń znalazł się w centrum procesu edukacyjnego – podkreśla.

Do poszukiwania innowacji w edukacji ma służyć także nowa Pracownia Przewrotu Kopernikańskiego, której otwarcie planowane jest na koniec marca.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

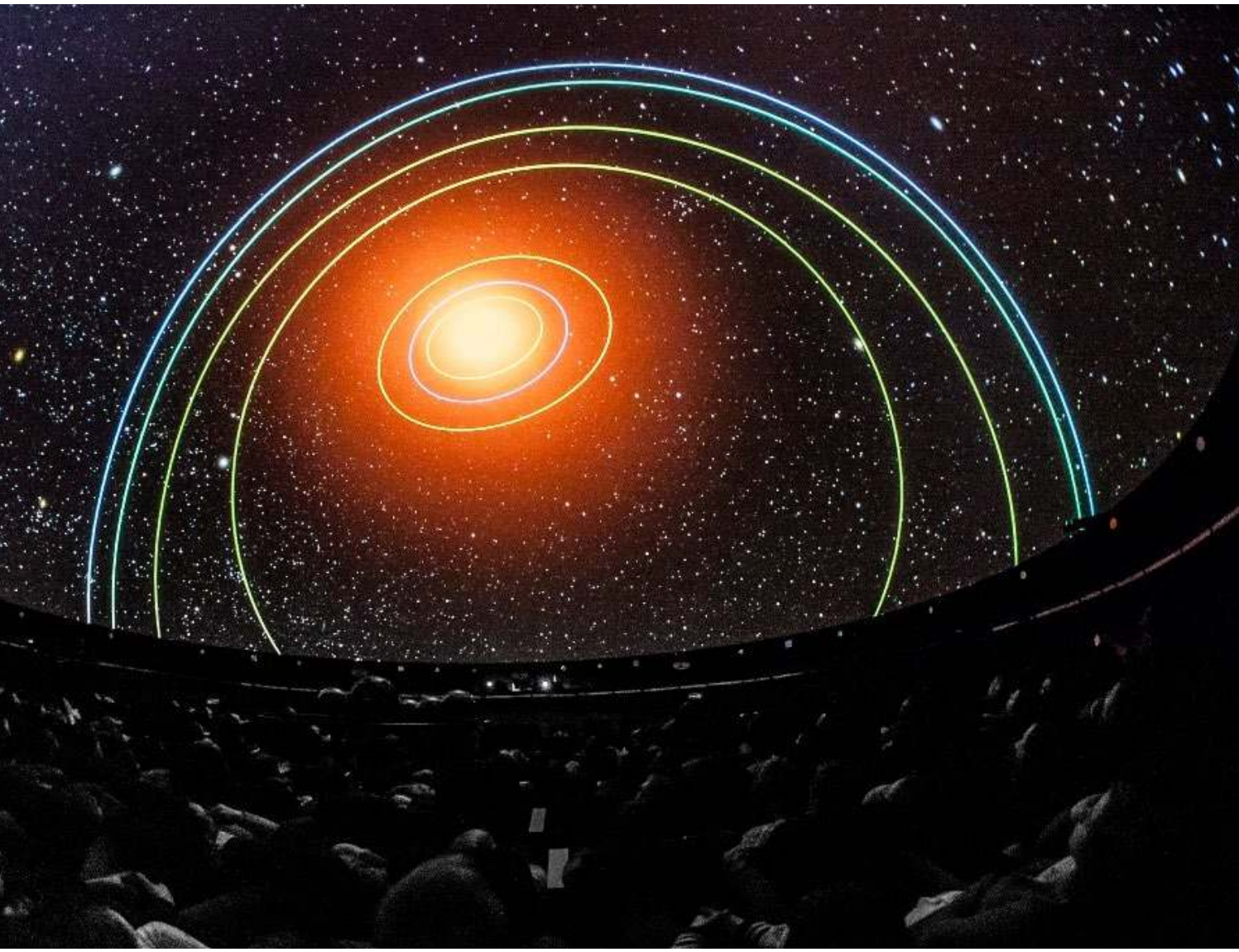
Nowy budynek ma być przestrzenią współpracy badaczy, edukatorów, naukowców, inżynierów i ekspertów działających na rzecz społecznego zaangażowania nauki.

– To będzie miejsce, w którym będziemy prowadzić działalność badawczo-rozwojową, w którym będziemy badać procesy uczenia się i szukać nowych rozwiązań, które można stosować w edukacji. Będziemy prowadzić działania od pomysłu do gotowego rozwiązania – mówi rzeczniczka CNK.

W pracowni będą tworzone nie tylko same pomysły na zajęcia, ale i same eksponaty i zestawy edukacyjne, które będzie można wykorzystać w popularyzacji nauki. – Mamy stolarnie, warsztaty, laboratoria do projektowania nawet skomplikowanych eksperymentów, które będzie można tak dopracować, żeby pasowały do zajęć szkolnych – mówi Katarzyna Nowicka. – Zapraszamy do współpracy wszystkich, którzy chcą z nami rozwijać edukację: uczelnie, instytuty, naukowców różnego rodzaju, nauczycieli, ale także biznes i wszystkich

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Materiały prasowe

Pokazy prowadzone w znajdującym się w Centrum planetarium zabierają widzów w podróż po Układzie Słonecznym.

eprasa.pl b0e8b53eff

tych, którzy tworzą różnego rodzaju działania i produkty na rzecz edukacji – dodaje.

Centrum działa nie tylko w Warszawie

Centrum Nauki Kopernik prowadzi też szeroką działalność w całej Polsce. Organizuje liczne wystawy objazdowe i pokazy, prowadzi także sieć Klubów Młodego Odkrywcy. Kluby to miejsca, w których dzieci i młodzież eksperymentują pod okiem opiekunów, zdobywając wiedzę i rozwijając kompetencje przyszłości. W Polsce i za granicą działa już prawie 1000 Klubów Młodego Odkrywcy koordynowanych przez Centrum Nauki Kopernik.

Inną inicjatywą realizowaną przez CNK w ramach dotacji z Ministerstwa Edukacji i Nauki jest sieć SOWA, czyli Strefy Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności. Takich miejsc ma być łącznie 32 w całej Polsce.

– To miejsca, które troszkę przypominają Centrum Nauki Kopernik, bo składają się z niedużych wystaw oraz przestrzeni do samodzielnego eksperymentowa-

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Materiały prasowe

Eksponaty zgromadzone w CNK zachęcają zwiedzających do samodzielnego eksperymentowania.

eprasa.pl b0e8b53eff

nia i tworzenia, konstruowania, czyli Majsterni – mówi Katarzyna Nowicka. – Otwarcie sieci SOWA jest początkiem współpracy z instytucjami kultury, którym dostarczamy wystawę oraz Majsternię, dzielimy się formatami zajęć i aktywności, które w SOWA-ch mogą być prowadzone – dodaje.

Współpraca funkcjonuje też pomiędzy sieciami. – Kluby KMO mogą odwiedzać placówki SOWA, mogą tam robić wspólne festiwale nauki, różne aktywności. A placówki SOWA mogą otwierać wokół siebie nowe Kluby Młodego Odkrywcy – słyszymy od rzeczniczki Centrum Nauki Kopernik.

> *Chodzi o to, żeby dzielić się tą pasją, żeby ta metoda badawcza,* **SPOSÓB POZNAWANIA ŚWIATA PRZEZ SAMODZIELNE EKSPERYMENTOWANIE,** *działa się nie tylko w naszym budynku, ale wszędzie, gdzie to jest możliwe – podkreśla.*

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Z WIZYTĄ W CENTRUM NAUKI KOPERNIK – ZOBACZ WIDEO

YouTube

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



DR TOMASZ ROŻEK: TO NIEPRAWDA, ŻE W INTERNECIE SĄ SAME GŁUPSTWA

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

– Kiedy w przestrzeni medialnej pojawi się jakaś sytuacja trudna do interpretacji, to odbiorcy piszą do mnie z prośbą, żebym pomógł im to zrozumieć. Napawa mnie to dumą, bo oznacza, że **JEST NIEMAŁA GRUPA OSÓB, KTÓRE PO PROSTU MAJĄ DO MNIE ZAUFANIE. TO OGROMNE ZOBOWIĄZANIE – OCENIŁ W PODCAŚCIE „LUDZIE NAUKI” DR TOMASZ ROŻEK,** *dziennikarz, który od lat zajmuje się popularyzacją nauki w Polsce.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Gościem kolejnego odcinka podcastu „Ludzie nauki” realizowanego przez „Wprost” w ramach cyklu „Nauka to polska specjalność” był dr Tomasz Rożek. To jeden z czołowych popularyzatorów nauki w Polsce, fizyk, dziennikarz, autor licznych książek, twórca kanału na YouTubie „Nauka.

eprasa.pl b0e8b53eff

To lubię”, który śledzi obecnie ponad 670 tys. osób i fundacji popularyzującej naukę pod tą samą nazwą. W kwietniu 2022 roku dr Rożek został doradcą Europejskiej Agencji Kosmicznej.

Bycie naukowcem jest przydatne, ale nie niezbędne

Dr Rożek jest jednym z tych popularyzatorów nauki, którzy mają za sobą poważny epizod naukowy. Jednak sam uważa, że bycie naukowcem nie jest niezbędnym warunkiem dla skutecznej i rzetelnej działalności.

– W czasach, w których pozyskanie informacji jest dziecinnie proste, za to weryfikowanie jest coraz bardziej skomplikowane, rzeczywiście jakaś podstawa naukowa jest pomocna – uważa dr Rożek. – Ale znam popularyzatorów, którzy nie mają skończonych studiów kierunkowych w dziedzinie, którą popularyzują, a mimo to robią to bardzo dobrze. Wydaje mi się, że nie jest to niezbędnym warunkiem, chociaż bardzo pomaga – dodaje.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

A co zdaniem gościa podcastu „Ludzie Nauki” jest najważniejsze w skutecznej promocji wiedzy? – Otwartość i ciekawość. To nie są cechy szczególne tylko i wyłącznie dla popularyzatorów. Jeżeli ktoś chce popularyzować dziedzinę, która tak szybko się zmienia, w której niemal codziennie pojawiają się nowe informacje, nowe wiadomości, musi być człowiekiem bardzo ciekawym i bardzo otwartym. Ciekawym i mającym rodzaj fascynacji tym, co dzieje się wokół – uważa dziennikarz. – Jeżeli tego nie ma, to nie będzie w stanie przekazać tej fascynacji swoim odbiorcom.

> *A wydaje mi się, że dla odbiorców to jest najważniejsze* – **POCZUCIE, ŻE OSOBA,** *która do nich mówi czy pisze,* **SAMA JEST TYM MOCNO ZAINTERESOWANA** – *podkreśla.*

Odbierając w 2008 roku Nagrodę Popularyzator Nauki, dr Rożek stwierdził, że w opowiadaniu o nauce klu-

eprasa.pl b0e8b53eff

czem do sukcesu jest prosty, zrozumiały przekaz. Trzeba mówić po ludzku. Zapytany, czy po latach uważa tę definicję za wciąż obowiązującą, stwierdził, że być może jest ona nawet bardziej aktualna, niż kiedyś.

– To w ogóle jest gwarancją bycia słuchanym. Jeżeli chcemy, żeby ktoś nas słuchał, żeby ktoś nas czytał, musimy mówić językiem charakterystycznym dla tej grupy. On musi być podstawą. I to dotyczy absolutnie każdej dziedziny – uważa dr Rożek. – Oczywiście język codzienny jest nieco inny od języka, jakim posługują się naukowcy. Nie mówię tutaj o składni, gramatyce, raczej o pewnych skrótach myślowych, a z całą pewnością o wielu słowach, stwierdzeniach, określeniach. One są czasami bardzo nieintuicyjne – podkreśla.

A czy któreś dziedziny nauki są trudniejsze do popularyzacji? – Być może te, które są, jako kierunki badań, najmniej intuicyjne, pozornie najdalej od naszej egzystencji na Ziemi, jak chociażby fizyka kwantowa. Ale nie wydaje mi się, żeby tutaj były drastyczne różnice pomiędzy różnymi dziedzinami – ocenia.

eprasa.pl b0e8b53eff

Zdaniem dr. Rożka jednak bardzo trudno popularyzuje się to, czego nie można pokazać. – Nauk teoretycznych, fizyki kwantowej, fizyki cząstek elementarnych... To dużo trudniej się popularyzuje. Nie mówiąc już o matematyce. I to jest pewien paradoks, bo matematyka to język, którym posługuje się cała nauka ścisła, bez którego naukowcy nie potrafiliby się dogadać, a równocześnie bardzo trudno się ją popularyzuje – podkreśla.

„To ogromne zobowiązanie, ale i powód do dumy”

Zapytany o listę najpopularniejszych tematów wśród jego odbiorców, gość podcastu „Ludzie Nauki” stwierdził, że bardzo wysoko byłyby na niej tematy związane z eksploracją kosmosu. – Choć trudno nam sobie wyobrazić ogrom wszechświata, te liczby, energie czy temperatury, to jednak dość łatwo wyobrazić sobie misję na inną planetę. Dodatkowo astronomowie i instytuty związane z astronomią bardzo dbają o to,

eprasa.pl b0e8b53eff

żeby informacje pozyskane z różnego rodzaju urządzeń były szybko popularyzowane. Stąd, jak rano teleskop Webba zrobi dobre zdjęcie, to naprawdę nie trzeba długo czekać, żeby się gdzieś pojawiło – podkreśla.

Dr Rożek, wybierając tematy kolejnych materiałów, stara się być na bieżąco z tym, czym żyją widzowie jego kanału. – Ale to też nie jest tak, że jedyne tematy, jakie się pojawiają, to tematy zasugerowane przez odbiorców. Bardzo często realizuję te tematy, które w ogóle nie pojawiły się w komentarzach – podkreśla.

Nasz rozmówca zdradził, że jest rzecz, która jako popularyzatora nauki napawa go dumą. – Kiedy pojawi się jakaś sytuacja trudna do interpretacji, w której w ogólnej przestrzeni medialnej pojawiają się totalnie sprzeczne informacje, to odbiorcy piszą do mnie z prośbą, żebym pomógł im to zrozumieć. Żebym to podsumował, żebym powiedział, jak, moim zdaniem, jest naprawdę.

eprasa.pl b0e8b53eff

Napawa mnie to dumą, bo oznacza, że **JEST NIEMAŁA GRUPA ODBIORCÓW, KTÓRZY PO PROSTU MAJĄ DO MNIE ZAUFANIE.** *To ogromne zobowiązanie, ale i powód do dumy – ocenił.*

Jako przykład podał wiele sytuacji w trakcie pandemii, informacje o zatruciu Odry, o niedawnej katastrofie kolejowej w Stanach Zjednoczonych, gdy wykoleił się pociąg z chemikaliami czy gdy zaczęły się pojawiać doniesienia o dziwnych balonach na niebie.

– W tym gąszczu informacji trudno to pozbierać razem, zweryfikować. I to jest część działalności „Nauka. To lubię”. Nie tylko mojej, ale całego zespołu. Bo w „Nauka. To lubię” nie jestem sam. I rozumiem, że w takich sytuacjach osobie, która pracuje, która na przykład ma dzieci i w związku z tym mnóstwo rzeczy na głowie, trudno jest informacje weryfikować. I cieszę się, że wtedy takie osoby przychodzą do „Nauka. To lubię”.

eprasa.pl b0e8b53eff

Wtedy, widząc, że pojawiają się pytania, czy sugestie, staram się to realizować – podkreślił.

TikTok a popularyzacja nauki

Wydaje się, że obecnie w internecie popularniejsze są krótsze, dużo szybciej przyswajalne treści, czego przykładem jest wpływ krótkich filmów z TikToka na inne media społecznościowe. Zapytaliśmy, czy w takich formach można rzetelnie popularyzować naukę.

– Krótka forma to nie jest miejsce na popularyzację. Krótka forma to raczej miejsce na ciekawostkę, miejsce, żeby zarzucić wędkę. Rzeczywiście „Nauka. To lubię” ma konto na TikToku, tworzymy też tzw. shorty, ale wciąż naszym głównym celem jest tworzenie dłuższych filmów – podkreśla dziennikarz, dodając, że w ciągu ostatnich lat filmy na kanale się nawet wydłużyły.

– Jest mnóstwo tematów, których się nie da się przedstawić w krótkiej formie. Staram się dywersyfikować: to, co bez szkody dla samego tematu, da się zrobić, to

eprasa.pl b0e8b53eff

tak robię. Bywa czasami tak, że jakiemuś tematowi poświęcam i długą, i krótką formę. Czasem krótka jest zaproszeniem do długiej – precyzuje naukowiec.

Dr Rożek uważa, że w internecie jest bardzo dużo naukowców propagujących naukę wśród szerszej publiczności, których można polecić. – Treści popularnonaukowych w internecie jest naprawdę sporo. Nie mają i pewnie nigdy nie będą miały takich oglądalności jak treści rozrywkowe. Ale może to jest ok. Nauką nigdy nie interesowali się ludzie masowo, poza kilkoma sytuacjami, jak lądowanie na Księżycu – uważa dr Rożek. – Ale dobrze, że świat cyfrowy, wśród wielu wad, ma wielką zaletę, czyli nieograniczony dostęp do informacji. Biadolenie, że w internecie są same głupstwa i nie można trafić na nic mądrego, jest po prostu nieprawdziwe. Jeżeli ktoś tak mówi, to znaczy, że nawet palcem nie kiwnął, żeby do tych mądrzejszych treści dotrzeć – dodaje.

Poprosiliśmy też o wskazanie konkretnych kanałów i naukowców, których warto śledzić. – Polecam

eprasa.pl b0e8b53eff

kanały takie, jak chociażby „Naukowy Bełkot”, czy „Astrofaza” – wymienia dr Rożek. – Polecam też popularyzatorów, którzy nie mają swoich kanałów, a w sposób bardzo kompetentny popularyzują naukę. Takimi osobami są na przykład prof. Andrzej Dragan, prof. Krzysztof Meissner czy Łukasz Lamża, który ma, co prawda, swój kanał, ale jest znany również ze swoich książek. To są osoby, które w mojej dziedzinie na pewno warto śledzić – ocenił.

ROZMOWA Z DR. TOMASZEM ROŻKIEM – POSŁUCHAJ PODCASTU:



eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”





© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. Shutterstock

OD NAUKOWCA DO INFLUENCERA. QUIZ „WPROST”

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

W marcowych tekstach publikowanych w ramach redakcyjnego cyklu „Nauka to polska specjalność. Wielkie postacie polskiej nauki” **ZAJMOWALIŚMY SIĘ NOWOCZESNYMI SPOSOBAMI POPULARYZACJI NAUKI W INTERNECIE. SPRAWDŹCIE W NASZYM QUIZIE, JAK WIELE DOWIEDZIELIŚCIE SIĘ NA TEN TEMAT** *i co zapamiętaliście z naszych artykułów.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Ważnym elementem związanym z nauką jest jej popularyzacja. Coraz więcej osób ze świata nauki propaguje ją w internecie, docierając ze swoimi treściami do szerokiego grona odbiorców. W tym miesiącu przyglądaliśmy się bliżej takim osobom i sprawdzaliśmy, co jest najważniejsze w skutecznej popularyzacji nauki w internecie

eprasa.pl b0e8b53eff

i poza nim. Staraliśmy się dowiedzieć, jak zaciekawić odbiorców nauką bez szkody dla rzetelności przekazu.

Wszystkie artykuły z serii „Nauka to polska specjalność” – „Od naukowca do influencera”, jak również skrót reportażu wideo i podcastu, poświęcone popularyzacji nauki przez polskich naukowców, dziennikarzy i pasjonatów, znajdziecie na łamach niniejszego wydania „Wprost”. Po zapoznaniu się z nimi sprawdźcie w naszym quizie, jak wiele dowiedzieliście się o nowoczesnych sposobach popularyzacji nauki i autorach popularnych kanałów poświęconych nauce.

OD NAUKOWCA DO INFLUENCERA.
QUIZ O POPULARYZACJI NAUKI W POLSCE:

ROZWIĄŻ QUIZ

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

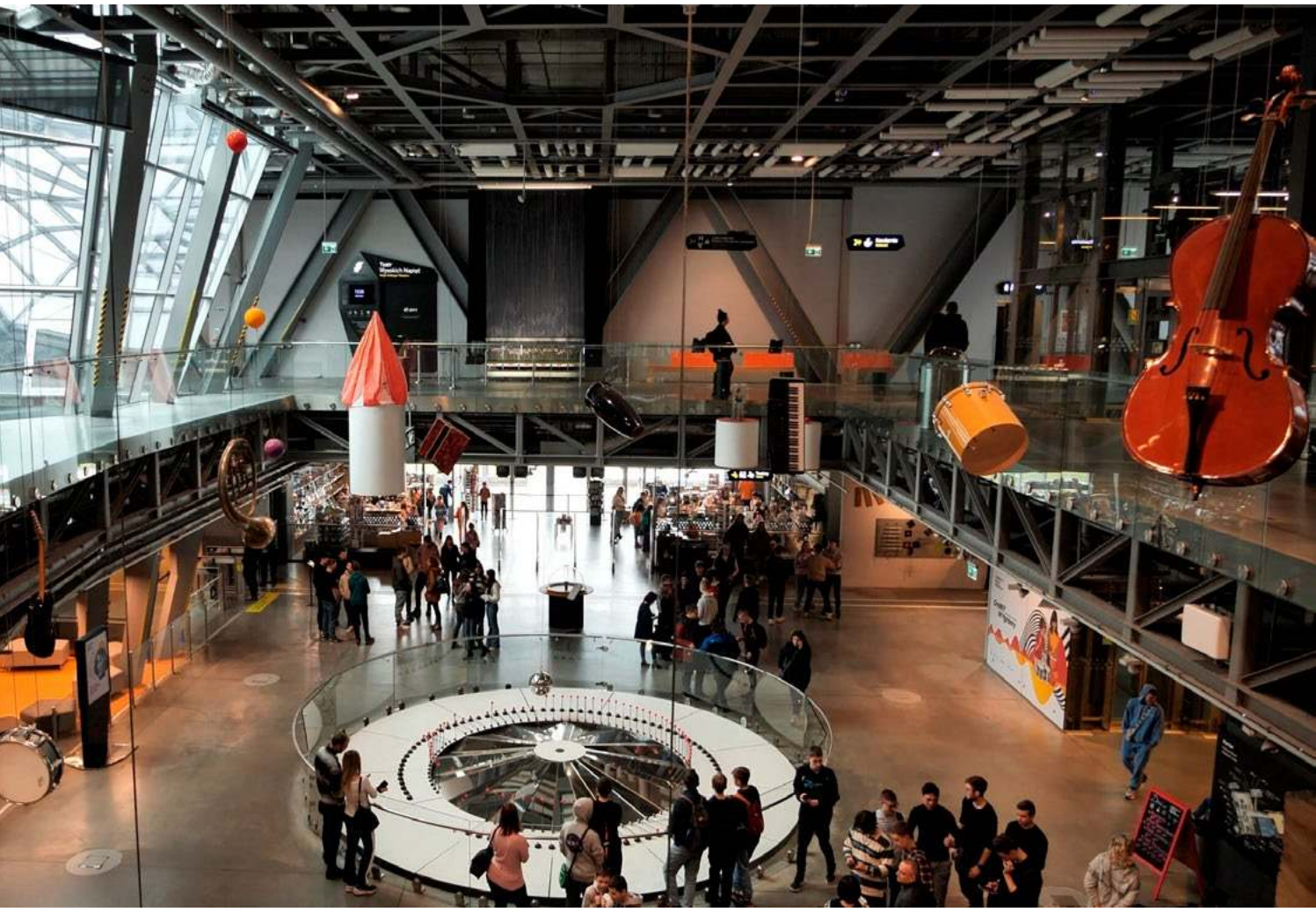




© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. „Wprost”

NAUKA PRZEZ EKSPERYMENTOWANIE

Wystawy, które możemy zwiedzać w Centrum Nauki Kopernik, położone są na dwóch poziomach budynku.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

NIEZWYKŁE WYSTAWY UCZĄ ODWIEDZAJĄCYCH CENTRUM NAUKI KOPERNIK *o różnych aspektach nauki w otaczającym nas świecie, dając możliwość samodzielnego eksperymentowania. Na miejscu znajdziemy setki interaktywnych eksponatów.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Podstawową rzeczą, na którą trafiają zwiedzający Centrum Nauki Kopernik, są wystawy. – Nazwa nawiązuje do języka muzealnego, chociaż eksponaty nie przypominają tego, co zwykle znajdujemy w muzeach – mówi rzeczniczka Centrum Nauki Kopernik Katarzyna Nowicka w rozmowie z „Wprost”. Tych interaktywnych eksponatów, czy inaczej – stacji doświadczalnych – w Centrum Nauki Kopernik można znaleźć setki. Można wejść z nimi

eprasa.pl b0e8b53eff

w interakcję, wciskając przycisk, kręcąc korbką czy w odpowiedni sposób ruszając własnym ciałem. Wszystko w ramach jednej dużej przestrzeni wystawienniczej.

– Na pierwszym piętrze znajduje się duża strefa eksperymentowania, czyli miejsce, gdzie, niezależnie od wieku, każdy znajdzie coś dla siebie. To przestrzeń, w której można poznać naukę z różnych perspektyw – tłumaczy rzecznik. – Na przykład w strefie poświęconej magnetyzmowi możemy eksperymentować z magnesami, ale również z ferrofluidami, z siłami magnetycznymi. Można zobaczyć zjawiska magnetyczne, które pojawiają się w życiu codziennym. Patrzymy na jedno konkretne zjawisko poprzez kilka eksponatów – dodaje.

Eksponaty poświęcone są też optyce i iluzjom optycznym. – Możemy poddać się tym iluzjom i poszukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego w ogóle im ulegamy – mówi Katarzyna Nowicka.

eprasa.pl b0e8b53eff

– Są też eksponaty biologiczne. To rzadkość w centrach nauki. **MAMY TUTAJ PRAWDZIWE ŻYCIE**, *na przykład stułbie, którym można się przyglądać, mamy rozwielitki, mamy różnego rodzaju grzyby – wymienia.*

Duża część wystawy dotyczy też zjawisk fizycznych, gdzie znajdziemy eksponaty związane z falami, prądem, płynami czy zjawiskami chaotycznymi. Na pierwszym piętrze znajduje się także teatr wysokich napięć, w całości poświęcony zjawiskom elektrycznym. Animatorzy z Centrum prezentują różnego rodzaju pokazy naukowe, w których prąd odgrywa główną rolę.

Na tym piętrze znajduje się również Majsternia, a więc przestrzeń do samodzielnego eksperymentowania, gdzie można podjąć się różnych wyzwań bez dokładnych instrukcji. To wyzwania inżynieryjne, naukowe, logiczne, do których rozwiązania

eprasa.pl b0e8b53eff

używa się przedmiotów codziennego użytku: papieru, spinaczy, kulek, gumek, czy patyczków. – Trzeba główkować i mierzyć się z własnym zdenerwowaniem. Przy okazji można poznać siebie, a to bardzo ciekawe doświadczenie – przekonuje rzecznik CNK.

Ten poziom to również laboratoria: biologiczne, fizyczne i chemiczne (laboratorium robotyczne znaleźć można na parterze). – Wszystkich tych, którzy chcieliby się poczuć jak naukowcy, zapraszamy do naszych laboratoriów. W tygodniu prowadzimy tutaj zajęcia dla grup szkolnych, ale w weekend można tutaj wpaść i zobaczyć, czy praca naukowa w laboratorium to jest coś, czego chcemy zakosztować w przyszłości – wyjaśnia rzecznik. – Mamy cztery laboratoria. W każdym są inne scenariusze i inne pomysły zajęć. Oczywiście one również się zmieniają. Warto więc do nas zaglądać i sprawdzać to na bieżąco – dodaje.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność



Fot. „Wprost”

Podstawą zwiedzania jest samodzielne okrywanie tego, co przekazują poszczególne eksponaty i stacje doświadczalne.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Robotyczny Kopernik i wystawa dla „dorosłych”

Na piętrze można też spotkać robotycznego Mikołaja Kopernika i porozmawiać z nim. – W związku z 550. urodzinami Mikołaja Kopernika postanowiliśmy podarować mu nowe, wspaniałe robotyczne ciało, a także sztuczną inteligencję, w którą jest wyposażony. To GPT-3, które pozwala mu mówić i odpowiadać praktycznie na wszystkie pytania, również te najdziwniejsze. Warto sprawdzić, jak sobie radzi – mówi rzeczniczka Centrum Nauki Kopernik, prowadząc nas do naturalnej wielkości robota.

– Twarz oraz odzież, cała stylizacja jest inspirowaną obrazem Jana Matejki. **MIKOŁAJ KOPERNIK ZNALAZŁ JUŻ CAŁE RZESZE PRZYJACIÓŁ**, *jest wyjątkową osobą i zostanie z nami na zawsze – dodaje.*

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Na parterze budynku rozmieszczono kolejne ekspozycje. – Na dole mamy przestrzeń dla najmłodszych, przestrzeń wystawy „BZZ”. To miejsce przygotowane z myślą o maluchach. Wszystko jest dopasowane zgodnie z ich rozwojem, wielkościowo, ale i merytorycznie – tłumaczy Katarzyna Nowicka. – Najmłodsi poznają tam świat; mamy pagórki, różne faktury, dźwięki, zapachy, odgłosy, można wejść na mostek. Wszystko jest bardzo bezpieczne, skierowane ku temu, żeby wspierać rozwój dzieciaków od trzeciego do szóstego roku życia – dodaje.

Centrum Nauki Kopernik zachęca do odwiedzenia także dorosłych. – Dla równowagi mamy wystawę dla dorosłych, chociaż oczywiście wstęp z dziećmi nie jest zabroniony. Chodzi o to, że tematyka wystawy jest dość poważna, bo mówi o przyszłości. Wystawa opowiada o tym, czego jeszcze nie ma, ale zaczyna się dziś, dlatego nazwaliśmy ją „Przyszłość jest dziś” – mówi rzeczniczka. – Tutaj można znaleźć eksponaty związane z rozwojem technologii. One tak naprawdę zadają nam pytania, na które musimy znaleźć w sobie

eprasa.pl b0e8b53eff

odpowiedź. To pytania na przykład o to, czy jesteśmy gotowi, żeby korzystać z autonomicznych samochodów, jak głęboko możemy zaufać robotowi, co możemy powiedzieć sztucznej inteligencji, czy ona może nas zawieść, jak nam może zaszkodzić? Mamy też część, która mówi o Ziemi, gdzie spoglądamy na naszą planetę z lotu ptaka – wymienia.

Wystawa o dźwięku i planetarium

Na parterze możemy odwiedzić Teatr Robotyczny, czyli miejsce, gdzie roboty odgrywają przedstawienia. To również przestrzeń wystaw czasowych. – W tej chwili jest to wystawa o muzyce „GraMY – Wygramy”. Wystawa jest skierowana do uczniów podstawówki, ale obserwuję wielokrotnie, że również starsi tutaj doskonale się bawią. Mamy tutaj instrumenty, które tak naprawdę nie są instrumentami. Można w praktyce się przekonać, że wszystko gra, że z każdej rzeczy można stworzyć muzykę. I na tej wystawie przedstawiamy tego dowody – podkreśla rzeczniczka.

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

Inną ważną przestrzenią, którą można odwiedzić w Centrum Nauki Kopernik, jest znajdujące się w sąsiednim budynku Planetarium. – W planetarium jest zawsze doskonała pogoda, bo to, co widzimy, jest projekcją. Projekcją bardzo wiernie oddającą aktualny stan nieba – tłumaczy Katarzyna Nowicka. – W planetarium można obejrzeć różnego rodzaju filmy, które opowiadają o kosmosie, można odbyć wycieczkę kosmiczną. Ale jest to również takie miejsce, w którym odbywają się koncerty, wykłady, pokazy i różnego rodzaju spotkania związane z bieżącymi wydarzeniami, na przykład w sektorze kosmicznym – podkreśla.

Centrum Nauki Kopernik można odwiedzać codziennie. Bilety warto kupić przez internet z wyprzedzeniem, bo miejsce jest odwiedzane przez wielu turystów.

ZWIEDZAMY CENTRUM NAUKI KOPERNIK – ZOBACZ GALERIĘ

eprasa.pl b0e8b53eff

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”





eprasa.pl b0e8b53eff

Prostytutki na warszawskiej ulicy - 1925 r.

Z KIJAMI NA KOKOTY

Fot. NAC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl b0e8b53eff

BURDELMAMA SZLIMAKOWSKA *z fabularyzowanego serialu TVP „Polowanie na ćmy” nie jest postacią fikcyjną. W 1905 r. po pogromie domów rozpusty w Warszawie pisały o niej ówczesne gazety. W serialu jest to osoba szlachetna, w rzeczywistości było inaczej. Już w 1. odcinku pada i zaraz znika* **HASŁO ARGENTYNA W KONTEKŚCIE PROFESJI SZLIMAKOWSKIEJ. WARTO WYJAŚNIĆ, O CO CHODZI.**



Tekst: **Helena Kowalik**

Po wczorajszych zajściach między ludnością izraelską w stolicy pozostały do dzisiaj kałuże krwi na chodnikach” – informuje 26 maja 1905 r. „Kurjer Warszawski” na pierwszej stronie wydania porannego.

eprasa.pl b0e8b53eff

Pogrom domów rozpusty

Podano, że robotnicy z fabryk na warszawskiej Woli (wśród nich wielu działaczy Bundu – żydowskiej partii socjalistycznej) porzucili pracę i ruszyli ku kawiarni hotelu Pretorya przy Zielnej, gdzie zwykle zbierają się alfonsi, aby wybrać „świeży towar” do swych zamtuzów. Padły pierwsze strzały, poszły w ruch noże. W pobliskim lupanarze (domu rozpusty) napastnicy nie tylko zdemolowali wnętrze, ale dobrali się do sejfu, gdzie leżały sturublówki, oraz pornograficzne fotografie kokot (czyli prostytutek). Pieniądze podarli, a zdjęcia przykleili na murach kamienic i obrzucili je błotem.

Tego samego dnia, wydawana przez spolonizowanego Żyda Leopolda Kronenberga „Gazeta Polska” donosi, że napastnikami byli „wyłącznie Żydzi z klasy roboczej. Napastowanymi – również Żydzi, podejrzani o przynależność do klasy alfonsów, sutenerów, nożowców itp”. W wydaniu wieczornym „Kurjera Warszawskiego” są wymienione ulice, gdzie doszło do pogromu Izraelitów (jak powszechnie określano Żydów), oraz

eprasa.pl b0e8b53eff

rodzaje obrażeń poszkodowanych, których pogotowie ratunkowe zawiozło do szpitala. Podliczono ofiary śmiertelne – 40 osób. Wśród nich 20-letnia Żydówka z domu publicznego tak obita kijami, że jej pokrajane wnętrzności wypadały na zewnątrz.

Nawet dla ciężko rannych – w ciągu jednego popołudnia doliczono się 120 tak poszkodowanych – brakuje miejsca nawet w lazaretach.

„Polowanie na ćmy”. Burdelmana Szlimakowska istniała naprawdę

Te same gazety informują o zniszczeniu domów publicznych, w tym najbardziej luksusowego na ulicy Towarowej prowadzonego przez niejaką Szlimakowską, która zatrudniała 50 dziewczyn „przywykłych do podawania gościom szampana”. Ten przybytek rozkoszy, jak go zwano w ogłoszeniach prasowych, chlubiący się buduarami wyposażonymi w wielkie lustra i marmury został doszczętnie splądrowany – szkło rozbite, pościel wyrzucona na ulicę. „Pierze z rozprutych poduszek i kołder, zmieszało się na bruku z krwią ciężko pobi-

eprasa.pl b0e8b53eff

tych alfonsów i prostytutek" – zauważa reporter „Kurjera Warszawskiego".

Następnego dnia napastnicy dobrali się do obsługi lupanarów. Kobiety publiczne (tak określano prostytutki) broniły się, tarasując wejście do ich pomieszczeń. Albo uciekały do piwnic, suteren i tam chowały się w ciemnych zakamarkach. Nic to nie dało. Brygady mścicieli wybijały frontowe okna i w ten sposób wdzierały się do środka. W domu na rogu ulic Ogrodowej i Solnej napastnicy wyrzucili znajdujące się tam rzeczy – suknie, bieliznę, buty.

> *Pobite prostytutki rozebrano i nagie wyprowadzono na ulice. Lekarze próbujący ratować rannych* **ZOSTALI OBRZUCENI KAMIENIAMI.**

Nic nie mogło uchronić przed demolowaniem. Robotnicy rozbijali w drzazgi nie tylko stoły, kanapy, pianina, czy łóżka, wyrywali też całe okna z ramami, a drzwi i framugi rąbali siekierami. „Mieszkańcy przypatry-

eprasa.pl b0e8b53eff

wali się temu z widocznym zadowoleniem” – zauważa „Kurjer Warszawski”.

Z kamienicy na rogu ulic Pięknej i Koszykowej wybiegły po ustaniu pogromu dwie dziewczyny, zatrudnione w „pokojach rozkoszy”. Chciały uratować resztki mienia. Nie wiedziały, że uzbrojeni w drągi i kamienie robotnicy zaczaili się w sąsiednim domu. Kilku mężczyzn doskoczyło do prostytutek z kijami; bili je po głowie i plecach. Przestali dopiero wówczas, gdy dostrzegli uciekających dorożką sutenerów. Pobiegli za nimi z kamieniami w rękach. Napastowani strzelali w ich kierunku z rewolwerów.

„Wczoraj robotników wsparły wszelkiego rodzaju męty podmiejskie” – podaje „Kurjer Warszawski”. Zaczęły się kradzieże gotówki i kosztowności. Przy wielu aresztowanych znaleziono różne cenne precjoza. Przyłapano też łupieżców, gdy dzielili się rublami zrabowanymi w jednym z mieszkań.

Rabusiów, którzy wychodzili ze splądrowanego domu uciech przy Śliskiej 16, sutenerzy przywitali przed bramą wystrzałami z rewolwerów. „Końca tego wszyst-

eprasa.pl b0e8b53eff

kiego przewidzieć niepodobna. Pozbawione miejsca świadczenia usług kokoty masowo opuszczają Warszawę. Pełno ich na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej i na stacjach wąskotorówki w kierunku Jabłonnej oraz Piaseczna” – stwierdza „Gazeta Polska”.

Kolejny dzień walk

W trzecim dniu pogromu robotnicy wyznania mojżeszowego rozprawiają się z sutenerami. Na warszawskiej starówce wkraczają silną grupą w uliczkę Wąski Dunaj. Na spotkanie z nimi wychodzi 100 alfonsów z rewolwerami, nożami i żelaznymi drągami w ręku. Już pierwszy strzał ciężko rani 23-letniego robotnika Chaima Rubinsteina. Robotnicy wycofują się.

Komisarz cyrkułu zamkowego zarządza, aby na miejsce zbrodni udał się oddział kozaków. Pod taką osłoną policja odsyła do więzienia 155 uzbrojonych sutenerów oraz 21 nierządnic z siekierami, stojących na straży lupanarów. Kobiety są gotowe na wszystko, odkąd na ich oczach zabito trzech alfonsów, a sześciu innych odniosło ciężkie rany.

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. NAC

Cukiernia Trojanowskiego przy ul. Miodowej w Warszawie po wybuchu - 1905 r.

eprasa.pl b0e8b53eff

27 maja gubernator warszawski **POSYŁA NA MIEJSCE POGROMÓW WOJSKO.** *Do śródmieścia Warszawy wraca spokój.*

W stosach wyrzuconych sprzętów i innych dóbr buszują handlarze starzyzną.

Pogrom na łamach współczesnej mu prasy

Dzienniki przystępują do komentowania tragicznych wydarzeń. „Gazeta Polska” usprawiedliwia autorów pogromu: „Już nieraz wspominaliśmy o niezwykłym rozpanoszeniu się handlarzy żywym towarem w Warszawie i o rozzuchwaleniu się sutenerów działających z niesłychaną bezwzględnością przy wciąganiu w odmęty rozpustnego życia nie tylko naiwne dziewczęta, lecz i kobiety zamężne z uboższych rodzin. Ofiarami ich niecnych zakusów padały najczęściej rodziny żydowskie. Wszystko uchodziło sprytnym szalbierzom bezkarnie”.

eprasa.pl b0e8b53eff

W czasie zaborów handel żywym towarem osiągnął na tyle niepokojącą skalę, że przestał być tematem tabu. Zaczęto uświadamiać matki dorastających dziewczynek o grożącym ich dzieciom niebezpieczeństwie.

Elżbieta Estreicherowa na łamach „Dzwonu Niedzielnego" zwróciła się do czytelniczek: „Chcę z wami matki drogie pomówić dziś o rzeczy najgorszej i najokropniejszej. Tym złem okropnym, grożącym waszym córkom, siostrom i wnuczkom jest tzw. handel żywym towarem. (..) Pod najprzeróżniejszymi pozorami łapie się dziewczęta, to obiecując im dobrą służbę, to biorąc je niby maszynistki do biura swego, to znów obiecując się ożenić i pod tym lub innym pozorem wywożą dziewczyny za granicę do Ameryki Południowej lub Afryki".

Gazetę z tym artykułem rozdawano przed kościołami, na dworcach kolejowych, na targu.

Dlaczego Argentyna?

Ale dopiero w II RP można było ujawnić prawdę o wywożeniu polskich kobiet do zagranicznych domów schadzek. „Nowiny Codzienne" w artykule pt. „Dostawcy

eprasa.pl b0e8b53eff

lupanarów meksykańskich. Dom schadzek pod firmą pracowni kapeluszy” opisują rzekome biuro pośrednictwa pracy dla kobiet wszelkich zawodów w Warszawie.

Mieściło się w kamienicy przy ulicy Złotej. Właścicielką była Małka Lauerowa. W tym samym pomieszczeniu miała pracownię kapeluszy. Biuro zatrudniało osiem dziewcząt w wieku od 13-19 lat.

Zdarzyło się, że jedna z praktykantek usiłowała popełnić samobójstwo na tyłach pracowni modystki, wypijając esencję octową – popularny wówczas silnie trujący środek dla desperatów. Policja ustaliła, że dziewczyna, która miała 19 lat, przyjechała z biednego sztetlu w Siedlcach. Chciała odebrać sobie życie, ponieważ po pracy zmuszano ją, jak to określiła, do rozpusty. Musiała w nocy przyjmować kilkunastu mężczyzn, Jeśli odmawiała, była bita. Dom publiczny pod przykrywką pracowni kapeluszy specjalizował się w wysyłaniu białych niewolnic do burdeli mafii w Buenos Aires. Lauerowa miała udziały w tym interesie.

eprasa.pl b0e8b53eff

Z początku mafijna organizacja w Buenos Aires nazywała się Towarzystwo Warszawa. (Sociedad Varsovia). Utworzyli ją niemal wyłącznie polscy Żydzi. Twierdzili, że w celach filantropijnych.

Jak było naprawdę, podaje „Nasz Przegląd”, przytaczając

> *opowieść Racheli Lieberman, która przybyła do Buenos Aires w roku 1924* **RAZEM Z INNYMI BIEDNYMI ŻYDOWSKIMI DZIEWCZYNAMI** *z Łodzi.*

Z portu, do którego przybił okręt z tego rodzaju emigrantkami, zabrał ją i jej towarzyszkę podróży Bronię Korman niejaki Salin Cyngiser. Ulokował dziewczyny w obskurnej suterenie i wypróbowanymi metodami – bijąc, gwałcąc, upijając, wymusił uprawianie prostytucji.

Po trzech latach zniewolenia Liebermanównie udało się wyrwać spod władzy swego oprawcy. Kupiec został aresztowany, w posiadłościach przeprowadzono rewi-

eprasa.pl b0e8b53eff

zję. Skonfiskowano znalezione w biurku dokumenty. W przechwyconych listach sutenerzy nazywali Żydówki z prowincjonalnych sztetli schmates (szmatami). Skala procederu sprowadzania dziewczyn znad Wisły była tak wielka, że na prostytutki w Argentynie mówiono polacca.

W 1927 r. skompromitowana Sociedad Varsovia pod naporem polskiego konsulatu zmieniła nazwę na Żydowskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Jedności aż po Grób Cwi Migdal. Sędzia śledczy zdobył spis członków stowarzyszenia – 424 nazwiska. Okazało się, że większość akcjonariuszy widniała w policyjnej kartotece jako organizatorzy zakazanego hazardu i sutenerzy. Towarzystwo zawiadywało trzema tysiącami domów publicznych. Miało własnych prawników, olbrzymie fundusze, trzymało w kieszeni wielu lokalnych polityków, zapewniając sobie całkowitą bezkarność. Zaufani dostawcy pochodzili głównie z Polski.

Upadek Żydowskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy okazał się pozorny, choć doszło do skazania 108 członków organizacji. Już po kilku miesiącach w Ar-

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. TVP

Prostytutki na ul. Marszałkowskiej

eprasa.pl b0e8b53eff

gentynie nastąpił zamach stanu. Władze przejął faszyzujący dyktator Jose Uriburu. Przed sądem apelacyjnym większość członków przestępczej organizacji została uniewinniona.

Atak na domy rozpusty, a rewolucja 1905 roku

Ale wróćmy do pogromu w 1905 r. „Kurier Poranny" w komentarzu odredakcyjnym stwierdza, że 700-tysięczna Warszawa jest wschodnioeuropejską stolicą prostytucji, w której za sprawą Żydów kontrolujących rynek usług seksualnych, kwitnie handel żywym towarem. Gangi wysyłają nieświadome swych losów młode Żydówki z prowincjonalnych sztetli do domów publicznych w Buenos Aires, czy Nowym Jorku. W Warszawie sutenerskie mafie opanowały większość lupanarów. Są bezkarne, bo często pozostają w dobrej komitywie z policją.

Właśnie ta bezkarność obudziła oburzenie i gniew robotników żydowskiego pochodzenia, mieszkających w okolicach Żelaznej Bramy i Nalewek. Gazeta sugeruje, że wprawionemu w działaniach rewolucyjnych

eprasa.pl b0e8b53eff

proletariatowi wystarczyła jedna iskra, aby skierował swój gniew również przeciwko alfonsom i domom publicznym. A co było tą iskrą?

„Krakowski Czas” uważa, że pogrom zorganizowali członkowie Bundu, ponieważ uznali, że ich współplemieńcy – właściciele domów publicznych, kompromitują proletariat żydowski.

Konserwatywny galicyjski dziennik nie przywiązuje – w odróżnieniu od gazet warszawskich – szczególnej wagi do krwawych porachunków pomiędzy suterenami a ścigającym ich tłumem ulicznym. Gazetę niepokoją

> **ECHA REWOLUCJI,** *która w owym 1905 roku przetacza się przez Rosję, Niemcy i rozdartą zaborami, nie istniejącą na mapie Europy Polskę.*

„Nie ma dnia, w którym by nie nadeszła wiadomość z tej czy innej fabryki, że nie można zaplanować produkcji, gdyż robotnicy dziś przychodzą do pracy, a jutro rzucają ją bez rozumnego powodu”.

eprasa.pl b0e8b53eff

W istocie, rok 1905 w Królestwie Polskim przejdzie do historii, jako czas wzmożonego robotniczego protestu przeciwko zaborcy.

Przed świętem 1 Maja Polska Partia Socjalistyczna wzywała do demonstracji mającej być „przeglądem sił rewolucyjnych przed stanowczą walką z caratem”. Doszło wówczas do starcia policji z wojskiem; na ulicach krew płynęła strumieniami.

Wcześniej 28 września 1904 r. policja w Białymstoku rozbiła demonstrację PPS. W odpowiedzi na atak, bojowcy PPS użyli broni. W strzelaninie sześć osób zginęło, a około setki robotników zostało aresztowanych. Dwa tygodnie później podobna manifestacja została rozpędzona na Placu Grzybowskim w Warszawie. W następnym roku zaczęły się strajki w fabrykach całego Królestwa Polskiego.

W stolicy w styczniu 1905 r. w starciach demonstrantów z wojskiem zginęło około stu osób. Gazeta Polska nawoływała do zdławienia socjalistycznej anarchii.

eprasa.pl b0e8b53eff

Co mogło być bezpośrednią przyczyną pogromu?

Warszawskim gazetom nie wystarcza diagnoza krakowskiego „Czasu”, same szukają przyczyny pogromu.

„Kurjer Warszawski” podaje, że prawdopodobne są dwa zarzewia konfliktu. Według pierwszej hipotezy poszło o porwanie przez sutenerską mafię narzeczonej pewnego rzeźnika wyznania mojżeszowego.

> *Szukał on swojej dziewczyny i kiedy* **ZNALAZŁ JĄ UDRĘCZONĄ W DOMU PUBLICZNYM,** *wdał się w bójkę z zarządzającym lupanarem.*

Porywacze śmiertelnie pokłuli go nożami, a narzeczoną zamknęli w piwnicy. Współplemieńcy rzeźnika postanowili, że winni zapłacą życiem za śmierć niewinnej ofiary.

Druga wersja dotyczyła losów młodej Żydówki, którą uprowadzono do domu uciech w śródmieściu Warszawy. Nie chciała obsługiwać klientów i zwierzyła się

eprasa.pl b0e8b53eff

z tego żydowskiemu robotnikowi. Ten, współczując dziewczynie, poszedł z wymówkami do sutenerów, przesiadujących w kawiarni przy zbiegu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej. Nie zważając, że ma do czynienia z mafią, zażądał wypuszczenia niewolnicy. W odpowiedzi gangsterzy poderżnęli mu gardło. Na pogrzebie robotnika jego koledzy złożyli przysięgę, że go pomszczą.

Jeszcze inną przyczynę podał rosyjski dziennik „Warszawskij Dniewnik”. Według niego wszystko zaczęło się od żydowskiego wesela pewnego rzeźnika 23 maja w domu nr 10 przy placu Za Żelazną Bramą. Na wesele wtargnęła grupa sutenerów, jeden z nich, Dawid Surowicz, wyrwał z rąk pana młodego 80 rubli zebrane od gości dla nowożeńców.

Doszło do pobicia nieproszonych gości, którzy w końcu zrejterowali, ale następnego dnia skrzyknęli się w 400-osobowej uzbrojonej w noże bandzie i otoczyli piwiarnię Fistenberga, gdzie zwykle zachodził proletariat w jarmułkach. W wyniku napaści zginął jeden robotnik, a siedmiu zostało rannych. 31 maja obe-

eprasa.pl b0e8b53eff

rpolicmajster Warszawy, baron Karl Nolken, zapowiada ograniczenie poruszania się po ulicach zarejestrowanych prostytutek i każe zmniejszyć liczbę „domów uciech” do jednego na kamienicę. Lupanary nie mogą być otwarte na ulicach, na których znajdują się kościoły.

Upłynie jeszcze kilka miesięcy, nim warszawski Komitet Robotniczy PPS wyda ulotkę, w której ostrzega robotników przed angażowaniem się w pogromy: „Z więzienia wypuszczono złodziejów i rozbójników. Szerzą po mieście fałszywe pogłoski o bezeceństwach, których jakoby mieli się dopuścić Żydzi: liczą na to, że pod wpływem tych pogłosek tłum nieświadomy rzuci się do mordów i rabunków. W ten sposób rząd łotrowski usiłuje utopić we krwi naszą świętą walkę o wolność”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

wprost

WIZJONERZY ZDROWIA 2023

DZIĘKUJEMY PARTNEROM ZA POMOC W ORGANIZACJI

KONFERENCJI „SYSTEM OCHRONY ZDROWIA W POLSCE. RECEPTA NA PRZYSZŁOŚĆ”

ORAZ

GALI WIZJONERZY ZDROWIA 2023

PARTNERZY MERYTORYCZNI:

PARTNERZY:

PARTNER WSPIERAJĄCY:

eprasa.pl b0e8b53eff

BAŚŃ O ZBUNTOWANYM KSIĘCIU



Fot. Courtesy of Prince Harry and Meghan

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

KSIĄŻĘ HARRY I JEGO ŻONA MEGHAN MARKLE TO DZISIAJ NAJBARDZIEJ ZNANA PARA ŚWIATA. *Nie ma miesiąca, czy wręcz tygodnia, by nie obiegały świata jakieś nowe sensacyjki o tej książęcej parze. A to jej wywiady bulwersujące królewską rodzinę, a to głośny film Netflixa, a to autobiograficzna książka księcia, a ostatnio hałas wokół ich eksmisji z rezydencji, którą otrzymali w prezencie ślubnym od królowej Elżbiety. Dzisiaj wiadomo, że ten prezent nie był do końca prezentem, bo posiadłość Fragmore Cottage nie jest i nie była ich własnością. O tym,* **JAK DOSZŁO DO ODCIĘCIA SIĘ MŁODEGO MAŁŻEŃSTWA OD RODZINY OPISUJE SAM HARRY W WYDANEJ NIEDAWNO – PODOBNO NAJBARDZIEJ OCZEKIWANEJ W TYM ROKU – KSIĄŻCE „TEN DRUGI”.**



Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl b0e8b53eff

Napędem sławy otaczającej książęcą parę Sussex jest przede wszystkim konflikt z brytyjską rodziną królewską, co z jednej strony nie budzi zdziwienia, bo to przecież najsłynniejsza i najsilniej związana z archaicznym regułami postępowania monarchia na świecie. Z drugiej jednak budzi, bo ta rodzina to przede wszystkim „sztywny” teatr i rodzaj zabawy w rządzenie, który publiczności światowej się podoba, a Brytyjczyków dzieli na tych, którzy ją kochają i tych, którzy uważają, że szkoda państwowych pieniędzy na utrzymywanie tego skansenu.

Niezwyczajnie zwyczajny człowiek

I teraz musimy sobie wyobrazić, że w tym „skansenie” żyje młody człowiek, który nie ma wobec niego żadnych zobowiązań, bo od początku życia wie, że w gruncie rzeczy jest w nim niepotrzebny, bo nie odegra żadnej istotnej roli, a jeśli – jak sam o tym wspomina – to jedynie jako zastępca następcy tronu na wypadek jakiegoś nieszczęścia tamtego, wspomina nawet, że pewnie powołano go do życia jako dawcę organów dla waż-

eprasa.pl b0e8b53eff

niejszego brata. Jest to – trzeba przyznać – myśl dość trudna do oswojenia.

Oczywiście książę Harry nieco przesadza w takich napomknieniach, ale jednak swoją drugorzędność w królewskiej rodzinie czuje, choćby w oziębłości z jaką traktuje go ojciec. Co ciekawe dziadek, książę Filip czyli mąż królowej Elżbiety, w książce się nie pojawia, a rodzeństwo księcia Karola – dzisiaj już króla Karola III – jeśli w niej jest, to na bardzo dalekim marginesie.

> *Harry czuje się wyobcowany – w dzieciństwie* **BYŁ MOCNO ZWIĄZANY Z BRATEM,** *ale stopniowo ich więź się rozluźniała,*

bo William szykowany był i jest do roli następcy tronu i chcąc nie chcąc coraz bardziej musiał się podporządkować regułom rządzącym dworskim „skansenem”, a Harry pozostawał wolnym elektronem i coraz silniej odczuwał swoją obcość wobec całego tego układu. Symbolicznym znakiem tego było chociażby to, że tabloidy

eprasa.pl b0e8b53eff

bez żenady analizowały, czy on jest, czy nie jest synem księcia Karola. Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywlekanie takich brudów musiało robić na młodym człowieku.

Wszystko wskazuje na to, że Harry’ego uformowała matka, księżna Diana, która przez cały czas trwania małżeństwa z Karolem źle się czuła na dworze, bo była osobą kompletnie nieprzystosowaną do życia w takich warunkach. I te jej cierpienia, załamania nerwowe itp. opisywała prasa bez litości dla młodej kobiety. Śmierć matki była największą tragedią dla młodszego syna. Został w „skansenie” sam, bez żadnego oparcia.

Chciał być zwyczajnym chłopakiem i mężczyzną z wszystkimi wadami i przyjemnościami tego, a tymczasem próbowano go wepchnąć w ramy sztywnych reguł postępowania. Inna sprawa, że z punktu widzenia normalnego człowieka to dążenie księcia do normalności było luksusowe, bo książę nie miał materialnych kłopotów, nie musiał pracować w taki sposób, jak my wszyscy, mógł tylko reprezentować, nie musiał się martwić o mieszkanie i czynsz, i o wszystkie inne ży-

eprasa.pl b0e8b53eff

ciowe sprawy. Otaczali go kierowcy, lokaje, ochroniarze i tłum innych osób.

Tak czy inaczej, jego bunt był – a nawet nadal jest – autentyczny tak, jak autentyczny jest bunt nastolatka, który źle się czuje w rodzinie, ale nie bierze pod uwagę tego, jak się ten bunt może skończyć, gdyby był traktowany do końca poważny. Ale on był poważny i jego hamowanie odczuwał jako represje. Książę Harry ładnie opisał swoje odczucia, „jak to jest żyć w tym surrealistycznym akwarium, w sytuacji, w której zwykłe wydarzenia traktowane są jako coś nienormalnego, a to, co nienormalne, jest rutynowo normalizowane".

Zbuntowany książę

Autobiografię Harrego można czytać jak powieść o dojrzewaniu młodego człowieka do dorosłego życia, o rozwoju i dochodzeniu do samodzielnego myślenia i oceniania otoczenia. Oczywiście człowieka żyjącego w szczególnych warunkach. Można też czyta ją jako współczesną baśń o zbuntowanym księciu, której przebieg akcji zna się już od dawna. Wiele nowego

eprasa.pl b0e8b53eff

z tej baśni o Harrym się nie dowiadujemy, bo wszystkie jego przypadki były opisywane i omawiane przez plotkarskie media – jeśli jest w niej coś nowego, to trochę szczegółów i insiderskie spojrzenie np. za kulisy dworskich intryg, co jest – trzeba przyznać – dość ciekawe.

Ciekawie też opisuje swoje rozterki duchowe czy to na przykład, jak

> *stara się uciec od toksycznych dworskich gierek do prostego życia żołnierza, a później oficera, nawet jeśli* **NIE JEST TO ŻYCIE W BEZPIECZNYCH KOSZARACH** *tylko na frontach*

wojen, w których Wielka Brytania uczestniczyła w tamtych latach. Dramatyczne są opisy jego ukrywanych przed paparazzimi związków z kobietami i tego, jak tabloidy osaczały w czasie narzeczeństwa jego przyszłą żonę, Meghan Markle, jej rodzinę i także ich oboje. Paparazzi szczególnie nie lubi, bo obwinia ich za śmierć

eprasa.pl b0e8b53eff

matki. A pamięć o niej jest w jego życiu czymś szczególnym i cennym.

Książę Harry, jako autor autobiografii, dobrze rozumie, że opowiada historię, która była już dziesiątki razy opowiedziana i przeanalizowana na poważnie i złośliwie czy żartobliwie. I wie, że żeby książka zaciekawiła, sprzedała się w dużym nakładzie i przyniosła duże pieniądze musi ujawnić trochę pikantnych szczegółów, których nikt nie zna. I tak robi. Wspomina gdzie i jak stracił cnotę, opowiada o swoich bitkach z bratem, dzisiejszym angielskim następcą tronu, o tym, jak palił zioło i próbował mocniejszych narkotyków, a nawet o tym, jak w trakcie wyprawy na biegun lekko odmroził sobie członek.

Ja, przyznam, czytałem książkę, jak powieść. I byłem zdumiony pisarską sprawnością autora, tym bardziej, że szczerze się on przyznaje, iż literackich kompetencji nie ma. Już na początku powołuje się na znaleziony w internecie cytat z Faulknera i ze zdumieniem rzuca retoryczne pytanie: „kim, do kurzej maci, jest Faulkner?”. Później jeszcze kilkakrotnie przyznaje, że

eprasa.pl b0e8b53eff

nie ma cierpliwości do książek. Można? Można. Kto bogatemu zabroni zatrudnić ghost writera, który napisze tekst jak trzeba. Opowieść jest rzeczywiście dobrze napisana, posiada klasyczną klamrę narracyjną wskazującą na obycie z literaturą, ale też rzadko spotykaną w autobiografiach, pisanych z reguły od początku do końca, zgodnie z tym, jak płynie czas.

A może Harry rzeczywiście siadł, po emigracji do Ameryki, i przerażony wizją stopniowego odcinania go od królewskiej kasy, sam napisał dla (gigantycznego) zarobku opowieść o swoim życiu, którą później ktoś tylko solidnie zredagował? Możliwe, w końcu na przekór tabloidowym opiniom Harry przedstawia się jako człowiek inteligentny i wrażliwy, taki w każdym razie wyłania się z tekstu. I przytomnie patrzący na świat – na jego hipokryzję, którą doskonale opisuje na przykładzie własnej rodziny i angielskich mediów, pod ostrzałem których żyje od śmierci Diany. Na przenikającą świat niesprawiedliwość, którą dostrzegać nauczyła go matka i której śladem zaangażował się akcje pomocowe i charytatywne. Na zachowanie najbliższych

eprasa.pl b0e8b53eff

mu członków rodziny królewskiej, którzy okazywali obojętność dla jego – nazwijmy to tak – rozmaitych cierpień, a w końcu – jak to widzi – odepchnęli go.

I co dziwne, jak od niego odsuwa się życzliwość opinii publicznej, która chyba wolałaby go widzieć nadal jako konwencjonalnego członka królewskiej rodziny, a nie człowieka żyjącego

> *samodzielnie i na swoich warunkach. Wygląda na to, że zbuntowany książę* **IDZIE NA CZOŁOWE ZDERZENIE Z MONARCHIĄ** *i jej tradycją,*

skoro w trakcie pogrzebu królowej Elżbiety patrzy na złożoną na trumnie koronę ozdobioną największym diamentem świata i myśli, że „pozyskanie” tego diamentu przez Imperium Brytyjskie dla wielu jest „po prostu kradzieżą”.

Przejrzał na oczy. Wcześniej przez długi czas nawet sobie nie zdawał sprawy z tego, jak uprzywilejowanym człowiekiem jest. Poczuł bunt, ale pewnie mu się w dzie-

eprasa.pl b0e8b53eff

cinny sposób wydawało, że można żyć po swojemu i jednocześnie czerpać z królewskiej kasy. I jakoś mu się to udawało dopóki żyła babcia-królowa. Kiedy zmarła i kiedy przyszedł czas, że monarchia musi się liczyć z kosztami, skończyła się „miękka gra” – nowy król i następca tronu stopniowo odcinają swojego syna i brata od przywilejów. Ale dzięki własnej i działalności i spad-



Książę Harry
„Ten drugi”
Wydawnictwo Marginesy

eprasa.pl b0e8b53eff

kowi po matce biedy nie zaznaje, tyle że czuje się upokarzany.

Harry i jego żona może podejmowali błędne decyzje, ale czy aby na pewno? Jeśli poczuli się zwykłymi ludźmi, wyzwolonymi z „dworskiej niewoli”, zachowują się jak (prawie) zwykli ludzie i opowiadają o tym, co czują. Bo mogą. Nie ma w tym nic niezwykłego. Wielu by tak chciało. Oni mają szczęście, że inni chcą ich słuchać, ale sami chyba nie do końca rozumieją, że to szczęście. A jak wiadomo, droga do szczęścia prowadzi przez łzy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Fot. Viaplay

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

ZWYKLE GRAM BARDZO EKSPRESYJNE POSTACI

– W latach 80. w Kopenhadze nie było zwyczaju wpychać młodych ludzi na przewidzianą przez rodziców ścieżkę edukacji, dlatego szukaliśmy z Madsem czegoś swojego, czegoś, co moglibyśmy robić przez resztę życia. Zacząłem żonglować na ulicach, potem trafiłem na scenę i **WYLĄDOWAŁEM W TEATRZE. POWIEDZIAŁBYM, ŻE TO WYNIK NIEJAKIEGO WŁÓCZĘGOSTWA Z NASZEJ STRONY – WYZNAŁ „WPROST” LARS MIKKELSEN, AKTOR.**



Rozmawiał **Bartosz Czartoryski**

eprasa.pl b0e8b53eff

Publiczność spoza twojej rodzimej Danii, która kojarzy cię przede wszystkim z rolami zagranicznymi, mogłaby pomyśleć, że jesteś specjalistą od drani. Ale czy był to z twojej strony świadomy wybór?

Bynajmniej. Wynika to z bardzo prozaicznego powodu. Aktorzy spoza kręgu anglosaskiego mają wyraźny akcent, w tym ja, co niejako automatycznie czyni z nas dobry materiał na drani.

Zdarza się to również polskim aktorom.

Czyli doskonale wiesz, o czym mówię.

Holger Lang, którego grasz w „Przesłuchaniu”, z początku również był materiałem na złoczyńcę, a jednak w trzecim sezonie niespodziewanie wyrósł na głównego bohatera. Czy miałeś świadomość tego, jak potoczą się jego losy?

Nie, z początku miałem zagrać tylko w tym jednym odcinku pierwszego sezonu. I tyle. Ale kiedy nakręcili kolejny sezon, otrzymałem telefon z pytaniem, czy nie byłbym zainteresowany powrotem na plan i główną rolą. Zainteresowało mnie to, bo Lang, zauważ, może i znalazł się na pierwszym planie, ale to nadal bez-

eprasa.pl b0e8b53eff

względny, zimny facet stojący na czele dużego przedsiębiorstwa. To chyba nieodzowna cecha człowieka, który kieruje innymi ludźmi.

Przy tym jednak jego miłość do córki, Christiny, jest jak najbardziej prawdziwa i to ona napędza jego działania.

Czyli nie zmienił się od tamtego czasu?

Nie wydaje mi się. Chyba od początku scenarzystom przyświecała intencja, żeby to był ten sam gość.

Powiedziałbym, że „Przesłuchanie” to dość ambitny projekt, zarówno scenariuszowo, jak i formalnie, bo każdy odcinek to pojedyncza, długa scena. Czy musia-

Lars Mikkelsen

- duński aktor filmowy i telewizyjny. Starszy brat słynnego aktora Madsa Mikkelsena, ale to ktoś znacznie więcej niż „brat sławnego brata”. Przed laty uliczny żongler, potem aktor szekspirowski, dzisiaj występuje w największych produkcjach telewizyjnych w Danii i za oceanem. Jego najnowsze dzieło to „Przesłuchanie”, serial zrealizowany na zlecenie platformy Viaplay.

eprasa.pl b0e8b53eff

łeś przez to podejść do tego serialu nieco inaczej niż zwykle?

O tak. Bardziej niż film czy telewizję przypominało mi to sztukę teatralną. Poznawałem ludzi, z którymi miałem kręcić w piątek, do poniedziałku mieliśmy wszystko przyszykowane do zdjęć i ogarnięte, we wtorek kręciliśmy połowę odcinka, w środę drugą połowę, w czwartek finiszowaliśmy, a w piątek znowu miałem spotkanie z zespołem odpowiedzialnym za kolejny odcinek. Czyli

> *wymagało to ode mnie ostrej* **HARÓWKI I NIEUSTANNEGO PRZYGOTOWANIA,** *bo nie jesteś w stanie przyswoić trzydziestu stron scenariusza w weekend, to niemożliwe.*

Dlatego kiedy tylko jechałem do domu, powtarzałem swoje kwestie. Zanim w ogóle zaczęliśmy zdjęcia, byłem gotowy na wszystkie osiem odcinków, co jest nietypowe. Zwykle seriale kręci się zupełnie inaczej.

eprasa.pl b0e8b53eff

I mogłeś zżyć się z ludźmi, z którymi pracujesz. Przy pierwszym sezonie było to niemożliwe.

A to bardzo ważne dla aktora, bo przynosi ogrom satysfakcji. „Przesłuchanie" miało też jeszcze inny wymiar, bo wymagało ode mnie zaprezentowania całej gamy możliwości, bez obawy, że wyjdzie tandetnie, bo mogłem odbić się od topowych skandynawskich aktorów, co wyciąga z człowieka najlepsze. Lubiłem pracę przy tym serialu, choć była wycieńczająca, dosłownie padałem z nóg. Ale czasem fajnie tak popracować, inaczej.

Zaczynałeś od teatru, dzisiaj występujesz głównie w dużych serialach telewizyjnych, które zwykle oglądamy na platformach streamingowych. Czy system dystrybucji ma w ogóle dla aktora jakiekolwiek znaczenie?

Nie wydaje mi się. Przynajmniej nie dla mnie. Interesuje mnie jedynie dobra opowieść i to, czy ja jako ja potrafię dorzucić do napisanej już postaci coś od siebie, coś swojego. A gdzie serial ostatecznie wyląduje, to bez znaczenia. Często też obsada nie posiada informacji, gdzie dana produkcja będzie dostępna, czy

eprasa.pl b0e8b53eff

tu, czy tam, i zwykle nawet niekoniecznie mnie to interesuje.

Zdaję sobie sprawę, że to bardzo wyświechtane pytanie, ale w tym przypadku wydaje mi się usprawiedliwione, bo jestem szalenie ciekawy, co pierwotnie skłoniło cię do przyjęcia roli, o której rozmawiamy, to przecież jeden odcinek, czyli, dla aktora takiego jak ty — drobnica.

Jest to cokolwiek niekonwencjonalne, zgadzam się. Ale czasem bywają sytuacje, że aktor potrzebny jest, dajmy na to, na tydzień zdjęć, i nawet jak jesteśmy zawaleni robotą, to zwykle da się wygospodarować tych parę dni bez zapychania kalendarza. Dlatego też

> *„Przesłuchanie” było kręcone tak, a nie inaczej,* **ŻEBY CHOĆ NA CHWILĘ MÓC ŚCIĄGNĄĆ DUŻE NAZWISKA,** *które normalnie nie byłyby dostępne na dłuższy czas.*

eprasa.pl b0e8b53eff

No i bardzo chciałem pracować z Ulrichem Thomsenem (duński aktor znany między innymi z serialu „Banshee”, filmu „Świat to za mało” i owocnej współpracy z reżyserem Thomasem Vinterbergiem — przyp. red.) czy Christopherem Boe’em (reżyser „Przesłuchania” — przyp. red.), zarówno przy pierwszym, jak i trzecim sezonie.

W 2008 roku „Dochodzenie” otworzyło drogę skandynawskim serialom na rynki międzynarodowe, ale jak dzisiaj wygląda sytuacja duńskiej telewizji?

Chyba całkiem nieźle! Przede wszystkim robimy mnóstwo różnorodnej telewizji, która nadal znajduje się w obszarze zainteresowań widowni zagranicznej, chociażby waszym. Kręcimy nie tylko seriale gatunkowe, ale i rzeczy mniej oczywiste, nie chcąc utknąć na zawsze w nordyckich kryminałach. Rzecz jasna to nasz nadal okręt flagowy i absolutnie z nich nie rezygnujemy.

Skandynawski kryminał nadal króluje też na półkach księgarń.

eprasa.pl b0e8b53eff

Dziwisz się? Sam je uwielbiam!

Jesteś znany z tego, że władasz paroma językami i perfekcyjnie opanowujesz akcenty, ale czy dzięki temu, grając na obczyźnie, czujesz się równie komfortowo, co w Danii?

Nie.

Nie?

Twój własny język wyciąga z ciebie coś innego niż obcy, nadal próbuję to rozgryźć. Kiedy kręcę coś za granicą i codziennie mówię po angielsku, po jakimś czasie zaczynam również i myśleć po angielsku, przez co wszystko staje się dla mnie nieco bardziej naturalne. Tyle że nigdy nie dostaję ról, powiedzmy, małomównego, tajemniczego typka, który siedzi w kącie i łypie, zawsze gram gaduły. I wtedy oswajam się z językiem, ale zajmuje to mnóstwo czasu. Zastanawiam się, czy możliwe jest posługiwać się innym językiem tak samo komfortowo jak ojczystym. Chyba nie.

Skoro mówimy o głosach, fani „Gwiezdnych wojen" znają cię jako admirała Thrawna z serialu animowanego „Rebelianci" i liczą, że zobaczą cię w tej roli także w „Ahsoce".

eprasa.pl b0e8b53eff

Nie jestem nawet pewien, czy już ruszyła produkcja tego serialu, ale jeśli w ogóle będą mnie tam chcieli, chętnie rzucę okiem na scenariusz. Oczywiście z przyjemnością zagrałbym Thrawna. Jak na razie nie mam jednak żadnych informacji na temat tego, co się z tym projektem dzieje.

Ty i twój brat Mads obaj zostaliście aktorami, ale nie pochodzicie z artystycznej rodziny i zastanawiam się, co popchnęło i ciebie, i jego, żeby wejść na tę ścieżkę?

Jest to naprawdę dobre pytanie i nie mam na nie dobrej odpowiedzi, bo nie wiem. W latach 80. w Kopenhadze nie było zwyczaju wpychać młodych ludzi na przewidzianą przez rodziców ścieżkę edukacji, dlatego szukaliśmy z Madsem czegoś swojego, czegoś, co moglibyśmy robić przez resztę życia. Zacząłem żonglować na ulicach, potem trafiłem na scenę i wylądowałem w teatrze. Powiedziałbym, że to wynik niejakiego włóczęgostwa z naszej strony.

Jak doświadczenia, których nabyłeś wtedy, zabawiając ludzi na ulicy sztuczkami, a potem grając klasyczne dramaty, pomogły ci stać się aktorem telewizyjnym i filmowym?

eprasa.pl b0e8b53eff

Jak mówiłem, zwykle dostaję role bardzo ekspresyjnych postaci, którym nie zamykają się usta, i kiedy grałeś kiedyś takiego Szekspira i wygłaszałeś na scenie masę tekstu, zdecydowanie pomaga to potem je wiarygodnie wykreować.

Rywalizowaliście z Madsem za młodu? Uczyliście się od siebie?

Kiedy byliśmy młodzi, bardzo ze sobą rywalizowaliśmy, choć w ten pozytywny sposób, o dosłownie wszystko, co się dało. Teraz, kiedy jesteśmy starsi, jest inaczej. Ale cały ten zawód, cała branża jest oparta na ciągłej rywalizacji z innymi, dlatego

> *nie mamy z Madsem żadnego powodu, żeby dalej się ścigać.* **POMAGAMY SOBIE,** *konsultujemy ze sobą niektóre rzeczy, prosimy o rady*

i rozwiewamy wątpliwości. Czyli nie ma między nami czysto zawodowej rywalizacji.

eprasa.pl b0e8b53eff

Widzowie w Polsce pamiętają cię, oczywiście, także z roli Stregobora w „Wiedźminie”, jako że książki i gry to u nas niemalże skarb narodowy. Byłeś z nimi zaznajomiony wcześniej?

O tak, jak najbardziej, grałem w gry. Moi synowie mnie namówili. Zawsze im powtarzam, żeby nie pokazywali mi żadnych nowych gier, bo wsiąknę na dwa miesiące. A to fenomenalne tytuły. Kiedy już dostałem rolę, przeczytałem książki, i przekonałem się, jak potężny jest to świat. Dlatego mam nadzieję, że franczyza będzie jeszcze długo kontynuowana, bo udało się uchwycić jej ducha.

Jesteś graczem, czy „Wiedźmin” był wyjątkiem?

Ech, jestem graczem i to okropne. Kocham gry. Zaczęło się od tego, że przesiadywałem przy konsoli z moimi synami, kiedy byli jeszcze mali, graliśmy w „Zeldę”, a to fantastyczna rzecz. Bo zrozumiałem, że nie powstrzymam ich od grania, ale mogę do nich dołączyć. Tłumaczyłem im napisy, które pojawiały się na ekranie, tak spędzaliśmy wspólnie czas. I doszło do tego, że dzisiaj zabraniam im pokazywania mi nowych gier, bo, naprawdę, znikam wtedy na dwa miesiące.

eprasa.pl b0e8b53eff

Chciałbym kiedyś zobaczyć cię w grze wideo, bo wydaje mi się, że dzisiaj opowiadane przez nie historie nie ustępują tym z małego i dużego ekranu.

O tak. Znasz „The Last of Us”?

Oczywiście.

Mocna rzecz. Wydaje mi się, że mój brat wystąpił w paru grach, a i ja zrobiłem niedawno jeden projekt w Kopenhadze, raczej zwiastun, ale nie jest to tutaj zbyt dochodowy biznes, dlatego studio jest na etapie szukania inwestora.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff



Łukasz Orbitowski

Paranoja ogarniająca Polskę

Koń to ważne zwierzę dla Polski i Polaków, żeby wymienić tylko szarżę pod Somosierrą, zacną Kasztankę oraz te bezimienne, pracowite zwierzęta, które ciągnęły wóz Drzymały. Legenda o kawalerii atakującej hitlerowskie czołgi nie zawiera

eprasa.pl b0e8b53eff

w sobie prawdy, ale dobrze wyświetla, razem z innymi przykładami, konia jako mocną podstawę polskiej niezłomności i odwagi.

Gdy zapytacie o mój stosunek do tych wspaniałych zwierząt, to chętnie opowiem, że w szkole średniej umawiałem się z dziewczyną, która jeździła konno.

Stadnina znajdowała się gdzieś pod Krakowem, unurzana w błocie. Zwierzęta śmierdziały, a bliskie (chodź niecelne) kopnięcie posłało mnie centralnie na rzeczone błocko. W ten sposób zrewidowałem swoje wyobrażenia na temat miłości, przysiągłem też, że nie pozwolę, aby los związał mnie kiedyś z hippiką.

Pan Bartłomiej spod Krakowa ma konia, koń dostał wrzodów, więc jego opiekun zgłosił się do weterynarza po receptę. Wrzody u tak dużego zwierzęcia również są spore, a leczenie trwa długo, więc pani doktor zapisała, nomen omen, końską dawkę leku, dziewięćdziesiąt opakowań. Aptekarka w Nowej Hucie odmówiła wydania tej substancji i wezwała policję, wskutek czego zamiast do stadniny, pan Bartłomiej pojechał na komendę.

eprasa.pl b0e8b53eff

Wszystko dlatego, że zamówione lekarstwo posiada skutki wczesnoporonne i niekiedy temu też służy. Pan Bartłomiej, nieświadomie dla siebie, ulokował się w roli bossa podziemia aborcyjnego. Zapewne musiał długo tłumaczyć się, że ma konia i nie jest to koń trojański.

Puścili faceta po paru godzinach.

Obecnie w sprawę prócz policji zaangażowała się Naczelna Izba Aptekarska (broniąc aptekarki),

> *Rzecznik Praw Obywatelskich* **WSZCZĄŁ POSTĘPOWANIE** *w zakresie odmowy sprzedaży, jak i zawleczenia nieszczęsnego pana Bartłomieja na komendę.*

W chwili gdy piszę te słowa, śledztwo ciągle trwa, a jego wynik pozostaje niepewny.

Ta sytuacja wyświetla paranoję, ogarniającą Polskę w temacie aborcji.

Farmaceutka zareagowała w zgodzie ze swoim sumieniem (choć klauzura sumienia jej nie obowiązuje)

eprasa.pl b0e8b53eff

i podejrzewając sfałszowanie recepty zadzwoniła po policję. Policja przyjęła zgłoszenie i przesłuchała podejrzanego, bo też co innego miała zrobić? Stosowne urzędy wzięły w obronę obie strony zgodnie ze swoimi zobowiązaniami.

Wszystko to wydarzyło się w skutek nakręcania histerii aborcyjnej, czego wiadomym wyrazem jest zeszłotygodniowy wyrok na Justynie Wydrzyńskiej. Takich paranoi będzie więcej. I tylko dzielny rumak polski cierpi, bo flaki go rwą.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b0e8b53eff

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl b0e8b53eff

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Dariusz Grzędziński, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl b0e8b53eff